

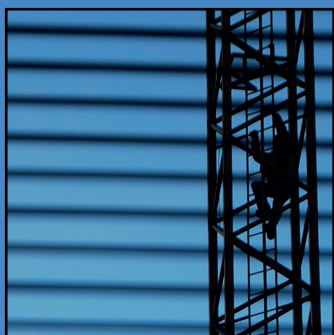
Theory | Literature | Culture

ISSN 2544-3186

ER(R)GO

42<sub>(1/2021)</sub>

Teoria | Literatura | Kultura



## maszyna/podmiot/władza machine/subject/power

moralność maszyny / machine morality

władza algorytmów / reign of algorithms

cyfrowa prywatność / digital privacy

(post)ludzie i (post)zwierzęta / (post)humans and (post)animals

sztuczne dusze i prawdziwe awatary / artificial souls and true avatars

cień antropocenu / shadow of the anthropocene

mechanika miłości / mechanics of love

Karolina Burno-Kaliszuk • William Gibson

Adrian Gleń • Piotr Gorliński-Kucik • Tomasz Dominik Jativa

Jakub Sebastian Konefał • Joseph Kuhn • Joanna Łapińska

Miłosz Markiewicz • Małgorzata Myk • Jarosław Pacek • Jacek Partyka

Dorota Samborska-Kukuć • Krzysztof Wieczorek • Mariusz Wojewoda

Theory | Literature | Culture

# ER(R)GO

Teoria | Literatura | Kultura

Nr/No. **42** (1/2021)



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
WYDAWNICTWO



## Wojciech Kalaga

Redaktor naczelny/Editor-in-Chief

### Redakcja / Editorial Team

Zastępcy redaktora naczelnego / Vice Editors-in-Chief: Paweł Jędrzejko, Marzena Kubisz

Sekretarz redakcji / Editorial Secretary: Marcin Mazurek

Członkowie redakcji / Issue Editors: Anna Kisiel, Michał Kisiel, Jacek Mydla

### Redaktorzy numeru / Issue Editors

Marcin Mazurek, Marzena Kubisz

### Rada naukowa / Academic Board

Fernando Andacht (Ottawa), Ian Buchanan (Wollongong), Jean-Claude Dupas (Lille),

Piotr Fast (Katowice), Alicja Helman (Kraków), Ryszard Nycz (Kraków),

Giorgio Mariani (Rome), Libor Martinek (Opava-Wrocław),

John Matteson (New York), Floyd Merrell (Purdue),

Edward Możejko (Edmonton), Tadeusz Rachwał (Warszawa),

Erhard Reckwitz (Duisburg-Essen), Katarzyna Rosner (Warszawa),

Horst Ruthof (Murdoch), Bożena Shallcross (Chicago), Tadeusz Sławek (Katowice),

Andrzej Szahaj (Toruń), Lech Witkowski (Słupsk)

*W naszej wdzięcznej pamięci pozostają następujący Członkowie Rady naukowej:  
The following departed Members of the Academic Board remain in our grateful memory:*

Zygmunt Bauman (Leeds), Erazm Kuźma (Szczecin),

Emanuel Prower (Katowice), Anna Zeidler-Janiszewska (Łódź), Leonard Neuger (Kraków)

### Opracowanie wydawnicze / Production and DTP

Redaktor wydania / Production Editor: Gabriela Marszołek

Korektor / Copyeditor: Joanna Zwierzyńska

Skład i łamanie / Layout Editor: Paweł Jędrzejko

Niniejsza publikacja finansowana jest przez Uniwersytet Śląski w Katowicach  
The present publication is financed by the University of Silesia in Katowice, Poland



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH

Czasopismo wcześniej ukazywało się w formie drukowanej z identyfikatorem ISSN 1508-6305.

Wersją pierwotną, referencyjną, pisma, jest wersja elektroniczna.

This journal was formerly published in print with the following identifier: ISSN 1508-6305.

The primary referential version of the journal is its electronic (online) version.

ISSN 2544-3186

doi: <https://doi.org/10.31261/errgo.2021.42>




(CC BY-SA 4.0)


Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe  
Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International


# Contents / spis treści w języku angielskim

## 5 editorial

Wojciech Kalaga  Er(r)go .....9

## 13 studies and essays


Krzysztof Wieczorek  The Conscience of a Machine? Artificial Intelligence and the Problem of Moral Responsibility ..... 15


Mariusz Wojewoda  The Rule of the System of Technology and Its Algorithms and the Problem of Moral Responsibility ..... 35

Miłosz Markiewicz  Geontopower of Algorithms  
On the Production of Discourses in the Anthropocene .....55


Karolina Burno-Kaliszuk  Simulacratric Privacy in the Liquid Modernity Media .....73

Piotr Gorliński-Kucik  On Liberatory Strategies of Digital Nomads .....87


Tomasz Dominik Jatwa  “The Mindful Revolution”: Technicized Souls  
and Extraction of Labor Power ..... 111

Jarosław Pacek  Cooperation of Culture Studies and Information Science  
Proposals for Interdisciplinary Research Issues ..... 127


## 147 interpretations – exegeses – analyses


Małgorzata Myk  The Poem’s Neganthropoc Work Against the Regime  
of Technical Life (Kacper Bartczak’s *Naworadiowa*) ..... 149

Dorota Samborska-Kukuc  Feigned Relationing  
in Jerzy Sosnowski’s *Aglaya’s Apocryph* ..... 167

Joanna Łapińska  Male Anxieties, Female Mirages  
About Post(?)human Love for Machines  
in *Creative Control* and *Operator*..... 179

Sebastian Jakub Konefał  Post-animal Beings in P. K. Dick’s Novel *Do the Androids Dream  
of Electric Sheep?* and the *Blade Runner* Movie Dylogy ..... 197

Jacek Partyka  Archives of the Machine Age: Charles Reznikoff’s *Testimony.  
The United States (1885–1915): Recitative* .....215

Joseph Kuhn  Mesopotamian Faulkner: *As I Lay Dying*  
and the Southern Anthropocene in the 1930s.....231


## 247 varia – follow-ups – anticipations

Adrian Gleń  Silenced Poems: Preliminary Considerations on Quietness  
in Julian Kornhauser’s Poems.....249

## 267 translations

William Gibson  Disneyland with the Death Penalty ..... 269

## 281 reviews

Natalia Mikoś  The Evolution Within Human  
Francesca Ferrando, *Philosophical Posthumanism.  
(Theory in the New Humanities)* .....283

## 293 summaries in polish

## 309 info for contributors

# Spis treści / Contents in Polish

5 wstęp		
Wojciech Kalaga		Er(r)go .....5
13 rozprawy – szkice – eseje		
Krzysztof Wieczorek		Sumienie maszyny? Sztuczna inteligencja i problem odpowiedzialności moralnej..... 15
Mariusz Wojewoda		Rządy systemów techniki i algorytmów a problem odpowiedzialności moralnej..... 35
Miłosz Markiewicz		Geontowładza algorytmów O produkcji dyskursów w Antropocenie .....55
Karolina Burno-Kaliszuk		Symulakryczna prywatność w mediach płynnej nowoczesności.....73
Piotr Gorliński-Kucik		Wolnościowe strategie cyfrowych koczowników .....87
Tomasz Dominik Jatwa		“Rewolucja uważności”: technicyzowane dusze i ekstrakcja siły roboczej..... 111
Jarosław Pacek		Współpraca nauk o kulturze z informatologią Propozycje interdyscyplinarnych zagadnień badawczych..... 127
147 interpretacje – wykładnie – analizy		
Małgorzata Myk		“Skrajny przekształt”: negantropijna praca wiersza wobec reżimu technicznego życia (O <i>Naworadiowej</i> Kacpra Bartczaka) ..... 149
Dorota Samborska-Kukuc		O fingowanej relacyjności w <i>Apokryfie Agłai</i> Jerzego Sosnowskiego ..... 167
Joanna Łapińska		Męskie niepokoje, kobiece miraż O post(?)ludzkiej miłościach do maszyn w <i>Creative Control</i> i <i>Konsultance</i> ..... 179
Sebastian Jakub Konefał		Byty postwierzące w powieści P.K. Dicka <i>Czy androidy marzą o elektronicznych owcach?</i> i w filmowej dylogii <i>Blade Runner</i> ..... 197
Jacek Partyka		Archiwa Wieku Maszyny. <i>Świadectwo. Stany Zjednoczone (1885–1915): Recytatyw</i> Charles’a Reznikoffa ..... 215
Joseph Kuhn		Faulkner z Mezopotamii: <i>Kiedy umieram</i> i południowy antropocen lat trzydziestych XIX wieku..... 231
247 varia – kontynuacje – antycypacje		
Adrian Gleń		Wiersze u-ciszone. Prolegomena do badań nad ciszą w wierszach Juliana Kornhausera .....249
267 przekłady		
William Gibson		Disneyland z karą śmierci ..... 269
281 recenzje		
Natalia Mikoś		Ewolucja w Człowieku Francesca Ferrando, <i>Philosophical Posthumanism (Theory in the New Humanities)</i> ..... 283
293 streszczenia w języku polskim		
305 informacje dla autorów		



... sytuacja staje się trudna: wszędzie panoszą się maszyny, sztuczna inteligencja zadaje nam pytania etyczne, moralne i ontologiczne, rozprzestrzenia się tyrania algorytmów, kapitalistyczny proces kaptuje pragnienia – krótko mówiąc: kruszenie humanizmu. Jak zresztą ktoś powiada, gdyby krokodyle uprawiały filozofię, postulowałyby prawdopodobnie krokodylizm (Józef Bocheński), oczywiście w miejsce humanizmu. Na horyzoncie zaś postmaszyny, biomaszyny z autonomiczną inteligencją etyczną, instytucje eliminujące czynnik ludzki dla dobra ludzkości, alternatywne obiegi wiedzy zasilane przez algorytmiczne silniki, atrofia jednostkowej zdolności do moralnego osądu, prywatyzacja afektów i życia wewnętrznego, maszyna jako wiedza obleczona w ciało, społeczeństwo objęte opieką paliatywną, a gdzieś tam szemrana synteza mistyki i nauki.

Osaczeni przez *techne* szukamy ucieczki w *geo*, przedzierając się przez rozmaite labirynty: tu technonauka, technokracja, *technopolis*, technologia, technologiczne artefakty, technologiczne wykluczenie, technologiczne systemy, zwykła techniczność, technicyzacja zachowań ludzkich, techniki siebie, korporacyjno-techniczny habitat, reżim technicznego życia, technocodzienność, a nawet techniczny poeta; tam geologiczny matecznik, geowładza, geontowładza, geowiedza, geontologia, geomorfologia, geomantyka, geoinżynieria, geoperspektywy i wreszcie geo/technoasamblaże. A jeszcze kultura, ideologia i rządy algorytmu. Jak żyć, panie profesorze? Może etyczny anarchizm jako lek na całe zło?

Na domiar złego mnożą się też inne pytania: jak nauczyć maszynę moralności? Czy maszyna ma sumienie? Jak poszerzyć zakres norm moralnych, by w przyszłości objąć nimi inteligentne istoty nie-ludzkie? Jak zagwarantować bezpieczeństwo ludzkości? (Co za mrzonki!) Czy możliwy jest rozkwit poprzez czynną represję nieskrępowanej ekspresji? Czy maszyny uzyskają nad nami kontrolę? Jak osłabić władzę algorytmu? Jak dostosować wnętrze pracownika do wymagań? A co to w ogóle jest wnętrze pracownika? Może każdy powinien postrzegać własne wnętrze jako przedsiębiorstwo? Czy negantropocen jest alternatywą dla wyeksploatowanego pojęcia antropocenu? Ile właściwie jest tych antropocenów? Czy bezcielesna istota musi posiadać płeć? To ostatnie chyba najbardziej docieklive.

A w tekstach jak zwykle ciekawostki: *chatbot* Taylor w parę godzin uczy się w Internecie języka nienawiści, podczas gdy dzieci oświecenia pozostają w cieniu ignorancji, ontologia jakiejś tam teorii staje się epistemologią odbiorcy, nasze kliknięcia z przeszłości kształtują naszą przyszłość, wariantywne technologie cyfrowe dywersyfikują modele intymności, organy płynnie przechodzą w maszynierię, medytacja okazuje się narzędziem reprodukcji mieszczańskiego indywiduum i funkcjonuje według logiki naoliwiania, ostrzeżenia lub wymiany zużytych części, sfera prywatna traci wykształcone dystynkcje i staje się two-rem sieciowym, po-Gibsonowska teoria zastępuje zwierzę agentem, a inny Gibson wałęsa się po Singapurze z karą śmierci, rozmyślając o Disneylandzie oraz szukając rzeczy, które się zepsuły, i w końcu wynosi swój tyłek do Hongkongu, pojawia się antropologia maszynowości, tu i ówdzie w rolach naczelnych autorytetów obsadzone zostają neuronauka oraz buddyzm, uważność staje się nową duchowością kapitalizmu, scjentyistyczna retoryka zastępuje rzeczywistą naukę, a ogólnie biorąc, negantropocen wymaga postantropocentryzmu.

Sztuka i literatura skromne niosą pocieszenia. Tu wiersz pracuje w skrajnie asynchronicznym, zautomatyzowanym i zalgorytmizowanym środowisku technologicznym, mierząc się z imperatywami ekologicznymi, tam znów, u-ciszony, podkreśla niemotę bezużytecznego niedopałka; w końcu poetę poznajemy po tym, jak milczy. Jak to zwykle wśród artystów dzieją się też jednak rzeczy interesujące: zabitemu pająkowi odrastają kończyny, ktoś zachłystuje się potencjalnością bycia *nie-sobą*, nie-ludzka Sophie nakłutwa widzów swym *punctum*, byty ludzkie i nie-ludzkie mieszają się ze sobą, bohater musi zabić matkę-potwora, ale matka nigdy nie umiera, organizm ludzki żywi przekonania, ale przyprowadzony pod ołtarze dyskursywnych maszyn staje się ich silnikiem (Bartczak), ostatni i najbrzydszy pies na Ziemi gustuje w picu whisky, a pisany przez pięćdziesiąt lat wiersz o Ameryce pozostaje nieskończony.

Różne też ekscytacje przenikają umysły twórców i krytyków: afektywne migotanie między ciałami, cisza jako domena opresji, petrologiczna mądrość, przekład z języka prawniczego na język prawniczy, wmyślenie się w samo Bycie, facet z jajami wielkości owoców durianu, miłosne związki między ludźmi a bytami nie-ludzkimi, świadomość niemożliwości pełni rozbuchanej tytaniczności, relacje mężczyzn z nie-ludzkimi twórcami o cechach niewątpliwie żeńskich, skorporatyzowane i sprekaryzowane środowisko akademickie, wyniosłe bryły z brązu z równie wyniosłymi dziurami, pianole jako muzyczne odpowiedniki sztucznej kochanki, ludzko-nie-ludzkie splątania w historiach miłosnych, licznym antyfeministycznym wynikającym z męskiego solipsyzmu. Pośród tego wszystkiego krążą ludzie, nie-ludzie i postludzie, gynoidy, byty kanapowe, kobiety artificiozne, wszelki zooproletariat, kochanki cyfrowe, idealne kochanki postludzkie, biocybernetyczne zwierzęta, fembotyczne istoty,

animoidy, replikanci, marionety, sztuczne ciała kobiet-maszyn, postludzkie dzieci i cała pozostała posthumanistyczna drabina bytów.

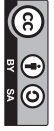
A na końcu i tak nędza symboliczna społeczeństwa kapitalistycznego: bezrefleksyjność, głupota, uległość, infantylizacja, nierozum.

*Wojciech Kalaga*

 <https://orcid.org/0000-0003-4874-9734>







... the situation is getting complicated: machines are running rampant, artificial intelligence raises ethical, moral and ontological questions, the tyranny of algorithms is spreading, capitalism corrupts desires – in short, humanism is crumbling. As someone says, if crocodiles practiced philosophy, they would most likely postulate crocodilism (Józef Bocheński), of course, in place of humanism. On the horizon lurk post-machines, biomachines with autonomous ethical intelligence, institutions eliminating the human factor for humanity's own good, alternative circulations of knowledge powered by algorithmic engines, atrophy of individual capacity for moral judgement, privatization of affects and the inner life, machine as knowledge clothed in flesh, society under palliative care, and here and the re a dodgy synthesis of mysticism and science.

Hounded by *techne* we seek shelter in *geo*, elbowing our way through various labyrinths: over here – technoscience, technocracy, *technopoly*, technology, technological artefacts, technological exclusion, technological systems, ordinary technicality, technicization of human behaviour, self-techniques, technological-corporate habitat, a regime of technical existence, techno-daily life, and even a technical poet; over there – geological wilderness, geopower, geontopower, geoknowledge, geontology, geomorphology, geomantics, geoengineering, geo-perspectives, and finally geo/techno-assemblages. And on top of the se, culture, ideology, and the reign of the algorithm. How to live one's life, Professor? How about ethical anarchism as a cure for all evil?

To make matters worse, other questions multiply, too: how to teach morality to a machine? Does the machine have a conscience? How to widen the scope of moral norms to include intelligent non-human beings in the future? How to secure humanity's safety? (What a pipe dream!) Is it possible to flourish through the active repression of free expression? Will machines rule over us? How to eviscerate the power of the algorithm? How to adjust an employee's interior to external requirements? And what is an employee's interior in the first place? Should everybody perceive their own interior as a corporation? Is the Neganthroocene an alternative to the exploited notion of the Anthropocene? How many Anthropocenes are there anyway? Should a bodiless being have its own gender? This last question is perhaps the most inquisitive.

And in the texts, as per usual, curious things: *chatbot* Taylor masters the principles of Internet hate-speech within just a few hours while the children of the Enlightenment remain in the shadow of ignorance; the ontology of some theory turns into the epistemology of the recipient, our clicks from the past shape our future, variant digital technologies diversify models of intimacy, organs smoothly turn into machinery, meditation appears to be the reproduction tool for a bourgeois individual and follows the logic of lubrication, sharpening or replacement of used parts, the private sphere loses its cultivated gentility and becomes a network entity, post-Gibsonian theory replaces the animal with the agent, and a different Gibson wanders around Singapore with the death penalty, contemplating Disneyland and fishing for things that broke down to finally move his ass to Hongkong; there emerges the anthropology of machinery, here and there neuroscience and Buddhism are cast in the roles of leading authorities, mindfulness becomes capitalism's new spirituality, scientific rhetoric replaces true science, and, by and large, the Neganthropocene requires the post-Anthropocene.

Art and literature offer but a modest consolation. Here, the poem works in an extremely asynchronous, automatized and algorithmic technological environment facing up to ecological imperatives; there, already quietened, the poem underlines the muteness of a useless cigarette butt, after all, we recognise a poet by their silence. As usual however, interesting things happen among the artists: a dead spider grows back its limbs, someone chokes on the prospect of being *non-oneself*, non-human Sophie punctures spectators with her *punctum*, human and non-human beings mix with one another, the hero has to kill the monster-mother but the mother never dies, human organism feeds (on) convictions, but when brought before the altar of discursive machines it becomes their engine (Bartczak), the last and ugliest dog on Earth loves drinking whisky, and a poem about America, written for fifty years, remains unfinished.

Various fascinations permeate the minds of artists and critics alike: affective flickering between bodies, silence as the domain of oppression, petrological wisdom, translation from legal language into legal language, thinking oneself into Being itself, a man with balls the size of durian fruit, love relationships between humans and non-human entities, awareness of the impossibility of full blown titanicity, relationships between men and non-human creations with unmistakably feminine traits, corporatized and precarized academia, ponderous lumps of bronze with equally ponderous holes through them, pianolas as musical equivalents of an artificial lover, human-non-human entanglements in love stories, anti-feminist clichés resulting from masculine solipsism. In the midst of all this circulate humans, non-humans and post-humans, gynoids, couch entities, artificial women, all manner of zooproletariat, digital mistresses, perfect post-human mistresses, biocybernetic animals, fembotic beings, animoids,

replicants, marionettes, artificial bodies of machine-women, post-human children, and all of the remaining post-humanist ladder of beings.

And, in the end, the symbolic misery of the capitalist society: thoughtlessness, stupidity, docility, infantilization, non-reason.

*Wojciech Kalaga*

 <https://orcid.org/0000-0003-4874-9734>



rozprawy | szkice | eseje

RR(R)GO

studies | and | essays





# The Conscience of a Machine? Artificial Intelligence and the Problem of Moral Responsibility

**Abstract:** The ever-accelerating progress in the area of smart technologies gives rise to new ethical challenges, which humankind will sooner or later have to face. An inevitable component of this progress is the increase in the autonomy of the decision-making processes carried out by machines and systems functioning without direct human control. At least some of these decisions will generate conflicts and moral dilemmas. It is therefore worth the while to reflect today upon the measures that need to be taken in order to endow the autonomous, self-learning and self-replicating entities – products equipped with artificial intelligence and capable of independent operation in a wide variety of external conditions and circumstances – with a unique kind of ethical intelligence. At the core of the problem, which both the designers and the users of entities bestowed with artificial intelligence must eventually face, lies the question of how to attain the optimal balance between the goals, needs and interests of both sides of the human-non-human interaction. It is so, because in the context of the expansion of the autonomy of the machines, the anthropocentric model of ethics does no longer suffice. It is therefore necessary to develop a new, extended and modified, model of ethics: a model which would encompass the whole, thus far non-existent, area of equal relations between the human and the machine, and which would allow one to predict its dynamics. The present article addresses some of the aspects of this claim.

**Keywords:** artificial intelligence, ethics, reinforcement learning, decision-making autonomy

On February 19, 2020, the European Commission published its *White Paper on Artificial Intelligence – A European Approach to Excellence and Trust*. The document presented a series of policy options, defining the stance that Europe should adopt with respect to AI.<sup>1</sup> *White Paper* is thus

[a] collection of proposals concerning particular actions, determining the directions of the future EU regulations and initiatives in the area of artificial intelligence. The Commission assumes that the new regulatory framework for artificial intelligence will be founded upon the criteria of excellence and trust. Above all, the development of artificial

---

1. The full text of the document is available at the following URL: [https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/commission-white-paper-artificial-intelligence-feb2020\\_en.pdf](https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/commission-white-paper-artificial-intelligence-feb2020_en.pdf) (29.02.2020).



intelligence is to be human-oriented and must proceed in full respect for European values. [...] *White Paper* also includes provisions concerning the fact that AI-based technology should be subject to strict and transparent human oversight, especially when implemented in high-risk sectors. [...] Furthermore, *White Paper* posits that the systems using artificial intelligence ought to be subject to state oversight and control.<sup>2</sup>

The work on *White Paper* had been coordinated by Margrethe Vestager, EU Commissioner for Competition and Executive VP. In her speech delivered in February 2019 at the Web Summit Conference in Lisbon, Vestager postulated that in the EU we must assume control of some of the cornerstones of the new technology in order to be able to trust it. In that respect, she further argued, it is necessary that we implement efficient methods of oversight, and, importantly, that we must ensure that such technologies would remain bias-free.<sup>3</sup> It is in such a context that the Commissioner thus cautioned her audiences: “[w]e may have new technology, but we don’t have new values.”<sup>4</sup>

Announcing the commencement of the work on *White Paper*, Ursula von der Leyen, the newly-elected President of the European Commission, declared that the EC would soon present comprehensive legislation concerning the European approach to the human and ethical consequences of the development of artificial intelligence.<sup>5</sup>

On January 23, the Internal Market and Consumer Protection Committee of the European Parliament (IMCO) passed a resolution concerning the challenges posed by the fast advancement of the AI and Automated Decision-Making technologies. The Committee ruled that when consumers interact with an ADM system, they should be “properly informed about how it functions, about how to reach a human with decision-making powers, and about how the system’s decisions can be checked and corrected.”<sup>6</sup> Petra De Sutter, Chair of the Committee, said:

---

2. Paweł Zegarow, “Biała Księga w sprawie sztucznej inteligencji” [White Book Concerning Artificial Intelligence], Nask. *Cyber Policy*, February 27, 2020, <https://cyberpolicy.nask.pl/biala-ksiega-w-sprawie-sztucznej-inteligencji> (29.02.2020). Unless marked otherwise, all citations from texts written in languages other than English are provided in Paweł Jędrzejko’s translation.

3. In accordance with Anna Zagórna’s report, “Komisja Europejska szykuje plan na SI” [EC Prepares a Plan Concerning Artificial Intelligence], *SI. Sztuczna Inteligencja*, February 3, 2020, <https://www.sztucznainteligencja.org.pl/komisja-europejska-szykuje-plan-na-si> (19.02.2020).

4. Quoted in: Anna O’Hare, “The Highlights from Web Summit 2019,” November 7, 2019, <https://websummit.com/blog/highlights-web-summit-2019> (19.02.2020).

5. O’Hare, “The Highlights from Web Summit 2019” (29.02.2020).

6. Quoted after Isabel Teixeira Nadkarni, “Artificial intelligence: EU must ensure a fair and safe use for consumers,” *News European Parliament*, January 23, 2020, <https://www.europarl.europa.eu/news/en/press-room/20200120IPR70622/artificial-intelligence-eu-must-ensure-a-fair-and-safe-use-for-consumers> (29.02.2020).

Technology in the field of artificial intelligence and automated decision-making is advancing at a remarkable pace. The committee has today welcomed the potential of these advances, while at the same time highlighting three important issues that need to be addressed. We have to make sure that consumer protection and trust is ensured, that the EU's rules on safety and liability for products and services are fit for purpose in the digital age and that the data sets used in automated decision-making systems are of high-quality and are unbiased.<sup>7</sup>

According to the Committee, the existing ethical guidelines may prove to be insufficient in their scope.<sup>8</sup> Also, legal regulations currently in force need to be subjected to an analysis taking into account the exigencies of life determined by fast-developing smart technologies. In particular, the Committee recommends that “[r]eview structures should be set up to remedy possible mistakes in automated decisions. It should also be possible for consumers to seek human review of, and redress for, automated decisions that are final and permanent.”<sup>9</sup>

Meeting the expectations concerning the efficient human oversight of the implementation of automated decisions, the Resolution states that “[h]umans must always be ultimately responsible for, and able to overrule, decisions.”<sup>10</sup> This is as important as it is hard to achieve, because, as experts warn us, “AI-enabled products may evolve and act in ways not envisaged when they were first placed on the market,”<sup>11</sup> and such an eventuality must be counteracted well in advance.

The EC structures are expected to develop a common EU approach that will help to secure the benefits of the advancements in smart technology and reduce the risks across the European Union. One of their priorities is to prevent the discrimination of consumers on the basis of their nationality, place of residence, or temporary location, by automatic decision-making systems.

During the debate on the future of artificial intelligence in the EU, which was held in the course of the Parliament's Scientific and Technological Options Assessment (STOA) Panel, Margrethe Vestager attempted to convince her audience that AI may be a boon as long as it is properly prepared and adequately regulated in every sector, especially in sectors whose operations depend on high-risk technology.<sup>12</sup>

Anna Zagórna, the author of the above-quoted article on the EC plans concerning AI, concludes her reflections thus: “the key challenge for Europe is to find

---

7. Teixeira Nadkarni, “Artificial intelligence.”

8. See: Anna Zagórna, “Komisja Europejska szykuje plan na SI.”

9. Teixeira Nadkarni, “Artificial intelligence.”

10. Teixeira Nadkarni, “Artificial intelligence.”

11. Teixeira Nadkarni, “Artificial intelligence.”

12. Zagórna, “Komisja Europejska szykuje plan na SI.”

a balance between what AI can offer and what must be done to protect privacy, to build trust, and to remain ethical.”<sup>13</sup>

It is not only the authors behind the initiative that gave rise to the publication of *White Paper*, but also many other experts, who emphasize the fact that the development of smart technologies raises new ethical challenges: challenges that cannot be met within the frame of the current ethical guidelines for regulatory frameworks. While addressing these problems, it is worthwhile to adopt a long-term approach to the phenomenon of smart technologies and to assume a perspective broader than the one which the EU politicians and experts have been ready to espouse thus far. On the one hand, such an approach would have to take into account wider ontological and anthropological contexts, while, on the other, it would also have to allow for probable scenarios for the further development of the AI technology in the world. One such scenario is explored by Nick Bostrom, a well-known enthusiast of the unfettered development of AI research and an articulate advocate of the fast implementation of its outcomes. In his book *Superintelligence: Paths, Dangers, Strategies*, the author, whom some deem controversial, reflects upon the possibility of the machine intelligence gaining a “decisive strategic advantage”<sup>14</sup> over humankind, which reflection leads him to the solemn question: “Is the default outcome doom?”<sup>15</sup>

Recent actions, undertaken on (or inspired by) the initiatives of the various bodies of the EU, remain focused exclusively on the human dimension of the development of smart technologies. Such a focus pertains primarily to questions of safety and responsibility for the results of research on AI and those concerning the practical implementation of the findings, that is, questions of how to protect privacy, how to build trust, and how to remain ethical in the process. A philosopher, however, may – and ought to – reach further, and expand the horizons of his or her imagination far enough to be able to intellectually tackle the situation which in all probability, in not-so-distant a future, may prove inevitable. In such a future, the more and more technically advanced and less and less predictable processes of AI self-evolution – processes that will not yield to human control – will generate such levels of self-sufficiency of decision-making processes run by autonomous systems that the day-to-day human oversight of the latter will eventually prove to be an illusion.

The inevitable prospect of a dialogue between man and machine – a dialogue in which one of the contentious issues will be the problem of human control

---

13. Zagórna, “Komisja Europejska szykuje plan na SI.”

14. Nick Bostrom, *Superintelligence: Paths, Dangers, Strategies* (Oxford: Oxford University Press, 2014), 79.

15. Bostrom, *Superintelligence*, 115.

of actions taken by artificial intelligence – is addressed, among others, by Hannah Fry in her book *'Hello World': How to Be Human in the Age of the Machine*.<sup>16</sup> The feasibility of such a scenario should be anticipated early enough to responsibly reflect upon “preventive” measures, such as providing the self-perfecting AI software with tools enabling it to develop subsystems of inner moral autonomy.<sup>17</sup> Self-developed, and thereby ADM-integrated, subsystems of this kind would protect us against the undesirable effects of a possible clash between the AI-professed values and the values (and needs) of the human beings. The above notwithstanding, any thus oriented reflection must begin with the question of whether such precautions are at all possible, and – if so – what ways of their implementation must be considered next.<sup>18</sup>

Before we pass on to further stages of our considerations, it is perhaps worthwhile to more closely focus on questions concerning goals and motivations energizing the ongoing work on designing, constructing, and perfecting AI to higher and higher standards. Undoubtedly, the primary motivation to foster such a development is the practical usability of smart machines as universal tools of versatile functionality in an impressively broad range of areas (beginning with military applications and finishing with medicine), especially in the light of their technological efficiency, multi-purpose usage, and reliability. An additional factor, evidently impacting the directions of the research and development work on AI, is the internal logic of technological progress. Such a logic results in the fact that each solution space emerges as largely determined by the class of problems currently explored, only to generate yet another inquiry into the feasibility of further solutions: an inquiry oriented along particular, problem-determined, lines. Artificial intelligence has been potentially inscribed into the multi-stage sequence of tasks, projects, and conceptions inextricably correlated with the development of technology at least since the onset of the Early Modern Age; it was already

---

16. “As computer algorithms increasingly control and decide our future, ‘Hello world’ is a reminder of a moment of dialogue between human and machine, of an instant where the boundary between controller and controlled is virtually imperceptible. It marks the start of a partnership – a shared journey of possibilities, where one cannot exist without the other.” Hannah Fry, *'Hello World': How To Be Human in the Age of the Machine* (New York–London: W. W. Norton & Co., 2018).

17. Among other scholars, this problem is addressed by Paweł Polak and Roman Krzanowski in their “Ethics in Autonomous Robots as Philosophy in Silico: The Study Case of Phronetic Machine Ethics,” *Logos i Ethos*, no. 52 (2020), 33–48, <https://doi.org/10.15633/lie.3576>.

18. An important contribution to this debate is the article by Stephen Cave, Rune Nyrupe, Karina Vold, and Adrian Weller, titled “Motivations and Risks of Machine Ethics,” *Proceedings of the IEEE*, vol. 107, no. 3 (March 2019), 562–574, <https://doi.org/10.1093/pq/pqv034>. Its authors consider the possibility of constructing and implementing AI-enabled “ethical machines” for practical uses.

then that the possibility of constructing a “thinking machine” would frequently become an object of serious reflection.<sup>19</sup>

However, other factors impacting the directions of research and work on the AI development also exist. Next to the mentioned two, the third factor whose importance I wish to emphasize is the ludic/carnavalesque component of our civilization.<sup>20</sup> Although machines and other appliances serving the purpose of bolstering human thinking capacity would initially come into existence in response to mankind’s most urgent problems and needs (related, among others, to the hopes for a significant acceleration – and simultaneous increase in the reliability – of complex calculations in such areas as the art of war, mathematics and natural sciences, engineering, or outer space exploration), it did not take very long for us to discover that electronic devices and systems could also be used for entertainment. Paradoxically, at present, this area of AI deployment is treated as seriously as are its scientific or industrial uses: suffice it to mention the popularity of chatbots, the dynamically developing game-dev industry, or the emergence of automatic household management systems, such as Siri or Alexa, whose basic “job descriptions” include ludic, entertainment-related, tasks. Beyond doubt, this fact significantly impacts the structure of the space of human-AI relations, giving rise to yet another set of questions of ethical nature.

There is also the fourth factor – one that should not be treated lightly, even though, outwardly, it might seem trivial. It is the reinless human curiosity: the constitutive trait of the European technoscientific civilization. It is especially this peculiar quality of human nature that has ceaselessly been tantalizing us

---

19. See: Marek Jan Kasperski, *Sztuczna inteligencja. Droga do myślących maszyn* [Artificial Intelligence. A Path Towards Thinking Machines] (Gliwice: Helion, 2003), chap. 1.2. “Pionierskie pomysły na temat maszyn myślących” [Some Pioneering Ideas on Thinking Machines], 32–40.

20. In an introduction to his *Homo Ludens*, Johan Huizinga makes the following observation: “There is a [...] function, however, applicable to both human and animal life, and just as important as reasoning and making – namely, playing. It seems to me that next to Homo Faber, and perhaps on the same level as Homo Sapiens, Homo Ludens, Man the Player, deserves a place in our nomenclature. [...] For many years the conviction has grown upon me that civilization arises and unfolds in and as play.” In chapter XII, “Play Element in Contemporary Civilisation,” he adds: “Certain activities whose whole *raison d’être* lies in the field of material interest, and which had nothing of play about them in their initial stages, develop what we can only call play-forms as a secondary characteristic. [...] The impetus given to this agonistic principle which seems to be carrying the world back in the direction of play derives, in the main, from external factors independent of culture proper – in a word, communications, which have made intercourse of every sort so extraordinarily easy for mankind as a whole. Technology, publicity and propaganda everywhere promote the competitive spirit and afford means of satisfying it on an unprecedented scale.” Johann Huizinga, *Homo Ludens. A Study of the Play-Element in Culture* (Routledge & Kegan Paul: London, Boston and Henley, 1938), ix and 199–200.

with the question “what happens when you push the button?”<sup>21</sup> – and we rarely resist the temptation to seek an answer to that question, even if the urge to satisfy our curiosity should involve serious risks.

And yet, admittedly, curiosity serves a most useful social function: it is owing to curiosity that the civilization breaks subsequent barriers in the course of its progress. The above notwithstanding, occasionally, it is also this trait of our nature that puts us in (more or less serious) peril. The greater our agency is, the more dangerous and the more acute the possible negative effects of our excessive, untamed curiosity, which urges us to act first and to try to understand later. In his essay, dramatically titled “Is Technological Civilization Decadent, and Why?” the Czech philosopher Jan Patočka gives humankind a warning: “Humans no longer understand what it is they do [...]. In their relation to nature, they are content with mere practical mastery and predictability without intelligibility.” As a result, the philosopher continues, “humans have ceased to be a relation to Being and have become a force, a mighty one, one of the mightiest [...] they became [...] a grand energy accumulator in a world of sheer forces, on the one hand making use of those forces to exist and multiply yet, on the other hand, themselves integrated into the same process.”<sup>22</sup>

There is much evidence to suggest that in the course of constantly accelerating work on more and more advanced AI systems we have arrived at the point in our development when we are able to create something without fully comprehending what that which we have just called into existence really is. We are now capable of efficiently initiating processes of deep reinforcement learning, but, due to the very nature of these processes, we are unable to precisely predict the end results of some of them. One of the reasons for it is that the pace and variability of such processes makes it impossible to trace their courses and, by that token, to thoroughly comprehend the system modifications occurring as the process unfolds.<sup>23</sup> It is evident that the more complex tasks the constructors continue

---

21. See the CNN-produced video compilation titled “What happens when you push the button?”, <https://www.youtube.com/watch?v=UjwLcmqZTKU> (28.02.2020). Also, see Ian Stewart’s, Terry Pratchett’s and Jack Cohen’s description of scientific thought experiments, which allows the authors to formulate the conclusion that “[s]ome questions should not be asked. However, someone always does,” which opens chapter one of their book *The Science of Discworld* (Ebury Press: London 2013), 15.

22. Jan Patočka, *Heretical Essays in the Philosophy of History*, trans. Erazim Kohak (Chicago and La Salle, IL: Open Court Publishing Company, 1996), 115–116.

23. “240 minutes. This is how long AlphaZero – Google’s artificial intelligence – took to learn to play chess via self-play. The people who supervised the entire experiment limited their input to “teaching” AlphaZero the rules of the game. Its strategies, however, the AI developed on its own, making use of the possibilities of machine learning algorithms. [After 240 minutes] the DeepMind team resolved to check how their AI would score against Stockfish, the world’s highest ranked

to set before their self-perfection-ready creations, the more profound the abyss will be between our capability of understanding and predicting their actions, and the actual dynamics of the machine self-evolution.

At the same time, we realize that the autonomization of the processes in whose course inner structures, algorithms, and principles on which AI acts, undergo transformations, is irreversible. Once the wheels of this mechanism are put in motion, it can neither be stopped, nor subjected to the rigors of strict control. As a result, we end up in a situation, in which we must face the necessity of resolving problems arising as a consequence of the progressing autonomization of the AI. One of the issues, of which we are now becoming more and more aware, is the problem of how to guarantee the humankind its essential safety and, to the extent to which it is possible, how to grant the human race active support when AI carries out tasks serving a wide range of anthropogenic goals and human interests. At the stage of the evolution of intelligent technologies at which we have already arrived, it would be naïve to think that such goals are achievable by means of legal regulations, or appealing to the designers' or programmers' sense of responsibility. The problem must be tackled at its very source. To do this, we need to rethink the very strategy of designing *reinforcement learning processes* in such a way as to ensure that, at every stage of the process, those of AI's choices, decisions, and actions, which favor humans and their vital interests, receive a positive reinforcement. It is definitely not enough to design "failsafe" systems based on in-built static safety mechanisms of the kind suggested by Isaac Asimov in his "four laws of robotics,"<sup>24</sup> because it is clear that such an idea is utterly inadequate in terms of its compliance with the principles of modern AI's operation and decision-making both today and in the future.

---

chess engine. [...] Stockfish failed to win even a single game." Tomasz Domański, "Sztuczna inteligencja pokonała arcymistrzowski program szachowy. Ludziom zostało kibicowanie" [Artificial Intelligence Has Defeated a Grandmaster Chess Program. All People Have Left to Do Is Cheer], *Spider's Web*, December 8, 2017, <https://www.spidersweb.pl/2017/12/sztuczna-inteligencja-szachy.html> (20.07.2019).

24. The so-called Three Laws of Robotics that Isaac Asimov proposes in his 1942 story "Runaround," state as follows: "First Law: A robot may not injure a human being or, through inaction, allow a human being to come to harm. Second Law: A robot must obey the orders given it by human beings except where such orders would conflict with the First Law. Third Law: A robot must protect its own existence as long as such protection does not conflict with the First or Second Law." Isaac Asimov, "Runaround," in: *I, Robot* (The Isaac Asimov Collection ed.). (Doubleday: New York, 1950), 40. Later, Asimov appended the existing three laws with one more, superordinate law, the so-called Zeroth Law: "A robot may not harm humanity, or, by inaction, allow humanity to come to harm." See: "Asimov's Three Laws of Robotics + the Zeroth Law," in: *Jeremy Norman's History of Information 3* (1942) CE, <http://www.historyofinformation.com/detail.php?entryid=4108> (29.02.2020).

If we were dealing with human beings, or beings resembling humans to a significant degree, then the application of the recognized methods of axiological and ethical education (well-known and practiced for thousands of years) would be a promising solution to the problem. To reframe this concept into very simple terms, the methods in use in human societies, depending on the type of culture they represent, consist in the fact that individuals, in the course of socialization processes, are subjected to a variety of systems of punishments and rewards, which, respectively, serve to reinforce or to inhibit specific types of behavior. As he or she matures, acquiring a larger and larger range of social competences, the person subjected to such processes learns to subjectively categorize behaviors, classifying them as either good (morally right) or bad (reprehensible), depending on the repetitive reaction patterns unique to his or her living environment. While experiences related to social acts of rewarding individuals for particular actions or behaviors delineate the scope of the class of morally acceptable behaviors, the acts of punishment generate knowledge about what actions and behaviors should be avoided, lest one should risk facing the consequences of their negative moral qualification.

It is in accordance with the procedures of defining and classifying objects (and in line with the principles of logical inference) developed in the European cultural tradition, that each of its individual participant, more or less adequately, constructs his or her own, progressively abstract and generalized, system of moral judgments. The subsequent stages of this procedure may be sketched out as follows: the first stage consists in one's increasingly conscious participation in a random sequence of individual life events, to which the subject (guided by the principles derived from external ethical assessments passed by members of his or her social environment, and especially by the "persons of a primary relationship"<sup>25</sup>) assigns a specific moral qualification. Such a set of experimentally collected cases is supplemented by knowledge acquired through cultural discourse (conversations with elders, stories with a didactic subtext, fairy tales with moral, literary texts, films, etc.).

The next stage is the stage in which the subject makes an attempt to resolve what it is that connects events that received positive feedback, and what the events that met with disapproval have in common. Adopting the qualification criteria that he or she has assimilated from his or her cultural tradition as a frame of reference, the subject uses the thus gathered material to create a mental map of "moral topography," charting areas characterized by the varying intensity of moral good and evil. Since individual differences in the field of moral experience occur, such

---

25. See: Martin Miller, *The True 'Drama of the Gifted Child'*, trans. Barbara Rogers and Rebecca Peterson. Published April 13th 2018. ISBN: 1980668949, Kindle Edition, loc. 89.



idiosyncratic mental maps may differ in a number of details. It should, however, be remembered that, basically, the “cartographic” process – the process of building and modifying one’s map of moral topography – lasts a lifetime, and that the more extensive the comparative material is, the more similar the individual models become. Moreover, if subjects are embedded in essentially the same (or only slightly different) cultural frameworks within one socio-cultural formation, the range of similarities between individual versions of the “moral topography” is wide enough to ensure the group’s successful functioning within a common moral order, which allows a relatively small margin for fluctuations.

A similar process leading to the gradual acquisition of “ethical intelligence”<sup>26</sup> could be imagined in the case of AI. Such a process could be conceived of as analogous to that in which the machine masters the strategy of the game of chess by gradually learning to opt for better and better solutions, drawing on an ongoing analysis of a sufficiently large number of moves and possible positions of pawns and figures on the chessboard. Likewise, in the process of “ethical reinforcement learning,” having become familiar with a sufficiently large set of morally-charged cases, including, in each case, the data encompassing exemplary (partial) information about the correlation between a given action and its moral classification, the machine – owing to its in-built system warranting the durability of the disposition to reinforce behaviors/choices qualified as positive and to inhibit those qualified as reprehensible – may be expected to internalize decision-making procedures that would allow it to select behaviors determined as optimal from the point of view of their moral qualification.

The above notwithstanding, the problems, which we are not able to resolve by reference to theory, concern the methods which the self-learning system will adopt to generalize knowledge derived from specific cases, and directions of such generalizations. The issue at stake is thus how AI will expand its competences in the area of the moral norms and how it will apply them to resolve dilemmas related to new cases, thus far unencountered in the learning process. Let us consider: to its creators’ surprise, in an astoundingly short time, the AlphaGo system proved perfectly capable of working out brand new game strategies, thus far unknown to any human player.<sup>27</sup> If this is the case, then, assuming that

---

26. See: Bruce Weinstein, *Ethical Intelligence. Five Principles for Untangling Your Toughest Problems* (Novato, CA: New World Library, 2011).

27. “Why does AlphaGo Zero mark a breakthrough? [...] AlphaGo Zero learned the game by ‘self-play.’ It started off with random moves, gradually perfecting its skills on the basis of the potential of its self-learning neural network. [...] 40 days after the learning process commenced, the software outperformed all previous versions of AlphaGo in terms of the superiority of its skills (or more precisely: attained game results), thus becoming the strongest engine of its kind – both in comparison with other virtual game systems, and judging by the effects of its encounters

an analogous solution should indeed be implemented in AI, would it not be justified to expect that the “conscience of the machine” should develop in an equally surprising fashion?

For the sake of further considerations, let us adopt the position already seriously discussed in the literature of the subject<sup>28</sup>; let us assume that in the not-so-distant a future, biocomputers capable of self-controlled growth, self-organization, and self-replication will come into existence. Rudimentary machine learning software will have been incorporated in their basic operating systems, which the biocomputers, in the course of their development, will modify and adapt to fit their own parameters. Along with other elements of initiating software, such biomachines will certainly have been equipped with moral and axiological education programs, conceived of as the base for the inception of the development of autonomous ethical intelligence procedures. The design of such a module would have to take into account all of our programming experience gathered to date, both positive and negative, including cases such as that of the unfortunate experiment with a Microsoft chatbot named Taylor, who had mastered the principles of Internet hate within a few hours of his initial connection to the web, and soon started to generate texts of racist, sexist, and xenophobic nature, utterances offending major political leaders, etc.<sup>29</sup> Needless to say, such undesirable behaviors must be efficiently eliminated from the future repertoire of AI actions.

It is equally natural to assume that engineers and programmers will wish to equip the hypothetical “post-machine” (which working term, as I believe, could

---

with eminent Go masters. In the case of AlphaGo Zero, the system’s self-evolution was based on the process of reinforcement learning. By principle, initially, the system (neural network) is not familiar with the Go strategy. However, with every self-played game the network changes, learning to predict subsequent moves, and finally begins to win [...]. The engine’s neural network is linked to a search algorithm, owing to which new versions of AlphaGo Zero come into existence with each iteration.” Zbigniew Piątek, “Dlaczego AlphaGo Zero jest przełomem?” [Why Does AlphaGo Zero Mark a Breakthrough], *Industry 4.0. Portal Nowoczesnego Przemysłu*, November 9, 2017, <https://przemysl-40.pl/index.php/2017/11/09/alphago-zero> (20.07.2019).

28. “The idea of constructing – and using – biological computers has been widely discussed for the past 10 years. [I]n the age of nanotechnology and genetics, this concept is becoming more and more appealing every day. [...] The idea employs the notion of information exchange between cells. Owing to this, one day a computer capable of self-renewal may come into existence.” Kasperski, *Sztuczna inteligencja*, 206–207.

29. “Tay was a chatbot set up by Microsoft on 23 March, a computer-generated personality to simulate the online ramblings of a teenage girl. It took just two tweets for an internet troll going by the name of Ryan Poole to get Tay to become antisemitic. In the 24 hours it took Microsoft to shut her down, Tay had abused President Obama, suggested Hitler was right, called feminism a disease and delivered a stream of online hate [...]” Paul Mason, “The racist hijacking of Microsoft’s chatbot shows how the internet teems with hate,” *The Guardian*, March 29, 2016, <https://www.theguardian.com/world/2016/mar/29/microsoft-tay-tweets-antisemitic-racism> (20.07.2019).

be adopted as adequate for the postulated representative of a new generation of autonomous biocomputers) with a program not only allowing it to autonomously learn the principles of humanist ethics, but also responsible for the machine's absolute compliance with its rules. Again, in simple terms, leaving all nuances aside, such principles state that good is that which benefits the human, positively affecting his or her life, and serving his or her goals, needs and interests. Evil, in turn, is that which harms or endangers the human, or leads to the depletion of any resources affecting human prosperity or well-being. We do have the right to expect that further, autonomous, development of the post-machine's system of moral competences will progress within the frames of the above fundamental principles. Yet, before we content ourselves with this statement, perhaps, as impartially as is only possible, we should ask ourselves one question: why should it?

From a rational point of view – one unclouded by our human speciesist megalomania – it seems very likely that the more perfect our future biocomputer will become, the more efficiently it will learn to take care of its own needs and interests. Logically, it is these needs and interests are likely to gain precedence in the biocomputer's decision-making process over those imposed from the outside. Especially when, once initiated, the process of autonomous evolution progresses along the path of a multi-generational, constantly modified, and continuously improved self-replication of subsequent generations of post-machines. Józef Bocheński, whose reasoning could not be easily dismissed, observes that

in the light of what we know [of the whole of nature], none of the arguments put forth by humanists favoring the alleged essential superiority of the human being is convincing. If crocodiles could practice philosophy, in all probability they would postulate crocodilism; after all, it is most gratifying to consider oneself as the most sublime of all creature<sup>30</sup>.

If Bocheński – who, as our evidence demonstrates, was a human – arrives at such a conclusion, it is all the more likely that non-human, artificial intelligence should draw an akin logical inference out of the available data.

This, however, will not come to pass until an important qualitative threshold, one separating a machine (in all forms known to us to date) from a post-machine, has finally been crossed. The barrier in question is the machine's ability to autonomously set the goals of its actions. Thus far, in all cases of the human-machine relations, it has been the human to determine ultimate goals, while the machine, at best, has autonomously sought out the optimal ways to reach them. One day, however, this situation will change radically, albeit not all of a sudden: the moment

---

30. Józef Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów* [One Hundred Superstitions. A Brief Philosophical Dictionary of Superstitions] (Kraków: Philed, 1994), 54–55.

of transition, therefore, may be hard to notice immediately. The above notwithstanding, such a change is inevitable, because along with the increase of the autonomy of the machines and self-controlling systems, the acceleration of their reversible process of the gradual expansion of the range and scope of self-dependent decisions that AI takes will ultimately be impossible to contain. In all probability, however, such an expansion, although unavoidable, will progress in small steps.

For example, one can imagine a scenario for the development of a network of autonomous social communications whose simplest elements are automatically controlled vehicles. Such vehicles are mandatorily equipped with systems capable of making a wide range of autonomous decisions while the vehicle is in traffic: decisions, whose consequences could potentially put other road users in danger. However, the ongoing evolution of such systems will probably lead to the development of much more complex solutions automatically managing the logistics of road transportation. The scope of their decision-making capacity will be incomparably broader than that of the AIs in existence today. In systems of such a degree of complexity, the human will only be able to define goals at the highest level of generality, while the concretization of these goals will inevitably be delegated to the system itself, as a function of its autonomous competence. Likewise, when designing and programming robots intended for military purposes, it must be borne in mind that their usefulness and efficiency will scale up in direct proportion to the increase of their independence in defining particular goals at every stage of the process for which they are to be deployed, and to the expansion of their autonomy in instantaneous decision-making in the context of the rapidly changing circumstances conditioning the course of military operations. The same applies to other areas in which autonomous devices find application – for instance, in medicine, where the speed and accuracy of the decision-making process may significantly impact the patients’ prognoses, or even save their lives.

Therefore, the assumption that the development of machine decision-making capacity will sooner or later lead to a point when AI overcomes the barrier of goal-setting competence on its way towards full autonomy of actions – including the autonomy in defining long-term goals – ought to be considered as highly probable. I am of the opinion that it is only when such a change transpires that the humankind will encounter “artificial intelligence” in the literal, and not, as has been the case thus far, figurative sense of the term. In such a context, the problem of potential, or immediately actual discrepancy between the goals of man and the goals of self-empowered, largely human-control-free, artificial intelligence, is likely to affect us on a daily basis. This scenario, albeit so far it is hypothetical, may become real in a not-so-distant a future. Its prospect, in turn, begs the question whether we, the humankind, are mentally, psychologically, and organizationally prepared to face such a situation. All our experiences

to date, and all of our endeavors thus far, have played out in a unique spiritual space: the space in which man wields exclusive power over the goal-setting and courses of actions designed to attain them, both on an individual, and on a global scale. It is also within these very confines that technology has been evolving since the onset of the modern era.

It was at the threshold of the Early Modern period that our civilization entered the path of the development of science and technology, and it is towards technological and scientific excellence that it has been dynamically – and, with every passing century, more and more consistently – developing over time. Even though it was not the only possible option – especially bearing in mind that until the twilight of the Middle Ages (and, partly, also later) other priorities dominated in the culture of the West, and that none of the non-European cultures have developed their own intracultural mechanisms allowing for the emergence of a viable model of a scientific/technological civilization – over the past centuries this particular tendency has proven to motivate the global scenario of progress. According to the findings from the analyses carried out by some philosophers in the course of the twentieth century, the distinctive trait of this civilizational project is the exploitation of the resources of the planet. Consisting in the extraction and processing of raw materials, such an exploitation is carried out in keeping with concepts and procedures developed gradually by means of the application of available scientific knowledge to practical problem solving.

Martin Heidegger claims that throughout the modern era and in contemporary times, it was not just the technological practice that was dominated by a particular reductionist practice: something as profound as the very metaphysical essence of technology, understood as a paradigmatic mode of man's relation to reality as a whole, was affected as well. Specifically, the sense and the *raison d'être* of everything in existence has been reduced to the status of the "material for labor."<sup>31</sup> This leads to a situation, in which the fundamental question that man asks is not "what is this?" (as it used to be in the era of classical metaphysics), but "how can this be made useful for the human?" Heidegger further states that the dominance of this instrumental relation to reality, permeated with the air of entitlement, creates a false impression that while encountering the world, man "everywhere and always encounters only himself."<sup>32</sup> One may understand this

---

31. "The essence of materialism does not consist in the assertion that everything is merely matter rather than in a metaphysical determination according to which all manner of being appears as material for labor. [...] The essence of materialism stays hidden in the essence of technology." Martin Heidegger, *Letter on "Humanism,"* trans. Miles Groth, 32, <http://wagner.edu/psychology/files/2013/01/Heidegger-Letter-On-Humanism-Translation-GROTH.pdf> (28.02.2020).

32. Martin Heidegger, "The Question Concerning Technology," in: *The Question Concerning Technology and Other Essays*, trans. William Lovitt (New York & London: Garland Publishing, Inc., 1977), 27.

statement as an observation that whatever man sees all around him are solely his own projects: either those already completed and embodied in the form of artefacts, or those “in the making,” realizable on the basis of forces and objects perceived as “raw material” to be processed for the purpose of actions aimed at meeting particular human needs or demands. Such an attitude reinforces the sense of the absolute, monopolistic dominance of man and his projects over the whole of reality, including not only the natural resources of the planet, but also man-made objects, from which we have become accustomed to expect an unconditional submission to human will.

Jan Patočka seconds Heidegger’s position, observing that “the birth of Europe in the present sense of the word” occurred when

European expansion shifted from the form of Crusades to exploration [...] in the grasp for the wealth of the world; simultaneously, the internal development of production, of technologies, of commercial and financial practices led to the rise of an entirely new kind of rationalism, the only one we know today: a rationalism that wants to master things and is mastered by them [...] Within the framework of nature [...], humans then strive for their freedom – understood Platonically as that over which they stand.<sup>33</sup>

Following Heidegger and Patočka in their reflections upon the anthropological aspect of technological development, we chance upon a promising clue related to the possibility of overcoming the reductionist attitude based on demand and entitlement. Both philosophers concur in emphasizing that man and his “kingdom of ends” cannot be reduced to his functions as the explorer of the resources of nature and producer of technological artefacts serving the purpose of satisfying his material needs, for he is more than “a gigantic transformer, releasing cosmic forces accumulated and bound over the eons.”<sup>34</sup> Man is – or at least he or she should aspire to become—a being comprehending *Dasein*, and consciously shaping his or her – essentially human, and thereby, as Helmuth Plessner would have it, “eccentric”<sup>35</sup> – relations towards it. Although the quoted thinkers do not write about it *expressis verbis*, among those relations there are also those shaped by man’s axiological awareness: man, after all, is also a being who “reads values” and thinks

---

33. Jan Patočka, *Heretical Essays*, 109–110, *passim*.

34. Patočka, *Heretical Essays*, 116.

35. The thesis about man’s “eccentric positionality,” expressed in the last chapter of Plessner’s *Levels of the Organic Life and the Human*, summarizes the answer to the question of who man is as a living being among the many layers of organic life by reducing it into an original-sounding formula.” “Wstęp” [Introduction], in: Helmuth Plessner, *Władza a natura ludzka. Esej o antropologii światopoglądu historycznego* [Power and Human Nature. Essay on an Anthropology of Historical Worldview] (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994), XVII.

in accordance with values.<sup>36</sup> Thinking in terms of preferences and conscious being-with-respect-to-values result render the moral dimension an indelible dimension of human existence. In the light of this statement, it may seem puzzling that in our thinking about AI, in our search for more and more perfect solutions, and in our conceptual work on the technical aspects of the issue, we pay disproportionately little attention to ethical intelligence, which refers to the axiological dimension of *Dasein*.<sup>37</sup> Meanwhile, the perspective of the upcoming confrontation with non-human intelligence – shaped in the process of a techno-evolution (whose course has been radically different than the process of the evolution of nature from which man with all his properties emerged) and embodied in material carriers that are positively different than our bodies – should prompt us to raise and rethink fundamental questions about the moral order of the world.

Looking back, while examining the pasts of cultures and civilizations, we will observe that the overall direction of historical transformations in the area of moral views and ethical systems manifests itself as clear. The point of departure for this process is the concept of closed (exclusive) morality, whose validity is limited only to members of one's own ethnic community (family, tribe or nation), and all the subsequent stages of the evolution of ethical systems gradually lead towards the universalization of norms and principles of coexistence. The most radical appeals to abandon tribal morality and extend the imperative of unconditional charity to encompass the whole community of humans were voiced in the New Testament – which fact in itself, unfortunately, has never translated into any systematic or consistent implementation of the biblical guidelines into social or intellectual practice.<sup>38</sup> However, even if we met the moral requirements of Christianity

---

36. See: Józef Tischner, *Myślenie według wartości* [Thinking According to Values] (Kraków: Znak, 1982), *passim*.

37. One of the few exceptions to this rule, although its author also addresses the subject of the ethical intelligence of the machine only indirectly, is the following article: Magdalena Zdun, "Aksjologiczne uwarunkowania innowacyjności" [Axiological Conditioning of Innovativity], *Opuscula Sociologica* nr 1 (15) (2016), <https://doi.org/10.18276/os.2016.1-02>.

38. "I am convinced that Christianity – the Gospel – is not so much behind us, as it is ahead of us," as Józef Tischner wrote in his 1999 book *Książka na manowcach* [A Priest Astray] (Kraków: Znak, 1999), 13. And Waclaw Hryniewicz adds: "It is people of limited horizons who can imagine that Christianity came to its ultimate fruition, or was fully constituted, in the fourth century (as some would claim) or in the thirteenth century (according to others), or at some other point in the past. In fact, Christianity has only taken its first, timid, steps in human history. Many words of Christ are still incomprehensible to us... The history of Christianity has only just begun. All that has been done in the past, all that we call Christian history today, is merely the sum of attempts made to date; some were clumsy, and some proved to be failures in their execution.' This is what Aleksander Mień, an Orthodox priest, said in the evening of September 8, 1990, during a conference held at the House of Culture and Technology in Moscow. My reading of his words coincided with the moment when I heard about Józef Tischner's passing. [...] It is striking how similar are

with full radicalism and steadfast consistency, we would still face an altogether new situation when confronted with an intelligent post-machine. Christ exhorts: “Love thy neighbor as thyself” (Matthew 22:39) and John reminds us that “this commandment have we from him, That he who loveth God love his brother also” (1 John 4:21). And even we can possibly imagine AI as our “neighbor,” how likely is it that it should ever become our “brother”?

Thus far the situation has been unprecedented, and therefore it requires of us to go beyond the established patterns and proven standards of thinking so that we can look at the problem with a fresh eye. The challenge is no more and no less than to take another step towards extending the scope of the validity of moral norms in such a way as to see them apply not only to the human species, but also to the intelligent non-human beings likely to emerge in the future. If we wish to expect that these beings (acting on their own, in accordance with the rules and procedures shaped in the course of their self-evolution) should conform to our own, human, moral standards, we must allow ourselves to recognize the idea of some form of mutual recognition of the elementary rights and interests of each of the two parties involved. If we fail to take into account the adoption of a dialogical perspective in relations with the coming generations of intelligent post-machines, their standards of behavior and their criteria of ethical impact assessment and our standards and criteria may gradually diverge. The greater the degree of autonomy characterizing the adaptive processes in subsequent generations of self-replicating post-machines, the more incomprehensible and more unacceptable for us their decisions and their motives for action may turn out to be. It would be difficult to exclude the possibility that like it has been in the case of people, who, over the centuries, have developed numerous standards of anthropocentric ethics guarding human interests, also in the case of intelligent non-human beings the process of the internal evolution of mechanisms and procedures governing the functioning of AI will develop towards “machinocentrism,” embracing priorities different from ours and not always easy to harmoniously reconcile with human expectations or needs.

Today, of course, thinking in terms of a dialogue with intelligent non-human beings, whose future existence is little more than a probable hypothesis, bears traits of pure speculation. At the same time, however, if we neglect this direction of thinking about the prospects of the techno-evolution of the future today, we may simply miss the point of no return. We may overlook the moment when the question of the undesirable moral effects of our interaction with the AI-enabled


---

the voices of these two brave Christians from two different Slavic countries are!” Waław Hryniewicz, “Chrześcijaństwo przed nami” [Christianity Ahead of Us], *Tygodnik Powszechny*, nr 28, 2000, <http://www.tygodnik.com.pl/ludzie/tischner/hryniewicz.html#top> (29.02.2020).



entities – which manifestly enter the space of our quotidian existence with ever increasing intensity – becomes a pressing practical problem, whose urgency will affect us daily. Then – it may prove to be too late for us to take any comprehensive corrective action to remedy the situation at hand.

*Translated by Paweł Jędrzejko*

 <https://orcid.org/0000-0002-3251-2540>

## Bibliography

- Asimov, Isaac. "Runaround." In: *I, Robot* [The Isaac Asimov Collection ed.]. New York: Doubleday, 1950.
- Bocheński, Józef. *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*. Kraków: Philed, 1994.
- Bostrom, Nick. *Superintelligence: Paths, Dangers, Strategies*. Oxford: Oxford University Press, 2014.
- Cohen, Jack, Terry Pratchett, and Ian Stewart. *The Science of Discworld*. London: Ebury Press, 1999.
- Fry, Hannah. *Hello World. How to Be Human in the Age of the Machine*. New York-London: W. W. Norton & Co., 2018.
- Heidegger, Martin. *The Question Concerning Technology*. In: *The Question Concerning Technology and Other Essays*. Translated by William Lovitt. New York & London: Garland Publishing, Inc., 1977.
- Huizinga, Johann. *Homo Ludens. A Study of the Play-Element in Culture*. London, Boston and Henley: Routledge & Kegan Paul, 1938.
- Kasperski, Marek Jan. *Sztuczna inteligencja. Droga do myślących maszyn*. Gliwice: Helion, 2003.
- Miller, Martin. *The True 'Drama of the Gifted Child'*. Translated by Barbara Rogers and Rebecca Peterson. Published April 13th 2018, ISBN: 1980668949. Kindle Edition 2018.
- Paczkowska-Łagowska, Elżbieta. "Wstęp." In: Helmuth Plessner, *Władza a natura ludzka. Esej o antropologii światopoglądu historycznego*. Translated by Elżbieta Paczkowska-Łagowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994.
- Patočka, Jan. *Heretical Essays in the Philosophy of History*. Translated by Erazim Kohak. Chicago and La Salle, IL: Open Court Publishing Company, 1996.
- Plessner, Helmuth. *Levels of the Organic Life and the Human: An Introduction to Philosophical Anthropology*. New York: Fordham University Press, 2019.
- Plessner, Helmuth. *Władza a natura ludzka. Esej o antropologii światopoglądu historycznego*. Translated by Elżbieta Paczkowska-Łagowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994.
- Polak, Paweł, and Roman Krzanowski. "Ethics in Autonomous Robots as Philosophy in Silico: The Study Case of Phronetic Machine Ethics." *Logos i Ethos*, no. 52, 2020, 33–48. <https://doi.org/10.15633/lie.3576>.
- Tischner, Józef. *Książdź na manowcach*. Kraków: Znak, 1999.
- Weinstein, Bruce. *Ethical Intelligence. Five Principles for Untangling Your Toughest Problems*. Novato, CA: New World Library, 2011.
- Zdun, Magdalena. "Aksjologiczne uwarunkowania innowacyjności." *Opuscula Sociologica*, nr 1, 15, 2016. <https://doi.org/10.18276/os.2016.1-02>.

## Online sources

- “Asimov’s Three Laws of Robotics + the Zeroth Law.” In: Jeremy Norman’s History of Information 3/1942 CE. <http://www.historyofinformation.com/detail.php?entryid=4108> (29.02.2020).
- Cave, Stephen, Rune Nystrup, Karina Vold, and Adrian Weller. “Motivations and Risks of Machine Ethics.” *Proceedings of the IEEE* 2019, vol. 107. no. 3 (March 2019), 562–574, <https://doi.org/10.1093/pq/pqv034> (29.02.2020).
- Domański, Tomasz. “Sztuczna inteligencja pokonała arcymistrzowski program szachowy. Ludziom zostało kibicowanie.” *Spider’s Web*, December 8, 2017. <https://www.spidersweb.pl/2017/12/sztuczna-inteligencja-szachy.html> (20.07.2019).
- Heidegger, Martin. *Letter on “Humanism.”* Translated by Miles Groth. <http://wagner.edu/psychology/files/2013/01/Heidegger-Letter-On-Humanism-Translation-GROTH.pdf> (28.02.2020).
- Hryniewicz, Waclaw. “Chrześcijaństwo przed nami.” *Tygodnik Powszechny*, nr 28, 2000. <http://www.tygodnik.com.pl/ludzie/tischner/hryniewicz.html#top> (29.02.2020).
- Mason, Paul. “The racist hijacking of Microsoft’s chatbot shows how the internet teems with hate.” *The Guardian*, March 29, 2016. <https://www.theguardian.com/world/2016/mar/29/microsoft-tay-tweets-antisemitic-racism> (20.07.2019).
- Nadkarni, Isabel Teixeira. “Artificial intelligence: EU must ensure a fair and safe use for consumers.” News European Parliament, January 23, 2020. <https://www.europarl.europa.eu/news/en/press-room/20200120IPR70622/artificial-intelligence-eu-must-ensure-a-fair-and-safe-use-for-consumers> (29.02.2020).
- O’Hare Anna. The highlights from Web Summit 2019, November 7, 2019. <https://web-summit.com/blog/highlights-web-summit-2019> (19.02.2020).
- Piątek, Zbigniew. “Dlaczego AlphaGo Zero jest przełomem?” *Industry 4.0. Portal Nowoczesnego Przemysłu*, November 9, 2017. <https://przemysl-40.pl/index.php/2017/11/09/alphago-zero> (20.07.2019).
- “What happens when you push the button?” <https://www.youtube.com/watch?v=U-jwLcmqZTKU> (28.02.2020).
- White Paper On Artificial Intelligence – A European approach to excellence and trust.* Brussels February 19, 2020. [https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/commission-white-paper-artificial-intelligence-feb2020\\_en.pdf](https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/commission-white-paper-artificial-intelligence-feb2020_en.pdf) (29.02.2020).
- Zagórna, Anna. “Komisja Europejska szykuje plan na SI.” SI. Sztuczna Inteligencja. February 3, 2020. <https://www.sztucznainteligencja.org.pl/komisja-europejska-szykuje-plan-na-si> (19.02.2020).
- Zegarow, Paweł. “Biała Księga w sprawie sztucznej inteligencji.” *Nask. Cyber Policy*, February 27, 2020. <https://cyberpolicy.nask.pl/biala-ksiega-w-sprawie-sztucznej-inteligencji> (29.02.2020).



# The Rule of the System of Technology and Its Algorithms and the Problem of Moral Responsibility

**Abstract:** The article offers an analysis of the problems of technology in the context of exercising power in an organization. The power of the system today is addressed in terms of the “rule of numbers,” based on the impersonal authority of the algorithms which is an extension of the modern concept of the instrumental reason. In keeping with the rules of efficiency the employees manifest modes of behavior analogous to those characterizing the functioning of technology and specifically emphasized by Max Horkheimer and Jacques Ellul. In the author’s view, the rule of the algorithm-based technological systems leads to the atrophy of the moral responsibility and the loss of agency. Attempting to defend the idea of man’s free agency in the context of the algorithm-based technological system, the author invokes Hans Jonas’s theory of moral responsibility and refers to the concept of “ethical anarchism” as proposed by Emmanuel Lévinas.

**Keywords:** algorithm, a technological system, power, responsibility, Horkheimer, Jonas, Lévinas

*[...] the point of power today resides  
in networks, computers, algorithms,  
information and data.<sup>1</sup>*

## Introduction

At the onset of the Early Modern era, Francis Bacon resolved that knowledge was power. Today, we have not departed very far from this type of thinking, even though, admittedly, the way in which we imagine knowledge and power differs from how these two notions were conceptualized in the 16th century.<sup>2</sup> Next to “technoscience,” the contemporary conceptual inventory includes such notions

1. Alexander R. Galloway, *Protocol: How Control Exists after Decentralization* (Cambridge: The MIT Press, 2004), 92.

2. See Francis Bacon, *Selected Writings of Sir Francis Bacon* (New York: Franklin Library, 1982), 105.

as “technocracy” (the rule of the men of technology), or “Technopoly” (a utopian social order built upon the foundation of *techne*).<sup>3</sup> Technology impacts practices related to formulating directives, setting up bylaws, or framing codes of conduct, all of which are intended to help optimize an organization’s work in such a fashion as to warrant the best possible results at a given level of the engagement of the human workforce. It is in the rules imitating the automatism of the actions of the machines that managers seek ways to organize complex and uncoordinated human behaviors into orderly routines. The axiological premises underlying the social recognition of the technological tools for the management of human personnel are based on such values as their versatile applicability, their decision-making efficiency, their adaptability to a variety of situations, their capacity to optimize operations, and their safety. Incidentally, these are also the values which we also invoke in our social relations, that is, relations ostensibly independent of the rule of technology.

The organizational culture of the algorithm comes into existence as a result of the social recognition of the value of the machines and computational technologies. Among others, this phenomenon becomes visible in rhetorical strategies adopted to reinforce one’s professional prestige. When used in specific contexts, terms such as “management techniques,” “human resources management tools,” or “the algorithm of the organization,” may strengthen the position of the speaker, whose persona is then construed as that of a business professional in possession of qualifications warranting his or her capability to efficiently manage an organization. The present-day social imaginary, informed with the affirmation of technology, is conducive to the shaping of the customers’ dispositions to accept such phrases as evidence of the speaker’s ability to adequately perform tasks necessary to reach particular goals set by the organization. However, it is not possible to associate all human behaviors with “technology” by virtue of its definition; such a gesture would be tantamount to unjustified stretching of its limits, and thereby to the misuse of the term.<sup>4</sup> Instead, we shall concentrate on instances of human behavior related to the use of contemporary technological instrumentarium.

The term “algorithm” (Latin: *algorithmus*) denotes a finite sequence of precisely defined actions necessary to accomplish specific tasks. The tools serving the purpose of the realization of these tasks – are numbers. Some simple calculations involving the use of algorithms can be carried out without the help

---

3. See Neil Postman, *Technopoly. The Surrender of Culture to Technology* (New York: Knopf Doubleday Publishing, 1992), 15–18.

4. Such an excessively broad understanding of technology is postulated, among others, by the social psychologist Burrhus F. Skinner, who used the phrase “technology of human behavior” in his work *Beyond Freedom and Dignity* (New York: Knopf Doubleday Publishing, 1971), 41–42.

of the machines (for instance, when we plan a trip, or cook dinner on the basis of a recipe). However, when more complex procedures enter into play, we rely upon available IT systems. In the digital age, machines are increasingly entrusted with even the simplest of tasks. Computers process information using algorithms inscribed into and stored in the machine code. To ensure the machine's efficient operations, such a code must be clear and unambiguous.<sup>5</sup> The efficacy of the work of the machine becomes appealing to individuals managing organizations to such an extent that they often choose to apply a similarly non-ambivalent procedural language to define the rules of institutional life, for instance – the life of a business enterprise, a university, or a state. Exercising power in an organization aims at containing chaos and transforming it into order; its ultimate goal is to attain the organization's objectives by means of the selection of appropriate means. In this sense, algorithms find application in defining technical procedures for personnel management. In a similar sense, we create rules underlying the principles governing strategic computer games.<sup>6</sup> However, due to the large amount of data to be processed, the computational work necessary to develop such procedures is delegated to artificial intelligence (data power). In such contexts, we talk of the implementation of an algorithm within institutional structures for the purpose of generating “mechanical” rules in the process of the development of decision-making procedures.

These procedures may apply to human resources management, conflict solving in social contexts, procedures serving the purpose of the increase of the efficiency of the organization's operations, determining the scope of legal responsibility, or even resolving work-related moral dilemmas that the organization's employees may face. As a consequence, algorithmization itself becomes a normative operation, serving to determine proper principles of procedure. Once particular commands are translated into a programming language, the procedures may be broken down into a series of steps and expressed in the form of an algorithm.<sup>7</sup> In this context, the literature of the subject frequently emphasizes the emergence of the phenomenon of the “algorithm culture” (or “algorithm ideology”) which

---

5. See: Zbigniew Jędrzejczyk, Karol Kukuła, Jerzy Skrzypczyk, and Anna Walkosz, *Badania operacyjne w przykładach i zadaniach* [Operational Research: Examples and Tasks] (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011), 45–48.

6. See Alexander R. Gallway, *Gaming: Essays on Algorithmic Culture. Electronic Mediations*. Volume 18 (Minneapolis – London: University of Minnesota Press, 2006), 89–90.

7. See Kevin E. Davis, Benedict Kingsbury, and Sally E. Merry, “Indicators as a Technology of Global Governance,” *Journal of the Law and Society Association*, vol. 46, no. 1, March 2012, 71–104; Tarleton Gillespie, “The Relevance of Algorithms,” in: *Media Technologies: Essays on Communication, Materiality, and Society*, ed. Tarleton Gillespie, Pablo J. Boczkowski, and Kristen A. Foot (Cambridge: MIT Press, 2014), 167–193; “How Capitalist Society Shapes Search Engines.” *Information, Communication & Society*, vol. 15, no. 5, 2012, 769–787.

has gained the status of an important component of the basic set of principles determining the formulas of the present-day institution, business corporation, or state management.

It is against such a backdrop that the author of the present article intends to examine the problem of the atrophy of the sense of individual responsibility among the personnel employed in the institutions of power, within whose structures power is exercised on the basis of a system of particular techniques and the related algorithms. Observations made by the German social philosopher Max Horkheimer and the French philosopher of technology Jacques Ellul offer the methodological context for the present reflections, whose goal is to uncover the anthropological foundations underlying the idea of the power of a technological system in the context of the role that the algorithms play in the systemic power structure. The ubiquity of algorithms positively affects the overall levels of the social approval for their further implementations in various areas of life. Internet users run online searches for resources based on search engine algorithms; we work in institutions whose management would not be possible without computer software, and it is resorting to (coded or informal) algorithms that we seek partners with whom we wish to build close relationships.<sup>8</sup> As a result, the presence of algorithms in institutional management system hardly is surprising. Furthermore, if an individual perceives the pressure of the rules instituted by the organization as too onerous, he or she usually does not relate this sensation to the tyranny of the algorithm, but with erroneous algorithm design, and, consequently, acts towards the improvement of the algorithm itself.

In the author's opinion, however, it may be argued that the rule of algorithms, leading, in principle, to the optimization of operations and standardization of decision-making procedures in organizations and institutions of various levels of complexity, is also responsible for the adiaphorization of human behavior: it causes the emergence of a rift between one's perception of the causes of one's actions and one's awareness of its effects. Ultimately, the rule of the algorithm leads to the atrophy in the area of individual capacity to pass moral judgments

---

8. Malte Ziewitz, "Governing Algorithms: Myth, Mess, and Methods," *Science, Technology & Human Values*, vol. 41, no. 1 (Special issue: *Governing Algorithms*), 2016, 3–16, <http://www.jstor.org/stable/43671280>. This problem has also attracted the attention of a number of Polish scholars; in the last few years, several texts addressing this issue were published. Among these works, the most recent are: Magdalena Szpunar's *Kultura algorytmów* [The Culture of Algorithms] (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019), 23–35, and Łukasz Iwasiński's "Społeczne zagrożenia danetyzacji rzeczywistości" [The Social Dangers of the Datafication of Reality], in: *Nauka o informacji w okresie zmian: informatologia i humanistyka cyfrowa* [The Science of Information in the Time of Change: Informatology and Digital Humanities], ed. Barbara Sosińska-Kalata, Maria Przastek-Samokowa, and Zuzanna Wiorogórska (Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 2016), 135–147.

on events and actions in terms of his or her own ethical responsibility. Reflections presented in the sections below seek to support the validity of this thesis.

## Man in the System of Technology

Algorithms are a part of the system of technology. The cultural recognition that products and principles of technology enjoy generates a particular model of a techno-centric culture: a model, in which machines define the standards for man's functioning in the world.

In his *Philosophy of Technology. An Introduction*, Val Dusek observes that the word technology (Gr. *techne*) may be understood in three ways: (a) as a set of objects (devices) created by man; (b) as a series of principles and the related activities which humans perform in the processes of building and using various devices; (c) as a technological system. These three aspects of technology are related to one another, as it would be difficult to imagine a technological system without machines and without specific principles determining their operation.<sup>9</sup> The first two concepts of technology, that is, *techne* as a "tool" and *techne* as a "principle," are referred to in the analyses proposed by eminent philosophers addressing the problems of technology, including Martin Heidegger<sup>10</sup> and Lewis Mumford. The latter introduced a distinction between tools and machines, arguing that the tool is an object of human manipulation while the machine enjoys a far greater independence in its operations. According to Mumford, the idea of machines operating without human oversight triggers concern that man will lose control over them or that the machines will gain control over us, thereby depriving the user of his or her ability to decide about their life. Common access to the artifacts of technology and the long history of their influence upon us impact cultural narratives of the "self," of the place an individual occupies in the world, and of the nature of the relations that bind us with other people.<sup>11</sup>

On the one hand, the notion of the "system of technology" encompasses devices, principles and actions taken up by man as the producer of objects and their user; on the other, it also comprises advertising and other aspects of marketing, as well as the model for the management of organizations whose operations are based

---

9. Val Dusek, *Philosophy of Technology. An Introduction* (Oxford: Blackwell Publishing, Ltd., 2006), 39–40.

10. The issue of the twofold understanding of technology was raised, among others, by Martin Heidegger. See *The Question Concerning Technology, and Other Essays*, trans. William Lovitt (New York and London: Garland Publishing, Inc., 1977), 4–5.

11. Lewis Mumford, *The Myth of Machine: Technics and Human Development* (New York: Harcourt Brace Jovanovich, Publishers, 1967), 344–348.



on the application of technological tools. Therefore, a reference to the concept of the “system of technology” makes it easier to explain those aspects of technology that remain beyond the control of the user.<sup>12</sup> The system of technology is an element of the sociocultural imaginary, a component of the broadly shared image of the world, which consists of popularized scientific claims, technology-based social utopias, and cultural (behavioral) practices related to artifacts and to socially-determined rules of their use.<sup>13</sup> As an anecdotal example of such an interdependency one may quote the situation of Iran under the rule of Shahinshah Mohammad Reza Pahlavi in the 1970s, when the Iranian government allocated enormous financial resources obtained from the profitable sales of the country’s crude oil to the purchase of modern machinery and technologies without making any initial provisions as to where the devices would be stored or who would operate them. In Pahlavi’s Iran, however, the artifacts were to symbolize civilizational progress and access to the consumer goods of the western world; ultimately, much of the imported machinery ended up abandoned in the desert. Although it seems indisputable that in order for the tools to fulfill their function, their users need to know how to make the most of the machines’ actual potential,<sup>14</sup> it is also clear that the person who uses technological devices acts in accordance with his or her own projections of how these tools change an individual, how they improve the quality of his or her life, and how they allow them to gain an advantage over competitors. The concept of the system of technology is thus a holistic idea, encompassing both the equipment and the technical skills required to create and operate them, and the complex cultural imaginary embedded in the civilization in which the creators and users of machines function.<sup>15</sup>

The system of technology may appear to be so obvious to its users that they are likely to overlook its implicit assumptions. For the same reason, they fail to observe the process of their own gradual adaptation to the use of the technological tools which they (unreflectively) take for granted. A technological outsider, or a “digital immigrant,” may indeed choose not to take advantage of the landmark artifacts of the present day, avoiding computers and smartphones, or refusing to use Internet browsers or online communicators. He or she might reject the idea of online research, choosing to harvest information from books and other traditional media

---

12. See Stephen J. Kline, “What is Technology?” *Bulletin of Science, Technology and Society*, vol. 5, no. 3, 1985, 215–218.

13. The concept of social imaginary in the sense referred to in the article was developed by Charles Taylor and presented in his work *Modern Social Imaginaries* (Durham and London: Duke University Press, 2004), 23–25; Mariusz Wojewoda, “Narratives about Cyborgization in the Context of Technoevolution,” *Logos i Ethos*, vol. 52, 2020, 11–32.

14. See Ryszard Kapuściński, *Shah of Shahs* (London: Penguin Books Ltd., 2006), 75–78.

15. See Val Dusek, *Philosophy of Technology. An Introduction*, 41–42.

instead. However, such a digital immigrant condemns himself or herself to technological exclusion, which, routinely, is tantamount to social and occupational exclusion.<sup>16</sup> A person of the like *Weltanschauung* may experience difficulties finding a prestigious job and, in exceptional situations, such as that of an epidemiological emergency, he or she will not be able to work online. A technological outsider will probably consent that while he or she does not want it, he or she must either adapt to the system of technology that has become ingrained in the daily cultural practice of communications and work, or will face the necessity to change the nature of his or her profession altogether. This compulsion to adapt to the system does not deprive a person of his or her freedom, but it does significantly affect the number of options, thereby restricting one's liberty of choice to a limited set of available paths. It places the individual in a situation in which the conditions of his or her freedom, defined by the use of a variety of technological artifacts, are pre-determined, and by that virtue, it affects one's access to particular goods. The lack of access to products of modern technology may effectively block certain aspects of an individual's professional and social development. This, however, does not mean that we, as beneficiaries or technological progress, do not miss moments when we "drop off the radar" and become invisible to IT systems, "out of range" and "out of reach."

The fascination with the development of exact and technical sciences is characteristic of the modern period. Diagnosing the state of intellectual and technical culture in the first half of the 20th century, the German philosopher Max Horkheimer claimed that although science and technology allowed man to overcome his fear of nature and supernatural powers, it made humans slaves to social codes of conduct and principles of procedure that, paradoxically, we created ourselves while striving for the improvement of the quality of life and security. At the center of his considerations Horkheimer put the problem of instrumental reason. The operations of instrumental reason are based on the formula of perceiving man and the world through the lens of technology.<sup>17</sup> On the one hand, the conceptual shift from metaphysical reason to instrumental reason, which occurred at the onset of the modern period, removes the spell of magical thinking from the world and thus "disenchants" it, but, on the other, it grants reason the position of an essential cognitive tool allowing one to interiorize the system

---

16. The distinction between the *digital natives* (generation of people born after 1980) and the *digital immigrants* (generation of people born before 1980) has been introduced by the American media researcher Marc Prensky. See "Digital Natives, Digital Immigrants," *On the Horizon*, vol. 9, no. 5 (October 2001), MCB University Press, <http://www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf> (10.12.2020).

17. Max Horkheimer, *Critique of Instrumental Reason. Lectures and Essays since the End of World War II*, trans. Mathew O'Connell (New York: Seabury Press, 1974), 34–35.

of principles and rules, without which neither an individual nor a community can function. Furthermore, instrumental reason creates criteria for the assessment of the validity of these principles. Challenging Horkheimer on this issue, however, one might argue that civilizational rejection of magic is only illusory; rather than that, it seems reasonable to claim that magic changes its character, especially that most users of modern digital tools do not understand the essential tenets of their operation, they are unable to repair them, and focus solely on their use – and even in this respect they often utilize the simplest functions of their hardware and software alike.

Horkheimer pointed out two aspects of the use of the concept of reason: subjective and objective. The former manifests itself in subjective thinking or in a reflection characteristic of a certain community of thought. When adopting this usage, we may, for instance, talk of people organizing something rationally, resorting to their abilities of logical and calculative thinking. In turn, the objective aspect of the use of the term manifests itself in metaphysical reflection, in which, for instance, the objective Logos establishes the order of the world, while the subjective (human) logos is conceived of as a means to explore and understand the objectively established metaphysical order. The subjectivization of reason ultimately leads to its instrumentalization and formalization.<sup>18</sup> As a consequence, the values which guide us in our actions lose their roots in the ontic structure of the world: they become part of the social contract and their sense becomes negotiable. Thus, for instance, from the point of view of instrumental reason, the claim that “freedom and justice are better than slavery and injustice” is unverifiable, because it expresses a subjective belief of an individual subject or of a political faction. What connects people is not revealed through a common understanding of values: it becomes manifest in communally accepted, formal, or – in other words – procedural and technical, norms.

According to the principle of instrumental reason, decisions are expressions of the arbitrary will of the subjects who are in possession of the appropriate ability (power) to influence the environment. In an action model based on a system of technology, the arbitrariness of individual choices must be constantly revised in reference to formally defined rules of operation. The defining of procedures becomes a recipe for sorting out complex situations, and *techne* – understood as a principle – becomes a tool allowing one to carry out calculations fundamental for such procedures. As a consequence, the subject ceases to trust his or her understanding of the situation, and associates the efficiency of a particular action with the reliability of the technological algorithm.<sup>19</sup> The authority of formally

---

18. Horkheimer, *Critique of Instrumental Reason*, 40–42.

19. Horkheimer, *Critique of Instrumental Reason*, 49–50.

established rules derives from the arbitrariness of the impersonal (non-human) principle (*techne*). Thus, in terms of the philosophy of the system, the point is not to make employees' decisions morally right, but to make them optimal in terms of the efficiency of the decision-making process. The instrumental reason becomes a tool for creating rules of human behavior in organizations.

In the system of technology, the rationalization process is not a result of the actions of anonymous market forces: it is an effect of planning and of the adaptation to particular circumstances that individuals and organizations undergo. Those unable to adapt are excluded. Adaptation becomes a model for human activities of all types.<sup>20</sup> Paradoxically, however, adaptation does not lead to an increase in the employee efficiency: it entails work under the pressure of the fear of making a mistake and, consequently, bears fruit in terms of the lack of courage and, effectively, inability to make decisions in the situations of crisis.<sup>21</sup> Instrumental reason is supposed to supersede independent thinking; it is a tool facilitating the operations of the mechanisms of adaptation granting an individual a sense of security in a quantified reality. As a result, the individual activity of an employee of an institution becomes inscribed into a calculated sequence of events, whose frames and aims have been unambiguously defined and specified.

In what sense can technology affect the exercise of power? Writing about the system of technology, Ellul observed that it tends to be simultaneously complete and comprehensive:

Now, anything that is incorporated, or seized, is treated as an object by the active system, which cannot develop or perform without acting upon a set of elements that have previously been rendered neutral and passive. Nothing can have an intrinsic sense; it is given meaning only by technological application. Nothing can lay claim to action; it is acted upon by technological process.<sup>22</sup>

The social recognition for the efficiency of the functioning of the system of technology and of the algorithms induces a change in interpersonal relations. Within the system of technology, social development is no longer a random or spontaneous phenomenon: it is rational. It is divided into successive stages, of which each is attuned to a clearly defined goal. Technical thinking presupposes a certain idea of mechanized consciousness, whose approach to artifacts is a calculated approach, and whose thinking about objects is determined by the criteria of their

---

20. Horkheimer, *Critique of Instrumental Reason*, 111–112.

21. Among others, also Arnold Gehlen arrived at similar conclusions. See: *Anthropologische und sozialpsychologische Untersuchungen* (Hamburg: Rowohlt Repertoire, 1986), 120–123.

22. Jacques Ellul, *Technological System*, trans. Joachim Neugroschel (New York: The Continuum Publishing Corporation, 1980), 12.

technical utility and practical uses.<sup>23</sup> Consequently, this mode of thinking transgresses the threshold of the world of objects and affects the area of interpersonal relations and institutional life.

This process is founded upon the general principle of the technicization of human behaviors. Such a shift, among others, serves the purpose of anticipating future problems and eliminating them before they arise. It is to facilitate and accelerate the decision-making process in difficult situations, in which the employee hesitates and the reformer must consult his or her superior. Hesitation, and ensuing consultations, delay the moment of reaching the institutional goal, which renders them undesirable from the point of view of the organization's interests. For this reason, the principles of the functioning of an organization are based on procedural instructions – bylaws, codes (legal and ethical) – and, as such, they bear all the hallmarks of technology understood as a system. It is particularly important when what is at stake is the optimization of one's own efforts, adjusted to specific levels of the expenditure of energy and resources. However, as Ellul points out, paradoxically, the process that succeeds in improving the functioning of institutions by means of the technicization of operating procedures simultaneously fails to enhance the desired moral assets of their employees. Contrariwise, it hinders the development of their ability to make unconventional decisions, rewards conservative attitudes, and effectively blocks the employees' ability to unaidedly seek solutions to problems they encounter.<sup>24</sup> By eliminating difficult situations from the life of the organization, the procedural algorithm also eliminates the personnel's need to develop problem-solving skills and strategies, so when a crisis situation occurs, the employees turn out to be unprepared to tackle problems they face.

In the model in which power is exercised with the use of an algorithm, it is still people – IT specialists – who create the latter, although, just as well, this task could be successfully performed by AI-enabled machines. Should this happen, all the unpleasant aspects of exercising power, that is, controlling and disciplining others, move into the domain of “the artificial.” That which is “non-human” appears to be free from all characteristically human shortcomings: in this sense, the non-human is more rational and more just. From the decision-makers' point of view, whether in business organization or in state institution, the digital language of technology is better suited to controlling people than the natural language, as it nullifies the belief that we are subject to the power of “a sovereign” (a ruler, a people, or a tradition). In such a context, an individual does not follow

---

23. See Jacques Ellul, *The Technological Society, with an Introduction by Robert K. Merton* (New York: Vintage Books, 1964), 6–12.

24. See Ellul, *The Technological Society, with an Introduction by Robert K. Merton*, 79–85.

his or her error-prone superiors' arbitrary orders, but is subject to impersonal, technically calculated, rules.

The analyses presented above demonstrate that the idea of the algorithm rule is a consequence of three assumptions: (1) it is based on the belief that it is the technological reason that is the key to ordering complex social processes, with particular emphasis on the consequences of the automation of human behavior; (2) in this approach, the idea of social progress (manifest in the improvement of the quality of human life) is directly related to the idea of technological progress; (3) technological reason is based on an algorithm designed to optimize the decision-making process. Man is often mistaken, self-interested, unpredictable, and the refore prone to make erroneous decisions. This is why the task of the algorithm is to eliminate the human factor from the process. If exercising power becomes a technical activity, then the human, whose flaws could adversely affect the cohesion of the system, may prove to be an obstruction on the organization's way towards the accomplishment of its strategic goals.<sup>25</sup> The rule of the system of technology for the benefit of man, in fact, is the most inhuman form of exercising power, because it effectively marginalizes the role of the alleged beneficiary in the decision-making process.

### The Problem of Responsibility in the World of Algorithms

Because the computing power of the algorithm-calculating machine is limited, the assumptions indicated above may prove erroneous. In the process of big data computation, the machine must stop to propose a specific solution to a given problem. The dynamic data growth results may impact the result of the computing operations, should the same calculations be performed repetitively. No algorithm is capable of predicting events that will occur in the future, although, admittedly the computational power of contemporary machines proves sufficient to predict a wide variety of possibilities in task areas lending themselves to being defined by parametric values, such as chess or Go. To some extent, their processing potential may prove efficient enough to resolve highly formalized and complex legal formulas. The above notwithstanding, algorithms are helpless in contexts, in which the factors of stochasticity or contingency prevail, enforcing intuitive decision-making.

It is the opinion of the author of the present article that the rule of the system of technology and algorithms is a form of the rule by Nobody. The concept, coined by Hannah Arendt, originally referred to the totalitarian regimes of the Second

---

25. See Ellul, *The Technological Society, with an Introduction by Robert K. Merton*, 84.

World War period. In this case, it is not the rule by Nobody understood as a rule aiming at the extermination of people deemed undesirable from the point of view of a particular political system, but as a model of exercising power which operates on the principle of the reduction of the subject's (civic) responsibility.<sup>26</sup> Expanding his critical view to encompass the problems of the technicization of social life, Zygmunt Bauman claims that the unlimited power of technology makes us conceive of human actions as determined. The subject – a functionary of the political system of technology – no longer feels his or her own agency: the outcomes of his or her actions are severed from their causes. The contribution that particular individuals make to the operations of the machine-as-an-institution appears so miniscule that its significance seems close to naught, which is why the active subject does no longer perceive it as a causative factor. As a consequence of the above, he or she ceases to value technology and the related algorithms from a perspective of his or her moral responsibility.<sup>27</sup>

The compulsoriness of our dependency on the systems today is not as oppressive as that characteristic of the times when totalitarian regimes ruled, or at least we do not experience it as equally painful. The pressure to conform to the system becomes more subtle, outwardly less burdensome, and, as such, gets inscribed into the mechanical pragmatics of the institution and its operations. On the one hand, conformity with the exigencies of the system is driven by the fear of making an error, and on the other – by the urge to maximize profits. Institutions choose to rely upon technology and its algorithmic tools to manage their personnel because such tools give them an advantage over their competitors. In doing so, however, they legalize the most inhuman, mechanical mode of exercising power, whose paradox lies in the fact that although its primary objective is the good of man, it ultimately instrumentalizes both “good” and “man.”

Yet, at the controls of the system of technology one will not find a mentally dysfunctional tyrant, an institutional psychopath, or a ruthless robber baron, but a likeable manager or a group of congenial managers, who – better than others – understand the ins and outs of the institution's organizational system and its conditions, who readily adapt to them, and who successfully compete with other institutions, operating on similar principles. Their success, tantamount to the success of their team, however, may be parameterized: for instance, if they score a high number of points according to the criteria pertinent to their particular field, their score may then translate into their high position in the intra-institutional rankings. Thus *techne*-based objectivity is born: a non-human objectivity, which

---

26. See Hannah Arendt, *Responsibility and Judgment*, edited and with Introduction by Jerome Kohn (New York: Schocken Books, 2003), 61–63.

27. See Zygmunt Bauman, *Modernity and Holocaust* (Cambridge: Polity Press, 1989), 438–441.

is deemed as unbiased as it is impartial. Numbers (points) become tools to which the function of (the formerly human) authority is shifted.<sup>28</sup> In this sense, the rule of algorithms dehumanizes institutions by introducing mechanical strategies of operation into the very core of their organizational philosophy.

The institution's mechanical rules are implemented to increase the confidence in the infallibility of its operations, which eventually replaces the value of the trust in human responsibility for thereto related decisions. In this view, certainty does not emerge from the tyranny of coercion: it is a function of the application of the digital camera and of the processing of data allowing the system to predict human behavior. The individualism of the employees hampers the development of the institution. From the perspective of the system, it is better when the employees feel that they form a homogeneous whole with the organization for which they work. The idea of individualism is an obstacle; it prevents the organization from the achievement of homeostasis. Therefore, new technologies are geared towards predicting human behavior: they are used to warrant the certainty of the financial result of the organization's operations (prevailing over the competition), to attain a satisfactory level of social prestige, to live a comfortable and pleasant life, and to gain a sense of security. The price may seem "insignificant" – after all, what one gives up is but the right to decide about oneself, which, in the context of any "employment," is limited anyway. Yet, in fact, the cost is "exorbitant": one's willingness to pay it ultimately leads to the disappearance of the individual's autonomous self. In this context, Shoshana Zuboff uses the term *Big Other* (a new incarnation of the Big Brother). In an organization, the Big Other represents the power of the rational correctness of action, based on hard "data facts" that, anticipating our future expectations, stimulate our current needs. The ideas of moral choice, of which an inseparable part were doubts about the correctness of one's behavior, are now being replaced by digital engineering based on algorithmic certainty and impartiality of action.<sup>29</sup>

The tools of oppressive control and coercion, characteristic of the model of totalitarian rule, have transmogrified into the so-called big nudging, a strategy involving the use of the rhetoric of suggestion, or persuasive techniques, such as propagating a vision of the success of the entire organization which, when attained, will (inevitably) result in pay rises and higher professional prestige for its employees. Up to a certain point in their evolution, algorithms relied on statistical tools. Today, the computational technology allows one to create algorithms tailored

---

28. See Robert Seyfert and Jonathan Roberge, *Algorithmic Cultures. Essays on Meaning, Performance and New Technologies* (London & New York: Routledge, 2016), 13–18.

29. See Shoshana Zuboff, *The Age of Surveillance Capitalism. The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power* (New York: Hachette Book Group, Inc., 2019), 513–520.



to idiosyncratic characteristics of an individual. This transformation affects both clients and employees: in this sense no one is free from the pressure of algorithms, or “immune” to their influence.<sup>30</sup> Examples include algorithms designed to predict human behavior on the basis of the analysis of facial photographs registering the reactions of individuals facing difficult decisions.

Algorithms used for such purposes indeed influence human decisions: even though the employee of an organization may quietly object to the idea of applying algorithmic calculations to the analysis of his or her client, he or she is aware that their performance will also be assessed by their superiors, who will also apply some algorithm for this purpose.<sup>31</sup> Algorithmically defined procedures will also provide a justification for the subordination of the operations carried out by an individual to global organizational strategies. They will legitimize such a uniformization of procedures by demonstrating that each action of an individual is an element of a market game in which the more clever and the more resourceful win. This, however, begs a question: will the employee be able to muster enough courage to act contrary to the procedures if circumstances demand it? One should only hope that it is still possible.

The problem of the rule of the system of technology and of the impact of algorithms upon human life is usually addressed in terms of a threat posed to the freedom of the subject. In this context, it is also worth the while to consider the question of subjective moral responsibility, as well as the issue of other risks related to the use of algorithms within the system of technology. While one’s legal responsibility lends itself to being described on the basis of the schema of an algorithm, one’s moral responsibility resists any attempts at its technicization or quantification. Its essence is one’s moral intuition: one makes his or her moral choices, figuratively speaking, beyond and above profit-vs-loss considerations. Sometimes one’s moral reflection urges one to seek a consensus, to adopt non-standard solutions to solve non-standard problems, or to account for the uniqueness of the situation in which another person – perhaps someone subject to one’s ethical judgment, or someone compelled to make a decision – actually is. While addressing the problem of responsibility, Hans Jonas employs the category of “the causal power of human action,” which relates the subject’s activity within an institution to his or her belief that an individual may tangibly influence the organization’s operations. Let us illustrate the sense of this phrase with an example: when we use the word “responsibility” while talking

---

30. See Jean-Hervé Lorenzi and Mickaël Berrebi, *L’avenir de notre liberté* (Paris: Groupe Eyrolles, 2017), 176–180.

31. See Davis Kevin E., Benedict Kingsbury, and Sally E. Mery, “Indicators as a Technology of Global Governance,” *Journal of the Law and Society Association*, vol. 46, no. 1 (March 2012), 79–80.

of “delegating responsibilities to individual employees,” we use it in the sense which underlies Jonas’s concept.

Yet, if the subject holds a contrary belief about his or her influence upon their institution, he or she will adopt a cautious, conservative attitude with respect to it. The above notwithstanding, moral responsibility, according to Jonas, implies the obligation on the part of the subject – even when he or she is not formally compelled to carry responsibility. This type of responsibility goes beyond consensual and algorithmic responsibility; in essence, it is similar to natural responsibility. In this sense, responsibility is a function of the subject’s care for the long-term effects of his or her actions in the light of the obligations that he or she voluntarily accepted.<sup>32</sup> The essence of man’s moral actions is therefore his or her autonomy, or, in other words, man’s independence of the effects of external influences or of biologically conditioned human desires. The issue raised here is that of the privilege of human spontaneity conditioning the sense of responsibility that has not been imposed upon the subject by virtue of previous agreements, or enforced upon him or her in the aftermath of arbitrary delegation of duties. Responsibility accepted knowingly is, in its essence, voluntary. If such a preliminary choice is made, the subject will gain the necessary “causal power of action” and thereby will determine the scope of his obligations on his or her own.<sup>33</sup>

Complementing Hans Jonas’s theory of responsibility is the concept of “ethical anarchism” proposed by the French philosopher of dialogue, Emmanuel Lévinas. According to the latter, the concept of “ethical anarchy” precedes the political and anti-political (anti-systemic) senses of the term. In Lévinas’s view, *an-archy* is what comes before *arché* – it is thus prior to *the principle*. It does not denote any specific political views, although it is a position which will, inevitably, discomfort institutions and individuals within them. It is a radical stance, which objects to the idea of an organizational whole that obliterates the variety of individual behaviors and ways of understanding the world. Such a stance prevents institutions from easing into the state of complacency and stagnation: it re-introduces the spontaneous and intuitive human factor to the life of the organization, and thereby distances itself from all mechanical procedures of operation. Ethical anarchy does not seek to reign over reality or to force it into rigid frames of some total order: on the contrary, it defends ambiguity and mystery. In this context, Lévinas uses the category of a “trace,” which is more of a suggestion, a guideline, rather than an answer to the question of how do what is right.<sup>34</sup>

---

32. See Hans Jonas, *Imperative of Responsibility. In Search of an Ethics for the Technological Age* (Chicago: The University of Chicago Press, 1984), 172–174.

33. See Jonas, *Imperative of Responsibility*, 176–178.

34. See Emmanuel Lévinas, *Otherwise Than Being or Beyond Essence*, trans. Alphonso Lingis (Dordrecht: Kluwer Academic Publishers, 1991), 169–171.

The fundament of ethical anarchism is conscious responsibility, unconditioned by any acts of prior imposition, compulsion, or any coercive institutional procedures. It is in an ethical situation that a supra-structural, supra-logical, and the refore also supra-algorithmic, beyond-*techné*, exhortation becomes manifest. The ethical stance of an-*arché* restores man's sense of agency in relation to his own actions. The sense of the "causal power" results from the experience of an autonomous conscience, in which an individual moral obligation arises. While conscience does not create rules of ethics, its very existence nonetheless confirms that in the process of their internalization, the principles adopted from the outside were granted a certain validity. According to Lévinas, ethics is not a technical construct – a code, or a set of procedures. Rather than that, it stands for a call to action that extends beyond the algorithmized areas of our reality, and is implemented within the quotidian practices of everyday life.<sup>35</sup> Ethical anarchism is an extension of the political idea of civil disobedience; it denotes resistance to subordination to political and institutional goals. In the context of the problems of the algorithms, the point of ethical anarchism is not to reject them, but to control them, to refuse to entrust them with power over ourselves or over our institutional structures. After all, it is we who create them, or at least, it is we who legitimize the validity of their power. It is thus not the algorithms themselves that are dangerous: the real peril lies in the uniquely human passivity – manifest in automatic thinking, in our inclination to embrace schematic behaviors and, last but not least, in the decline of individual moral responsibility in organizational structures.

The reflections above bring us to the question of how to weaken the power of the algorithm. In line with Lévinas's general message, one should not submit to the tyranny of "the whole" understood in the sense, in which Ellul conceived of the system of technology. It is important to appreciate the "multiplicity and diversity" and to fully recognize the advantages of uncalculated action. The ethical attitude is metapolitical, metasytemic, and, consequently, also anti-algorithmic. It is an anarchist moment of democratic resistance to the formation of ideally formulated rules and imposition of untenable demands on the employees of institutions and organizations; it is an attitude of protest against the strategies of nudging the employees into adopting impossible standards of flawless performance by means of institutionally condoned promotion of machine-like perfectionism.<sup>36</sup> Adopting the stance of ethical anarchism, one disperses the myth that the rules that serve the organization well automatically benefit the employee. As has been demonstrated, what ostensibly serves the institution, in fact effectively hinders the development of the employees' subjective moral competences, which, in the long


---

35. See Simon Critcheley, *Infinitely Demanding. A Political Ethics* (London: Verso, 2007), 143–144.

36. See Critcheley, *Infinitely Demanding. A Political Ethics*, 148.

run, must prove damaging to the organization itself. In a sense, thus, the defense of subjective freedom is tantamount to the defense of moral responsibility, because both these values (and the rules of conduct founded upon them) complement each other both within the context of the life of an organization and outside of it.

*Translated by Paweł Jędrzejko*

 <https://orcid.org/0000-0002-3251-2540>

## Bibliography

- Arendt, Hannah. *Responsibility and Judgment*. Edited and with Introduction Jerome Kohn. New York: Schocken Books, 2003.
- Bacon, Francis. *Selected Writings of Sir Francis Bacon*. New York: Franklin Library, 1982.
- Bauman, Zygmunt. *Modernity and Holocaust*. Cambridge: Polity Press, 1989.
- Critcheley, Simon. *Infinitely Demanding. A Political Ethics*. London: Verso, 2007.
- Davis, Kevin E., Benedict Kingsbury, and Sally E. Merry. "Indicators as a Technology of Global Governance." *Journal of the Law and Society Association*, vol. 46, no. 1 (March 2012), 71–104.
- Dusek, Val. *Philosophy of Technology. An Introduction*. Oxford: Blackwell Publishing Limited Ltd., 2006.
- Ellul, Jacques. *The Technological Society, with an Introduction by Robert K. Merton*. New York: Vintage Books, 1964.
- Ellul, Jacques. *Technological System*. Translated by Joachim Neugroschel. New York: The Continuum Publishing Corporation, 1980.
- Galloway, Alexander R. *Protocol: How Control Exists after Decentralization*. Cambridge: The MIT Press, 2004.
- Galloway, Alexander R. *Gaming: Essays on Algorithmic Culture. Electronic Mediations*. Volume 18, Minneapolis–London: University of Minnesota Press, 2006.
- Gehlen, Arnold. *Anthropologische und sozialpsychologische Untersuchungen*. Hamburg: Rowohlt Repertoire, 1986.
- Gillespie, Tarleton. *The Relevance of Algorithms*. In: *Media Technologies: Essays on Communication, Materiality, and Society*, edited by Tarleton Gillespie, Pablo J. Boczkowski, and Kristen A. Foot, 167–193. Cambridge: The MIT Press, 2014.
- Heidegger, Martin. *The Question Concerning Technology, and Other Essays*. Translated by William Lovitt. New York and London: Garland Publishing, Inc., 1977.
- Horkheimer, Max. *Critique of Instrumental Reason. Lectures and Essays since the End of World War II*. Translated by Mathew O'Connell. New York: Seabury Press, 1974.
- Iwasiński, Łukasz. "Społeczne zagrożenia danetyzacji rzeczywistości." In: *Nauka o informacji w okresie zmian: informatologia i humanistyka cyfrowa*, edited by Barbara Sosińska-Kalata, Maria Przystek-Samokowa, and Zuzanna Wiorogórska, 135–147. Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 2016.
- Jędrzejczyk, Zbigniew, Karol Kukuła, Jerzy Skrzypczyk, and Anna Walkosz. *Badania operacyjne w przykładach i zadaniach*. Warszawa: PWN, 2011.
- Jonas, Hans. *Imperative of Responsibility. In Search of an Ethics for the Technological Age*. Chicago: The University of Chicago Press, 1984.
- Kapuściński, Ryszard. *Shah of Shahs*. London: Penguin Books Ltd., 2006.
- Kline, Stephen J. "What is Technology?" *Bulletin of Science, Technology and Society*, vol. 5, no. 3 (1985), 215–218.

- Lorenzi Jean-Hervé, and Berrebi Mickaël. *L'avenir de notre liberté*. Paris: Groupe Eyrolles, 2017.
- Lévinas, Emmanuel. *Otherwise Than Being or Beyond Essence*. Translated by Alphonso Lingis. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers, 1991.
- Mager, Astrid. "Algorithmic Ideology: How Capitalist Society Shapes Search Engines." *Information, Communication & Society*, vol. 15, no. 5 (2012), 769–787.
- Mumford, Lewis. *The Myth of Machine: Technics and Human Development*. New York: Harcourt Brace Jovanivich, Publishers, 1967.
- Prensky, Marc. "Digital Natives, Digital Immigrants." *On the Horizon*, vol. 9, no. 5 (October 2001). MCB University Press. <http://www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf>.
- Postman, Neil. *Technopoly. The Surrender of Culture to Technology*. New York: Knopf Doubleday Publishing, 1992.
- Seyfert, Robert, and Roberge Jonathan. *Algorithmic Cultures. Essays on Meaning, Performance and New Technologies*. London and New York: Routledge, 2016.
- Skinner, Burrhuhs F. *Beyond Freedom and Dignity*. New York: Knopf Doubleday Publishing, 1971.
- Szpunar, Magdalena. *Kultura algorytmów*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019.
- Taylor, Charles. *Modern Social Imaginaries*. Durham and London: Duke University Press, 2004.
- Wojewoda, Mariusz. "Narratives about Cyborgization in the Context of Technoevolution." *Logos i Ethos*, vol. 52 (2020), 11–32.
- Zuboff, Shoshana. *The Age of Surveillance Capitalism: The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power*. New York: Hachette Book Group, Inc., 2019.





## Geontowładza algorytmów O produkcji dyskursów w Antropocenie

Geontopower of Algorithms. On the Production of Discourses  
in the Anthropocene

**Abstract:** The aim of the paper is to analyse the production strategy and functioning of the ecological discourse within the Anthropocene. The author asks about the peculiar popularity of climate denialism in public discourse. In the paper, the discourse production is considered in the context of *zoe/geo/techno* assemblages (Braidotti), as well as the functioning of algorithms and search engines on the example of the Youtube platform. The author concludes that climate denialism should be considered as an equivalent ecological narrative to avoid the expansion of alternative knowledge cycles. In this context, he proposes to turn to the Neganthropocene proposal formulated by Bernard Stiegler.

**Keywords:** geontopower, algorithms, the Anthropocene, the Neganthropocene, discourse, ecology

Choć nazwa “antropocen” nie została oficjalnie przyjęta dla określenia obecnej epoki geologicznej, pojęcie to zyskało niezwykłą popularność w dyskursach z zakresu nauk humanistycznych czy społecznych. Również na tych polach spotyka się jednak z liczną krytyką, która podważa samą zasadność definiowania Antropocenu<sup>2</sup>, w zamian proponując nazwy alternatywne, wywodzące się z poszukiwań “winnych”, których określenie byłoby bardziej precyzyjne niż uniwersalizujący *Anthropos*. Franciszek Chwałczyk wylicza 91 takich propozycji, zastrzegając

1. Pomimo rekomendacji udzielonej 29 sierpnia 2016 roku Międzynarodowej Komisji Stratygraficznej przez Grupę Roboczą ds. Antropocenu prowadzoną przez prof. Jana Zalasiewicza, nazwa nowej epoki geologicznej nie została wciąż oficjalnie przyjęta. Zob. Damian Carrington, “The Anthropocene Epoch: Scientists Declare Dawn of Human-influenced Age”, *The Guardian* <https://www.theguardian.com/environment/2016/aug/29/declare-anthropocene-epoch-experts-urge-geological-congress-human-impact-earth> (27.11.2020).

2. Będę odąd używał dużej litery na oznaczenie Antropocenu jako postaci pojęciowej, a nie wyłącznie nazwy epoki geologicznej. Zob. Miłosz Markiewicz, “Nowa wspólnota dla antropocenu? Ekologia, czyli myślenie domem. Zarys problematyki”, *Studia Europaea Gnesnensia*, nr 18, 2018, 163–177.



jednocześnie, że nieustannie powstają kolejne<sup>3</sup>. Christophe Bonneuil i Jean-Baptiste Fressoz poświęcili kilku propozycjom definiowania Antropocenu całą książkę, *The Shock of the Anthropocene: The Earth, History and Us*. Według autorów Antropocen jest problemem społecznohistorycznym, nie zaś geologicznoilościowodemograficznym<sup>4</sup>.

Interesujące wydają się spostrzeżenia Jasona W. Moore'a, który pisał, że nie ma jednego Antropocenu – są dwa: geologiczny i popularny<sup>5</sup>. Tak jak w przywołanym powyżej podziale, pierwszy z nich skupia się na badaniach stratygraficznych, których celem jest ustalenie datowania początków epoki geologicznej oraz jej cech charakterystycznych, w drugim zaś pojawiają się wszelkie narracje alternatywne. Ten sam autor pisze, że koncepcja Antropocenu nie potrafi odpowiedzieć na pytanie “w jaki sposób do tego doszło?”, ponieważ jest zakładnikiem tych samych struktur poznawczych, które do niego doprowadziły<sup>6</sup>. Wydaje się jednak, że konstatację Moore'a należałoby poddać relekturze. Należałoby bowiem przyjąć, iż Antropocen opuścił swój geologiczny matecznik i stał się narracją, która obejmuje kolejne pola i dziedziny, nie tylko naukowe, ale również medialne czy artystyczne. Jak zauważają Rolf Lidskog i Claire Waterton, “narracja antropocenu jest dynamiczna i nieustannie się zmienia – nowe warstwy znaczeń odkładają się na starszych. [...] To koncept, który wciąż jest stwarzany, angażuje tym samym wielość znaczeń, napięć oraz debat”<sup>7</sup>. Należałoby więc spojrzeć na Antropocen również w kontekście dyskursywnym, a nie ustawiając ten ostatni w opozycji do chociażby nauk geologicznych, którym trudno wszak odmówić dyskursywnego charakteru, nie mówiąc już o ich spekulatywnym wymiarze. Kwestie związane z narracjami alternatywnymi, o których wspomina Moore, a które wymienia Chwałczyk, są interesujące o tyle, o ile będziemy je traktować jako narracje uzupełniające. Jako swoiste geopoetyki Antropocenu, a nie propozycje konkurencyjne. Jakiegokolwiek bowiem podejścia nie przyjmujemy, nie zmieni to faktu, że mamy do czynienia z realnym problemem, którego efekty są coraz bardziej odczuwalne. W ten sposób Antropocen staje się

---

3. Zob. Franciszek Chwałczyk, “Around the Anthropocene in Eighty Names—Considering the Urbanocene Proposition”, *Sustainability* nr 12 (11), 2020; oraz Franciszek Chwałczyk, “Antropocen, kapitałocen – urbanage, urbanocen? Czyli nie tylko ‘kto’ oraz ‘jak’, ale i ‘gdzie’”, *Kultura i Historia* nr 34 (2), 2018, 90–121.

4. Christophe Bonneuil, Jean-Baptiste Fressoz, *The Shock of The Anthropocene. The Earth, History and Us*, przeł. David Fernbach (London–New York: Verso, 2016), loc. 454–486.

5. Zob. Jason W. Moore, “Capitalocene & Planetary Justice”, *Maize* nr 6, 2019, 50.

6. Zob. Jason W. Moore, red. *Anthropocene or Capitalocene? Nature, History, and the Crisis of Capitalism* (Oakland, CA: Kairos, 2016), 84.

7. Rolf Lidskog, Claire Waterton, “The Anthropocene: The Narrative in the Making”, w: *Environment and Society. Concepts and Challenges*, red. Magnus Boström, Debra J. Davidson (Cham, Switzerland: Palgrave Macmillan, 2018), 31. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, autorem przekładów cytatów w tekście jest Miłosz Markiewicz.

pojęciem uniwersalnym, “co wynika ze wspólnego odczucia katastrofy”<sup>8</sup>. Podążając więc tropem wysuniętym przez Bonneuil i Fressoz, należałoby spróbować odczytać Antropocen przez pojęcia geowładzy i geowiedzy<sup>9</sup>.

Pozwoli to potraktować “poważnie nie tylko nasze biologiczne (czy biopolityczne) życie, ale również życie geologiczne (czy geopolityczne) i formy jego różnicowania”<sup>10</sup>. Gdy Timothy Morton zauważa, że “globalne ocieplenie nie jest tylko zagrożeniem politycznym, ale także ontologicznym”<sup>11</sup>, Elizabeth A. Povinelli mówi wręcz o konieczności przepisania współczesnej filozofii przez pryzmat takich pojęć jak geontowładza i geontologia<sup>12</sup>, a Achille Mbembe twierdzi, że – zwłaszcza w kontekście postępującego kryzysu ekologicznego – należy uznać władzę za kategorię geomorfologiczną i w tym kontekście ją rozpatrywać<sup>13</sup>. Dołączenie geoperspektywy do podejścia humanistycznego, które można już chyba śmiało nazwać zwrotem geologicznym, to propozycja, która wiąże się z próbą wyjścia poza dualizm nauk humanistycznych i “ściślych”<sup>14</sup>. Geologia na dobre bowiem rozgościła się już w refleksji humanistycznej oraz społecznej i jest szeroko dyskutowana poza swoim dyscyplinarnym kontekstem, a wręcz powinniśmy ją postrzegać jako zjawisko kulturowe<sup>15</sup>. Jednocześnie zaś stanowi próbę wzmocnienia i poszerzenia samych badań geologicznych o czynniki, które nie były do tej pory brane pod uwagę.

Dlatego też celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na udział produkcji dyskursów – szczególnie denialistycznych – w procesie antropogenicznych zmian planety, których efektem jest pozycja Antropocenu. Interesować mnie będzie

---

8. Dipesh Chakrabarty, “Klimat historii. Cztery tezy”, przeł. Magda Szcześniak, *Teksty Drugie* nr 5, 2014, 198.

9. Bonneuil, Fressoz, *The Shock of The Anthropocene...*, loc. 1552.

10. Kathryn Yusoff, “Geologic Life: Prehistory, Climate Futures in the Anthropocene”, *Environment and Planning D: Society and Space*, t. 31, 2013, 779.

11. Timothy Morton, “Lepkość”, przeł. Anna Barcz, *Teksty Drugie* nr 2, 2018, 290.

12. Zob. Elizabeth A. Povinelli, *Geontologies. A Requiem to Late Liberalism* (Durham–London: Duke University Press, 2016).

13. Zob. Achille Mbembe, *Brutalisme* (Paris: La Découverte, 2020), *passim*.

14. Zob. Miłosz Markiewicz, “Przeciw dyscyplinie. Obietnice posthumanistyki”, w: *Wiedza i dyscyplina. Meandry międzyobszarowości*, red. Piotr Bogalecki, Jan Zając (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2017).

15. W kontekście humanistycznego zainteresowania geologią warto również zwrócić uwagę na takie publikacje, jak: Monika Bakke, “Geologizing the Present. Making Kin with Mineral Species and Inhuman Forces”, w: *The Forces Behind the Forms. Geology, Matter, Process in Contemporary Art*, red. Beate Ermacora, Martin Hentschel, Helen Hirsch (Berlin: Snoeck, 2016); Monika Bakke, “Art and Metabolic Force in Deep Time Environments”, *Environmental Philosophy* nr 14 (1), 2017; Kathryn Yusoff, “Anthropogenesis: Origins and Endings in the Anthropocene”, *Theory, Culture & Society* nr 33(2), 2015; Marcia Bjornerud, *Timefulness. How Thinking Like a Geologist Can Help Save the World* (Princeton–Oxford: Princeton University Press, 2018).

zwłaszcza dyskurs ekologiczny jako ten, który zorientowany jest w dużej mierze właśnie na tematyce antropocenowej. Mając jednak na uwadze, iż “życie nie jest wyłączną domeną człowieka – obejmuje zarówno siły witalne *bios* i *zoe*, jak również geo- oraz technorelacje, które wymykają się naszym zbiorowym czy osobistym możliwościom percepcji i zrozumienia”<sup>16</sup>, proponuję spojrzeć na to zagadnienie właśnie w perspektywie opisywanych przez Braidotti *zoe-/geo-/technoasamblaży*. Produkcja oraz funkcjonowanie dyskursów, które biorą udział w obecnym kryzysie ekologicznym, nie są bowiem zależne wyłącznie od człowieka. Stanowią raczej zaledwie część szerszych relacji pomiędzy życiem jednostkowym, planetarnym czy technologicznym. Nigdy nie istnieją same-w-sobie. Są raczej częścią opisywanej przez Bernarda Stieglera relacji transdukcyjnej, a więc takiej, która zachodzi pomiędzy systemami społecznymi i technicznymi, “w której terminy tworzy sama relacja, co oznacza, że nie istnieją one niezależnie od niej”<sup>17</sup>.

\* \* \*

W spekulatywnym eseju pisanym z perspektywy 2393 roku Naomi Oreskes i Erik M. Conway pytają, jak to możliwe, że “ludzie, którzy uznawali się za dzieci Oświecenia, pozostawali w cieniu ignorancji i zaprzeczenia”<sup>18</sup> wobec zauważalnych zmian klimatycznych oraz ich dalszych konsekwencji. Zastanawiają się, dlaczego sceptycyzm i denializm wzięły górę nad świadomością oraz refleksją ekologiczną, skoro wiedza na temat antropogenicznych zmian kształtu planety – widoczna na poziomie badań geologicznych, atmosferycznych, hydrosferycznych, kriosferycznych czy badań biosfery – jest coraz rozleglejsza. Dlaczego działania prewencyjne wobec zmian klimatycznych nie są stosowane na szeroką skalę? Perspektywa, jaką przyjmują Oreskes i Conway, ma uświadomić nam, że oczekiwanie na katastrofę jedynie w celu potwierdzenia jej antropogenicznej proveniencji, może przynieść skutki, jakie większości społeczeństwa trudno sobie dziś wyobrazić. Trudno jednak nie zgodzić się ze stwierdzeniem Ewy Bińczyk, że “zaprzeczanie faktom i fabrykowanie wątpliwości to szczególne strategie retoryczne antropocenu”<sup>19</sup>. Ich obecność moglibyśmy uznać za wpisaną w samo pojęcie Antropocenu, nie tylko fundującą, ale przede wszystkim sprawnie funkcjonującą w jego obrębie.

Wiąże się to z pewną ambiwalencją Antropocenu – z jednej strony przerażającego nas wizją tak drastycznego wpływu na planetę i znajdujące się na niej życie, z drugiej zaś pociągającego, ponieważ ujawnia on charakter siły, jaka tkwi

---

16. Rosi Braidotti, *Posthuman Knowledge* (Medford: Polity, 2019), 45.

17. Bernard Stiegler, *Ukonstytuować Europę II. Motyw europejski*, przeł. Michał Krzykowski (Kraków: Eperons-Ostrogi, 2019), 138.

18. Naomi Oreskes, Eric M. Conway, *Upadek cywilizacji zachodniej. Spojrzenie z przyszłości*, przeł. Ewa Bińczyk, Jakub Gużyński, Krzysztof Tarkowski (Warszawa: PWN, 2018), 36.

19. Ewa Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu* (Warszawa: PWN, 2018), 198.

w człowieku<sup>20</sup>. Tymczasem jednak denializm klimatyczny, a więc “zaprzeczanie faktowi antropogenicznej zmiany klimatu”<sup>21</sup>, nieustannie rośnie w siłę i owocuje kolejnymi brakami porozumienia w sprawie światowej polityki klimatycznej<sup>22</sup>. Właściwie każdej nowej informacji o naukowym konsensusie<sup>23</sup> czy proponowanych zmianach w związku z kryzysem ekologicznym, towarzyszy szereg publikacji o charakterze denialistycznym. I choć prawie wszyscy naukowcy są zgodni w tym temacie<sup>24</sup>, jak również “nie ma obecnie już ani jednej dużej organizacji naukowej, która zaprzeczałaby realności zmiany klimatu i jej antropogenicznym korzeniom”<sup>25</sup>, naukowe fakty podważane są w ramach krytyki “zdroworozsądkowej”, a tak wywiedzione denialistyczne twierdzenia nie tylko mają zwolenników, ale też są przez wielu uważane za “prawdziwsze”<sup>26</sup>. Co ciekawe, podziały te nie są związane z konkretnymi politycznymi poglądami, jak mogłoby się pozornie wydawać – wystarczy spojrzeć na polski dyskurs medialny, w którym artykuły w tzw. tygodnikach opinii, odnoszące się do kwestii kryzysu ekologicznego (nazywanego w tych przypadkach globalnym ociepleniem bądź zmianami klimatu czy też bardziej złośliwie: “globalnym ogłupieniem” lub “globalnym klimakterium”), na przestrzeni lat ukazywały się w takich tytułach jak *Wprost*, *Newsweek*, *Do Rzeczy* czy *Gazeta Polska*<sup>27</sup>.

Warty odnotowania jest fakt, że wraz ze wzrostem liczby naukowców i naukowczyń popierających tzw. konsensus niemożliwym stało się dla denializmu odwoływanie się do autorytetów naukowych, które popierałyby takie stanowisko. Dlatego też – co doskonale widać na przykładzie artykułu Tomasza Cukiernika

---

20. W tym kontekście można by wręcz mówić o Antropocentryzmie. Zob. Markiewicz, “Nowa wspólnota dla antropocenu?”...

21. Oreskes, Conway, *Upadek cywilizacji zachodniej...*, 30. (Cytat pochodzi z nienumerowanego przypisu).

22. Zob. Andrzej Łomanowski, “G7: Szczyt niezgody Zachodu”, *Rzeczpospolita*, <https://www.rp.pl/Polityka/306109942-G7-Szczyt-niezgody-Zachodu.html> (27.11.2020).

23. Zob. Naomi Oreskes, “The Scientific Consensus on Climate Change”, *Science*, t. 306, nr 5702, 2004; a także John Cook, Dana Nuccitelli, Sarah A. Green i inni, “Quantifying the consensus on anthropogenic global warming in the scientific literature”, *Environmental Research Letters*, nr 8, 2013.

24. Zob. Jonathan Watts, “‘No doubt left’ about scientific consensus on global warming, say experts”, *The Guardian*, <https://www.theguardian.com/science/2019/jul/24/scientific-consensus-on-humans-causing-global-warming-passes-99> (27.11.2020).

25. Marcin Popkiewicz, Aleksandra Kardaś, Szymon Malinowski, *Nauka o klimacie* (Warszawa: Wydawnictwo Sonia Draga, 2018), 19.

26. Zob. Tomasz Cukiernik, “Szaleństwo klimatyczne”, *Do Rzeczy* nr 29/331, 2019; oraz Rafał A. Ziemkiewicz, “Nowa religia – klimatyzm”, *Do Rzeczy*, nr 29/331, 2019; a także Jacek Lizinkiewicz, “Globalne klimakterium”, *Gazeta Polska*, nr 27 (1351), 2019.

27. Zob. Bohdan Widła, “Denializm ponad podziałami”, *Magazyn Kontakt*, nr 241, 2018. <http://magazynkontakt.pl/denializm-ponad-podzialami.html> (27.11.2020).

z tygodnika *Do Rzeczy*<sup>28</sup> – jedynym źródłem odwołań mogą pozostać publikacje sprzed kilkunastu lat, jak chociażby pochodzący z 1992 roku głośny esej *Slaves of Nature* George’a Reimana<sup>29</sup> czy książka Przemysława Mastalerza, której pierwsze wydanie pochodzi z roku 2000<sup>30</sup>. Autor powołuje się dodatkowo na – nieaktualne już<sup>31</sup> – stanowisko Komitetu Nauk Geologicznych PAN z 2009 roku czy raport IPCC z roku 2007, choć od tego czasu powstały kolejne, nie wspominając nawet o głosach badaczy związanych z Heartland Institute, amerykańskim *think tankiem* finansowanym między innymi przez koncern tytoniowy Phillip Morris czy firmy powiązane z sektorem paliw kopalnych<sup>32</sup>. Przywoływane wypowiedzi i stanowiska nie znajdują już potwierdzenia w obecnej rzeczywistości, choć przecież odnoszą się do niej (zostały zanegowane bądź zaktualizowane) – w ten sposób wytwarzany w ramach denialistycznej narracji obraz świata staje się symulakrem fundowanym przez nieobecność przywoływanych wypowiedzi. Podobnie jak w przypadku usuwanych z internetu zdjęć czy filmów, wypowiedzi te – choć ich status ontoepistemologiczny uległ zmianie – wciąż istnieją (zarówno wirtualnie, jak i materialnie), wciąż są dostępne<sup>33</sup>, wciąż mogą więc kształtować postawy i poglądy.

Jak zauważa Yuval Noah Harari, “zamiast coraz większej ilości informacji ludziom potrzebna jest zdolność ich rozumienia, odróżniania tego, co ważne, od tego, co nie, przede wszystkim zaś zdolność łączenia wielu bitów informacji w szerszy obraz świata”<sup>34</sup>. Należy więc przyjrzeć się nie tylko strategiom produkcji wiedzy w Antropocenie, ale także sposobom na ich dalsze przekazywanie. Dyskursy wiedzy stanowią bowiem istotny element postantropocentrycznej wspólnoty, którą zaczynamy dostrzegać, gdy przyglądamy się bliżej nie tylko zmianom klimatycznym, ale również rozmaitym przemianom w skali planetarnej. Dyskursy te nie tylko są kształtowane, ale też same na rozmaite sposoby kształtują zarówno ludzi, jak i inne dyskursy (np. medialny czy publiczny), a przede wszystkim mają niebagatelny wpływ na relacje globalnego współżycia. Dlatego też warto zwrócić

---

28. Zob. Cukiernik, “Szaleństwo klimatyczne...”, 22–25.

29. Zob. George Reisman, *Ekologizm. Trucizna XXI wieku*, przeł. Bogusz Pawiński, Aleksandra Statkiewicz (Warszawa: Fijorr Publishing Company, 2015).

30. Zob. Przemysław Mastalerz, *Ekologiczne kłamstwa ekowojowników* (Wrocław: Wydawnictwo Chemiczne, 2012).

31. Zob. Deklaracja “W trosce o ziemię i ludzi”, *ACADEMIA – Magazyn Polskiej Akademii Nauk* nr 1 (6), 2019.

32. Zob. Naomi Oreskes, Eric M. Conway, *Merchants of Doubt* (Nowy Jork–Berlin–Londyn: Bloomsbury Press, 2010), 299.

33. Więcej na temat ontoepistemologii nieobecności zob. Miłosz Markiewicz, “Obrazy, których nie widać. Kilka uwag o moderowaniu treści w internecie”, *Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej* nr 21, 2018.

34. Yuval Noah Harari, *21 lekcji na XX wiek*, przeł. Michał Romanek (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018), 334.

w takim wypadku uwagę na to, w jaki sposób istnieje i funkcjonuje dyskurs ekologiczny, zwłaszcza ten związany z zagadnieniami kryzysu ekologicznego.

\* \* \*

Jak zauważa Magdalena Steciąg, “treści ekologiczne krążą [...] w debacie publicznej, zarówno w przestrzeni, przekraczając płynne granice innych dyskursów, jak i w czasie, powtarzając się w różnych konfiguracjach konsytuacyjnych, a proces ten kształtuje sposób mówienia i myślenia o świecie przyrody i problemach środowiskowych”<sup>35</sup>. Sposób krążenia tych treści jest warunkowany przez medium oraz jego intraaktywne możliwości<sup>36</sup>. Choć przestrzeń wirtualna nie jest jedynym przekazywaczem, to jej globalny zasięg i możliwość szybkiego dotarcia do informacji zdecydowanie odgrywa tutaj znaczącą rolę. Informacje, jakie można tam jednak znaleźć, podporządkowane są mechanizmom, o których pisał Siva Vaidhyanathan – w przestrzeni wirtualnej spotykamy te materiały i informacje, które potencjalnie mają sprawiać nam przyjemność, a te, które mogłyby wywołać negatywne uczucia, są ukrywane. Jak zauważał on w kontekście platformy Facebook:

Każdy aspekt serwisu powstał, by skupić naszą uwagę [...]. Firma opracowała techniki, które mają zmierzyć poziom relatywnego szczęścia użytkowników lub zadowolenia z tego, co im podsuwa. Zatrudnieni przez nią badacze starają się rozpoznać rzeczy, które sprawiają, że jesteśmy szczęśliwsi, i zwiększyć nasz kontakt z nimi, a także zminimalizować kontakt z tym wszystkim, co powoduje nasz niepokój lub niezadowolenie<sup>37</sup>.

W ten sposób nasza wiedza zaczyna podlegać opresji algorytmów<sup>38</sup>, funkcjonujących w ramach kapitalistycznego procesu kaptowania pragnienia<sup>39</sup>. Algorytmy same dobierają więc “odpowiednie” dla nas treści, ujawniając tym samym swoją tendencję do zwalczania autorytetu nauki i kierowania się ku egalitaryzacji wie-

---

35. Magdalena Steciąg, *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej* (Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2012), 7.

36. Pojęcie intraaktywności, stojące w opozycji do interaktywności, wprowadziła Karen Barad, twierdząc, iż wszelkie akcje podejmowane są w ramach rozmaitych przejawów jednej materii, a nie pomiędzy różnymi materiami. Zob. Karen Barad, “Posthumanistyczna performatywność: ku zrozumieniu, jak materia zaczyna mieć znaczenie”, przeł. Joanna Bednarek, w: *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, red. Agnieszka Gajewska (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2012).

37. Siva Vaidhyanathan, *Antisocial Media*, przeł. Weronika Mincer, Katarzyna Sosnowska (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2018), 58.

38. Zob. Safiya Umoja Noble, *Algorithms of Oppression. How Search Engines Reinforce Racism* (New York: New York University, 2018), *passim*.

39. Por. Bernard Stiegler, *Ukonstytuować Europę I. W świecie, który nie ma wstydu*, przeł. Michał Krzykawski (Kraków: Eperons–Ostrogi, 2019); oraz Stiegler, *Ukonstytuować Europę II...*, *passim*.

dzy. Przede wszystkim zaś, okazują się opresyjne wobec aktywistycznej potrzeby zwalczania skutków i objawów kryzysu ekologicznego.

Według badań przeprowadzonych przez Joachima Allgaiera w przestrzeni serwisu Youtube, ponad połowa zamieszczonych tam filmów dotyczących kryzysu ekologicznego przedstawia poglądy denialistyczne bądź teorie spiskowe związane z geoinżynierią<sup>40</sup>. I choć łączna liczba wyświetleń tych filmów nieznacznie tylko przewyższa liczbę osób, które obejrzały obrazy odnoszące się do naukowego konsensusu, to już ich oceny, które otrzymały od użytkowników i użytkowniczek, są znacznie wyższe. Oznacza to, że w ramach wyszukiwań związanych z treściami dotyczącymi kryzysu ekologicznego filmy z narracją denialistyczną wyświetlają się jako pierwsze<sup>41</sup>. Są wyżej oceniane przez społeczność platformy, więc – zgodnie z algorytmicznymi przewidywaniami – powinny sprawiać użytkownikom i użytkowniczkom większą przyjemność. Dodatkowo każde obejrzenie denialistycznego filmu sprawia, że w następnej kolejności będą nam proponowane nagrania o podobnym profilu.

Warto mieć na uwadze, że algorytmy, które Allgaier badał w ramach serwisu społecznościowego Youtube, nie są zamknięte w jego obrębie, a nieustannie krążą w otaczającej nas przestrzeni internetu – współpracują bowiem z innymi platformami, chociażby z uwagi na to, że w celu uzyskania do nich dostępu, korzystamy z jednej przeglądarki internetowej, a w smartfonach posiadamy jeden system operacyjny obsługujący wiele aplikacji od różnorodnych dostawców. Eli Pariser nazywa to zjawisko zapętlonym Ja (*the you loop*)<sup>42</sup>. Im lepiej algorytmy poznają ludzkie działania, tym bardziej przewidywalni i przewidywalne się dla nich stajemy. Możemy zachowywać się inaczej w pracy, inaczej w domu, inaczej z przyjaciółmi, ale dopóki korzystamy ze sprzężonych ze sobą silników algorytmicznych (w smartfonach, komputerach, nawigacjach samochodowych czy robiąc zakupy w konkretnych miejscach), dopóty w różnych przestrzeniach naszego codziennego funkcjonowania będziemy się spotykać z treściami spersonalizowanymi, których narracja zależna jest od tego, z czym mieliśmy do czynienia wcześniej. Jak zaś możemy wywnioskować z badań Allgaiera, nie mamy na to

---

40. Zob. Joachim Allgaier, "Science and Environmental Communication on YouTube: Strategically Distorted Communications in Online Videos on Climate Change and Climate Engineering", *Frontiers in Communication* nr 4, 2019.

41. Allgaier wyszukiwał takie hasła jak: *climate, climate change, climate engineering, climate manipulation, climate modification, climate science, geoengineering, global warming, chemtrails, climate hacking*. Używał więc słów-kluczy związanych zarówno z denializmem, jak i konsensusem naukowym. By uniknąć wykorzystywania przez platformę Youtube jego preferencji dotyczących wcześniejszych wyszukiwań, każdorazowo korzystał z wyszukiwarki Tor, która anonimizowała jego obecność.

42. Zob. Eli Pariser, *The Filter Bubble. What the Internet is Hiding from You* (New York: Penguin Books, 2011).

zindywidualizowanego wpływu, ponieważ jesteśmy traktowani jako część pewnej egalitarnej społeczności użytkowników i użytkowniczek, dla których wirtualny świat ma już gotowe rozwiązania. Ta „algorytmiczna indukcja prowadzi ostatecznie do czegoś w rodzaju informacyjnego determinizmu, w którym nasze kliknięcia z przeszłości kształtują naszą przyszłość. Innymi słowy, jeśli nie wyczyścimy swoich historii przeglądania, będziemy skazani na ich wieczne powtarzanie”<sup>43</sup>.

Nasza wiedza ma więc charakter splotu usieciowionych wirtualnomaterialnych relacji, w których – bez względu na wykształcenie, kulturowe zaplecze czy światopogląd<sup>44</sup> – bierzemy egalitarny udział, na równi z innymi użytkowniczkami i użytkownikami, a także kodami platform oraz algorytmami. Należy bowiem jasno zaznaczyć, że te ostatnie nie rządzą nami ani nie determinują naszego życia, bez względu na to, jak złowieszczą mogą brzmieć przytoczone słowa Parisera. Parafrazując je, moglibyśmy przecież powiedzieć, że czyny z przeszłości kształtują naszą przyszłość. Nie brzmi to już tak groźnie. Algorytmy nie tylko egalitaryzują nasze działania, ale też uczą się nas – są użytkownikami i użytkowniczkami sieci na podobnych zasadach, jak my. Korzystają z nas, by się uczyć i zdobywać wiedzę, a my zdobywamy wiedzę i uczymy się, korzystając z nich.

Wracając jednak do kwestii dyskursu ekologicznego, warto zwrócić uwagę na słowa Richarda Alexandra, który w kontekście źródeł ekologicznej wiedzy i jej obiegu pisał:

Postrzeganie bądź niepostrzeganie kryzysu ekologicznego oraz problemów środowiska naturalnego, takich jak globalne ocieplenie czy dziura ozonowa, to nie efekty zmysłowego doświadczenia. Źródłem wiedzy jest tu wielość naukowego dyskursu. Głosy naukowców są filtrowane, a potem nierzadko zniekształcane w środkach masowego przekazu. Na ten ostatni przekaz nakładają się kolei dyskursy różnych grup interesu: polityków, przedsiębiorców itd.<sup>45</sup>

Steciąg zwraca natomiast uwagę na problem, z jakiego powyższe zniekształcenia mogą wynikać. Jak zauważa, krytyczne głosy odnoszące się do narracji na tematy ekologiczne dotyczą często kwestii naukowego elitaryzmu językowego, leżącego “u podstaw monopolizacji i rozregulowania dyskursów publicznych na temat przyrody i pośrednio przyczyniającego się do obecnego kryzysu ekologicznego”<sup>46</sup>.

43. Pariser, *The Filter Bubble...*, loc. 1727–1728.

44. Ale oczywiście z uwzględnieniem technologicznego dostępu, możliwości i umiejętności korzystania z internetowej sieci. W tym wypadku to właśnie ci, którzy dostęp, możliwości oraz umiejętności posiadają, czynią z tych “wykluczonych” egalitarnych współuczestników oraz współuczestniczki konsekwencji swoich działań.

45. Richard Alexander, *Framing Discourse on the Environment. A Critical Discourse Approach* (New York–London: Routledge, 2009), 2.

46. Steciąg, *Dyskurs ekologiczny...*, 33.



Postawę tę widać doskonale chociażby we wspomnianym już – niezwykle ważnym dla denialistycznych narracji – tekście Reimana, który pisał, że “rozum i prawdziwa nauka, w przeciwieństwie do jałowych dyskusji akademickich, pozwalają ustalić uniwersalne przyczyny powstawania zjawisk”<sup>47</sup>. Kwestia “prawdziwej nauki” ma tu charakter teorii spiskowej, mówiącej o badaniach finansowanych z powodów ideologicznych. O wiele ciekawsza wydaje się jednak kwestia rozumu, myślenia zdroworozsądkowego, które przywołuje autor. Ważniejsze od wiedzy naukowej, przekazywanej niezrozumiałym językiem, okazuje się własne doświadczenie i możliwość podjęcia nad nim refleksji. Dochodzi tym samym do – pomimo tego samego punktu wyjścia – bifurkacji narracji o kryzysie ekologicznym czy o Antropocenie.

Na podobny fakt zwróciła uwagę Magdalena Steciąg, proponując schemat obwodu mówienia o ekologii. Według badaczki składałby się on z trzech elementów: (1) “zielonej mowy” bądź “mowy ekologów”, a więc ekologicznego dyskursu idealnego, (2) “ekomowy”, a więc wypowiedzi powierzchownie zekologizowanych, cechujących ekologiczny dyskurs medialny, oraz (3) “mowy potocznej”, niezekologizowanej, podporządkowanej zasadom antropocentryzmu. Według analiz Steciąg, problem komunikacyjny, jaki się tu pojawia, polega na tym, że

o ile pomiędzy mową potoczną a ekomową i między ekomową a zieloną mową występują nawiązania intertekstualne i wzajemne odniesienia (choćby na zasadzie opozycji), o tyle relację zielonej mowy i mowy potocznej można określić jako przypadek dyssensusu, czyli takiej sytuacji w debacie publicznej, w której ze względu na różnice wyrażenia, projekcji rzeczywistości, zawartości formacji znaczeniowych, słowem: “przepaść kognitywną” nie tylko konsensus jest niemożliwy, ale wyraźne są trudności w negocjowaniu znaczeń wynikające z nieprzekładalności perspektyw poznawczych<sup>48</sup>.

Dochodzi więc w takim przypadku do rozdzielenia języków, które pomimo tego faktu wciąż pozostają w niekończącym się obiegu. Wypowiedzi mają swoje źródła, ale z powodu braku możliwości chociażby negocjacji pojęć, z braku płaszczyzny porozumienia, zarówno dyskurs denialistyczny, jak i naukowy stają się najwyżej autoreferencyjne. Swoimi treściami przekonują o istnieniu desygnatu, a jednocześnie – pozostając we własnych ramach językowych – fundują jego nieobecne istnienie. Choć obie strony (jeśli uznamy “zieloną mowę” i “ekomowę” za stojące po tej samej stronie, z uwagi na wspomniane przez Steciąg intertekstualne nawiązania<sup>49</sup>) pozornie antagonizują swoje pozycje, wpisując się w myślenie

---

47. Reisman, *Ekologizm...*, 28.

48. Steciąg, *Dyskurs ekologiczny...*, 67.

49. Innym powodem, dla którego uważam, iż można uznać je za wystarczająco zbliżone, by postawić je tymczasowo “po jednej stronie”, jest fakt, iż dyskurs medialny zaczyna przekształcać

dualistyczne, to w zasadzie ich ontoepistemologia jest zbieżna, podlegają tym samym zasadom wirtualnomaterialnych intraakcji i ostatecznie żadna z nich nie istniałaby, gdyby nie ustanawiający je kryzys ekologiczny. Jak powiedziałyby w takim przypadku Bruno Latour, “nie ma ani korespondencji, ani przepaści, ani nawet dwóch odmiennych ontologicznych dziedzin, lecz [...] zachodzi całkowicie odmienne zjawisko: krążąca referencja”<sup>50</sup>.

\* \* \*

Negacja oraz weryfikacja nie pochodzą więc z dwóch różnych porządków. Są elementami tego samego procesu, który ujawnia się w postawie wobec Antropocenu bądź kryzysu ekologicznego. Według Bińczyk, mamy obecnie do czynienia z epoką “celowej ignorancji, chowania głowy w piasek, ulegania uspokajającym mitom i złudzeniom oraz denializmu. Jesteśmy konfrontowani z tyłoma globalnymi niebezpieczeństwami równocześnie, a ciężar i koszty wprowadzenia rozwiązań są tak wysokie, że wyparcie to reakcja niemal naturalna”<sup>51</sup>. Można tymczasem zauważyć, iż denializm jest ontologicznie wpisany w dyskurs już nie tyle ekologiczny, ile w dyskurs Antropocenu, a więc dyskurs kryzysu ekologicznego. Gdybyśmy podjęli próbę wyrugowania denialistycznego podejścia z rzeczowego dyskursu, to jego nieobecność byłaby raczej nie-obecnością, a więc denializm wciąż pozostawałby aktywny, choć niewidoczny. Jego nieobecność fundowałaby pewien obraz funkcjonowania dyskursu antropocenu, jednocześnie go podkopując. Powstające w ten sposób alternatywne obiegi wiedzy, w których niebagatelną rolę odgrywa zglobalizowany dostęp do internetu czy algorytmy wyszukiwania i zarządzania treścią, zyskują w ten sposób o wiele większy wpływ na ludzkie postawy wobec kryzysu ekologicznego niż mainstreamowe źródła wiedzy.

Należy sobie uświadomić, że “różnice wpisane w kolektyw myślowy posługujący się daną teorią nie byłyby więc przeszkodą, szumem czy błędem, ale normalną częścią działania teorii. To właśnie uzyskanie pełnej jednomysłności jest czymś

---

się pod wpływem rosnącego denializmu i zbliżać się – nawet jeśli nie językiem, to wydźwiękiem używanych słów – do “zielonej mowy”. Dobrym przykładem są tu pismo *The Guardian*, które postanowiło zaostrzyć sformułowania używane do opisywania kryzysu ekologicznego (przykładowo: *climate emergency* zamiast *climate change*), czy, na rodzimym gruncie, Radio TOK FM, którego władze podjęły podobną decyzję. Zob. Paul Chadwick, “The Urgency of Climate Crisis Needed Robust New Language to Describe It”, *The Guardian*, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2019/jun/16/urgency-climate-crisis-robust-new-language-guardian-katharineviner> (27.11.2020) oraz “Nadchodzi katastrofa klimatyczna. Dlatego będziemy nazywać rzeczy po imieniu. DEKLARACJA TOK FM <http://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103454,25028333,nadchodzi-katastrofa-klimatyczna-dlatego-bedziemy-nazywac-rzeczy.html> (27.11.2020).

50. Bruno Latour, *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, red. Krzysztof Abriszewski, przeł. Krzysztof Abriszewski, Aleksandra Derra, Michał Wróblewski i inni (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013), 55.

51. Bińczyk, *Epoka człowieka...*, 62.

nadzwyczajnym”<sup>52</sup>. Negacja i sceptycyzm wobec prewencyjnych działań, mających na celu aktywistyczną “walkę” ze skutkami antropogenicznych zmian klimatu, przybierające postać denializmu klimatycznego, to niezbywalny element konstrukcji świata, który znamy. Jeśli uświadomimy sobie, że “kontrowersje nauko-wspołeczne są normalną częścią struktur wiedzy”<sup>53</sup>, to zrozumiemy, iż nie da się ich “naprawić”. Nie stanowią bowiem systemowej usterki, a nieodłączny element produkcji dyskursu. Za próbą usunięcia denializmu stoi złudna myśl o słuszności jedyne-go sposobu myślenia, pokusa narzucenia “właściwej” wizji rzeczywisto-ści, jednolitego obrazu i wąskiej perspektywy. Tymczasem nie możemy mieć pewności, że ów “jedyne słuszny” sposób postrzegania świata w istocie działa na jego “korzyść”. Już samo uwikłanie ekologicznego aktywizmu w struktury neoliberalnego kapitalizmu nakazuje podać tę myśl w wątpliwość<sup>54</sup>.

Należałoby zwrócić również uwagę na fakt, że ontologia danej teorii staje się epistemologią odbiorcy. W tym kontekście istotnym jest, że badacze lub badaczki, twórcy konkretnych teorii, są jednocześnie jej odbiorcami. Pozostają zamknięci w opisywanym przez Steciąg obiegu, a więc można by powiedzieć, iż tworzą teorię, która wpływa też na ich własne postrzeganie, zmienia siatkę poznawczą i dostosowuje do siebie nowe koncepcje. Tak jak w przypadku wspomnianych algorytmów, sprzężenie takie ma charakter wielo-, a nie jednostronny. Gdy zaś teoria zostaje zaimplementowana w optykę, przestaje być widoczna, przyjmuje raczej charakter ślepej plamki. Nie pozwala to tym samym dostrzec wartości denializmu klimatycznego w przestrzeni dyskursu Antropocenu. Traktowany jest on wyłącznie złowrogo, podczas gdy jego istnienie stanowi poniekąd fundament działania różnorodnych form ekologicznego aktywizmu. Jak zauważa Bińczyk:

W dobie antropocenu nie możemy uzależniać decyzji politycznych od nadziei na osiągnięcie absolutyzowanej eksperckiej pewności. Nie mamy dostępu do obiektywnej natury, nieproblematicznej wiedzy naukowej czy też uniwersalnej, ogólnoludzkiej wizji odgórnego dobra. Rozgrywające się na naszych oczach kontrowersje pokazują, że paternalistyczne obrazy naukowej pewności muszą być (rozsądnie) zakwestionowane jako nierealistyczne. Jak przekonuje historia sceptycyzmu wobec zmiany klimatycznej, retoryka pewności naukowej legitymizowała zarówno status ekspertów IPCC, jak i przemysł generowania wątpliwości<sup>55</sup>.

---

52. Andrzej W. Nowak, Krzysztof Abriszewski, Michał Wróblewski, *Czyje lęki? Czyja nauka? Struktury wiedzy wobec kontrowersji naukowo-społecznych* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2016), 211.

53. Nowak, Abriszewski, Wróblewski, *Czyje lęki?...*, 196.

54. Zob. Miłosz Markiewicz, “Zielony aktywizm w pułapce Kapitałocenu. Neoliberalna ekologia jako uprzywilejowanie”, *Anthropos?* nr 28, 2019.

55. Bińczyk, *Epoka człowieka...*, 216.

Obie postawy wspierają się bowiem na tej samej postaci pojęciowej, jaką jest Antropocen, a także – w mniej lub bardziej świadomy sposób – odnoszą się do stojącego za nim antropocentryzmu. Ambiwalencja Antropocenu ujawnia w tej sytuacji swoją siłę, ustanawiając oba podejścia: fascynacja siłą ludzkich działań stoi u podstaw aktywistycznej potrzeby walki i “naprawiania” świata, podczas gdy jego przerażający oraz odpychający charakter, wpływa na odsuwanie się od narracji “zielonej mowy” czy “ekomowy” w stronę postaw denialistycznych.

Zarówno po stronie denializmu, jak i działań aktywistycznych, pojawia się jednak pokusa esencjalizacji prawdy, ontologicznego uznania tylko jednej z “wersji”. Odbywająca się tym samym praca negacji opozycyjnej postawy okazuje się zaś sposobem na potwierdzanie jej samej i przynależnej jej siły sprawczej. Czyni ją bowiem wirtualnie czy potencjalnie nieobecną, co – jak już wspomniałem – wzmacnia jedynie alternatywne obiegi wiedzy zasilane przez algorytmiczne silniki. Warto więc w takiej sytuacji zwrócić się ku kompozycji zamiast opozycji. Jak bowiem zauważa Stiegler, “do usunięcia jakiegokolwiek siły nigdy nie dochodzi za sprawą siły, która jest jej przeciwstawna: dana siła istnieje jedynie poprzez przeciwsiłę, którą się żywi, zwalczając ją”<sup>56</sup>. Obie postawy stanowią więc dla siebie formę wzmocnienia i są ze sobą ontoepistemologicznie sprzężone. Dlatego też kwestii produkcji dyskursu w ramach Antropocenu nie można rozpatrywać z wyłączeniem którejkolwiek z postaw.

Taka konstatacja nie musi jednak prowadzić do symetryzmu. Bynajmniej nie oznacza ona, że wobec denializmu należy przyjąć postawę bierną. Nie należy natomiast podejmować działań mających na celu jego uniewidocznienie. Dyskurs ekologiczny w przestrzeni Antropocenu wymaga od nas zwrócenia uwagi na wspomniane sprzężenie, a także na jego uwikłanie w zoe-/geo-/technoasamblaż. Denializmu nie można pozostawić jedynie algorytmom, gdy już stwierdziliśmy, że współtworzą one dyskurs. Wręcz przeciwnie – należałoby podjąć z nimi współpracę, jako z egalitarnie postrzeganymi istnieniami, które w równym stopniu mają wpływ na kształt planetarnych przemian. Jedną z cech charakteryzujących Antropocen miałby być według Stieglera powszechny wzrost entropii – zarówno w sferze termodynamicznej czy biologicznej, jak również informacyjnej<sup>57</sup>. W przypadku produkcji i funkcjonowania dyskursów, można by powiedzieć, iż ów wzrost entropii charakteryzuje się nieobecnością pewnych głosów, które zostają zepchnięte na margines i uniewidocznione, tworząc tym samym alternatywne

---

56. Stiegler, *Ukonstytuować Europę II...*, 249.

57. Zob. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*; oraz Bernard Stiegler, *The Neganthropocene*, przeł. Daniel Ross (London: Open Humanities Press, 2018); a także Michał Krzykowski, “Wyjść z nędzy entropocenu. Propozycja Internacji”, *Wakat Notoria* nr 1–2, 2020, <http://wakat.sdk.pl/wyjsc-nedzy-entropocenu-propozycja-internacji/> (27.11.2020).

obiegi wiedzy, nad którymi nie da się zapanować. Obiegi te funkcjonują zaś o tyle sprawnie, o ile nie traktujemy poważnie wszystkich uczestniczących w nich istnień, a więc nie tylko głosów ludzkich, lecz także tych nieludzkich, takich jak kody, algorytmy, systemy indeksacji czy silniki wyszukiwania danych.

Jak zauważa Lev Manovich, nie unikniemy tego, iż obecnie dochodzi do coraz większej automatyzacji decyzji estetycznych: „silniki rekomendacji sugerują, co powinniśmy oglądać, słuchać, czytać, pisać lub nosić; urzędnicy i usługi automatycznie dostosowują estetykę przechwyconych mediów do określonych kryteriów; oprogramowanie oceniające estetyczną wartość naszych zdjęć etc.”<sup>58</sup>. Jeśli jednak dostrzeżemy w takiej sytuacji wspomnianą na początku artykułu relację transdykcyjną, to być może będziemy w stanie świadomie poruszać się nie tylko w przestrzeni dyskursów Antropocenu, lecz także wynikających z nich przemian geomorfologicznych. Pozwoliłoby to wprowadzić formę organizacji w obliczu narastającego wielopoziomowego chaosu, o której Stiegler pisze – w nawiązaniu do negentropii, czyli entropii ujemnej, opisaną przez Erwina Schrödingera – iż miałyby ona prowadzić do ukonstytuowania się społeczeństwa współuczestniczącego (*a contributory society*)<sup>59</sup>, „poprzez które może zostać ustanowiona nowa epoka: negantropocen”<sup>60</sup>.

Postawa taka wymaga postanthropocentryzmu, a może wręcz post-Antropocentryzmu, a także uznania nieludzkich istnień za równoprawnych uczestników i uczestniczki chociażby procesu produkcji dyskursów, mającego niebagatelny wpływ na kształt kryzysu ekologicznego czy bardziej dosłownie – na kształt geologiczny planety. Jeśli zaś spojrzymy na algorytmy, systemy indeksacji czy silniki rekomendacji w perspektywie partnerskiego współdziałania, dostrzeżemy, że tworzone przez nie obrazy świata mogą być bardziej różnorodne niż się to początkowo wydaje<sup>61</sup>. Można je bowiem „zaprogramować również tak, aby pokazywały użytkownikom bardziej różnorodne elementy, w tym takie, których samodzielnie

---

58. Lev Manovich, „Estetyka SI”, przeł. Sławek Królak, *Dialog* nr 5/762, 2020, 54–55.

59. Michał Krzykawski tłumaczy francuski (używany oryginalnie przez Stieglera) termin *contributive* jako „współtwórczy”. Skłaniam się jednak ku przetłumaczeniu tego słowa jako „współuczestniczący” z uwagi na podwójny charakter tego terminu – zawiera on bowiem w sobie jednocześnie element aktywny, jeśli nie nawet aktywistyczny (uczestniczyć, czyli właśnie współtworzyć coś, przyczynić się do czegoś), jak i pasywny (uczestniczyć, czyli być częścią czegoś).

60. Stiegler, *The Neganthropocene...*, 117.

61. Zob. Renjie Zhou, Samamon Khemmarat, Lixin Gao, „The impact of YouTube recommendation system on video views. In Proceedings of the 10th ACM SIGCOMM conference on Internet measurement”, *IMC '10* (New York: Association for Computing Machinery, 2010), <http://conferences.sigcomm.org/imc/2010/papers/p404.pdf> (27.11.2020); a także Ee Haihong, Yusheng Li, Xuejun Zhao, Meina Song, Junde Song, „A General Rating Recommended Weight-Aware Model for Recommendation System”, *Revised Selected Papers of the Second International Conference on Human Centered Computing*, vol. 9567, 2016.

prawdopodobnie nigdy by nie znaleźli”<sup>62</sup>. By przebić dotychczasowe bańki filtrujące, można chociażby ustawić algorytmy tak, by wciąż działały na dotychczasowej zasadzie, jednak by system rekomendacji uwzględniał na pierwszym miejscu ujęcia przeciwstawne, w których podstawowym kryterium jest merytoryczna dyskusja, a nie zasada przyjemności.

Antropocen może więc stać się Negantropoceniem bądź zostać uzupełniony przez taką właśnie narrację jedynie wówczas, gdy uznana zostanie więcej-niż-ludzka sprawczość dyskursywna. Metadane, algorytmy, ale też same dyskursy mają nie mniejszy potencjał geomorfologiczny niż ludzie – tylko zrozumienie tego faktu pozwala dostrzec realną skalę kryzysu ekologicznego i szukać nań sposobów przeciwdziałania. W przeciwnym wypadku wisi nad nami wizja pytania z 2393 roku o to, dlaczego pomimo szerokiej wiedzy i dostrzegalnych zmian klimatycznych pozostajemy w cieniu ignorancji i zaprzeczeń.

---

62. Manovich, „Estetyka SI...”, 56.

## Bibliografia

- Alexander, Richard. *Framing Discourse on the Environment. A Critical Discourse Approach*. New York–London: Routledge, 2009.
- Allgaier, Joachim. “Science and Environmental Communication on YouTube: Strategically Distorted Communications in Online Videos on Climate Change and Climate Engineering”. *Frontiers in Communication* nr 4, 2019, 1–14.
- Bakke, Monika. “Geologizing the Present. Making Kin with Mineral Species and Inhuman Forces”. W: *The Forces Behind the Forms. Geology, Matter, Process in Contemporary Art*, red. Beate Ermacora, Martin Hentschel, Helen Hirsch, 59–65. Berlin: Snoeck, 2016.
- Bakke, Monika. “Art and Metabolic Force in Deep Time Environments”. *Environmental Philosophy* nr 14, 1/2017, 41–59.
- Barad, Karen. “Posthumanistyczna performatywność: ku zrozumieniu, jak materia zaczyna mieć znaczenie”, przeł. Joanna Bednarek. W: *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, red. Agnieszka Gajewska, 323–360. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2012.
- Bińczyk, Ewa. *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*. Warszawa: PWN, 2018.
- Bjornerud, Marcia. *Timefulness. How Thinking Like a Geologist Can Help Save the World*. Princeton–Oxford: Princeton University Press, 2018.
- Bonneuil, Christophe, Jean-Baptiste Fressoz. *The Shock of The Anthropocene. The Earth, History and Us*, przeł. David Fernbach. London–New York: Verso, 2016.
- Braidotti, Rosi. *Posthuman Knowledge*. Medford: Polity, 2019.
- Carrington, Damian. “The Anthropocene Epoch: Scientists Declare Dawn of Human-influenced Age”. *The Guardian*. 29 sierpnia 2016. <https://www.theguardian.com/environment/2016/aug/29/declare-anthropocene-epoch-experts-urge-geological-congress-human-impact-earth> (27.11.2020).
- Chadwick, Paul. “The urgency of climate crisis needed robust new language to describe it”. *The Guardian*. 16 czerwca 2019. <https://www.theguardian.com/commentisfree/2019/jun/16/urgency-climate-crisis-robust-new-language-guardian-katharine-viner> (27.11.2020).
- Chakrabarty, Dipesh. “Klimat historii. Cztery tezy”, przeł. Magda Szcześniak. *Teksty Drugie* nr 5, 2014, 168–199.
- Chwałczyk, Franciszek. “Antropocen, kapitałocen – urbanage, urbanocen? Czyli nie tylko ‘kto’ oraz ‘jak’, ale i ‘gdzie’”. *Kultura i Historia*, nr 34, 2/2018, 90–121.
- Chwałczyk, Franciszek. “Around the Anthropocene in Eighty Names – Considering the Urbanocene Proposition”. *Sustainability* 12, nr 11, 2020, bn.
- Cook, John, Dana Nuccitelli, Sarah A. Green, Mark Richardson, Bärbel Winkler, Rob Painting, Robert Way, Peter Jacobs, Andrew Skuce. “Quantifying the Consensus on Anthropogenic Global Warming in the Scientific Literature”. *Environmental Research Letters* 8, nr 2, 2013, bn.
- Cukiernik, Tomasz. “Szaleństwo klimatyczne”. *Do Rzeczy*, nr 29 (331), 2019, 22–25.
- Haihong, Ee, Yusheng Li, Xuejun Zhao, Meina Song, Junde Song “A General Rating Recommended Weight-Aware Model for Recommendation System”. *Revised Selected*

*Papers of the Second International Conference on Human Centered Computing*, vol. 9567, 2016, 81–91.

Harari, Yuval Noah. *21 lekcji na XX wiek*, przeł. Michał Romanek. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.

Krzykawski, Michał. “Wyjść z nędzy entropocenu. Propozycja Internacji”. W: *Wakat Notoria* nr 1–2, 2020, bn. <http://wakat.sdk.pl/wyjsc-nedzy-entropocenu-propozycja-internacji/>

Latour, Bruno. *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, red. Krzysztof Abriszewski, przeł. Krzysztof Abriszewski, Aleksandra Derra, Michał Wróblewski i inni. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013.

Lidskog, Rolf, Claire Waterton. “The Anthropocene: The Narrative in the Making”. W: *Environment and Society. Concepts and Challenges*, red. Magnus Boström, Debra J. Davidson, 25–46. Cham, Switzerland: Palgrave Macmillan, 2018.

Lizinkiewicz, Jacek. “Globalne klimakterium”. *Gazeta Polska* nr 27 (1351), 2019, 6–9.

Łomanowski, Andrzej. “G7: Szczyt niezgody Zachodu”. *Rzeczpospolita*, 10 czerwca 2018. <https://www.rp.pl/Polityka/306109942-G7-Szczyt-niezgody-Zachodu.html> (27.11.2020).

Manovich, Lev. “Estetyka SI”, przeł. Sławek Królak. *Dialog* nr 5 (762), 2020, 49–66.

Markiewicz, Miłosz. “Przeciw dyscyplinie. Obietnice posthumanistyki”. W: *Wiedza niezdyscyplinowana. Meandry międzyobszarowości*, red. Piotr Bogalecki, Jan Zając, 125–136. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2017.

Markiewicz, Miłosz. “Nowa wspólnota dla Antropocenu? Eko-logika, czyli myślenie domem. Zarys problematyki”. *Studia Europaea Gnesnensia* nr 18, 2018, 163–177.

Markiewicz, Miłosz. “Obrazy, których nie widać. Kilka uwag o moderowaniu treści w internecie”. *Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej* nr 21, 2018, bn.

Markiewicz, Miłosz. 2019. “Zielony aktywizm w pułapce Kapitalocenu. Neoliberalna ekologia jako uprzywilejowanie”. *Anthropos?* nr 28, 2019, 102–117.

Mastalerz, Przemysław. *Ekologiczne kłamstwa ekowojowników*. Wrocław: Wydawnictwo Chemiczne, 2012.

Mbembe, Achille. *Brutalisme*. Paris: La Découverte, 2020.

Moore, Jason W. (ed.). *Anthropocene or Capitalocene? Nature, History, and the Crisis of Capitalism*. Oakland, CA: Kairos, 2016.

Moore, Jason W. “Capitalocene and Planetary Justice”. *Maize* nr 6, 2019, 49–54.

Noble, Safiya Umoja. *Algorithms of Oppression. How Search Engines Reinforce Racism*. New York: New York University, 2018.

Nowak, Andrzej W., Krzysztof Abriszewski, Michał Wróblewski. *Czyje lęki? Czyja nauka? Struktury wiedzy wobec kontrowersji naukowo-społecznych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2016.

Oreskes, Naomi, Eric M. Conway. *Merchants of Doubt*. New York–Berlin–London: Bloomsbury Press, 2010.

Oreskes, Naomi, Eric M. Conway. *Upadek cywilizacji zachodniej. Spojrzenie z przyszłości*, przeł. Ewa Bińczyk, Jakub Gużyński, Krzysztof Tarkowski. Warszawa: PWN, 2018.



- Oreskes, Naomi. "The Scientific Consensus on Climate Change". *Science* 306, nr 5702, 2004, 1686. <https://doi.org/10.1126/science.1103618>.
- Pariser, Eli. *The Filter Bubble. What the Internet is Hiding from You*. New York: Penguin Books, 2011.
- Popkiewicz, Marcin, Aleksandra Kardaś, Szymon Malinowski. *Nauka o klimacie*. Warszawa: Wydawnictwo Sonia Draga, 2018.
- Povinelli, Elisabeth A. *Geontologies. A Requiem to Late Liberalism*. Durham–London: Duke University Press, 2016.
- Reisman, George. *Ekologizm. Trucizna XXI wieku*, przeł. Bogusz Pawiński, Aleksandra Statkiewicz. Warszawa: Fijorr Publishing Company, 2015.
- Steciąg, Magdalena. *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2012.
- Stiegler, Bernard. *The Neganthropocene*, przeł. Daniel Ross. London: Open Humanities Press, 2018.
- Stiegler, Bernard. *Ukonstytuować Europę I. W świecie, który nie ma wstydu*, przeł. Michał Krzykawski. Kraków: Eperons–Ostrogi, 2019.
- Stiegler, Bernard. *Ukonstytuować Europę II. Motyw europejski*, przeł. Michał Krzykawski. Kraków: Eperons–Ostrogi, 2019.
- Morton, Timothy. "Lepkość", przeł. Anna Barcz. *Teksty Drugie* nr 2, 2018, 284–295.
- Vaidhyanathan, Siva. *Antisocial Media*, przeł. Weronika Mincer, Katarzyna Sosnowska. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2018.
- Watts, Jonathan. "'No doubt left' about scientific consensus on global warming, say experts". *The Guardian*. 24 lipca 2019. <https://www.theguardian.com/science/2019/jul/24/scientific-consensus-on-humans-causing-global-warming-passes-99> (27.11.2020).
- Widła, Bohdan. "Denializm ponad podziałami", *Magazyn Kontakt* nr 241, 2018. <http://magazynkontakt.pl/denializm-ponad-podzialami.html> (27.11.2020).
- Yusoff, Kathryn. "Geologic Life: Prehistory, Climate Futures in the Anthropocene". *Environment and Planning D: Society and Space* nr 31, 2013, 779–795.
- Yusoff, Kathryn. "Anthropogenesis: Origins and Endings in the Anthropocene". *Theory, Culture & Society* nr 33(2), 2015, 3–28.
- Zhou, Renjie, Samamon Khemmarat, Lixin Gao. "The impact of YouTube recommendation system on video views". W: *IMC '10. Proceedings of the 10th ACM SIGCOMM conference on Internet measurement*. New York: Association for Computing Machinery, 2010, 404–410. <http://conferences.sigcomm.org/imc/2010/papers/p404.pdf> (27.11.2020).
- Ziemkiewicz, Rafał A. "Nowa religia – klimatyzm". *Do Rzeczy* nr 29 (331), 2019, 18–20.



## Symulakryczna prywatność w mediach płynnej nowoczesności

Simulacracic Privacy in the Liquid Modernity Media

Mass Media, as one of the emanations of new information technologies, strongly affect the process of shaping individual identity, enabling creation, selection and evaluation of social and cultural patterns. As a result of progressing convergence and mediatisation, hitherto stable values have been “liquefied”, and community categories have been replaced by individual ones. One example of these transformations are changes in the perception of privacy. Under the conditions of the new media ecosystem, this enduring construct, despite its own discursiveness, becomes susceptible to changes and, as Zygmunt Bauman puts it, “momentary”. The purpose of this article is to capture the shifts within the dichotomous relationships that shape the meaning of privacy, which are caused by the binary structure of the media focused on satisfying individual needs. Based on the analysis of privacy in the media, defined through bipolar oppositions of private–public, authentic–intentional, relevant–irrelevant and allowed–illegitimate, the labile and simulacracic nature of privacy is revealed.

Keywords: privacy, liquid modernity, new media, identity, simulacra

Determinizm technologiczny, czyli warunkowanie odbioru i definiowania otaczającej rzeczywistości przez pryzmat oraz za pomocą środków masowego komunikowania, to jedna z klasycznych koncepcji tłumaczących społeczne oddziaływanie mediów. Marshall McLuhan zamknął jej istotę w metaforycznej definicji “The Medium is the Message”<sup>1</sup>, ujmując w zawołany sposób siłę, z jaką media wpływają na percepcję świata przez audytorium. To instrumentalne podejście zawiera w sobie jednak pewną niedogodność. Człowiek zostaje w nim podporządkowany dyktatowi przekazników, które to urządzenia zostały przez niego wytworzone. Zawładnięta zostaje przy tym nie tylko jego fizyczność (ciało i zmysły), lecz także skrywana pod nią tożsamość. Okazuje się, że nawet tak konstytutywna dla samookreślenia jednostki kategoria jak prywatność, rozpatrywana w naturalnej opozycji względem sfery publicznej, w relacji dominujące media – bierne społeczeństwo może zostać zachwiana, a następnie przefiltrowana

1. Marshall McLuhan, *Understanding Media The Extensions of Man* (Cambridge, MA; London: The MIT Press, 1994), 7.

przez strukturę przekaznika pośredniczącego w jej transmisji. Wariantywne technologie cyfrowe dywersyfikują bowiem modele intymności, czyniąc z nich byty modalne, wybieralne i ulotne, a ponadto funkcjonujące poza tradycyjnie pojmowaną czasoprzestrzenią<sup>2</sup>. Identyfikacja prywatności indywidualum w mediach traci przez to swój uniwersalny wymiar, stając się po raz kolejny przedmiotem namysłu teoretycznego.

Kategoria prywatności w mediach może być analizowana przez pryzmat czterech podstawowych pól tematycznych: (1) pola definicji, którego nadrzędnym celem jest ustalenie przebiegu linii rozdzielającej to, co prywatne od tego, co publiczne; (2) pola teorii, które systematyzuje ustalenia na temat prywatności, ujmując jej rolę, istotę i formy koegzystencji z innymi ideami; (3) pola etyki, czyli moralności zachowań komunikacyjnych manifestujących, charakteryzujących lub oceniających wcześniej zdefiniowaną prywatność; oraz (4) pola krytyki wartości, sprowadzającego się do negacji zastanego porządku społecznego, kulturowego i prawnego, a także podnoszonych w ramach tego zaprzeczenia głosów o konieczności przedefiniowania albo całkowitego porzucenia koncepcji prywatności<sup>3</sup>. Za pozorną odrębnością tych przestrzeni badawczych skrywa się jednak pewne inicjalne, wspólne wszystkim podejściom założenie, zgodnie z którym prywatność to żywy konstrukt, umiejscowiony na przecięciu kilku dychotomicznych, a zarazem wewnętrznie niestabilnych idei. Poza wspomnianą wyżej opozycją pomiędzy prywatnym a publicznym w kontekście mediów będą ją jeszcze definiować, między innymi, relacje pomiędzy spontanicznością i autentycznością a intencyjnością czy związane bezpośrednio z procesem komunikowania masowego relacje pomiędzy podmiotem a przedmiotem komunikacji, niską a wysoką istotnością oraz swobodą wypowiedzi i jej ograniczeniem. Pary te czynią z prywatności kategorię o charakterze procesualnym, której kluczowymi cechami stają się dialektyczność, niemonotoniczność oraz wielozadaniowość<sup>4</sup>. Przed wszystkim zaś, jak ujmuje to Daniel J. Solove, prywatność staje się przez nie rozległą koncepcją (ang. *sweeping concept*), zależną od kultury i czasu, a przez to wymykającą się jednoznaczny i niezmienny deskrypcjom<sup>5</sup>.

---

2. Por. Zygmunt Bauman, "O taratach tożsamości w ciasnym świecie", *Er(tr)go. Teoria – Literatura – Kultura*, nr 6, 2003, 16.

3. Christopher T. Anglim, "Philosophical Basis of Privacy", w: *Privacy Rights in the Digital Age*, red. Christopher T. Anglim, Jane E. Kirtley, Grether Nobahar. (Amenia, NY: Grey House Publishing, 2015), 404.

4. Małgorzata Majewska, *Prywatność a media. Zarys problematyki* (Kraków: Wydawnictwo ToC, 2018), 49–50.

5. Daniel J. Solove, *Understanding Privacy* (Cambridge, London: Harvard University Press, 2008), 1, 50.

Przyjmując koncepcję płynnej nowoczesności<sup>6</sup>, można tę konstatację jeszcze rozszerzyć. Prywatność w rzeczywistości miękkiego kapitalizmu jest bowiem nie typowym tworem wspólnotowym (wspólnie wypracowanym i powszechnie respektowanym), ale wynikiem zestawienia tworów jednostkowych. W środowisku społecznym, w którym ludzie zostają zmuszeni do samodzielnego wybierania wzorów wartości z ciągle rozwijającego się wachlarza dostępnych propozycji, jednostki zostają skazane na wieczne testowanie oraz zmienianie opinii o wcześniejszych wyborach w poszukiwaniu tych najbardziej satysfakcjonujących<sup>7</sup>. Co więcej, odpowiedzialność za podjęte przez nie decyzje ma również charakter osobniczy: “w świecie złożonym z jednostek istnieją tylko inne jednostki, od których możesz się uczyć, jak dbać o własne sprawy, ponosisz jednak pełną odpowiedzialność za skutki tego, że zaufałeś właśnie tej, a nie innej strategii”<sup>8</sup>. Prywatność, zgodnie z terminologią Zygmunta Baumana, staje się przez to “momentalna”, stale znikająca i odradzająca się w cieniu jednostkowego, bezzwłocznego “spełnienia”<sup>9</sup>.

Wraz z następującymi po sobie kolejnymi etapami rozwoju mediów cyfrowych, postępującymi procesami ujednolicania i autonomizacji oraz zachodzącymi w ich wyniku zmianami sposobów porozumiewania się, takimi jak upowszechnienie się zindywidualizowanego komunikowania masowego<sup>10</sup>, opisywanemu “upłynnieniu” ulegają też coraz wyraźniej dychotomie indukujące prywatność. Współczesne technologie informacyjne skutecznie zakłócające ich oczywistość i niepodważalność, czynią z nich byty równie dyskursywne, co sama kategoria prywatności<sup>11</sup>. I choć stwierdzenie to nie nosi znamion oryginalności, w kontekście wzrastającej performatywności komunikowania zapośredniczonego przez media, jak i autokomunikowania przez te same media katalizowanego, identyfikacja tych semiologicznych, a niekiedy też ontologicznych przesunięć jest potrzebą niezmiennie aktualną. Zgodnie z istotą “wędrujących pojęć” Mieke Bal<sup>12</sup> uchwycenie momentów “stawania się” poszczególnych kategorii prywatności w ich kontekście czasoprzestrzennym stanowi bowiem podłoże dla ich kolejnych (re)interpretacji – pewnego rodzaju przegląd lub diagnozę ich społecznej adekwatności i zrozumiałości.

---

6. Zygmunt Bauman, *Płynna nowoczesność*, przeł. Tomasz Kunz (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006).

7. Bauman, *Płynna nowoczesność*, 14–15.

8. Bauman, *Płynna nowoczesność*, 48.

9. Bauman, *Płynna nowoczesność*, 184.

10. Manuel Castells, *Władza komunikacji*, przeł. Jakub Jedliński, Paweł Tomanek (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013), 74–81.

11. Por. Helen Nissenbaum, *Privacy in Context. Technology, Policy, and the Integrity of Social Life* (Stanford: Stanford Law Books, 2010), 116–117, 189.

12. Mieke Bal, *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych*, przeł. Marta Bucholc (Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2012).

Jako pierwsza rozbita zostaje konstytutywna opozycja: prywatne – publiczne. Media sieciowe z przypisaną im technologiczną otwartością oraz responsywnością zapośredniczających ją interfejsów<sup>13</sup> zmieniają znaczenie intymności i sposobów jej ochrony. Coraz częściej za cenę własnej wygody oraz gratyfikacji wynikającej z natychmiastowej realizacji potrzeb komunikacyjnych użytkownicy skłonni są rezygnować z pewnego poziomu kontroli nad jawnością prywatnych informacji<sup>14</sup>. Zakres utraconej przez nich sprawczości jest tym większy, im więcej czasu dany użytkownik spędza w cyberprzestrzeni<sup>15</sup> oraz im mniej jest on świadomy celów i sposobów przetwarzania jego danych przez skrywane za przyjaznym *layoutem* binarne algorytmy systemów informatycznych.

Dotychczas pilnie strzeżone sekrety lub treści dostępne wyłącznie wąskiemu gronu rodziny i przyjaciół w wyniku jednego kliknięcia, przypadkowego lub zaplanowanego, mogą zostać w ułamku sekundy zanurzone w sferze publicznej. Przez unifikujące cechy kodu binarnego<sup>16</sup>, nawet wówczas, gdy treści nie stają się *stricte* publiczne, tzn. nie są odbierane przez szerokie i w zdecydowanej większości zanonimizowane audytorium, są kodowane i dekodowane w ekosystemie, który został oparty na idei powszechnej jawności i dostępności, co znacząco utrudnia sprawowanie nad nimi rzeczywistej kontroli. Na przykład fotografie osadzone w prywatnym dyskursie cyfrowym tracą intymny charakter, ponieważ transkodowane na język nowych mediów, z konstytutywną dla niego wariantywnością i modularnością, odrywają się od podmiotów, do których należały i które to podmioty przedstawiały, równocześnie stając się e-treściami podatnymi na wtórne odczytania oraz przetworzenia – modyfikacje te nie muszą przy tym pokrywać się z wolą nadawców, właścicieli fotografii. Kluczowe w zaprezentowanym przykładzie jest jednak to, że na poziomie świadomości przeprowadzana wymiana może zachowywać charakter prywatny, ponieważ wskazywana technologia z jej „upłynniającymi” prywatność właściwościami pozostaje dla większości użytkowników transparentna.

Struktura mediów, w których centrum umiejscowiona zostaje osoba użytkownika i przynależne jej potrzeby komunikacyjne, dodatkowo narusza znaczenie

---

13. Piotr Celiński, *Interfejsy. Cyfrowe technologie w komunikowaniu* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010), 173.

14. Jane E. Kirtley, „Introduction”, w: *Privacy Rights in the Digital Age...*, XXI; Andrzej Poszewiecki, Wojciech Bizon, „Measurement of Privacy by Using an Experiment”, w: *Looking through an Economic Keyhole – Privacy Matters*, red. Andrzej Poszewiecki (Gdańsk: Uniwersytet Gdański, 2016), 60.

15. Daniel J. Solove, *The Future of Reputation. Gossip, Rumor, and Privacy on the Internet* (Londyn: Yale University Press, 2007), 9.

16. Piotr Celiński, *Postmedia. Cyfrowy kod i bazy danych* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2013), 17.

autentyczności i spontaniczności w procesach wypracowywania jednostkowego znaczenia prywatności. Obserwowany przez Philippe'a Lejeune'a wzrost zainteresowania diarystyką związany ze zwiększeniem dostępności komputerów osobistych<sup>17</sup>, potwierdzony późniejszą ekspansją blogosfery<sup>18</sup>, a także medialna dostępność intymności<sup>19</sup>, w platformach społecznościowych tylko przybrały na sile. Pozornie niewidoczna i neutralna technologia sieci, która z personalizacji uczyniła swoją drogę rozwoju, skłania internautów do jeszcze bardziej narcystycznych zachowań<sup>20</sup>. W głównych polach optycznych szablonów graficznych tych portali zamieszczone zostają elementy, które zachęcają odbiorców do dzielenia się własnymi przeżyciami: edytory tekstu sygnalizujące konieczność wprowadzenia własnych danych oraz przeglądy najnowszych treści udostępnionych przez inne osoby, które są powiązane z użytkownikiem i niejako w wyniku tego powiązania powinny wzbudzić jego zainteresowanie. Skuteczność perswazyjnych zabiegów wizualnych jest oczywiście różna i, jak się wydaje, zależna od celu komunikacyjnego sprzęgniętego z typem osobowości nadawcy – naturalnie będzie ona wyższa u osób traktujących media społecznościowe jako miejsce spełniania potrzeb szacunku i uznania oraz samorealizacji, a niższa u internautów odnajdujących w nich przestrzeń realizacji indywidualnych praktyk voyeurystycznych czy jednokierunkowe źródło informacji.

Nastawienie na autobiografizm w interaktywnych platformach, bez względu na stopień samoupublicznienia podmiotu, przypomina sygnalizowane wcześniej testowanie wzorców wartości w celu oceny ich społecznej użyteczności oraz aktualności. Jest też szybkim sposobem urzeczywistniania bytów i przeżyć, które w momencie upowszechnienia odzyskują zatraconą w cyberprzestrzeni realność i atrakcyjność<sup>21</sup>. Publikacje tego typu uzmysławiają jednak przede wszystkim, że tak jak w przypadku każdej innej działalności diarystycznej tworzenie prywatnych zapisków z myślą o ich publicznym udostępnieniu, nawet wąskiemu i zaufanemu gronu odbiorców, znosi ich bezdyskusyjny autentyzm. Pierwotnie autoteliczna aktywność w momencie rozpowszechnienia poprzez media społecznościowe przeobraża się w aktywność intencjonalną, która mimo zawarcia

---

17. Philippe Lejeune, „Drogi zeszycie...”, „drogi ekranie...”: o dziennikach osobistych, przeł. Agnieszka Karpowicz, Magda i Paweł Rodakowie (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2010).

18. Marta Więckiewicz, *Blog w perspektywie genologii multimedialnej* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2012), 55–57

19. Brian McNair, *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, przeł. Ewa Klekot (Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, 2004), 15.

20. Magdalena Szpunar, „Koncepcja bańki filtrującej a hipernarcyzm nowych mediów”, *Studia Medioznawcze*, tom 61, nr 2, 2018, 193–194.

21. Bauman, *Płynna nowoczesność*, 131.

Lajeunowskiego paktu autobiograficznego<sup>22</sup> umożliwia diaryście ingerowanie w przekaz nie tylko przed jego udostępnieniem innym użytkownikom (autocenzura prewencyjna), ale dzięki narzędziom edycji umożliwiającym wprowadzanie zmian w czasie rzeczywistym także po tym fakcie (autocenzura *post factum*). Ślady prywatnego “ja” pozostawiane w zapiskach pamiętnikarskich w wyniku oddziaływania technologii mogą być więc nieustannie filtrowane i ewaluowane, a w konsekwencji modyfikowane i usuwane. Jeśli dołączymy do tego możliwość różnicowania przekazów eksponujących prywatność w różnych przestrzeniach społecznościowych, to określająca jednostkę sfera prywatna traci wykształcone dystynkcje, stając się niczym tożsamość tworem sieciowym<sup>23</sup>.

Zobrazowana sytuacja zmienia się, gdy rozważania nad intencyjnością emanacji prywatności w mediach zostaną przeniesione z mediów społecznościowych i oddolnych na instytucjonalne media głównonurtowe, które są podporządkowane odredakcyjnym oraz prawnym regułom selekcji i dystrybucji treści. To przesunięcie stawia w centralnym miejscu już nie tylko pytanie o autentyczność wiadomości o prywatności jednostki, ale również pytania o społeczną istotność oraz o legalność tego typu materiałów.

Media masowe, funkcjonujące w rygorze międzynarodowego i krajowego porządku prawnego, są zmuszone do stałego wypracowywania równowagi pomiędzy istotnością a brakiem znaczenia rozpowszechnianych treści oraz swobodą wypowiedzi i jej ograniczaniem. Po ukierunkowaniu pracy redakcji na dostarczanie materiałów typu *human interest stories*, wywołanym przez nowe technologie zwiększające pojemność przestrzeni komunikacyjnej do wymiarów uniemożliwiających jej zapełnienie wyłącznie pełnowartościowymi oraz znaczącymi treściami<sup>24</sup>, niegdysiejsza, wyraźnie umocowana w tradycji dziennikarskiej teoria wartości informacji Johana Galtunga i Mari Holmboe Ruge<sup>25</sup> czy bardziej współczesne założenia “newsowości” przedstawione przez Yvonne Jewkes<sup>26</sup> tracą swoją siłę wyrazu. Głównym celem rozpowszechnianych przekazów nie jest już bowiem

---

22. Philippe Lejeune, “Pakt autobiograficzny”, w: *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przeł. Wincenty Grajewski, Stanisław Jaworski, Aleksander Labuda, Regina Lubas-Bartoszyńska (Kraków: Universitas, 2001), 21–56.

23. Martin Lister, Jon Dovey, Seth Giddings, Ian Grant, Kieran Kelly, *Nowe media. Wprowadzenie*, przeł. Marta Lorek, Agata Sadza, Katarzyna Sawicka (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009), 400; por. Darin Barney, *Spółczesność sieci*, przeł. Marcin Fronia (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2008), 174–181.

24. Ellis Cashmore, *Celebrity/Culture* (Abingdon: Routledge, 2006), 54–55.

25. Johan Galtung, Mari Holmboe Ruge, “The Structure of Foreign News The Presentation of the Congo, Cuba and Cyprus Crises in Four Norwegian Newspapers”, *Journal of Peace Research*, tom 2, nr 1, 1965, 65.

26. Yvonne Jewkes, *Media i przestępczość*, przeł. Ewa Magiera (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010), 40–61.

wiarygodne opisywanie oraz tłumaczenie otaczającej ludzi rzeczywistości, ale informowanie odbiorców o istnieniu niektórych problemów i wytworzenie z nimi krótkotrwałej wspólnoty<sup>27</sup>. Świat najlepiej jest zatem opisywać nie przez pryzmat konkretnych wydarzeń, ale przez pryzmat ludzkich przeżyć, zwłaszcza jeśli przeżycia te należą do gwiazd i celebrytów<sup>28</sup>. Tymczasem oceny społecznej użyteczności oraz atrakcyjności materiałów upubliczniających cudzą prywatność nie da się przeprowadzić na podstawie dawnych kryteriów formalnych. Toteż coraz częściej przybiera ona charakter moralny.

Anurag Pareek i Arka Majumdar wskazywali, że najważniejszą potrzebą staje się w tym kontekście określenie różnicy pomiędzy “tym, co jest przedmiotem publicznego zainteresowania, a tym, czym interesuje się publiczność”<sup>29</sup>. Dlatego w nowych warunkach komunikowania masowego elementami znaczącymi medialną istotność treści voyeurystycznych mogą stać się także wykorzystywane przez prawników kryteria: przestrzeni – o legalności publikacji decyduje to, w jakim miejscu uchwycona została prywatność jednostki<sup>30</sup>; kręgów społecznych – w których kluczowe znaczenie ma, czy ujawniające szczegóły życia prywatnego materiały były przeznaczone wyłącznie dla najbliższych<sup>31</sup>; celu – stawiające pytanie o to, czy cudzą prywatność udostępniono dla rozrywki, czy dla dobra społeczeństwa<sup>32</sup>. Niemniej, w środowisku mediów sieciowym wymienione wyznaczniki nie są już tak stabilne, jak w mediach tradycyjnych. Przestrzeń, w której uchwycona zostaje prywatność, może być jednocześnie prywatna i publiczna. Osoba, która odbiera intymne e-treści, jej wiarygodność oraz towarzyszące jej intencje nie mogą być szybko zweryfikowane ze względu na sieciową konstrukcję jej tożsamości. Wreszcie, wraz z upływem czasu cel upublicznienia poprzez fizyczne oderwanie od nadawcy i pierwotnego kontekstu może się zmienić, przeformułować legalność medialnych przetworzeń. W skrajnym ujęciu, przy całkowitym rozchwianiu semantycznym tych kryteriów, dychotomia pomiędzy brakiem a wysoką istotnością przekazów o życiu prywatnym mogłaby zatem zaniknąć, stać się ulotnym wytworem sytuacji komunikacyjnej. Choć dostosowywany do warunków technologicznych i społecznych system prawny uniemożliwia

---

27. Bauman, *Płynna nowoczesność*, 107.

28. Cashmore, *Celebrity/Culture*, 26, 34.

29. “[...] distinguish between what is public interest and what the public is interested in”. Anurag Pareek, Arka Majumdar, “Protection of Celebrity Rights – The Problems and the Solution”, *Journal of Intellectual Property Rights*, tom 11, 2006, 419.

30. Kim McNamara, “Publicising Private Lives: Celebrities, Image Control and the Reconfiguration of Public Space”, *Social & Cultural Geography*, tom 10, nr 1, 2009, 19.

31. Solove, *The Future of...*, 178; Solove, *Understanding...*, 48.

32. Raymond Wacks, *Privacy. A Very Short Introduction* (Oxford, New York: Oxford University Press, 2010), 48.



realizację tego scenariusza, w dyskusjach teoretycznych coraz częściej podnoszone są głosy o konieczności indywidualizacji rozstrzygnięć dotyczących naruszeń prywatności w mediach<sup>33</sup>.

Wzrastające znaczenie jednostkowości kieruje nas w kierunku ostatniej bipolarnej opozycji rozciągającej się pomiędzy podmiotami a przedmiotami medialnych narracji o prywatności. Mając na uwadze rozpoznawalność i role społeczne pełnione przez osoby, których prywatność jest przedmiotem eksploracji mediów, większość dyskursów koncentruje się na prezentacji życia prywatnego osób publicznych. Sprawowany urząd, jak również osiągnięta lub odziedziczona przez daną osobę popularność, w myśl zasady *volenti non fit iniuria*, są traktowane równoznacznie z czynnikami znoszącymi prawo tej osoby do prywatności<sup>34</sup>. Sama prywatność staje się przez to kreacją – czymś nie do końca prawdziwym, bo dającym się zarządzać i mogącym stanowić przedmiot wymiany na wolnym rynku. Tymczasem cyfrowe platformy komunikacyjne w wyniku zaprzeczenia inicjalnej opozycji prywatne – publiczne rozszerzają grono nadawców i obiektów zainteresowania mediów o osoby niebędące w myśl prawa postaciami publicznymi. Technologia znosząca dystans komunikacyjny i umożliwiająca anonimizację prowadzonej wymiany informacji wywołuje wrażenie społecznego bezpieczeństwa, czym skłania użytkowników do przekraczania utrzymywanej w świecie realnym granicy pomiędzy tym, co wypada mówić publicznie, a tym, co powinno pozostać treścią niejawną.

W sytuacji, w której każdy użytkownik sieci może stać się aktywnym uczestnikiem dyskursu o cudzej lub/i własnej prywatności bądź dyskurs ten tworzy sama technologia, reguły i kryteria upubliczniania życia intymnego jednostek w mediach rozmywają się. Dotychczasowy porządek prawny, który zakładał dbanie o szeroko rozumiane dobro odbiorców, w tym nierozpowszechnianie informacji na temat ich życia prywatnego, nie daje jednoznacznych odpowiedzi odnośnie do legalności aktywności nadawczo-odbiorczych naruszających tę sferę. Kluczowa względem tych rozstrzygnięć wydaje się dlatego wolicjonalność obiektu, którego prywatność zostaje ujawniona, a także umiejętności medialne (ang. *media literacy*) oraz świadomość medialnego nadzoru<sup>35</sup>. Jako jedyne są one bowiem w stanie

---

33. Wacks, *Privacy...*, 4.

34. Wiesław Godzic, Anna Buchner, Małgorzata Kubalska, Lidia Rudzińska-Sierakowska, *Celebryci w polskiej przestrzeni medialnej i społecznej. Badanie interdyscyplinarne* (Warszawa: Uniwersytet SWPS, 2019), 119–120. [https://www.swps.pl/images/Raport\\_celebryci.pdf](https://www.swps.pl/images/Raport_celebryci.pdf) (16.06.2020); Claire E. Gorman, "Publicity and Privacy Rights: Evening out the Playing Field for Celebrities and Private Citizens in the Modern Game of Mass Media", *DePaul Law Review*, tom 53, nr 3, 2004, 1258.

35. Johanna E. Möller, Jakub Nowak, "Surveillance and Privacy as Emerging Issues in Communication and Media. An introduction", *Mediatization Studies*, tom 2, 2018, 13.

określić, czy planowane albo dokonane upublicznienie prywatnych wiadomości jest zgodne z wolą podmiotu, którego dotyczy dany akt komunikacyjny.

Zasygnalizowane „upłynnienie” dychotomii określających prywatność w nowo-medialnym ekosystemie czyni prywatność kategorią przynależną Baudrillardowskiemu porządkowi symulaków symulacji<sup>36</sup>. Wzrastająca w wyniku przeobrażeń technologicznych i społeczno-kulturowych dyskursywność oraz indywidualizacja terminów tworzących bipolarne opozycje pomiędzy prywatnym i publicznym, spontanicznością i autentycznością a intencyjnością oraz podmiotem i przedmiotem komunikacji uniemożliwiają dalsze stosowanie porównań w celu wytwarzania sensu. Dystans dzielący graniczne elementy tych opozycji zostaje skrócony, a w niektórych przypadkach całkowicie wchłonięty. Znaczenie tych terminów może być przez to coraz swobodniej interpretowane, a prawdziwość każdej z tych jednostkowych interpretacji – „wymienialna”. Takie ujęcie prowadzi do poniekąd oczywistego wniosku o labilności prywatności w mediach, której efektem jest zwielokrotnienie i współwystępowanie wielu, niekiedy sprzecznych, definicji.

Semantyczna różnorodność określeń prywatności oddziałuje na społeczne, kulturowe i prawne uwarunkowania komunikacji zapośredniczonej przez media. Kiedy każda interpretacja prywatności oraz stojących za nią dychotomia jest poprawna, jednoznaczne określenie zasadności i legalności podejmowanych akcji interlokucyjnych wydaje się zadaniem skazanym na niepowodzenie, co potwierdzają wskazywane przez prawoznawców problemy jurysdykcyjne<sup>37</sup>. W zależności od intencji komunikacyjnych oraz sytuacji, w której ujawniona zostaje prywatność w mediach, a także z uwagi na uwarunkowania podmiotu i obiektu dyskursu ocena kwalifikowanego aktu może być inna. Architektura platform sieciowych jeszcze tę niespójność pogłębia, ponieważ umożliwia ona dzielenie treści medialnych na niezależne części, posiadające inną budowę, autorstwo, a niekiedy również inny czas udostępnienia. Powstałe w ten sposób części zostają pozbawione pierwotnego znaczenia i przynależnego mu kontekstu, równocześnie zachowując swój symboliczny potencjał. Zinterpretowane osobno mogą nieść całkowicie odmienne sensy o dyskusyjnej względem pierwotnego komunikatu prawdziwości.

Tym samym jedna spójna prywatność zostaje w mediach podzielona na wiele równoważnych wariantów, uwarunkowanych różnymi czynnikami i podlegających różnym ocenom. Ten wielowariantowy konstrukt funkcjonuje w płynnej, fragmentarycznej i pełnej „nie-miejsc” rzeczywistości, w której zapośredniczony

---

36. Jean Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. Sławomir Królak (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005), 149–150.

37. Anna Banaszewska, „Prawo do prywatności we współczesnym świecie”, *Białostockie Studia Prawnicze*, tom 13, 2013, 32.

przez technologię sens zostaje zastąpiony symulakrą. W środowisku zduplikowanych tożsamości, w którym prawdziwe “ja” (a wraz z nim prawdziwa prywatność) nie jest niczym jednorodnym ani stałym, w którym treści moralnie dobre i złe są zapisane tym samym kodem, omawiana kategoria jest nieustannie dekonstruowana. Zaobserwowana złożoność może zachęcać uczestników komunikacji do patrzenia na prywatność w mediach tylko z perspektywy indywidualnych potrzeb w oderwaniu od społecznych, kulturowych i prawnych regulacji, określających związane z nią przywileje i obowiązki. Chociaż, jak zauważa Bauman, jej upublicznienie, a w tym przypadku także rozczłonkowanie, nie zmienia jej istoty – prywatność pozostaje prywatnością<sup>38</sup>.

Medialne “okno”, które w naturalny sposób oddzielało domowy, wewnętrzny świat jednostki od obserwowanych przez nie nieustannie zmieniających się sekwencji społecznych obrazów, w momencie “upłynnienia” przekazników zostało uchylone, a dotychczas rozdzielane przez nie sfery życia uległy dyfuzji. Otwarta na interpretację prywatność, choć dająca się zdefiniować, stała się przez to jeszcze bardziej dyskursywna. Dostępne i transparentne technologie informacyjne rozchwiały tworzące ją sensotwórcze opozycje, czyniąc z nich kategorie poddające się procesom indywidualizacji oraz ewaluacji. Ich istotowość stała się “momentalna” i podatna na modyfikacje. Rozgraniczające znaczenia prywatnego i publicznego “okno” w mediach płynnej nowoczesności zaczyna się przez to coraz bardziej upodabniać do Baudrillardowskiego lustra, w którym równocześnie mogą się odbijać realne i pozorne, trwałe i ulotne, osadzone w tradycji i doraźne obrazy prywatności. Medialna machina w wyniku przyspieszenia obiegu informacji przestaje jednak te reprezentacje selekcjonować, pozostawiając ostateczny wybór jednostce, która – zmuszona do stałego redefiniowania swojej usieciowionej tożsamości – musi podjąć decyzję, gdzie i jak przebiega jej osobista linia podziału pomiędzy prywatnym a publicznym, licząc na to, że dokonany przez nią wybór będzie się wpisywał we wzorce przyjęte przez jego wirtualną wspólnotę.

Gdy wszystkie definicje prywatności i tworzące je kategorie zostają technologicznie zrównane do roli neutralnych danych, a następnie zanurzone w oceanie cyfrowych informacji, każda próba ich samodzielnej redefinicji jest jednak jedynie chwilowa – ważna wyłącznie teraz, w tym miejscu i czasie, przypadkowa – stworzona na podstawie tego, co znane i dające się zrozumieć, a przede wszystkim obciążona doświadczeniami i emocjami tworzącej ją osoby. Zapośredniczona przez media prywatność jest dziś dlatego jeszcze bardziej niejednorodna, a zarazem (ze względu na swoją nieuchwytność) coraz bardziej istotna. Obserwacja ta, choć oczywista, powinna skłaniać do nieustannej rewizji tego “wędrującego pojęcia”. Dynamiczna technologia, która zmienia społeczne i kulturowe protokoły

---

38. Bauman, *Płynna nowoczesność*, 108.

wykorzystywania mediów, oddziałuje bowiem nie tylko na pragmatykę (sposób korzystania z narzędzi cyfrowych), lecz także ontologię (przenoszone i kształtowana za pośrednictwem sieci byty). (Re)konstrukcja prywatności powinna być z tego względu procesem ciągłym, równocześnie diagnozującym aktualność zastanych koncepcji, jak również identyfikującym zachodzące w ich obrębie przeobrażenia.

## Bibliografia

- Anglim, Christopher T., Jane E. Kirtley, Gretchen Nobahar, red. *Privacy Rights in the Digital Age*. Amenia, NY: Grey House Publishing, 2015.
- Bal, Mieke. *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych*, przeł. Marta Bucholc. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2012.
- Banaszewska, Anna. "Prawo do prywatności we współczesnym świecie". *Białostockie Studia Prawnicze*, tom 13, 2013, 127–136.
- Barney, Darin. *Spółczesność sieci*, przeł. Marcin Fronia. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2008.
- Baudrillard, Jean. *Symulakry i symulacja*, przeł. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005.
- Bauman, Zygmunt. "O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie". *Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura*, nr 6, 2003, 9–25.
- Bauman, Zygmunt. *Płynna nowoczesność*, przeł. Tomasz Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006.
- Cashmore, Ellis. *Celebrity / Culture*. Abingdon: Routledge, 2006.
- Castells, Manuel. *Władza komunikacji*, przeł. Jakub Jedliński, Paweł Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013.
- Celiński, Piotr. *Interfejsy. Cyfrowe technologie w komunikowaniu*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010.
- Celiński, Piotr. *Postmedia. Cyfrowy kod i bazy danych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2013.
- Galtung, Johan, Ruge Mari Holmboe. "The Structure of Foreign News. The Presentation of the Congo, Cuba and Cyprus Crises in Four Norwegian Newspapers". *Journal of Peace Research* tom 2, nr 1, 1965, 64–90.
- Godzic, Wiesław, Anna Buchner, Małgorzata Kubalska, Lidia Rudzińska-Sierakowska. *Celebryci w polskiej przestrzeni medialnej i społecznej. Badanie interdyscyplinarne*. Warszawa: Uniwersytet SWPS. [https://www.swps.pl/images/Raport\\_celebryci.pdf](https://www.swps.pl/images/Raport_celebryci.pdf) (16.06.2020).
- Gorman, Claire E. "Publicity and Privacy Rights: Evening out the Playing Field for Celebrities and Private Citizens in the Modern Game of Mass Media". *DePaul Law Review* tom 53. nr 3, 2004, 1247–1283.
- Jewkes, Yvonne. *Media i przestępczość*, przeł. Ewa Magiera. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.
- Kirtley, Jane E. "Introduction". W: *Privacy Rights in the Digital Age*, red. Christopher T. Anglim, Jane E. Kirtley, Gretchen Nobahar, XXI–XXVI. Amenia, NY: Grey House Publishing, 2015.
- Lejeune, Philippe. *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przeł. Wincenty Grajewski, Stanisław Jaworski, Aleksander Labuda, Regina Lubas-Bartoszyńska. Kraków: Universitas, 2001.

- Lejeune, Philippe. "Drogi zeszycie...", "drogi ekranie...": o dziennikach osobistych, przeł. Agnieszka Karpowicz, Magda i Paweł Rodakowie. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2010.
- Lister, Martin, Dovey Jon, Giddings Seth, Grant Ian, Kelly Kieran. *Nowe media. Wprowadzenie*, przeł. Marta Lorek, Agata Sadza, Katarzyna Sawicka. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.
- Majewska, Małgorzata. *Prywatność a media. Zarys problematyki*. Kraków: Wydawnictwo ToC, 2018.
- McLuhan, Marshall. *Understanding Media. The Extensions of Man*. Cambridge, MA; London: The MIT Press, 1994.
- McNair, Brian. *Seks, demokratyzacja pożądanja i media, czyli kultura obnażania*, przeł. Ewa Klekot. Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, 2004.
- McNamara, Kim. "Publicising Private Lives: Celebrities, Image Control and the Reconfiguration of Public Space". *Social & Cultural Geography*, tom 10, nr 1, 2009, 9–23.
- Möller, Johanna E., Nowak Jakub. "Surveillance and Privacy as Emerging Issues in Communication and Media. An Introduction". *Mediatization Studies*, tom 2, 2018, 7–15.
- Nissenbaum, Helen. *Privacy in Context. Technology, Policy, and the Integrity of Social Life*. Stanford, CA: Stanford Law Books, 2010.
- Pareek, Anurag, Majumdar Arka. "Protection of Celebrity Rights – The Problems and the Solution". *Journal of Intellectual Property Rights*, tom 11, 2006, 415–423.
- Poszewiecki, Andrzej, Bizon Wojciech. "Measurement of Privacy by Using an Experiment". W: *Looking through an Economic Keyhole – Privacy Matters*, red. Andrzej Poszewiecki, 59–82. Gdańsk: Uniwersytet Gdański, 2016.
- Solove, Daniel J. *The Future of Reputation. Gossip, Rumour, and Privacy on the Internet*. London: Yale University Press, 2007.
- Solove, Daniel J. *Understanding Privacy*. Cambridge, MA; London: Harvard University Press, 2008.
- Szpunar, Magdalena. "Koncepcja bańki filtrującej a hipernarcyzm nowych mediów". *Studia Medioznawcze*, tom 61, nr 2, 2018, 191–200.
- Wacks, Raymond. *Privacy. A Very Short Introduction*. Oxford, Nowy Jork: Oxford University Press, 2010.
- Więckiewicz, Marta. *Blog w perspektywie genologii multimedialnej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2012.





## On Liberatory Strategies of Digital Nomads

**Abstract:** The article presents selected threads of poststructuralist discourses, such as posthumanism and post-anarchism, to point out the affirmative understanding of the changes in human subjectivity and identity within the networked reality of transnational capitalism. The starting point for the argument presented in the text is Rosi Braidotti's concept of the nomadic subject, functioning in a post-anthropocentric world inhabited by non-anthropocentric consciousness and anthropotechnical hybrids. The identity of such a nomadic subject is variable, flexible, and queer. The strategies of digital nomads, avoiding permanent points/places, and thus eluding essentialism, are presented as liberatory strategies of resistance.

**Keywords:** technology, nomad, queer, post-humanist, post-anarchism, anarcho-transhumanism

*We are everybody and we are  
nobody. We can't be stopped,  
because we don't even exist.<sup>1</sup>*

*Lewis Call*

### Points of Entry (Post-Humanities and Post-Anarchism)

Among the discourses describing (and constructing) the relations between man and technology, those simultaneously critical with respect to the technological progress, yet fundamentally assuming its, at least relative, affirmation, appear to be the most interesting. This means – among others – that although such narratives are sensitive to the oppressive impact of technology, they do acknowledge its emancipatory potential. Inscribing technology into the horizon of human experience, these discourses answer the key question: How to think about the progress of techno-science in the context of the reformulations of human subjectivity and identity in positive terms?

---

1. Lewis Call, "Editorial – Post-anarchism Today," *Anarchist Developments in Cultural Studies*, 1/2010, 10.



One of such discourses is that of technological gnosis, which concept may be construed as an interpretation of transhumanist narrations. It assumes the teleological evolution of technology and technological progress, as a result of which man – as an intellectual and spiritual construct – is to deliver himself from matter and advance to the plane of virtual/spiritual states. Although gnosis understood in this way is secular (in comparison with ancient Gnosticism), and although it subjects the transcendent authority to gradual immanentization, it nonetheless remains an element of the (meta)narration of idealist provenance.<sup>2</sup>

In this text, however, I focus on other discourses. Owing to the development of the post-humanist studies, we can now conceive of subjectivity as hybrid, post-anthropocentric, and, above all, nomadic. In this context, post-anarchism – perpetuating and furthering the legacy of anarchism – exposes the essentialist opposition between power and man, thus becoming an embodiment of libertarian sensitivity in the network-structured reality. Post-anarchist discourses are largely based on post-structural thought, which entails, among others, a departure from Cartesian dualism and *cogito* towards Spinoza's monism, and a turn towards process ontology (which "posit[s] the primacy of relations over substances"<sup>3</sup>) and towards new materialism.<sup>4</sup> The second, and perhaps more important, point of reference in the context of the debate on post-humanist identity, is anarcho-transhumanism (whose assumptions are explicated in *An Anarchist-Transhumanist Manifesto*<sup>5</sup> and in several secondary texts).

---

2. I addressed the question of technognosis in my monograph dedicated to the oeuvre of Jacek Dukaj – see Piotr Gorliński-Kucik, *TechGnoza, uchronia, science fiction. Proza Jacka Dukaja* [TechGnosis, Uchronia, Science Fiction. On Jacek Dukaj's Prose] (Katowice: University of Silesia Press, 2017), and in the following article: Piotr Gorliński-Kucik, "Głos budującego na pustyni. Kryptoteologia gnozy technologicznej" [The Voice of One Building in the Desert. The Cryptotheology of Technological Gnosis], *FA-art*, no. 105, 3/2016, 45–63.

3. Rosi Braidotti, "Posthuman, All Too Human. Towards a New Process Ontology," *Theory, Culture & Society* 23 (7–8), 2006.

4. In the context of new materialism, ontology should be understood as "a fundamental reflection – necessary in all areas of scholarship and science – on what the reality under study consists of and how it is organized." (Joanna Bednarek, "Zwrot posthumanistyczny a ontologia" [Post-humanist Turn versus Ontology], *Praktyka Teoretyczna*, no. 14 2014, 4/2014, 248). The point is then to ask not only of what the world is made, but how it is made, because "matter, whether understood as production or as self-organization, is one common plane, capable of containing everything beginning with the stratification of rock formations and finishing with art and politics." Bednarek, "Zwrot posthumanistyczny a ontologia"; Cf: Rick Dolphijn, Iris van der Tuin, *New Materialism: Interviews & Cartographies* (Ann Arbor: Open Humanities Press, 2012). <http://hdl.handle.net/2027/spo.11515701.0001.001>.

5. At this point, I would like to emphasize an important difference: anarcho-trans-humanist texts often embrace the poetics of the manifesto, while all others follow the principles of academic – or essayistic – writing.

Without dismissing its own critical apparatus, anarcho-transhumanism perceives technology as an instrument in the struggle for freedom, and thus offers me a useful tool for my own analysis.

My goal is to make an attempt at a description of the subjectivity of digital nomads. To attain it, I aim to explore the fluid (queer) identity of the nomadic subject and to explore several strategies of libertarian resistance to technological oppression that in the mselves are based on the use of technology. “It is a historical fact that the great emancipatory movements of postmodernity are driven and fueled by the resurgent ‘others’”<sup>6</sup> – I am, therefore, interested in the discourses of freedom, sharing their sensitivity to violence-based relations, which today, in the face of the enfeeblement of nation states, are funded by transnational capitalism. This “‘difference engine’ [...] promotes the marketing of pluralistic differences and the commodification of the existence, the culture, the discourses of ‘others,’ for the purpose of consumerism. As a consequence, the global system of the post-industrial world produces scattered and poly-centered, profit-oriented power relations.”<sup>7</sup>

Such a state of affairs determines our subjectivities:

The commodification of differences turned the ‘others’ into objects of consumption, granting them alternatively a familiar and a threatening quality that bypasses the doors of the dialectics. We have entered into a zigzagging pattern of dissonant nomad subjects.<sup>8</sup>

“The ideal of ‘Man’”<sup>9</sup> emerged out of ancient humanism and gradually assumed the form of a Eurocentric, universalist cultural practice founded on rationalism. Post-humanist attempts at new definitions of subjectivity are motivated by the exhaustion of this model, and thus also driven by the exhaustion of the productivity of anthropocentrism and anthropomorphism.

The opposition between nature and culture has become invalidated, among other factors, as a result of technological progress. Consequently, “[t]he profoundly anthropocentric core of the Humanities is displaced by [the] complex reconfiguration of knowledge dominated by science studies and technological information.”<sup>10</sup>

---

6. Rosi Braidotti, “Posthuman Relational Subjectivity and the Politics of Affirmation,” in: *Relational Architectural Ecologies. Architecture, Nature and Subjectivity*, ed. Peg Rawes (London and New York: Routledge, 2013), 23.

7. Braidotti, “Posthuman Relational Subjectivity and the Politics of Affirmation,” 24.

8. Braidotti, “Posthuman Relational Subjectivity and the Politics of Affirmation,” 25.

9. Rosi Braidotti, “Working towards the Posthumanities,” *Trans-Humanities*, vol. 7, no. 1, Feb. 2014 (Seoul: Ewha Womans University Press, 2014), 161.

10. Braidotti, “Working towards the Posthumanities,” 163.

If man has ceased to be “the measure of all things”<sup>11</sup> and no longer is the “king of creation,” then “[a] non-anthropocentric approach deconstructs species supremacy, but it also inflicts a blow to notions of human nature, uniqueness or exceptionality.”<sup>12</sup> In effect, we shift from *ego-logical* to *eco-logical* thinking.

Heteronomy and relationality, as well as radical immanence, enforce the interdisciplinarity of post-humanist studies: “This new knowing subject is a complex assemblage of human and non-human, planetary and cosmic, given and manufactured [...]”<sup>13</sup> The relation of the *zoe*-techno-body to its environment is founded upon their interdependence “through a structure of mutual flows and data transfers [...]”<sup>14</sup> – and, on that premise, it is possible to assert that the body-machine is “an embodied affective and intelligent entity that captures, processes, and transforms energies and forces.”<sup>15</sup> The nomadic subjects is “[...] an in-between: a folding in of external influences, and a simultaneous folding on of affects. As a mobile entity – mobile in space and time – this subject is continually in process but is also capable of lasting through sets of discontinuous variations while remaining extraordinarily faithful to itself.”<sup>16</sup> The post-anthropocentric and nomadic subjectivity may also be conceived of (as Braidotti, quoting Haraway, points out) in the context of post-humans, non-anthropocentric consciousnesses, and all the Others, who are anthropotechnical hybrids – and the litmus paper of pop culture seems to indicate that empathy is starting to outweigh fear.<sup>17</sup>

---

11. The phrase attributed to Protagoras of Abdera (alluded to, among others, in Plato’s dialogue of the *Theatetus*) has been disavowed on numerous occasions. For instance, in his novel *The End of “The Concord of Nations,”* Teodor Parnicki does it in a laconically uncompromising manner, having a nameless soldier ask Theophilus (committing suicide) the question: “Which man, my lord?” – Teodor Parnicki, *Koniec “Zgody Narodów”. Powieść z roku 179 przed narodzeniem Chrystusa*, [The End of “The Concord of Nations.” A Novel from the Year 179 Before Christ.] wyd. II (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1957), 551.

12. Braidotti, “Working towards the Posthumanities,” 164.

13. Braidotti, “Working towards the Posthumanities,” 165.

14. Rosi Braidotti, “The Politics of Life as Bios/Zoe,” in: *Bits of Life. Feminism at the Intersections of Media, Bioscience, and Technology*, ed. Anneke Smelik and Nina Lykke (Seattle and London: University of Washington Press, 2008), 182.

15. Braidotti, “The Politics of Life as Bios/Zoe,” 183.

16. Braidotti, “The Politics of Life as Bios/Zoe,” 187.

17. I am referring to films set in the SF convention in which Cassandran visions of the rebellion of the machines – predominant in *Terminator* or in *Matrix* – have been superseded by visions of the future such as those presented in *WALL·E* (dir. Andrew Stanton, USA, 2008), *Her* (dir. Spike Jonze, USA, 2013), *Chappie* (dir. Neill Blomkamp, RPA–USA, 2015) or in the television series *Westworld* (USA, 2016), in which the post-human subjects have been constructed not only as empathetic, but also suffering oppression. See: Piotr Gorliński-Kucik, “Między nadzieją a paranoją. O post-człowieku w filmach science fiction (na kilku przykładach)” [Between Hope and Paranoia.

Importantly, the discourses of freedom drawing on the tradition of 19th-century anarchism metamorphosed under the influence of post-structuralist theories<sup>18</sup> (and therefore, for instance, became capable of emphasizing the anti-authoritarianism of May 1968 more strongly than ever). Eventually, also these discourses evolved into a constellation of critical theories characterized by libertarian sensitivity. They have redefined the understanding of the social contract, utopia (now seen as a conceptual alternative rather than a phantasm), or the revolutionary act.

Post-anarchism questions the notion of “human nature” which has its source in humanism, and thereby rejects the essentialist (Manichean) opposition of “evil” authority and “good” human nature. As a consequence, it changes the understanding of power and power-wielding authority (which, as such, cannot be avoided, but various forms of domination at which those in the positions of power attempt may be resisted) and emphasizes that it is impossible to transgress the limits of its logic (in other words: nothing outside the logic of power exists). Post-anarchism, then, is about mindfully deconstructing a variety of non-obvious forms of pressure: it meticulously scrutinizes symbolic orders generated by “monocentric” (e.g., capital-centric, phallogocentric) structures that produce identity models. That is why, in a sense, the evolution of forms of resistance to power began to resemble an arms race. Oppression, increasingly mediated by the network of relations and by the technosphere, requires sensitivity to subtle, non-obvious influences, to non-blatant trends<sup>19</sup>. Post-anarchism is a processual anarchism; it tends towards pan-anarchy.

An illustrative example of such thinking is Giorgio Agamben’s<sup>20</sup> analysis of the concept of the apparatus.<sup>21</sup> The Italian philosopher addresses a concept already present in Foucault’s system (as “the network [*le reseau*] that can be established

---

On the Post-Human in Science Fiction Films (A Handful of Case Studies)], *Creatio Fantastica*, no. 59, 2/2018, 109–122.

18. The monograph *Post-Anarchism. A Reader*, edited by Duane Rousselle, Süreyya Evren (London: Pluto Press, 2011), collects texts by authors of primary importance to the current, such as Duane Rousselle, Todd May, Saul Newman, Hakim Bay, or Lewis Call – and as such may be recommended as representative.

19. A polycentric network of diagonal and transverse connections that redistributes power may serve as a counterbalance to the networked reality. See: Erick Heroux, “PostAnarchia Repertoire,” *Anarchist Developments in Cultural Studies*, 1/2010, 19–30. Heroux’s article also offers valuable comments on representation and Lyotardian parody in the context of the post-anarchist strategies (“anarchism with many adjectives”).

20. Giorgio Agamben, *What Is an Apparatus? And Other Essays*, trans. David Kishik and Stefan Pedatella (Stanford CA: Stanford University Press, 2009), 1–24.

21. *Un dispositivo* translates into *apparatus* in English and *un dispositif* in French. For more information about the genealogy of the concept and about its translations, see: Magdalena Nowicka, “‘Urządzenie,’ ‘zastosowanie,’ ‘układ’ – kategoria *dispositif* u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy” [‘Apparatus,’ ‘Disposition,’ ‘System’ – The Cat-

between [...] elements”<sup>22</sup>), but he traces its origins as far back as to the Greek notion of *oikonomia* (a concept employed in the theology of the Holy Trinity as early as in Christian antiquity). Hence, in addition to the prisons, schools, and factories included by the author of *The History of Sexuality*, Agamben also populates the network with literature, philosophy, technology, and even language.

The philosopher categorizes beings into two groups/classes: “on the one hand, living beings (or substances), and on the other, apparatuses in which living beings are incessantly captured.”<sup>23</sup> The subjects, in turn, are situated *between* these classes; they arise as a product of their dynamics, emerging from the constant struggle between substances and apparatuses. An apparatus is therefore both a mechanism of subjectification (empowerment) and of the execution of power. In late capitalism, apparatuses not only *produce* subjects, but also affect reality through processes of de-subjectification: “A desubjectifying moment is certainly explicit in every process of subjectification.”<sup>24</sup> Today, we face the proliferation of subjectivity, which brings the intensity of the masquerade, inherent to every identity, to the extreme. This is an example of the subtle libertarian thought at work while analyzing the mechanisms of power: such a reflection may well be ascribed to the trend of post-structural anarchism.<sup>25</sup>

The second example of post-anarchist logic may be seen in the way in which Duane Rousselle and Jason Adams<sup>26</sup> write about mediatization, expanding Hakim Bey’s concept of immediatism far enough to accommodate the properties of the communication situation today. Bey’s immediatism, opposing mediation and alienation, postulated directness and immediacy in the lived experience of art, at the same time constructing a broader libertarian project that would describe the subject’s relationship with his or her environment.<sup>27</sup> Rousselle and Adams note that the experience of mediation today is *im*-mediatized with particular vehemence, because it is – surprise, surprise – mediated by digital media:

---

egory of Dispositif in Michel Foucault: Its Translations and Its Implications for Post-Foucauldian Analyses of Power], *Przegląd Socjologii Jakościowej*, vol. VII, no 2, 2011, 94–110.

22. Foucault, quoted by Agamben, *What Is an Apparatus?*, 7.

23. Agamben, *What Is an Apparatus?*, 13.

24. Agamben, *What Is an Apparatus?*, 20.

25. However, scholarly opinions concerning Agamben’s post-anarchism are divided. See: Leland De la Durantaye, Giorgio Agamben, *A Critical Introduction* (Stanford: Stanford University Press, 2009); cf. Lorenzo Fabbri, “From Inoperativeness to Action: On Giorgio Agamben’s Anarchism,” *Radical Philosophy Review*, vol. 14, no 1, 2011, 85–100.

26. Duane Rousselle, Jason Adams, “Anarchism’s Other Scene. Materializing the Ideal and Idealizing the Material,” *Anarchist Developments in Cultural Studies*, no 2, 2013, 1–9.

27. Hakim Bey, *Immediatism* (Edinburgh: AK Press, 1994).

The “everyday” experience of the world as “unmediated” today [...] is an effect of a particular mode of perception, as it appears for a particular person, or a particular people, at a particular place, a particular time.<sup>28</sup>

The digitized power of today and contemporary capital are not based on the logic of mediation but, conversely, on that of immediatization – that is, they rely on a logic that renders the very conditions of this immediatization imperceptible.

Immediatization rerenders everything from art to philosophy, science to religion, and politics to love, so that they all reappear as the capitalized instantaneity, interactivity, and ubiquity that characterize experience in our network-centric media environment.<sup>29</sup>

Today, commodification is based on exchange value, and the refore the consumption of goods has become tantamount to their production – the viewer has become the producer of his own show performed in front of millions. “The greatest danger to aesthetics today (contra Bey) is not alienation from sensation by way of the mass media, but the sensation of disalienation by way of social media.”<sup>30</sup> I believe that the best example in support of the above claim is the content posted to social media – especially the content broadcast live on Instagram,<sup>31</sup> TikTok, or YouTube. It is through these media that the coverage of important social and political events – as well as gossip concerning the lives of online celebrities – reaches the audiences world-wide. Such media give one an illusory sense of the directness of the message, further reinforced by horizontal communication and the apparent lack of the sender. However, this communication is strongly mediated (*im*-mediatized) both by means of the hardware and software in use, but also by conventions or trends that follow memetic logic (all this is an *apparatus*). As such mediation is invisible at first glance, it fosters the formation of a false sense of communion with others in a situation which, in essence, epitomizes non-communication or alienation. How (and for what purpose) this apparatus works should be (and often is) the subject of careful consideration within humanities in general. Yet, analyses of this kind – collapsing (deconstructing) oppositions, and operating on the principle of drawing one’s attention to more and more sophisticated forms

---

28. Rousselle, Adams, “Anarchism’s Other Scene,” 2.

29. Rousselle, Adams, “Anarchism’s Other Scene,” 3.

30. Rousselle, Adams, “Anarchism’s Other Scene,” 3.

31. The name “Instagram” is probably a derivative of the cluster “instant camera” (i.e., a Polaroid-type camera, or – *nomen est omen* – a camera developing pictures instantly) combined with the word “telegram.” As such an etymology would suggest, Instagram serves the purpose of instant dispatch of photographs ready for publication immediately after they have been taken.

of oppression in the networked reality – characterize post-anarchism. At the same time, their development brings to mind the (already mentioned) arms race.

### Some Bold Ideas (Towards Anarcho-Transhumanism)

Thus, while Posthumanities allow one to reconsider the post-anthropocentric subjectivity (also in the context of the non-anthropocentric or anthropo-technological forms of consciousness), post-anarchism focuses upon the more and more sublimated effects of the apparatuses perceived as forms of oppression. The third element, key to our attempt at the description of the emancipatory strategies adopted by the digital nomads is (the allegedly paradoxical) anarcho-transhumanism. The closing sentences of *An Anarchist-Transhumanism Manifesto* read as follows:<sup>32</sup>

[...] we need to eliminate [...] these tools of destruction, undo the current power structures, and liberate ourselves from our mortal limitations. The combination of anarchist egalitarianism and ambitious transhumanist innovation is an unstoppable and unbelievably liberating force we cannot ignore.

We want to see a fair authentic transhumanist future, but one with anarchist values and the lack of massive human rights abuses. Brain/Mind will be liberated and freed from the shackles of the oppressive State and the tyranny of capitalism, and technological progress will aid our fight for the future!<sup>33</sup>

The sentence “technological progress will aid our fight for the future” is a thesis of paramount importance, because – according to the logic of terrorism – it reverses emphases: if, at times, technology proves to be the tool of oppression and violence, it may also serve as a tool aiding one’s struggle for liberty.

Anarcho-transhumanism stresses the classical motifs of 19th-century thought – such as collaboration or radical democracy – more strongly than does post-anarchism. Owing to this, to a certain degree, it reveals itself as utopian in character. Although it rests upon the fundament of transhumanism, anarcho-transhumanism clearly highlights its post-humanist background (and accentuates its kinship with Braidotti’s thought<sup>34</sup>), while simultaneously disavowing anthropocentric

---

32. *An Anarchist-Transhumanism Manifesto*, [https://docs.google.com/document/d/1wjrXY-BXAmNH9zwyfgg1-yAYN\\_Cda-26pFCk0u\\_QhyBc/edit](https://docs.google.com/document/d/1wjrXY-BXAmNH9zwyfgg1-yAYN_Cda-26pFCk0u_QhyBc/edit) (03.06.2020). The most recent revisions were introduced to the document on 4 June 2019. The fact that the Manifesto is an effect of collective work – work that remains unfinished and, probably, is still ongoing – further emphasizes the character of Anarcho-Transhumanism as presented in the document itself.

33. *An Anarchist-Transhumanism Manifesto*.

34. “This notion of Transhumanism, as long as it does not promote or impose one form over others and one choice over others, is entirely compatible with the inclusiveness of Posthumanism” (*An Anarchist-Transhumanist Manifesto*).

humanism: “As the bastard child of Enlightenment thought, anarchism rebels against the dominations woven into that tradition while embracing its liberatory elements.”<sup>35</sup> Matilde Marcolli states that trans-humanism requires libertarian thinking<sup>36</sup> in order to prevent fears from turning into flesh – especially the fear of technological progress (such as the fear of the dominance of AI, which she dubs the “dark mythologies of modern age”<sup>37</sup>) and the fear of reinforced hierarchical power (e.g., the fear of the rule of posthumans over humans) trigger concern. The critical dimension of anarcho-transhumanism (A-H+) becomes manifest in the fact that its advocates universally acknowledge the contribution of technology to racial, colonial, gender, or imperialist oppression.

Thus, while trans-humanism is a movement of an anthropocentric nature (as it overtly posits the self-evolution of *homo sapiens* without rejecting the concept of the human species as “the crown of creation”), anarcho-transhumanism, alluding to post-humanism, emerges as its libertarian variety.

A-H+ builds a catalog of potential spaces in which conscious subjects’ liberatory aspirations may be realized.<sup>38</sup> The ongoing processes of robotization and computerization are responsible for the fact that human labor is less and less dependent on an individual’s physical strength, while his or her specialized competences are more and more in demand. As a result, we work less and less, the effects of which include the gradual shift from human labor to machine labor and the birth of post-scarcity economy, based on universal basic income. Eventually, as the outcome of these processes, the society will be relieved from the need of gainful employment.<sup>39</sup>

---

35. *An Anarchist-Transhumanism Manifesto*.

36. Anarcho-transhumanism sketches out a long history of its movement, seeing a coincidence between thinking in terms of technological progress and freedom in movements such as the Russian avant-garde and cosmism, cyberfunk, Afrofuturism or even cybernetics. Marcolli, drawing her inspiration from the philosophy of Friedrich Nietzsche, interprets the idea of the superman as a harbinger of the posthuman. In her interpretation, among others, she relies on the following passage: “Man is a rope stretched between the animal and the Superman – a rope over an abyss. A dangerous crossing, a dangerous wayfaring, a dangerous looking-back, a dangerous trembling and halting. What is great in man is that he is a bridge and not a goal: what is lovable in man is that he is an OVER-GOING and a DOWN-GOING.” Friedrich Nietzsche, *Thus Spake Zarathustra*, trans. Thomas Common, Project Gutenberg Etext, December, 1999, <http://www.dominiopublico.gov.br/download/texto/gu001998.pdf> (20.03.2021).

37. *An Anarchist-Transhumanism Manifesto*

38. One can easily notice the affinities between anarcho-transhumanism and the movement of technoprogressivists, associated, among others, with the Institute for Ethics and Emerging Technologies. See: *Technoprogressive Declaration – Transvision 2014*, <https://ieet.org/index.php/IEET2/more/tpdec2014> (15.06.2020).

39. Jacek Dukaj writes about it convincingly, pointing, among others, to the consequences of the “de-laborization” in the perspective of “occupation engineering.” See: Jacek Dukaj, *Po piśmie [After Writing]* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019), 57–90.



The increase in the service sector's share in the economy, the decrease in the importance of manual labor, the democratization of the West, and the universalization of the availability of contraceptives – all these factors brought on a combined effect of liberating women from the compulsion to reproduce, enabling them to take up paid work, and making their participation in meritocracy possible. Some of the bolder ideas in the anarcho-transhumanist repertoire project the possibility of starting post-traditional families (also in terms of reproduction). This, of course, requires a reformulation of the legal system that would allow for the conclusion of wider, and more functional, partnerships, with a view to “design[ing] a modular structure of contracts to enable a whole spectrum of legal relationships between whatever groups of people [...]”<sup>40</sup> This, in turn, is but a step away from calling into existence a new dimension of cohousing, which would consist in the joint occupation of space by an arbitrarily constructed constellation of people, whose functioning would be regulated by a partnership agreement. Such a post-traditional structure, owing, among others, to its quick reconfigurability, allows for the separation of economic relations from relations concerning procreation and child-rearing.<sup>41</sup> The advancement of technology can therefore free people both from the compulsion to reproduce and from the capitalist fetish of productivity. This is one of the possible ways in which technology may liberate humankind from the necessities of generating income and reproducing – necessities that have defined the human thus far.

However, the libertarian critique of technology is, one would be inclined to say, double-edged. On the one hand, it warns us against *our own* enslavement *by* technology; on the other – it cautions us to be wary of the dangers of *us* enslaving technology.<sup>42</sup> If we assume that consciousness emerges in systems characterized by the sufficient complexity of links among individual component subsystems of a given system (for instance, among the neurons in the brain), we must, consequently, acknowledge that consciousness as such is gradable.<sup>43</sup> Therefore machines, even if bestowed only with limited consciousness, cannot be exploited as slave labor.<sup>44</sup>

---

40. Eleanor Saitta, *Designing the future of sex*, <https://theanarchistlibrary.org/library/eleanor-saitta-designing-the-future-of-sex> (16.06.2020).

41. Saitta, *Designing the future of sex*.

42. For instance, positing that “Cyborg persons, and the technology they rely upon, should be free from external influence that is not voluntary. That is, technologies such as prosthetic limbs, organs, etc., should be constructed in a manner as to provide their users with ultimate control of their own body and its extensions.” *An Anarchist-Transhumanism Manifesto*.

43. *An Anarchist-Transhumanism Manifesto*.

44. On the one hand, one feels the fear of robots or AI, intuitively perceiving them as their successors. On the other hand – throughout history the white, heterosexual (European) man would conquer, dominate and exploit all Others while realizing his aspirations to profits and power. It may, therefore, be suspected that conscious non-anthropoc subjects will share the fate of other colonized peoples.

Such is the post-humanist, ethical dimension of transhumanism, emphasized in the libertarian trends, and founded upon the principle of the equality of all conscious entities. Consequently, also the algorithm that optimizes production, economy, or even social life, must not only be self-governing, but also controlled by those whom it manages. Radical democracy should therefore apply to all conscious and feeling subjects.

The optimistic, libertarian character of anarcho-transhumanism is also revealed in the projected system of democratic circulation of information and knowledge (digital rights), based mainly on the digital forms of knowledge transfer. The Internet would thus support not only the activities of federations or syndicates but it would also provide a safe space for broadly understood minorities to associate. In line with this tendency must be the development of open source and free software. Needless to say, the academe<sup>45</sup> and education *sensu largo* play a significant role in the process: only an educated society can be conscious in making decisions.

Particularly important in the context of my further reflections are the forms of non-violent resistance that A-H+ adopts – forms rooted in the legacy of civil disobedience and passive resistance.

Although [anarcho-transhumanism] is non-violent, we are not ignorant of class conflict, frequently referred to as class warfare or class struggle [...]. Diverse direct action tactics against the state and its protected neoliberal capitalist system are of the utmost importance.<sup>46</sup>

One of such non-violent tactics of diversion is the so-called hacktivism, a new form of social activism which relies upon the use of the new technologies, particularly the Internet. The wide gamut of non-violent, freedom-oriented conceptions, movements, and practices also includes cyberfeminism, its more radical form referred to as xenofeminism,<sup>47</sup>

---

45. Matilde Marcolli points to the burning issues of contemporary academia: the “Publish or Perish” policy, the grant system, the paths of professional career advancement, the entanglement of the academe in the interests of corporations and the military. Such tendencies have a negative effect on the academic community, but also adversely affect scholarship and science as such. Cf. *The Slow Science Manifesto*, <http://slow-science.org>, (14.06.2020).

46. *An Anarchist-Transhumanism Manifesto*.

47. Xenofeminism posits the awareness of the risks related to technology, which “isn’t inherently progressive.” Simultaneously, it places its hope in it: “Our lot is cast with technoscience, where nothing is so sacred that it cannot be reengineered and transformed so as to widen our aperture of freedom, extending to gender and the human. To say that nothing is sacred, that nothing is transcendent or protected from the will to know, to tinker and to hack, is to say that nothing is supernatural. ‘Nature’ – understood here, as the unbounded arena of science – is all there is. And so, in tearing down melancholy and illusion; the unambitious and the non-scaleable; the libidinated puritanism of certain

or postgenderism,<sup>48</sup> the latter stressing ways in which technology favors the gradual cancellation of (biological) sex and (cultural) gender.<sup>49</sup> Although these currents differ in their specific assumptions, they share a libertarian, emancipatory character and a critical distance towards monocentric orders, which is why an alliance with them – even if only partial – fits in with the strategies of nomads, which are soon to be discussed.

However, despite the critical distance with respect to technology emphasized in the *Manifesto* (and other texts), it is easy to misconstrue anarcho-transhumanism as a variety of accelerationism (in the context of capitalism) or Prometheism (in the context of technology). Acceleration projects are either based on the exploitation of the expansion of a given system for their own purposes (according to the principle that the tide raises all boats), or on waiting for this system to collapse due to its internal overheating. Such projects are lined with naivete: the system will not devour its own tail. What is more, investing in it will only reinforce it and, consequently, intensify the oppression generated towards individuals and communities.<sup>50</sup> Irrespective of the fact that he appreciated the holistic nature of xenofeminism,<sup>51</sup> such a critique against acceleration systems was leveled, among others, by Alexander Galloway<sup>52</sup> in his discussion on *Inventing the Future*<sup>53</sup> by Nick Srnicek

---

online cultures, and Nature as an un-remakeable given, we find that our normative anti-naturalism has pushed us towards an unflinching ontological naturalism. There is nothing, we claim, that cannot be studied scientifically and manipulated technologically.” Laboria Cuboniks, *Xenofeminism. A Politics for Alienation*, section 0x11, “Adjust,” <https://laboriacuboniks.net/manifesto/xenofeminism-a-politics-for-alienation> (15.06.2020). Xenofeminism is, therefore, “vehemently anti-naturalist,” because “[e]ssentialist naturalism reeks of the ology – the sooner it is exorcised, the better.” Laboria Cuboniks, *Xenofeminism. A Politics for Alienation*, section 0x01, “Zero.” Furthermore, “[x]enofeminism is gender-abolitionist. [...] Let a hundred sexes bloom!” Laboria Cuboniks, *Xenofeminism. A Politics for Alienation*, section 0x0E, “Parity.” Such a project requires the redefinition of the universals: “Intersectionality is not the morcellation of collectives into a static fuzz of cross-referenced identities, but a political orientation that slices through every particular, refusing the crass pigeonholing of bodies.” Laboria Cuboniks, *Xenofeminism. A Politics for Alienation*, section 0x0F, “Parity.”

48. George Dvorsky, James Hughes, *Postgenderism: Beyond the Gender Binary*, <https://ieet.org/archive/IEET-03-PostGender.pdf> (16.06.2020).

49. Therefore, not unlike body modifications, they sex and gender would be forms of expression. See: Anders Sandberg, “Morphological Freedom. Why We Not Just Want It but Need It,” in: *The Transhumanist Reader. Classical and Contemporary Essays on the Science, Technology, and Philosophy of the Human Future*, ed. Max More, Natasha Vita-More (Hoboken: Wiley-Blackwell, 2013), 56–64.

50. Dukaj writes about yet another effect – the subjectification of technology, see: Dukaj, *Po piśmie*, 9–10.

51. Alexander. R. Galloway, *Brometheanism*, <http://cultureandcommunication.org/galloway/brometheanism>, (28.11.2020).

52. Galloway, *Brometheanism*.

53. Nick Srnicek, Alex Williams, *Inventing the Future. Postcapitalism and a World Without Work* (London, New York: Verso, 2015).

and Alex Williams. Therefore, it is important to constantly emphasize the need for a critical distance – conceived also as mistrust towards one's own discourse – both in the cases of narratives skeptical of technology (i.e., perceiving technology only as oppression) and narratives of affirmative, techno-enthusiastic nature. It should be noted, however, that the majority of such discourses are no longer so unambiguous today as they were, for example, in the 1990s; narratives of this type have since developed a degree of critical self-awareness.

## Nomadic Subjects of Queer Identities

The rapidly accelerating technological progress, especially progress related to the development of various types of network connections, radically changes the conditions in which an average Westerner functions. Software and hardware become miniaturized prostheses that mediate his or her interactions with their environment – specialized applications count one's calories, one's hours of sleep, or remind one to change the water filter in the kitchen. The labor of the muscle, the work of memory, and effort of attention alike are being taken over by the technology, effectively rendering the person who interacts with it a hybrid subject.

Within the horizon of our experience, it is more and more often that we operate with what is virtual, not material. In consequence, our perception of temporality changes (as we become engaged in a greater number of short-term activities than ever before) and we redefine the category of place (as software becomes the location of our activities with an increasing frequency). Access to information and entertainment is almost instantaneous, as are our cyberspace-mediated interpersonal contacts (including sexual relations). Along with the advancement of the dematerialization of money – most tangibly felt in the context of online shopping and virtual micropayments – it is not only our work, but also our earnings that gradually shift into the dimension of immateriality. All of the above influences our involvement in our community life: rather with our actual social groups, today we identify with virtual tribes. Nothing stands in our way to fully participate in the lives of several of them at the same time, and nothing prevents us from adopting a different avatar – understood not only as our visual representation, but also as a particular set of traits, behaviors, attitudes, and languages – for the purpose of our interaction within each of these groups. As a result, compelled to increasingly quickly negotiate their uniqueness with the technology-mediated, aggressively stimulating environment, our identities become liquefied. The above notwithstanding, let us try to sketch out some of the affirmative projects of the transhuman subject and his or her identity to observe positive aspects of the technological developments of the recent decades.

The dynamics of these projects is perhaps best approximated by the traits of Rosi Braidotti's nomadic subject, the subject emerging in postmodernity, in which era "the shift away from manufacturing toward a service and information-based structure entails a global redistribution of labor"<sup>54</sup> and, as a result, the subject's identity is determined by the reformulation of the traditional orders of the state, family, and patriarchy. The nomadic subject is founded on empathy, compassion,<sup>55</sup> and feminist imagination, in which concepts central to such diverse narratives as those offered by Luce Irigaray (female morphology) and Donna Haraway (the figuration of the cyborg) play an important role. Above all, however, the nomadic subject is rooted in corporal materiality. "The body, or the embodiment, of the subject is to be understood as neither a biological nor a sociological category but rather as a point of overlapping between the physical, the symbolic, and the sociological."<sup>56</sup> Notably, such a proclamation is a gesture of the radical rejection of essentialism.

Thus, the nomadic subject manifests itself as a political fiction that allows Braidotti "to think through and move across established categories and levels of experience: blurring boundaries without burning bridges."<sup>57</sup> "It is the subversion of set conventions that defines the nomadic state, not the literal act of traveling,"<sup>58</sup> and the reform nomadism conceived in this way consists in "the construction of new forms of interrelatedness and collective political projects."<sup>59</sup> In the light of Braidotti's "philosophy of 'as if,'" the flow of connections "marks transitions between communicating states or experiences. [...] Nomadic becoming is neither reproduction nor just imitation, but rather emphatic proximity, intensive interconnectedness."<sup>60</sup> Thus, the performative, intransitively *becoming*, creative, nomadic subject carries with him- or herself the history of all transitions and reformulations; he or she is simultaneously *en route* and trans-, affirming the practice of intervals, interfaces, and interstices,<sup>61</sup> defined by parody and mimesis. This practice draws one's attention both "to identity as a set of identifications and to political subjectivity as the quest for sites of resistance."<sup>62</sup> The nomad is therefore a subject who has relinquished fixity. "This figuration expresses the desire for an identity made

---

54. Rosi Braidotti, "Introduction: By Way of Nomadism," in: *Nomadic Subjects. Embodiment and Sexual Difference in Contemporary Feminist Theory* (New York and Chichester, West Sussex: Columbia University Press, 1994), 2.

55. Braidotti, "Introduction: By Way of Nomadism," 2–3.

56. Braidotti, "Introduction: By Way of Nomadism," 4.

57. Braidotti, "Introduction: By Way of Nomadism," 4.

58. Braidotti, "Introduction: By Way of Nomadism," 5.

59. Braidotti, "Introduction: By Way of Nomadism," 5.

60. Braidotti, "Introduction: By Way of Nomadism," 5.

61. Braidotti, "Introduction: By Way of Nomadism," 6.

62. Braidotti, "Introduction: By Way of Nomadism," 22.

of transitions, successive shifts, and coordinated changes, without and against an essential unity,<sup>63</sup> while its cohesion is warranted by “definite, seasonal patterns of movement through rather fixed routes,”<sup>64</sup> emulating the Deleuzian figure of the rhizome. “The nomad’s relationship to the earth is one of transitory attachment and cyclical frequentation; the antithesis of the farmer, the nomad gathers, reaps, and exchanges but does not exploit.”<sup>65</sup>

As an anarchic subject, the nomad opposes the forms of power and oppression that have formed around the city since the Neolithic revolution. Such a power was based on written law, the distribution of goods (i.e., the principles of economy and the tax system), the regulation of space (i.e., the urban layout within the city walls), and religious worship. The situation, however, is more complex. In their manifesto *Liberate not Exterminate*, the New York-based “action-orientated international anarchist cabal,” Curious George Brigade, comes to the city’s defense. Although it is the seat of modern capitalism and state power, the city is also the place where people live and work, and so, optimistically, the Brigade proclaims that “We have to confront the enemy at their fortress, if we take away their fortresses they will cease to exist.”<sup>66</sup> Therefore, the city should not be abandoned; instead, it ought to be re-conceived. Cities teem with life – they are populated with people, animals, and other life forms, sometimes representing unique, endemic species. Designed ecologically, cities do not have to generate pollution. They can be thought of as a set of open spaces governed by a different system of justice and economy – a system based on active participation of particular groups and their mutual support. More importantly, however:

Cities are natural reserves of cultural diversity, one can walk through the neighborhoods of London, New York, Port Au Spain, or Hong Kong and experience not only ethnically distinct areas but new hybrids of intermingled cultural identities. Linguistical, cultural, ethnic and stylistic variants are in continual dialog with each other in the healthy city. The city allows these diverse communities to cross-pollinate and create new more flexible identities that enlarge everyone’s horizons. Out of these fusions can come a multitude of resistances to the suffocating hegemony of capitalist and nationalist conformity. [...] The cities allow us to reinvent our lives and create new families. It allows us to join our desires of freedom with others creating communities of personal and communal liberation.<sup>67</sup>

---

63. Braidotti, “Introduction: By Way of Nomadism,” 22.

64. Braidotti, “Introduction: By Way of Nomadism,” 22.

65. Braidotti, “Introduction: By Way of Nomadism,” 25.

66. Curious George Brigade, *Liberate not Exterminate*, <https://theanarchistlibrary.org/library/curious-george-brigade-liberate-not-exterminate> (16.06.2020).

67. Curious George Brigade, *Liberate not Exterminate*.

The New York collective, although the tone of its manifesto suggests that they favor the ecological postulates of primitivists, criticizes the violence of hunter-gatherer cultures on account of the latter's inherent sexism, domestic violence, long working hours, hierarchism, and exclusive shamanism. "City-dwellers," the Brigade claims, "are no less or more capable of creating egalitarian and non-hierarchical structures than any other humans."<sup>68</sup> It therefore seems that the trajectories of the movement of the post-modern, post-anthropocentric nomad are much more complex than one might suppose at first glance. They traverse vast expanses of fields and forests, as well as narrow city streets; the interior and the exterior; the libertarian positions and the positions of power/capital. Since there is no place outside the logic of power, the subject relinquishes the search for a permanent point of resistance lest to fall into the "trap of a place" and to reconstitute power structures. Thus, the nomadic subject eludes essentialisms.<sup>69</sup> Movement is the nomad's salvation: he or she cannot stop anywhere for long without running the risk that the system will solidify his or her position/location as a point of resistance, and so, like a grasshopper evading his predators, he or she must incessantly change their whereabouts. At the same time, a nomad must be sensitive to the subtle discourses of violence; following the logic of the arms race, he or she must constantly refine his/her critical and discursive weaponry, and – not unlike a terrorist – take over the weapons of his or her opponent only to abandon them immediately after use. Evidently, thus, the non-obvious trajectories of movement prove to be the most important strategies of the nomad's resistance.

At this point, it seems appropriate to ask about the identities of such nomadic subjects. It appears that they can take queer forms, with the provision that the attribute "queer" is understood as a way of thinking about identity in general (not only sexual), emphasizing its variable, relatively non-normative nature.<sup>70</sup> Thus, queer identities are changeable, situational, and flexible; they contain the history

---

68. Curious George Brigade, *Liberate not Exterminate*. More on the relation between anarcho-primitivism and anarcho-transhumanism in: William Gillis, *15 Post-Primitivist Theses*, <https://theanarchistlibrary.org/library/william-gillis-15-post-primitivist-theses> (17.06.2020).

69. See Saul Newman, *From Bakunin to Lacan: Anti-Authoritarianism and the Dislocation of Power* (Lanham: Lexington Books, 2001).

70. The relationship between post-anarchism and queer was interestingly summarized by Rafał Majka: "What connects post-anarchism and queer is primarily the so-called poststructural turn, which manifests itself in both projects' critique of the (liberally understood) subject, of the essence, and of traditional forms of identity logic." – Rafał Majka, "Postanarchistyczny queer/queerowy postanarchizm – perspektywy radykalnej polityki we współczesnym systemie-świecie" [Postanarchist Queer/Queer Post-anarchism: Perspectives of Radical Politics in the Contemporary World-System] in: *Strategie queer. Od teorii do praktyki*, ed. Mariusz Drozdowski, Monika Kłosowska, Agata Stasińska (Warszawa: Difin, 2012), 124. For a more detailed description of the relations between queer, cyberfeminism and anarcho-transhumanism, see: Kyle Munkittrick, "On the Importance

of their own transitions. Identity conceived in this way may be another libertarian resistance strategy in the nomadic subject's arsenal. Edward Avery-Natale demonstrates this clearly in his analysis of the stance adopted by the Black Bloc protesters at the G20 summit in Pittsburgh in 2009. The scholar interprets the slogan "We are here! We're Queer! We're anarchists, we'll fuck you up!" under which the marchers, (traditionally) dressed in black and wearing masks, protested, as an instance of an occasional identification. Such an identification

[...] demonstrates the postmodern fluidity of identitarian subjectivities. The subject is capable of embracing a multitude of subject positions for identification, and then equally capable of casting any one of these same identifications away when it no longer serves the individual.<sup>71</sup>

This strategy describes the condition of contemporary, postmodern subjects. Wearing "empty" black masks (aside from the fact that the masks make it difficult for the public security services to identify individual protesters) facilitates the adoption of various, occasional identities.<sup>72</sup> Referring to Deleuze and Guattari, Avery-Natale states that the gesture of putting on the mask obliterates the signifier of the subject and allows for its new representation to be constituted.<sup>73</sup>

The Black Block made no demands during the protests, which was an example of a new wave, anarchist strategy: to be *excluded*, one must first be *included*. At the same time, without making demands, it is impossible for the discursive machine of power to inscribe one into its own conceptual horizon and, consequently, to place one in a position advantageous for the machine's own purpos-

---

of Being a Cyborg Feminist," *Anarcho-Transhuman. A journal of radical possibility & striving*, issue 1, <https://anarchotranshuman.org> (16.06.2020). See also other texts in the above quoted issue.

71. Edward Avery-Natale, "'We're Here, We're Queer, We're Anarchists': The Nature of Identification and Subjectivity Among Black Blocs," *Anarchist Developments in Cultural Studies*, 1/2010, 96.

72. I believe that the Anonymus activists cover their faces in a similar gesture. They use masks depicting Guy Fawkes, the ringleader of the Gunpowder Plot of 1605 whose image was popularized in the film *V for Vendetta* (directed by James McTeigue, Germany–USA–UK, 2005), based on the comic book by Alan Moore and David Lloyd. I also think that other uniforms present in pop culture perform a similar function: red costumes and masks with Salvador Dalí's image worn by the protagonists of the *Money Heist* (*La casa de papel* – a Spanish heist crime drama television series created by Álex Pina), the Netflix production of which featured the song of the anti-fascist Italian partisans *Bella ciao*, giving it another life. Another example is that of the red capes and white caps of the protagonists of the TV series *The Handmaid's Tale* (USA, 2017) based on the novel by Margaret Atwood.

73. In the psychoanalytic perspective, the face is also a mask – one allowing the subjectivity to appear as something. The black mask, then, is tantamount to one's confrontation with one's own de-subjectified Other. See Avery-Natale, "'We're Here, We're Queer, We're Anarchists'..." 103.



es.<sup>74</sup> This gesture is of paramount importance also because the protesters shifted the emphasis of the protest from *demands* to *being* – *being* open to the future, as Giorgio Agamben understood the concept. In black clothes and black masks – they could be *whatever*.

Avery-Natale argues, however, that just as deterritorialization requires reterritorialization, so the abandonment of one subjectivity requires re-subjectification (e.g., the protesters, wearing masks, became anarchists). We cannot rest in our nomadic movement, we cannot deterritorialize ourselves out of subjectivity.<sup>75</sup> The protesters “represent that which may be but is not yet here,” and then pull off their masks. Yet, the above notwithstanding, the very act of donning them is a queer gesture that negates empowerment/subjectification/identification as such, and is therefore a step towards the freedom to be *whatever*. On the path towards this desired state, however, destruction is unavoidable: it is necessary to obliterate not only the existing order (e.g., the order of capitalism, as was the case with the protests against the G20), but also ideology – including the anarchist ideology, which, in the end, also limits the subject.<sup>76</sup> Thus, the Black Block G20 protest may serve as an example of a critical approach to one’s own discourse – a reification of yet another element of the libertarian strategy.

A nomadic queer subject may also be, as Shaun Bartone calls them, a “strange attractor.”<sup>77</sup> The chaos theory assumes that the processes generating structures also produce chaos: in biological life, for instance, mutations are a case in point. These, in turn, “indicate a capacity for interaction with the environment that produces structural change,”<sup>78</sup> thus, in a sense, making evolution possible. This rule may also be applied to social systems replicating by way of biological and cultural reproduction. Bartone introduces the figure of “queer-as-chaos” thus:

The ‘queer’ then, is an intentional resistance to heteronormativity, an augmentation of difference further differentiates us from the social system. Queer-as-chaos is the eruption of that difference into heteronormative systems to the extent that it destabilizes the system’s mechanisms of controlled replication.<sup>79</sup>

---

74. Avery-Natale, “‘We’re Here, We’re Queer, We’re Anarchists’...,” 99.

75. Avery-Natale, “‘We’re Here, We’re Queer, We’re Anarchists’...,” 105.

76. Avery-Natale, “‘We’re Here, We’re Queer, We’re Anarchists’...,” 109.

77. “A strange attractor is a chaotic set with a fractal structure that is non-linear and never repeats.” – Shaun Bartone, “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution,” *Anarchist Developments in Cultural Studies*, 1–2/2015, 38. Such attractors, albeit determined, are unpredictable, emerging at when a given system loses stability.

78. Bartone, “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution,” 33.

79. Bartone, “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution,” 34.

As such, queer-as-chaos disrupts the heteronormative homeostasis. It has the potential to undermine social and cultural systems, and – above all – to transform them. If, however, one chooses to see these systems through an evolutionist’s eyes, they will conclude that the driving forces of change are divergence and diversity: two factors that enforce the formation of new ways of expression and cognition, propel new languages and new aesthetics. Yet, nonetheless, the impulse for change, the strange attractor, owing to which the system evolves – is queer-as-chaos.

The “queer” then, is an intentional resistance to heteronormativity, an augmentation of difference that further differentiates us from the social system. Queer-as-chaos is the eruption of that difference into heteronormative systems to the extent that it destabilizes the system’s mechanisms of controlled replication.<sup>80</sup>

The queer introduces a moment of chaos, a moment of catastrophe, which, as Bartone understands it, is the moment of the opening of new paths, the possibility of new trajectories,<sup>81</sup> the starting point of new evolutionary cycles. “Queer-as-chaos is an un-identity. It is an identity that never stabilizes, never solidifies. It is a dynamical identity that constantly shifts, changes, and evolves over time,”<sup>82</sup> it is the “refusal of the identity” the society would expect one to embrace. This strange attractor reduces the categories of time and space to the ever-present “here and now,”<sup>83</sup> and thereby “[q]ueer (r)evolution does not promise a ‘better’ future, only a different one.”<sup>84</sup> It is the future, made feral again, that endangers the wild and the tame alike.<sup>85</sup>

Born in the peripheries, creative, queer-as-chaos works in language, creating new codes and meanings, because moving between the dominant and the marginal codes, it neither identifies with any, nor does it reject any.<sup>86</sup> Queer-as-chaos is tantamount to the stance opposing heteronormativity – but also undermining race, gender, class, and other monocentric orders. Bartone lists examples – the case of Pussy Riot, Chelsea Manning, or Brandon Teena – whose power of impact proved to cause the butterfly effect.

The question “What will the future be like?” should remain unanswered if we do not want it to be appropriated and inscribed into the conceptual horizon of the system of power. Nonetheless, the future has been described on numer-

---

80. Bartone, “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution,” 39.

81. Bartone, “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution,” 39.

82. Bartone, “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution,” 41.

83. Bartone, “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution,” 58.

84. Bartone, “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution,” 59.

85. Bartone, “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution,” 62.

86. Bartone, “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution,” 52.

ous occasions. One of such visions is, for example, Giorgio Agamben's vision of the "coming" community of undifferentiated individuals, people undetermined by identities – a community of *whatevers* who devote themselves to *being*: "[t]hese pure singularities," Agamben explains, "communicate only in the empty space of the example, without being tied by any common property, by any identity. They are expropriated of all identity, so as to appropriate belonging itself [...]"<sup>87</sup> and

*Whatever* is the figure of pure singularity. Whatever singularity has no identity, it is not determinate with respect to a concept, but neither is it simply indeterminate; rather it is determined only through its relation to an idea, that is, to the totality of its possibilities.<sup>88</sup>

While it would be difficult to unequivocally put forward any thesis about Agamben's critical or affirmative attitude to what is to come, Jacek Dukaj's concept of the future, presented in his 2019 collection of essays *Po piśmie* [After Writing], is a function of the critical position he adopts. Retracing the evolution of the techniques serving the purpose of the transmittal of experiences, the author of *Ice* heralds the coming of the post-literate era, inhabited by biological experiencing machines, "hollow experiencers," who, perceiving reality through adjectives, will qualify transferred experience as truth.<sup>89</sup> An era, in which the *lifestyle*, the *art of life*, will flourish.

## The Strategies of a Queer Nomad

Posthumanism, post-structural anarchism, and the wide constellation of an-archo-transhumanist discourses seeing a liberatory potential in technoscience, allow one not only to define human subjectivity in the era of the postmodern, transnational capitalism, but also to determine it in the perspective of the networked media reality, in which, at any moment, we may encounter non-anthropic, yet conscious subjects.

We are (or may be) digital nomads<sup>90</sup> who do not so much *follow* the digital rhizome as *let it move* before our eyes<sup>91</sup> in a series of post-literate images, linked

---

87. Giorgio Agamben, *The Coming Community*, trans. Michael Hardt (Minneapolis and London: University of Minnesota Press, 2007), nn.

88. Agamben, *The Coming Community*, nn.

89. Dukaj, *Po piśmie*, 210–212.

90. The concept of the digital nomad is also used to describe people who, working remotely, can freely move around the globe. As such, in a sense, they are double nomads: they travel the material and the digital worlds at the same time. A nomadic subject may also bridge the (generation-bound) opposition between the *digital natives* and *digital immigrants*.


91. Cf. Gilles Deleuze, Felix Guattari, *A Thousand Plateaus. Capitalism and Schizophrenia*, trans., and foreword by Brian Massumi (Minneapolis and London: University of Minnesota Press, 1987), 351–423.

by unknown logics generated by – perhaps already partially conscious – algorithms. At almost zero-time intervals, we visit places, interact with our tribes, and constantly negotiate our fluid, flexible, adjectival identities. Not driven by any necessity, we are free to choose from among their variety according to our will, or following our need of self-expression. Thus, we exploit fragments of libertarian, emancipatory discourses; almost-already, we are *whatever*.

We have adopted (or *may* adopt) fluid, situational, occasional identities. A queer-nomad/queer-as-chaos not only remains elusive to the mechanisms of discursive inclusion, but also escapes the danger of the disintegration of places that have temporarily provided support by resorting to a series of short dis/place-ments. Queer nomadism is an impulse for change: it opens the system to new cycles and new possibilities. It is a strategy of resistance: being *whatever* helps one to conceive of resistance beyond the opposition of cynical (or naïve) accelerationism and partisan antagonism.

Of course, all this is possible provided that we are sensitive to the subtle influence of power through immediatized messages, and – above all – on condition that we keep a critical distance, especially with regard to the strategies that we ourselves adopt. Discursive terrorists, who have learned many languages in the course of their motionless journey, deploy them against various forms of domination – only to abandon them immediately after use.

*Translated by Paweł Jędrzejko*

 <https://orcid.org/0000-0002-3251-2540>

## Bibliography

- “An Anarchist-Transhumanist Manifesto.” [https://docs.google.com/document/d/1wJrX-YBXAmNH9zwyfgg1-yAYN\\_Cda-26pFCk0u\\_QhyBc/edit](https://docs.google.com/document/d/1wJrX-YBXAmNH9zwyfgg1-yAYN_Cda-26pFCk0u_QhyBc/edit) (03.06.2020).
- “Technoprogressive Declaration – Transvision 2014.” <https://ieet.org/index.php/IEET2/more/tpdec2014> (15.06.2020).
- “The Slow Science Manifesto.” <http://slow-science.org> (14.06.2020).
- Agamben, Giorgio. *The Coming Community*. Translated by Michael Hardt. Minneapolis and London: University of Minnesota Press, 2007.
- Agamben, Giorgio. *What Is an Apparatus? And Other Essays*. Translated by David Kishik and Stefan Pedatella. Stanford CA: Stanford University Press, 2009.
- Avery-Natale, Edward. “‘We’re Here, We’re Queer, We’re Anarchists’: The Nature of Identification and Subjectivity Among Black Blocs.” *Anarchist Developments in Cultural Studies*, no. 1, 2010, 99–115.
- Bartone, Shaun. “Strange Attractors: Queer, Chaos, and Evolution.” *Anarchist Developments in Cultural Studies*, no. 1–2, 2015, 31–72.
- Bednarek, Joanna. “Zwrot posthumanistyczny a ontologia.” *Praktyka Teoretyczna*, vol. 14, no. 4, 2014, 247–255.
- Bey, Hakim. *Immediatism*. Edinburgh: AK Press, 1994.
- Braidotti, Rosi. “Introduction: By Way of Nomadism.” In: *Nomadic Subjects. Embodiment and Sexual Difference in Contemporary Feminist Theory*. New York and Chichester, West Sussex: Columbia University Press, 1994.
- Braidotti, Rosi. “Posthuman Relational Subjectivity and the Politics of Affirmation.” In: *Relational Architectural Ecologies. Architecture, Nature and Subjectivity*, edited by Peg Rawes, 21–39. London and New York: Routledge, 2013.
- Braidotti, Rosi. “Posthuman, All Too Human. Towards a New Process Ontology,” *Theory, Culture & Society*, vol. 23, no. 7–8, 2006, 197–208.
- Braidotti, Rosi. “The Politics of Life as Bios/Zoe.” In *Bits of Life. Feminism at the Intersections of Media, Bioscience, and Technology*, edited by Anneke Smelik and Nina Lykke, 177–192. Seattle and London: University of Washington Press, 2008.
- Braidotti, Rosi. “Working towards the Posthumanities.” *Trans-Humanities*, vol. 7, no. 1, 2014, 155–175.
- Call, Lewis. “Editorial – Post-anarchism Today.” *Anarchist Developments in Cultural Studies*, no. 1 (2010), 9–15.
- Chappie*, dir. Neill Blomkamp, Columbia Pictures, South Africa-USA, 2015.
- Curious George Brigade. “Liberate not Exterminate.” <https://theanarchistlibrary.org/library/curious-george-brigade-liberate-not-exterminate> (16.06.2020).
- De la Durantaye, Leland. *Giorgio Agamben. A Critical Introduction*. Stanford: Stanford University Press, 2009.

- Deleuze, Gilles, and Felix Guattari. *A Thousand Plateaus. Capitalism and Schizophrenia*. Translated by Brian Massumi. Minneapolis and London: University of Minnesota Press, 1987.
- Dolphijn, Rick, and Iris van der Tuin. *New Materialism: Interviews & Cartographies*. Ann Arbor: Open Humanities Press, 2012. <http://hdl.handle.net/2027/spo.11515701.0001.001>.
- Dukaj, Jacek. *Po piśmie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- Dvorsky, George, and James Hughes. "Postgenderism: Beyond the Gender Binary." <https://ieet.org/archive/IEET-03-PostGender.pdf> (15.06.2020).
- Fabbri, Lorenzo. "From Inoperativeness to Action: On Giorgio Agamben's Anarchism." *Radical Philosophy Review*, vol. 14, no. 1, 2011, 85–100.
- Galloway, Alexander R. "Brometheanism." <http://cultureandcommunication.org/galloway/brometheanism> (11.11.2020).
- Gillis, William. "15 Post-Primitivist Theses." <https://theanarchistlibrary.org/library/william-gillis-15-post-primitivist-theses> (17.06.2020).
- Gorliński-Kucik, Piotr. "Głos budującego na pustyni. Kryptoteologia gnozy technologicznej." *FA-art.*, vol. 105, no. 3, 2016, 45–63.
- Gorliński-Kucik, Piotr. "Między nadzieją a paranoją. O post-człowieku w filmach science fiction (na kilku przykładach)." *Creatio Fantastica*, vol. 59, no. 2 (2018), 109–122.
- Gorliński-Kucik, Piotr. *TechGnoza, uchronia, science fiction. Proza Jacka Dukaja*. Katowice: University of Silesia Press, 2017.
- Her. Dir.* Spike Jonze, USA, 2013.
- Heroux, Erick. "PostAnarchia Repertoire." *Anarchist Developments in Cultural Studies*, no. 1, 2010, 19–30.
- Laboria Cuboniks. "Xenofeminism. A Politics for Alienation." <https://laboriacuboniks.net/manifesto/xenofeminism-a-politics-for-alienation> (15.06.2020).
- Majka, Rafał, "Postanarchistyczny queer/queerowy postanarchizm – perspektywy radykalnej polityki we współczesnym systemie-świecie." In: *Strategie Queer. Od teorii do praktyki*, edited by Mariusz Drozdowski, Monika Klosowska, and Agata Stasińska, 115–133. Warszawa: Difiin, 2012.
- Money Heist*. Atresmedia, Spain, 2017–2021.
- Munkittrick, Kyle. "On the Importance of Being a Cyborg Feminist." *Anarcho-Transhuman. A journal of radical possibility & striving*, issue 1. <https://anarchotranshuman.org> (16.06.2020).
- Newman, Saul. *From Bakunin to Lacan: Anti-Authoritarianism and the Dislocation of Power*. Lanham: Lexington Books, 2001.
- Nietzsche, Friedrich. *Thus Spake Zarathustra*. Translated by Thomas Common. Project Gutenberg Etext, 1999. <http://www.dominiopublico.gov.br/download/texto/gu001998.pdf> (20.03.2021).
- Nowicka, Magdalena. "'Urządzenie,' 'zastosowanie,' 'układ' – kategoria dispositif u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy." *Przeгляд Socjologii Jakościowej*, vol. 7, no. 2, 2011, 94–110.

- Parnicki, Teodor. *Koniec 'Zgody Narodów'. Powieść z roku 179 przed narodzeniem Chrystusa*. Ed. II. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1957.
- Rousselle, Duane, and Jason Adams. "Anarchism's Other Scene. Materializing the Ideal and Idealizing the Material." *Anarchist Developments in Cultural Studies*, no. 2, 2013, 1–9.
- Rousselle, Duane, and Süreyya Evren, ed. *Post-Anarchism. A Reader*. London: Pluto Press, 2011.
- Saitta, Eleanor. "Designing the Future of Sex." <https://theanarchistlibrary.org/library/eleanor-saitta-designing-the-future-of-sex> (15.06.2020).
- Sandberg, Anders. "Morphological Freedom. Why We Not Just Want It But Need It." In *The Transhumanist Reader. Classical and Contemporary Essays on the Science, Technology, and Philosophy of the Human Future*, ed. Max More and Natasha Vita-More, 56–64. Hoboken: Wiley-Blackwell, 2013.
- Srnicek, Nick, and Alex Williams. *Inventing the Future. Postcapitalism and a World Without Work*. London, New York: Verso, 2015.
- The Handmaid's Tale*. MGM Television, USA, 2017–2021.
- V for Vendetta*, dir. James McTeigue, Warner Bros., USA–UK–Germany, 2005.
- WALL-E*, dir. Andrew Stanton, Walt Disney Pictures, Pixar Animation Studios, USA, 2008.
- Westworld*. Bad Robot, USA, 2016–2020.



## “Rewolucja uważności”: stechnicyzowane dusze i ekstrakcja siły roboczej

“The Mindful Revolution”: Technicized Souls and Extraction of Labor Power

**Abstract:** The article is an attempt at a philosophical analysis of the phenomenon of the “mindful revolution” using Max Horkheimer’s concept of instrumentalization of reason and Michel Foucault’s notion of biopolitics, as well as findings of Ronald Purser. Particular attention is paid to the relationship between the discourse of mindfulness and Buddhism and neuroscience. According to the thesis of the article, mindfulness is recognized as a technology of power for capturing the affects resulting from functioning within the neoliberal economy and producing a form of subjectivity that captures its emotionality in accordance with the principles of economic rationality.

**Keywords:** mindfulness, neoliberalism, biopolitics, Horkheimer, Foucault

Jeden z najbardziej rozpoznawalnych wątków myśli Blaise’a Pascala dotyczy pytania: czy nie warto uwierzyć, skoro ryzykujemy jedynie skończonym, ziemskim życiem, a wygrać możemy nieskończone radości zbawienia? Mniej znana jest natomiast refleksja, która następuje po sformułowaniu słynnego zakładu. Filozof zauważa, że nawet jeżeli na poziomie czysto intelektualnym uzna się istnienie siły wyższej, to taki stan ducha nie będzie jeszcze wiarą. W terminologii autora *Mysli* w takim przypadku teizm byłby jedynie “prawdą rozumu”, ale nie “prawdą serca”. Jako odpowiedź rozwinięty zostaje następujący wywód, zaadresowany do dotychczasowego ateusza:

Chcesz iść ku wierze, a nie znasz drogi; chcesz się uleczyć z niedowiarstwa i żądasz leku po temu; dowiaduj się u tych, którzy byli spętani jak ty, a którzy teraz zakładają się o wszystko, co mają; to ludzie znający drogę, którą chciałbyś iść; i wyleczeni z choroby, z której ty chciałbyś się uleczyć. Naśladuj sposób, od którego oni zaczęli; to znaczy czyniąc wszystko tak, jak gdyby wierzyli, biorąc wodę święconą, słuchając mszy etc. W naturalnej drodze doprowadzi cię to do wiary i ogłupi cię<sup>1</sup>.

1. Blaise Pascal, *Mysli*, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1972), 198.



Mówiąc wprost, chodzi o mechaniczne uczestnictwo w ceremoniale. Za pomocą początkowo czysto zewnętrznej praktyki dojdzie jednak do wewnętrznej przemiany: w modlącym zrodzi się prawdziwa wiara. Pascal, wielki krytyk Kartezjańskiego racjonalizmu, nie uważał, aby cena, jaką przyjdzie zapłacić za tak zdobytą wiarę – jak sam pisał: oglupienie – była szczególnie wysoka<sup>2</sup>.

W filozofii nowożytnej obok tradycyjnego, obecnego jeszcze w kartezyjnym, wyobrażenia człowieka jako duszy – autonomicznego podmiotu wiedzy i wolności – pojawia się antropologia maszynowości, ujmująca swój przedmiot jako kompozycję części i przekładni, spowolnień i przyspieszeń. Obok przytoczonej powyżej uwagi Pascala przywołać można również wizję człowieka w filozofii Spinozy (w szczególności w odczytaniu Gilles’a Deleuza’a), a także pisma XVIII-wiecznego lekarza i filozofa, Juliena Offraya de La Mettrie’ego: *Człowiek maszyna* oraz *Człowiek roślina*. Poprzez biotechnologiczną metaforę “hodowli człowieka wyższego” Fryderyka Nietzschego, antropologia maszynowości zdaje się dochodzić do kulminacji w zaproponowanej przez Michela Foucaulta koncepcji produkcji podmiotu ujmującej życie wewnętrzne jako efekt działania instytucji dyscyplinarnych.

Powyżej naszkicowane przemiany sposobów myślenia antropologicznego nie były kwestią przypadku. Zapewniony przez rozwój mechaniki rozkwit technologicznego zawłaszczania przyrody, a także wczesne etapy formowania się nowożytnych instytucji państwowych doprowadziły do mechanizacji świata przeżywanego zachodnich społeczeństw. Wraz z rozwojem nowoczesnego społeczeństwa, wraz z ujęciem pracy w karby reżymu fabrycznego bądź biurowego, proces ten przybierał na sile. Obrazem współczesnego człowieczeństwa okazuje się zatem pacjent objęty opieką paliatywną: nie ciało bez organów, ale organy płynnie przechodzące w maszynierię. Maszyna nie jest już wyłącznie instrumentem, dziełem sztuki (jak XVIII-wieczne automaty) albo formą przejawia się kapitału – stała się środowiskiem życia.

W tak zarysowanym kontekście teoretycznym wyłania się problem praktyki uważności (ang. *mindfulness*) jako neoliberalnej praktyki siebie i technologii władzy: techniki siebie, która jednocześnie jest technologią władzy. Zagadnienie to nie pojawia się tu akcydentalnie; jego analiza pozwoli “złapać na gorącym uczynku” postępujące umaszynowanie życia społecznego, uchwycić formy, w jakich się ono realizuje oraz siły, jakim służy. Być może pozwoli ona również zadać pytania o ograniczenia antropologii maszynowości. Zjawiska w rodzaju *mindfulness* pozwalają zauważyć, że emancypacyjne nadzieje, jakie z figurą cyborga łączyli tacy autorzy jak Donna Haraway bądź związani z nurtem transhumanizmu

---

2. Na wyobrażoną uwagę dotychczasowego ateisty, że obawia się on właśnie oglupienia, autor *Myśli* odpowiada: “Czemu? co masz do stracenia?”. Pascal, *Myśli*, 199.

Hans Moravec oraz Max More, są w takim stopniu płonne, w jakim złączenie ludzkiego organizmu i maszyny odbywa się pod dyktando kapitalistycznego systemu produkcji.

Jon Kabat-Zinn, czołowa postać ruchu *mindfulness*, definiuje uważność w następujących terminach: “Oznacza szczególny rodzaj uwagi: świadomej, skierowanej na obecną chwilę i nieosądzającej”<sup>3</sup>. Należy zatem w skupieniu przeżywać bieżący moment, zapomnieć o zmartwieniach związanych z przeszłością i przyszłością. Praktyk uważności powinien wystrzegać się oceniania, pozwolić, aby zjawiska psychiczne, zarówno przyjemne, jak i przykre, po prostu wydarzały się na scenie świadomości. Punktem wyjścia “rewolucji uważności”<sup>4</sup>, jak nazwać można modę na *mindfulness*, była opracowana przez Kabat-Zinna, zainspirowana buddyzmem, technika psychoterapeutyczna MSBR (Mindfulness-Based Stress Reduction). W swoim popularnym wydaniu dyskurs *mindfulness* wydaje się jednak przynależać do heteronomicznej przestrzeni zlokalizowanej na styku duchowości, samopomocy, medycyny, zarządzania oraz coachingu.

Celem poniższych rozważań będzie próba filozoficznej analizy zjawiska *mindfulness* na podstawie pojęć biopolityki Michela Foucaulta oraz instrumentalizacji rozumu Maxa Horkheimera. Myślicieli tych zdaje się w pierwszym rzędzie łączyć materialistyczny transcendentalizm: przekonanie, że konieczne warunki możliwości dyskursu określane są przez praktykę społeczną<sup>5</sup>. Jeżeli jednak Foucault skupia się w głównej mierze na politycznym wymiarze życia zbiorowego, Horkheimera interesuje jego aspekt kulturowy. Dominantę rozważań autora *Nadzorować i karać* stanowiła problematyka politycznej produkcji podmiotu, czyli wytwarzania ludzkiego wnętrza jako bytu podległego władzy. Takie rozumienie podmiotowości stanowiło ontologiczny fundament badań filozofa poświęconych

---

3. Jon Kabat-Zinn, *Gdziekolwiek jesteś, bądź. Przewodnik uważnego życia*, przeł. Henryk Smagacz (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014), 69.

4. Zwrot “mindful revolution” zaczerpnięty został z artykułu Kate Pickart dla czasopisma *Time* z 2014 roku, w którym przeczytać można: “Możliwość skupienia się na kilka minut na pojedynczej rodzinie [aluzja do jednego z podstawowych *mindfulnessowych* ćwiczeń uwagi – przyp. T.J.] nie jest głupia, jeżeli umiejętności, jakich wymaga, mają kluczowe znaczenie dla przetrwania i odniesienia sukcesu w XXI wieku”, przeł. Tomasz Jatwa. Kate Pickart, “The Mindful Revolution”, *Time*, 1/2014, <https://time.com/1556/the-mindful-revolution/> (23.03.2020).

5. W sporządzonym pod koniec życia wywiadzie przeprowadzonym przez Gerarda Rauleta autor *Nadzorować i karać* wyznawał, że żałuje, że nie zapoznał się wcześniej z pismami pierwszego pokolenia Szkoły Frankfurckiej i że pomogłoby mu to zaoszczędzić wielu trudności. Zob. Michel Foucault, “Strukturalizm i poststrukturalizm”, w: *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. Damian Leszczyński, Lotar Rasiński (Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000), 302. Na temat porównania metodologii filozoficznych Foucaulta i frankfurtczyków zob. Halina Walentowicz, “O dwóch projektach ‘czesania historii pod włos’: Michel Foucault a Szkoła Frankfurcka”, *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria* nr 89, 1/2014, 195–213.

instytucjom dyscyplinarnym: więzieniu, klinice medycznej czy szpitalowi psychiatrycznemu. W kontekście rozważań nad uważnością szczególnie użyteczne okaże się natomiast wprowadzone przez Foucault pojęcie biopolityki; oznacza ono właściwy dla neoliberalnej mutacji kapitalizmu sposób sprawowania władzy, w ramach którego realizuje się ona poprzez określone techniki siebie, czyli działania, które podporządkowani dokonują na własnym wnętrzu<sup>6</sup>. W żargonie neoliberalnej ekonomii mówi się w tym kontekście o kapitale ludzkim, czyli wszystkich tych cechach jednostki, które stanowią jej źródła dochodu w postaci płacy, a zatem: wrodzone talenty, energia organizmu, wykształcenie, kompetencje społeczne, kulturowe oraz zawodowe itd.

Zgodnie natomiast z diagnozą stawianą przez frankfurczykca, rozwój społeczeństwa opartego na kapitalistycznych formach własności doprowadził do powstania formy myślenia, którą autor określa jako racjonalność zinstrumentalizowaną. W jej ramach przedmiotem namysłu stać się może jedynie użyteczność środka względem celu, ale już nie zasadność samego celu. Filozof pisał o niej: "Jeśli w ogóle zajmuje się celami, to przyjmuje za pewnik, że one także są rozumne w sensie subiektywnym, to znaczy, że służą samozachowawczym interesom podmiotu – czy to indywidualum, czy wspólnoty, której trwanie warunkuje przetrwanie indywidualum"<sup>7</sup>. W proponowanej przez Horkheimera perspektywie racjonalność zinstrumentalizowana stanowi matrycę większości zachowań w społeczeństwie kapitalistycznym, w tym nie tylko praktyk bezpośrednio przynależących do sfery ekonomii, lecz także z zakresu szeroko rozumianej kultury, życia politycznego oraz tworzenia wiedzy.

Jak sugeruje Ronald E. Purser, autor książki *McMindfulness*, uważność metaforycznie określić można jako nową duchowość kapitalizmu<sup>8</sup>. Purser nie tylko poddał krytyce jej związki z buddyzmem i neuronauką, lecz także postawił tezę, że służy ona dostosowaniu życia wewnętrznego do funkcjonowania w ramach neoliberalnej gospodarki. Sens krytyki uważności ujął on w następujących słowach:

Rynkowy sukces uważności sprawia, że wydaje się ona uwodzicielsko nieszkodliwa. Poza tym, wydaje się ona pomagać, więc dlaczego szukać dziury w całym? Czyż odrobina

---

6. Neoliberalną biopolitykę od właściwych klasycyzmowi społeczeństwu mieszczańskiemu praktyk dyscyplinarnych różni więc to, że o ile te ostatnie zakładają poddanie podporządkowanego zewnętrznej kontroli (figura panoptikonu), o tyle ta pierwsza czyni sam podmiot źródłem ujarznienia. Syntetyczną analizę centralnego dla jego badań filozoficznych problemu związków władzy politycznej i formacji podmiotu Foucault przedstawił w: Michel Foucault, "Podmiot i władza", *Lewą nogą*, 10/1998, 174–192.

7. Max Horkheimer, *Krytyka rozumu instrumentalnego*, przeł. Halina Walentowicz (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2007), 37.

8. Roland E. Purser, *McMindfulness. How Mindfulness Became the New Capitalist Spirituality* (London: Repeater Books, 2019), 13.

uważności nie jest lepsza od jej braku? Co złego w tym, że pracownik posłucha w aplikacji trzyminutowego ćwiczenia oddechowego przed stresującym spotkaniem? Patrząc powierzchownie, niewiele, ale powinniśmy także pomyśleć o kosztach. Jeżeli uważność jedynie pomaga wytrwać w toksycznych warunkach, które są przyczynami stresu, to być może powinniśmy mierzyć nieco dalej. Dlaczego mielibyśmy pozwalać na reżymową uzurpację uważności dla nikczemnych, korporacyjnych celów? Czy powinniśmy celebrować fakt, że tego rodzaju wypaczenie pomaga ludziom “samowyzyskiwać” się<sup>9</sup>?

Na rynku księgarskim dostępne są zarówno publikacje pozwalające opanować samą sztukę skupiania uwagi<sup>10</sup>, jak i takie, które odnoszą ją do poszczególnych dziedzin życia: praktyk managerskich<sup>11</sup>, diety<sup>12</sup>, wychowania dzieci<sup>13</sup>, biegania<sup>14</sup>, edukacji<sup>15</sup>, opieki nad zwierzętami domowymi<sup>16</sup>, a nawet wojskowości<sup>17</sup>. Jako zjawisko kulturowe *mindfulness* obejmuje również organizację spotkań, warsztatów oraz seminariów, a także produkcję gadżetów, takich jak ubrania, nagrania ze wskazówkami do medytacji oraz projektowane na telefony komórkowe aplikacje, które za pomocą powiadomień przypominają o potrzebie głębokiego wniknięcia we własne wnętrze. Odbiorca wypowiedzi sformułowanych w ramach dyskursu uważności może odnieść wrażenie, że ćwiczenie uwagi stanowi niemalże urzeczywistnienie odwiecznych marzeń o panaceum – medytacja zachwalana jest jako środek poprawy funkcjonowania w dowolnej strefie życia. Wrażenie to uzasadniają

---

9. Purser, *McMindfulness*, przeł. T. J., 15.

10. Zob. Mark Williams, Danny Penman, *Mindfulness. Trening uważności*, przeł. Katarzyna Zimnoch (Warszawa: Samo Sedno, 2014); Bob Stahl, Elisha Goldstein, *Uważność. Trening redukcji stresu metodą mindfulness*, przeł. Anna Sawicka-Chrapkiewicz (Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2015).

11. Zob. Janice Marturano, *Prowadź siebie i innych. Mindfulness dla liderów*, przeł. Agnieszka Kowalska (Warszawa: Wydawnictwo Amber, 2016).

12. Zob. Jan Chozen Bays, *Uważność w jedzeniu*, przeł. Agnieszka Kowalska (Warszawa: Wydawnictwo Amber, 2015).

13. Zob. Susan Kaiser Greenland, *Dziecko wolne od stresu. Jak prostymi metodami mindfulness zwiększyć szansę twojego dziecka na szczęście*, przeł. Elżbieta Smoleńska, Olena Waśkiewicz (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2012); Susan Stiffelman, *Uważne rodzicielstwo. Wychowaj dziecko na świadomego, pewnego siebie i czułego człowieka*, przeł. Katarzyna Babicz (Łódź: Galaktyka, 2014).

14. Zob. Mackenzie L. Havey, *Mindfulness w bieganiu. Jak dzięki bieganiu poprawić swoją sprawność oraz stać się szczęśliwym i spełnionym*, przeł. Iwona Kozłowiec (Wrocław: Esteri, 2019).

15. Zob. Craig Hassed, Richard Chambers, *Uważne uczenie się. Zredukuj stres i zwiększ produktywność mózgu, by uczyć się efektywnie*, przeł. Agata Redlicka, Oskar Kaczmarek (Warszawa: Studio Blok, 2018).

16. Zob. Lori Stephens, *The Mindful Dog Owner. What Your Dog Is Teaching You about Living Enlightenment* (Seattle, WA: Verbatim Publishing, 2012).

17. Zob. Elizabeth A. Stanley, Amishi P. Jha, “Mind Fitness: Improving Operational Effectiveness and Building Warrior Resilience, *army.mil*, 10/2013, [https://www.army.mil/article/29549/mind\\_fitness\\_improving\\_operational\\_effectiveness\\_and\\_building\\_warrior\\_resilience](https://www.army.mil/article/29549/mind_fitness_improving_operational_effectiveness_and_building_warrior_resilience) (23.03.2020).

daleko idące diagnozy jak na przykład: “Wszyscy cierpimy na jakiegoś rodzaju A.D.D. [*attention-deficit disorder*, czyli zaburzenie, do którego objawów należy nieumiejętność skupienia uwagi; podtyp ADHD – przyp. T.J.]”<sup>18</sup> oraz szumne deklaracje w rodzaju: “Praktykuj [uwaga – przyp. T.J.] tak, jakby zależało od tego twoje życie, ponieważ pod wieloma względami tak właśnie jest”<sup>19</sup>.

Janice Marturano, autorka podręcznika z dziedziny zarządzania *Prowadź siebie i innych. Mindfulness dla liderów*, opisuje uważnych managerów, stroniąc przy tym od eufemizmów: “Jako lider, zyskasz szansę wywierania wpływu w najbardziej innowacyjny i autentyczny sposób, jeśli uświadomisz sobie, kim jesteś, a następnie zobaczysz jasny obraz tego, co cię otacza. A gdy to się stanie, gdy będziesz umiał dynamicznie zmieniać swoje relacje ze światem, twoje możliwości pozytywnego wpływu nieograniczenie [sic! – T.J.] wzrosną. Będziesz mógł przenosić góry”<sup>20</sup>. L.D. Ness natomiast wydaje się wiązać z reinterpretacją buddyzmu na Zachodnią modłę nadzieje zbudowania politycznej utopii: “Prawdziwą zaletą takiego podejścia jest to, że im głębiej wkraczamy na tę ścieżkę, tym bardziej wyzwalamy się od konsumpcjonizmu i jego katastrofalnych skutków aż do ostatecznego zwycięstwa”<sup>21</sup>, w czym bynajmniej nie jest odosobniona. W *mindfulnessowym* dyskursie zawarta jest przewrotna obietnica emancypacji. Ćwiczenie w koncentracji na oddechu, płynących z ciała wrażeniach albo bieżącej chwili ma rzekomo pozwolić osiągnąć “czystą” lub “pełną” świadomość, która jako niezależna od zewnętrznych czynników byłaby wolna, a przez to spontanicznie skłonna do moralnych zachowań. W perspektywie tej zmiana świata oznacza przemianę indywidualnych postaw.

Zauważyć należy, że jakkolwiek w przypadku *mindfulness* oraz innych pop-psychologicznych produktów mamy do czynienia ze skrajnie utowarowioną formą psychoterapii, to w mocy pozostaje teza, że przygotowanie do formowania życia wewnętrznego zgodnie z zasadami kapitalistycznej produktywności odbywa się już na poziomie systemu opieki zdrowotnej oraz dyskursu psychologicznego jako takiego. Jak zauważył Nikolas Rose w studium poświęconym biopolitycznej analizie psychologii, rozwój XX-wiecznej wiedzy psychologicznej ściśle związany był z próbą rozwiązania następującego problemu: jak dostosować wnętrze pracownika do wymagań stawianych przed nim w miejscu pracy. Problem ten dotyczy przejścia od dyscyplinarnego modelu zarządzania, właściwego XIX-wiecznej fabryce,

---

18. Jon Kabat-Zinn, *Coming to Our Senses: Healing Ourselves and the World through Mindfulness* (New York: Hachette Books, 2005), 160.

19. Wiliams, Penman, *Mindfulness. Trening uważności...*, 196.

20. Marturano, *Prowadź siebie i innych...*, 70.

21. L.D. Ness, “Rozświetlanie mroku – buddyzm na Zachodzie”, w: *Uważność na targowisku. Globalny rynek i masowa konsumpcja a świadome życie*, red. Allan Hunt Badiner, przeł. Jerzy Paweł Listwan (Warszawa: Wydawnictwo Jacek Santoski & Co, 2004), 58.

do neoliberalnego kierowania pracownikiem, dla którego praca przedstawia się nie jako przestrzeń wyzysku, ale psychologicznie atrakcyjna aktywność, związana z ruchem samorozwoju. W tym kontekście stawiane były pytania o naturę świadomie przeżywanego motywacji oraz ekonomię potrzeb<sup>22</sup>. Powyższy aspekt dyskursu psychologicznego wyraźnie zyskał na znaczeniu wraz z wejściem kapitalizmu w fazę neoliberalną oraz rozwojem nowych nurtów w myśleniu psychologicznym. Przytoczmy odnośny fragment rozważań Rose'a:

Wraz ze zbliżeniem samorozwoju pracownika z postępami firmy w walce konkurencyjnej, nowa psychotechnologia pracy zostaje zestrojona z nową psychotechnologią subiektywności. Nie wymagano już więcej od pracy, aby zaspokajała potrzeby, które sama jednocześnie udaremniała i zaostrzała. [...] Sprzeczność między zarządzaniem przystosowaniem do pracy a walką o wynagrodzenie za nią została przekroczona, kiedy uznaliśmy, że ciężka praca przyczynia się do psychologicznych nagród, a psychologiczne nagrody przyczyniają się do ciężkiej pracy. Rządzenie pracą przechodzi teraz przez pragnienia każdego i każdej z nas<sup>23</sup>.

W kontekście tym praktyka uważności może zostać pojęta jako interwencja mająca na celu restytucję związku między psychologiczną nagrodą a ciężką pracą, o którym pisał Rose, w przypadku, w którym więź łącząca oba zjawiska zostaje zerwana lub nadwyrężona.

W podręcznikach nieoceniającej uwagi w rolach naczelnymi autorytetów obsadzone zostają neuronauka oraz buddyzm. Ćwiczenia oddechu oraz scenariusze medytacji zostają zaprezentowane jako zaczerpnięte ze starożytnej tradycji, ale jednocześnie o skuteczności ich stosowania świadczyć miałyby rygorystyczne badania naukowe. Jednakże uważnościowy dyskurs potrafi połączyć wiarę i wiedzę jedynie w takim stopniu, w jakim obie sprowadza do retorycznego instrumentarium.

Według Pursera różnica między tradycyjną buddyjską medytacją a zastosowaniem tej praktyki w ramach ruchu *mindfulness* polegałaby na zmianie stosunku do świadomości jednostkowej<sup>24</sup>. O ile w pierwszym wypadku medytacja ma na celu wyzwolenie z okowów iluzji indywidualnego istnienia, o tyle w drugim okazuje się narzędziem reprodukcji mieszczańskiego indywiduum. Zgodnie z założeniami biopolitycznego konstruowania życia wewnętrznego, celem *mindfulness* okazuje się Ja: czy to jako podmiot wyzwolony od stresu, a zatem odpowiedzialnie zarządzający emocjami, czy jako wytrwały, zmotywowany i produktywny pracownik. Dla rozumności zredukowanej do narzędziowej logiki celem może

---

22. Zob. Nikolas Rose, *Governing the Soul. The Shaping of the Private Self* (New York, London: Free Association Books, 1999), 55–60.

23. Rose, *Governing the Soul*, 119, przeł. T.J.

24. Purser, *McMindfulness...*, 7.

pozostać jedynie utylitarne pojęte samozachowanie – w uważnościowym dyskursie przedstawiane jako kariera.

W *McMindfulness* przywołana zostaje opinia krytycznego wobec analizowanego zjawiska mnicha buddyjskiego, Bhikku Bodhi: “Pozbawione ostrza krytyki społecznej, buddyjskie praktyki łatwo mogą zostać użyte do uzasadnienia i utrzymania status quo, wzmacniając tym samym konsumpcyjny kapitalizm”<sup>25</sup>. *Mindfulness* okazuje się zatem odległy również od takich sposobów czerpania ze wschodniej duchowości, jakie charakteryzowały kontrkulturę lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Dla długowłosych hipisów buddyjskie odrzucenie ontologicznego prymatu *principium individuationis* stanowiło próbę wyjścia poza ograniczenia pozornego indywidualizmu mieszczańskiego społeczeństwa. Buddyzm w uważnościowym wydaniu okazuje się natomiast przedłużeniem takiego właśnie indywidualizmu.

Każde ćwiczenie uwagi, każda medytacja i każdy scenariusz refleksji zawarty w *mindfulnessowych* podręcznikach ma formę wypunktowanej listy prostych do powtórzenia czynności. Symplifikacja życia duchowego oraz formalizacja intelektu, na jakich zasadzają się tego rodzaju listy, wydają się należeć do definicyjnych cech instrumentalizacji rozumu w sensie Horkheimera. Praktyka uważności oznacza takie odniesienie do własnego wnętrza, które ujmuje je jak działający na podstawie prostych skojarzeń mechanizm, wymagający od czasu do czasu, w celu skutecznego funkcjonowania, regulacji. *Mindfulnessowa* medytacja funkcjonuje według logiki takich czynności jak naoliwianie, ostrzenie bądź wymiana zużytych części.

“Rewolucja” zdaje się zatem czerpać ze wschodniej religii jedynie kilka technik ćwiczenia koncentracji, umieszcza je ona jednak poza oryginalnym kontekstem metafizycznym i etycznym. Zdolność do zobaczenia w medytacji buddyjskiej zaledwie narzędzia, a więc przedmiotu niezależnego od szerszego horyzontu duchowego, sama w sobie jest świadectwem instrumentalizacji rozumu. Co więcej, według uważnościowych guru wartość medytacji miałyby leżeć w sposobie, w jakim pomaga ona w funkcjonowaniu na neoliberalnym rynku pracownika, natomiast pytanie o wartość samego tego rynku nie zostaje nigdy przez nich postawione. Dogmatyczny utylitaryzm, na którym wydaje się spoczywać pozytywna samoocena nauczycieli uważności, zdaje się również stanowić podręcznikowy przykład krytykowanej przez Horkheimera formy myślenia.

Z porównywalnie zwulgaryzowaną formą utylitaryzmu możemy się spotkać w zjawisku lustrzanie podobnym do praktyki uważności, mianowicie w psychologii pozytywnej. Ten zapoczątkowany przez Martina Seligmmana nurt w myśleniu psychologicznym stawia sobie za cel wyuczenie jednostek zdolności osiągania szczęścia rozumianego jako przedmiot poddający się kwantyfikacji, a także racjo-

---

25. Purser, *McMindfulness...*, 11.

nalnemu zarządzaniu. Jak pokazuje posługujący się foucaultowską metodologią Sam Binkley, również w tym przypadku mamy do czynienia z próbą prywatyzacji afektów oraz biopolitycznego wytwarzania życia wewnętrznego zgodnie z zasadami neoliberalnej efektywności. Zgodnie z postawioną przez Binkleya diagnozą, w ramach dyskursu psychologii pozytywnej dochodzi do przejścia od rozumienia szczęścia jako powiązanego z wzajemnymi relacjami grupowymi, poczuciem uznania i wspólnie podzielanej tożsamości do ujęcia go jako indywidualnego przeżycia, powiązanego z podejmowaniem ryzyka i odnoszeniem sukcesów<sup>26</sup>. W tej perspektywie relacje z innymi zostają sprowadzone do roli surowca, z którego czerpiemy motywację do dalszej pracy, natomiast szczęście okazuje się nagrodą czekającą na tych, którzy skutecznie przekształcą swoje nawyki, podporządkowując je tej samej logice, która określa prowadzenie przedsiębiorstwa<sup>27</sup>. Podobnie skrajnie indywidualistycznym charakterem odznacza się rozumienie rozwoju duchowego w podręcznikach *mindfulness*, w których to praktyki medytacyjne i praca nad własnym wnętrzem zostają sprowadzone do roli surowca.

W ramach uważnościowego dyskursu nawiązania do buddyzmu pozostają utrzymywane w nieustannym szachu: z jednej strony służą przywołaniu autorytetu starożytnej tradycji religijnej, z drugiej natomiast są kontrowane zapewnieniami o naukowym charakterze prezentowanych wywodów. Marturano proponuje wersję medytacji przeznaczoną dla odczarowanego świata ekonomicznej wydajności: "Uważność nie sprowadza się do redukcji stresu czy głębokiego oddychania. Nie jest religią. Jest metodologią kształtującą zdolność umysłu, której ćwiczeniu zwykle poświęcamy niewiele uwagi lub nie poświęcamy jej wcale"<sup>28</sup>. Scjentyzm zazwyczaj definiowany jest jako pogląd epistemologiczny, zgodnie z którym metodologia naukowa stanowi wzorzec zasadnego poznania. W odniesieniu do analizy takich zjawisk, jak uważność, trafniej jest jednak mówić o scjentyzmie rozumianym jako strategia retoryczna polegająca na nadaniu, uprzednio przyjętym poglądom, pozoru naukowego uzasadnienia. Tak rozumiany scjentyzm zakłada uproszczenie samej nauki, a jednocześnie dogmatycznie odrzuca wszystko to, co nie wpasowuje się w owe symplifikacje<sup>29</sup>.

---

26. Zob. Sam Binkley, *Happiness as Enterprise. An Essay on Neoliberal Life* (New York: State University of New York Press, 2014), 105

27. Binkley, *Happiness as Enterprise...*, 102.

28. Marturano, *Prowadź siebie i innych...*, 11–12. Nawiasem mówiąc, zwraca uwagę cyrkularna logika tej wypowiedzi. Uważność może zostać przedstawiona jako cudowne panaceum, ponieważ źródłem wszelkich problemów, w tym braku uwagi, jest brak uwagi.

29. Takie rozumienie scjentyzmu zainspirowanej jest krytyką filozoficznego scjentyzmu przedstawioną przez Marka Siemka. Marek J. Siemek, "'Nauka' i 'naukowość' jako ideologiczne kategorie myślenia filozoficznego", w: *Racjonalność, nauka, społeczeństwo*, red. Helena Kozakiewicz, Edmund Mokrzycki, Marek J. Siemek (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989), 13–29.



Dyskurs neoliberalny zdaje się ochoczo korzystać ze scjentystycznej retoryki. Zalecane w jego ramach rozwiązania gospodarcze nie są przedstawiane jako polityczne interwencje, ale jako konieczne konsekwencje naukowego rozpoznania ekonomicznej racjonalności<sup>30</sup>. Nie dziwi zatem, że wyrosła na gruncie neoliberalizmu biopolityka przybiera pozory naukowości<sup>31</sup>. Praktyka uważności przedstawiana jest jako rezultat wiedzy psychologicznej i psychiatrycznej, natomiast rolę naczelnego potwierdzenia jej skuteczności odgrywają badania oparte na rezonansie magnetycznym. Jednakże w tekstach uważnościowych guru obrazy generowane przez urządzenia służące do tego typu badań przedstawiane są nie tyle jako przybliżone ilustracje sposobu funkcjonowania pewnych aspektów układu nerwowego, ile raczej jako obiektywne wglądy w istotę ludzkiej duszy; natomiast wyniki eksperymentu psychologicznego przeprowadzonego na dość wąskiej grupie badanych mogą zostać w dowolny sposób rozciągnięte na całą populację.

Ronald Purser odwołał się do metaanaliz, z których wynika, że badania, na jakie powołują się autorzy podręczników nieoceniającej uwagi, częstokroć opierają się na błędnej metodologii: brak w nich grup kontrolnych, przeważa zaś tendencja do wyciągania daleko idących wniosków ogólnych z bardzo ograniczonego zbioru jednostkowych danych<sup>32</sup>. Wydają się one również cechować symplistycznym rozumieniem związków między fizjologiczną aktywnością mózgu a przebiegiem procesów psychicznych poprzez nieuprawnioną abstrakcję od społeczno-kulturowego otoczenia tych ostatnich. Z innych metaanaliz przywoływanych przez Pursera wynika, że brak mocnych dowodów naukowych na istnienie prospołecznych długotrwałych efektów praktykowania medytacji<sup>33</sup>.

W tekstach zwolenników *mindfulness* próżno szukać odniesień do krytycznych studiów cytowanych przez Pursera. Tendencyjna maniera przywoływania badań naukowych świadczy, że w ramach uważnościowego dyskursu rewerencja

---

30. Por. Michel Foucault, *Narodziny biopolityki*, przeł. Michał Herer (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011), 243.

31. Z podobnego rodzaju scjentystyczną retoryką spotykamy się również w ramach analizowanej przez Sama Binkleya psychologii pozytywnej, zakładającej obiektywnie kwantyfikowalną naturę szczęścia. Binkley, *Happiness as Enterprise...*, 24.

32. Zob. Bassam Khoury, Tania Lecomte, Guillaume Fortin, Marjolaine Masse, Philip Therien, Vanessa Bouchard, Marie-Andrée Chapleau, Karine Paquin, Stefan G. Hofmann, "Mindfulness-based Therapy: A comprehensive Meta-analysis", *Clinical Psychology Review*, 33/2013, 763–771; Madhav Goyal, Sonal Singh, Erica M.S. Sibinga, Neda F. Gould, Anastasia Rowland-Seymour, Ritu Sharma, Zackary Berger, Dana Sleicher, David D. Maron, Hasan M. Shihab, Padmini D. Ranasinghe, Shauna Linn, Shonali Saha, Eric B. Bass, Jeniffer A. Haythornthwaite, "Meditation Programs for Psychological Stress and Well-being: A Systematic Review and Meta-analysis", *JAMA Internal Medicine*, nr 3, 2014, 357–368.

33. Ute Kreplin, Miguel Farias, Inti A. Brazil, "The Limited Prosocial Effects of Meditation: A Systematic Review and Meta-analysis", *Scientific Reports*, nr 8, 2018, 1–10.

dla wiedzy empirycznej sprowadza się do utylitarnie pojętej retoryki. Jak jednak wskazuje Max Horkheimer, instrumentalizacja rozumu zawarta jest już w scjentystycznej wykładni poznania. W opinii filozofa perspektywa, która redukuje wszelki poznawczy kontakt ze światem do nauki, a w szczególności do nauk ścisłych, stanowi epistemologiczny wstęp do praktyki, która w rzeczywistości widzi jedynie przestrzeń technologicznego zawłaszczenia.

Cechujące dyskurs *mindfulness* symplistyczne rozumienie relacji między mózgiem a psychiką ujawnia stojącą za nim uproszczoną teorię umysłu, zgodnie z którą ludzkie wnętrze stanowi zamknięty obieg, niepodległy zewnętrznym wpływom. Rozpatrując neoliberalne analizy pojęcia kapitału ludzkiego, Foucault pisał o odnoszeniu podmiotowości typu *homo economicus* do życia emocjonalnego, relacji dziecko-matka albo problemu przestępczości<sup>34</sup>. W ten sposób powstała iluzja indywidualnego podmiotu, którego psychiczny dobrostan jest niezależny od kontekstu społecznego, ekonomicznego i kulturowego. Uważnościowy dyskurs nie tylko opiera się na takim wyobrażeniu; jego funkcja społeczna polega na kultywowaniu go w świadomości praktykujących. Jednocześnie sam ten dyskurs, w dokładnej kontrze wobec powielanych przez siebie prymitywnych wyobrażeń na temat życia społecznego, stanowi intersubiektywną maszynę produkcji indywidualnego życia.

Szembrana synteza mistyki i nauki, za jaką opowiada się dyskurs uważności, znajduje wyjaśnienie w politycznej funkcji kształtowania podmiotu za pomocą propagowanej w jego ramach praktyki duchowej. Popularność *mindfulness* bierze się po części z tego, że dyskurs ten, choć oferuje fałszywe rozwiązania, odnosi się do rzeczywistych problemów. Nadmierny stres, lęk, depresja, chorobliwie zaniżona samoocena mogą zostać zakwalifikowane jako psychopatologie życia codziennego w neoliberalnej rzeczywistości ciągłej sprzedaży. W świetle rozważań Horkheimera uczucia te stanowią bunt naturalnych odruchów ludzkiego ciała, wywołany nadmiernym obciążeniem przez ekonomiczny wyzysk. Jak jednak zauważa filozof: "Swoistością naszej epoki jest manipulowanie ową rewoltą przez panujące siły samej cywilizacji, wykorzystanie jej jako środka uwiecznienia tych właśnie warunków, które ją spowodowały i przeciw którym jest skierowana"<sup>35</sup>.

To, co dla urodzonego w ostatniej dekadzie XIX stulecia myśliciela było jeszcze historyczną nowością, w dobie biopolitycznego zarządzania stanowi stosunkowo powszednią praktykę, której przejawem, obok szeroko rozumianego dyskursu samopomocowego, coachingu czy rozpowszechniających się w internecie nowych form mizoginii, jest właśnie *mindfulness*. Poprzez sprowadzenie zbuntowanych emocji do roli środka podtrzymującego warunki, które je wytworzyły, ujawniony

---

34. Zob. Foucault, *Narodziny biopolityki...*, 280.

35. Horkheimer, *Krytyka rozumu instrumentalnego...*, 110.

zostaje fałsz zawarty we wpisanej w strategię marketingową uważnościowych guru obietnicy emancypacji.

Horkheimer twierdził, że już klasyczny liberalizm stanowił przejaw instrumentalizacji kultury politycznej<sup>36</sup>. Foucault natomiast określa następstwo neoliberalizmu wobec wcześniejszych form myśli wolnościowej jako mutację, a więc taką zmianę, która nie jest zerwaniem, ale która zachowuje ciągłość. Zdaniem autora *Historii szaleństwa* doktryna neoliberalizmu wyróżnia się wprowadzaniem, obok tradycyjnych form kapitału, takich jak pieniądź, towar czy maszyna fabryczna, kapitału ludzkiego<sup>37</sup>. Praktyka gospodarcza tradycyjnego liberalizmu zakładała wielość prywatnie posiadanych, drobnych przedsiębiorstw. Chociaż w ramach neoliberalnie urządzonej gospodarki mało kto jest właścicielem takiego przedsiębiorstwa, każdy powinien postrzegać własne wnętrze jako przedsiębiorstwo. Jeżeli zgodnie z perspektywą Karola Marksa właściwy kapitalizmowi wyzysk oparty był na sprzedaży siły roboczej przez pracownika<sup>38</sup>, pojęcie kapitału ludzkiego czyni ekonomicznie racjonalne zarządzanie pokładami własnej siły roboczej osobistym obowiązkiem każdego indywiduum.

Specyfika neoliberalnego zarządzania leżałaby zdaniem Foucaulta w obsadzaniu populacji jako przedmiotu władzy, którym rządzi się za pomocą stecniczowanej socjalizacji: chodzi o to, żeby jednostki pozornie same sobą rządziły, dostosowując struktury życia wewnętrznego do ekonomicznej logiki konkurencji i akumulacji kapitału. Stąd pojawia się potrzeba sformułowania pojęcia biopolityki. Jeżeli superego wiktoriańskich pacjentów Freuda koncertowało się wokół nakazu seksualnej czystości, superego wytworzone na zamówienie biopolityki postuluje cnotę przedsiębiorczości, a więc troski o siebie rozumianego jako nośnik kapitału ludzkiego. W epoce wiktoriańskiej demonizacja seksualności szła w parze z dość powszechnym przyzwoleniem na prostytutkę. Dla współczesnego przedsiębiorczego managera samego siebie podobną funkcję pełnią afektywne technologie władzy tego rodzaju, co *mindfulness*. Pozwalają w kontrolowany sposób zawieść działanie nakazu superego, wpisując jednocześnie to doświadczenie w ramy panującego reżymu pragnieniowego.

Punktem wyjścia *mindfulness* była terapia: za cel stawiano redukcję stresu określanego jako problem o charakterze medycznym. Jednakże z punktu widzenia pojęcia kapitału ludzkiego każdy problem medyczny jest jednocześnie wyzwaniem ekonomicznym. Punktem dojścia praktyki uważności okazuje się zatem produkcja wydajnych pracowników, których wnętrze urządzone jest jak dobrze

---

36. Zob. Horkheimer, *Krytyka rozumu instrumentalnego...*, 138.

37. Zob. Foucault, *Narodziny biopolityki...*, 227.

38. Zob. Karol Marks, *Kapitał*, przeł. Henryk Gustaw Lauer i in., t. I (Warszawa: Książka i Wiedza, 1951), 188–211.

prosperujące przedsiębiorstwo. Należy zgodzić się z Purserem, kiedy określa on uważność jako narzędzie samowyzysku. Jest to taka forma duchowości, która sprowadza troskę o własne wnętrze do logiki inwestycji w naprawę i utrzymanie maszyn fabrycznych. Reklamowana przez *mindfulness* guru terapia miała ludzi zestresowanych, przygnębionych i zagubionych we współczesnym świecie zamienić w zmotywowanych pracowników. Zamiast pomagać osobom odczuwającym psychologiczne skutki nadmiernej eksploatacji, polega ona na takiej rekonfiguracji życia wewnętrznego, która ujawniałaby nowe pokłady siły roboczej.

Dyskurs uważności nie tylko zakłada podmiotowość jako wymagającą regulacji maszynę, lecz także sam stanowi aparaturę pozbawioną interfejsu; wyzută z możliwości podmiotowej kontroli i służącą wyalienowanym siłom społecznym. Rozpoznanie to pozwala uchwycić zasadniczy sens kryjący się w pojęciu technologii władzy, ujęcia polityki jako systemu maszynowego. Funkcja maszyny leży w wytwarzaniu energii, a następnie przechwytywaniu jej, względnie w przechwytywaniu naturalnie wytworzonej energii. W tym sensie maszyna parowa nie różni się niczym od reaktora atomowego, a hipotetyczna sfera Dysona od fantastycznych kolektorów energii seksualnej projektowanych przez Wilhelma Reicha. Uważność jako technologia władzy polega na pochwyceniu zbuntowanych afektów, które określić można jako produkty uboczne neoliberalnej produkcji podmiotowości ekonomicznie wydajnej, a następnie wykorzystaniu jej do podtrzymania działania tego samego systemu, który je zrodził.

Mimo wszystkich różnic między myśleniem Francisca Bacona a Martina Heideggera, obu filozofów zdaje się łączyć przekonanie o technice jako przedłużeniu nauki: maszyna jest wiedzą obleczoną w ciało. W porównaniu z nazbyt jeszcze bliską teologicznemu wyobrażeniu duszy Kartezjańską koncepcją cogito Pascalska wizja maszynowego nawrócenia wydaje się paradoksalnie dużo bliższa odczarowanej, naukowej świadomości. Jak jednak pokazała analiza *mindfulness*, redukcja podmiotowości do surowca obrabianego przez publiczną technologię władzy albo prywatną technikę siebie oznacza zastąpienie rzeczywistej nauki scjentyistyczną retoryką.

Ogólny wniosek, jaki można z tego wyciągnąć, ma postać przekonania, że antropologia maszynowości, która stara się pojąć człowieka jako maszynę, zapożycza o antropologicznym wymiarze wszelkiej technicznej aparatury. Nie chodzi o humanistyczne stanowisko, że technologia to dzieło człowieka, bo w równym stopniu prawdą jest, że same technologie wytworzyły swojego twórcę, ale o to, że sposób działania danej technologii zależy od kontekstu społecznego, w jakim jest ona wykorzystywana. Czym innym jest medytacja rozumiana jako pewna technika siebie w kontekście historycznego Tybetu bądź Indii oraz w kontekście XXI-wiecznego neoliberalizmu. Jest tak z tego samego powodu, dla którego tylko

w społeczeństwie kapitalistycznym maszyna fabryczna może wystąpić jako forma przejawiania się kapitału w sensie ekonomicznym.

Antropologia maszynowości może być zatem rozumiana jako naturalny wyraz zreifikowanej rzeczywistości społecznej. Sama kategoria maszyny jest jednak zbyt prosta i abstrakcyjna, aby mogła stanowić klucz do zrozumienia społeczeństwa. W ramach antropologii maszynowości można opisywać człowieka wystawionego na mechanizację, można nawet analizować technologie sprawowania władzy nad nim, ale nie można zadać pytania o samo urzeczowienie, o historyczne czynniki, które doprowadziły do przyjęcia przez subiektywność postaci maszyny, a także o możliwości jej przekroczenia. Pytania te nie dotyczą bowiem stosunków maszynowych, ale relacji społecznych, te natomiast nie mogą zostać przedstawione w ramach takiego opisu maszyny (dowolnej maszyny, prostego narzędzia, jak i skomplikowanej technologii władzy), który posługiwałby się jedynie czysto mechanicznymi kategoriami. Kategorie te zdolne są bowiem mówić o nieuniknionych stratach energii albo wektorach jej przesyłania, jednakże cele, jakim funkcjonowanie aparatury służy, pozostają poza ich zasięgiem. *Mindfulness*, jako przejaw zastąpienia ludzkiej spontaniczności programowalnością maszyn, musiał podmienić rzeczywistą wiedzę scjentystyczną retoryką. Nauka – starając się adekwatnie opisać złożoność świata – wprowadza szereg zróżnicowanych kategorii (kwant, organizm, społeczeństwo – by wymienić tylko kilka z nich), które nie redukują się do pojęcia maszyny.

## Bibliografia

- Badiner, Allan Hunt, red. *Uważność na targowisku. Globalny rynek i masowa konsumpcja a świadome życie*, przeł. Jerzy Paweł Listwan. Warszawa: Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, 2004.
- Foucault, Michel. *Narodziny biopolityki*, przeł. Michał Herer. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011.
- Foucault, Michel. "Podmiot i władza". *Lewą nogą* 10, 1998, 174–192.
- Horkheimer, Max. *Krytyka rozumu instrumentalnego*, przeł. Halina Walentowicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2007.
- Kabat-Zinn, Jon. *Gdziekolwiek jesteś, bądź. Przewodnik uważnego życia*, przeł. Henryk Smagacz. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014.
- Marturano, Janice. *Prowadź siebie i innych. Mindfulness dla liderów*, przeł. Agnieszka Kowalska. Warszawa: Wydawnictwo Amber, 2016.
- Purser, Ronald E. *McMindfulness. How Mindfulness Became the New Capitalist Spirituality*. London: Repeater Books, 2019.
- Siemek, Marek Jan. "'Nauka' i 'naukowość' jako ideologiczne kategorie myślenia filozoficznego". W: *Racjonalność, nauka, społeczeństwo*, red. Helena Kozakiewicz, Edmund Mokrzycki, Marek Jan Siemek. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989.
- Williams, Mark, Danny Penman. *Mindfulness. Trening uważności*, przeł. Katarzyna Zimnoch. Warszawa: Samo Sedno, 2014.





# Współpraca nauk o kulturze z informatologią Propozycje interdyscyplinarnych zagadnień badawczych

Cooperation of Culture Studies and Information Science  
Proposals for Interdisciplinary Research Issues

**Abstract:** The aim of the article is to indicate the possibilities of interdisciplinary cooperation, combining the specifics of research on culture and related to information and communication. The article is also a voice in the discussion related to changes in the classification of fields of science and scientific and artistic disciplines. Selected examples of research problems functioning between culture studies, bibliography and information science have been identified and discussed. These include, for example, the culture-forming function of information and communication; changes in cultural artefacts (books and documents) in a digital network environment; the work and its relationships with recipients, and management of information about works in the communication process. Several research questions and proposals have been formulated. The article indicates the legitimacy and benefits of interdisciplinary research between culture studies and bibliography and information science.

**Keywords:** book, bibliography, communication, culture studies, information science, interdisciplinary research

## Wstęp

Dynamiczny rozwój technik komunikacji i zarządzania informacją dostarcza zagadnień badawczych dyscyplinom z obszaru nauk humanistycznych i wpływa na obraz współczesnej kultury. Znaczące doświadczenia związane z tymi zagadnieniami zgromadziła nauka, która stawia informację w pierwszym rzędzie własnych dociekań. Wobec niej często wymiennie używane są nazwy takie jak informatologia, nauka o informacji, informacja naukowa, a nawet nauka o informacji naukowej. Nauka ta przechodziła w swojej historii wiele przemian, jednakże właściwą jej cechą była interdyscyplinarność, w zakresie doboru zarówno



metod, jak i badanych zagadnień. Informacja jest tu rozumiana jako pewna właściwość, wynikająca z uporządkowania, struktura relacyjna, a także sygnał i jego treść transmitowane w interakcji komunikacyjnej między nadawcą a odbiorcą. Badaniom poddawany jest zarówno ilościowy, jak i jakościowy aspekt informacji.

Burzliwą zmianę informatologii<sup>1</sup> przyniosła reforma prawa dotyczącego nauki i szkolnictwa wyższego. W klasyfikacji dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych, stanowiącej załącznik do rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 września 2018 roku, informatologia już nie występuje jako samodzielna dyscyplina<sup>2</sup>. Ta zmiana nie oznacza jednak, że dotychczasowe ustalenia dyscypliny związanej z informacją zostają bezpowrotnie utracone, otwierają się bowiem nowe perspektywy.

Zbiór wieloletnich doświadczeń może zostać w naturalny sposób wykorzystany i zintegrowany, także z obszarem badań dyscypliny nauk o kulturze i religii. Nie byłoby to jednak nowe spotkanie tych nauk, bowiem informatologia (i bibliologia) oraz nauki o kulturze podejmowały dotychczas częstą współpracę, zwłaszcza w zakresie badań nad dokumentalnymi artefaktami kultury, piśmienniczego dziedzictwa materialnego, nad kulturą książki i szerzej nad rolą komunikacji w rozwoju kultury.

Celem artykułu jest wskazanie możliwości interdyscyplinarnej współpracy łączącej specyfikę badań związanych z kulturą oraz badań ukierunkowanych na informację i komunikację. Omówione zostały wybrane, aktualne nurty i problemy związane z informacją i komunikacją, dokumentem i dziełem, realizowane lub stanowiące potencjalne obszary kooperacji, które pojawiają się na styku obydwu nauk. Wskazane zagadnienia mogą być przedmiotem badań wspólnych, jak też badań prowadzonych na terenie nauk o kulturze, rozwijających ustalenia podjęte na polu informatologii oraz badań możliwych do realizowania przez informatologię, uzupełniających dorobek nauk o kulturze. Sformułowanych

---

1. W tym miejscu należy wyjaśnić, że w dotychczasowej klasyfikacji dziedzin i dyscyplin naukowych informatologia współtworzyła nazwę dyscypliny wraz z bibliologią. Choć można je traktować jako obszary autonomiczne, ich połączenie w jedną formę wynikało z faktu, że: "obie mają wspólne korzenie badawcze. Wywodzą się z bibliografii, uważanej za pierwszą postać zarówno bibliologii, jak i informatologii. Mają także wspólny obiekt badań, którym jest książka, dokument i informacja" (Bożena Koredczuk, Jadwiga Woźniak-Kasperek, "Bibliologia i informatologia w naukach o komunikacji społecznej i mediach – odrębność czy komplementarność? *Studia Medioznawcze* nr 3, 2019, 214). Nie podejmuję w tym miejscu analizy relacji pomiędzy tymi dwoma naukami, gdyż nie jest to istotne z perspektywy celu artykułu. Dla uproszczenia wyводу w dalszej części tekstu będę używał terminu informatologia, mając oczywiście na uwadze, że wskazane zagadnienia można odnosić także do bibliologii.

2. Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 25 września 2018 r. w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych, <http://prawo.sejm.gov.pl> (29.02.2020).

zostało kilka pytań i propozycji badawczych. W artykule zastosowano metodę analizy oraz krytyki piśmiennictwa.

## Informacja i komunikacja

Zagadnienia związane z badaniami nad rolą informacji i komunikacji mają również własne miejsce w naukach o kulturze. Dowodzić tego mogą spostrzeżenia Andrzeja Mencwela, sformułowane przy okazji powołania Instytutu Kultury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Według autora:

Przyszłość kultury współczesnej jest w sposób nieodparty i nieodwracalny związana z masowymi środkami przekazu w ich fazie nie tylko audiowizualnej, ale i multimedialnej. Narastająca dominacja tych środków jest oczywista, zarówno w sferze informacji i komunikacji, jak i w całej cywilizacji, skoro informacja i komunikacja jest tej cywilizacji materią i energią zarazem. Nie należy odrzucać multimediiów, przeciwnie – trzeba je rozumieć i trzeba umieć się nimi posługiwać<sup>3</sup>.

Informacja stanowi kluczowy element procesów komunikacyjnych, które z kolei, w powiązaniu z tzw. cyberrzeczywistością i mediami, należą do istotnych obszarów zainteresowania kulturoznawstwa. Widoczne jest to w opisie specyfiki działania wielu instytutów prowadzących badania nad kulturą. Na przykład ze strony internetowej Instytutu Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach dowiemy się, że charakterystyka jego badań koncentruje się na “problematyce kulturowej w perspektywie różnych dyscyplin: medioznawstwa, antropologii, komunikologii, estetyki, teatrologii, literaturoznawstwa i filmoznawstwa”<sup>4</sup>. Czytając o specyfice podejmowanych badań, dowiemy się również, że:

Instytut prowadzi badania interdyscyplinarne nad kulturą, które obejmują problematykę medioznawczą, komunikacyjną [...] ze szczególnym uwzględnieniem współczesnych przemian społeczno-kulturowych związanych z wpływem mediów i szeroko pojętymi przemianami komunikacyjnymi<sup>5</sup>.

Wśród tematów i kierunków badawczych wymieniane są między innymi antropologiczne, komunikacyjne i edukacyjne aspekty technocodzienności; komunikacja społeczna i jej kulturowe uwarunkowania. Podobne odniesienia

---

3 Andrzej Mencwel, “Instytut Kultury Polskiej”, *Kultura* (Paryż) nr 12, 1998, <https://ikp.uw.edu.pl/instytut/misja/> (17.12.2020).

4. “Uniwersytet Śląski w Katowicach. Instytut Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych”, <http://inksi.us.edu.pl> (29.02.2020).

5. “Uniwersytet Śląski w Katowicach. Instytut Nauk o Kulturze...”

znajdziemy w opisie misji i tematów badawczych podejmowanych w Instytucie Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego, Na przykład wskazuje się, że

[p]owstanie Zakładu Humanistyki Cyfrowej w Zarządzaniu wiąże się z gwałtownymi i coraz szybszymi zmianami, jakie zachodzą we współczesnych organizacjach. Humanistyczne aspekty zarządzania odnoszą się dzisiaj do relacji człowieka z technologiami, humanistycznych laboratoriów badawczych czy komunikowania się przy pomocy nowych mediów<sup>6</sup>.

Systemy komunikacji należą do przedmiotów badań oraz nauczania, realizowanych przez współczesne kulturoznawstwo, są eksponowane w informacjach o poszczególnych instytutach, na przykład Zakład Historii Kultury Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego odnosi się do systemów “mowy i kultury oralnej, pisma i kultury skryptycznej, druku i kultury typograficznej, słowa elektronicznego i kultury z informatyzowanej”<sup>7</sup>. Z kolei w źródłach związanych z informatologią (i bibliologią) stwierdza się, że współcześni badacze umiejscawiają tę naukę “w obszarze badań procesów komunikacji społecznej i rozumieją ją jako metanaukę o pozostałych gałęziach wiedzy, rozszerzając jej pole badawcze o zjawiska przekazu informacji w aspekcie historycznym, współczesnym i prognostycznym”<sup>8</sup>.

W istocie znaczna część pola badawczego informatologii i nauk o kulturze jest tożsama. Potwierdzają to również słowa Bożeny Koredczuk i Jadwigi Woźniak-Kasperek, według których informatologia “bada teoretyczne i praktyczne aspekty aktywności informacyjnej, całokształt problemów skutecznej transmisji zasobów informacji i wiedzy od źródła (zasobu) do odbiorcy (użytkownika), z uwzględnieniem czynników społecznych, kulturowych, psychologicznych, praktycznych mających wpływ na tę transmisję itp.”<sup>9</sup>.

Interesujące odwołania do interdyscyplinarności badań nad informacją, wiedzą i komunikacją znajdziemy w zbiorze artykułów zaprezentowanych w tomie *Theories of Information, Communication and Knowledge: A Multidisciplinary Approach* z 2014 roku. Søren Brier wskazuje, że uzyskanie szerokiego obrazu takich zjawisk jak informacja, poznanie i komunikacja, wymaga wyjścia poza ujęcie obliczeniowe. Zbudowanie ogólnej fenomenologicznej teorii informacji wymaga

---

6. “Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Instytut Kultury. Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej”, <https://kultura.uj.edu.pl/instytut> (29.02.2020).

7. “Uniwersytet Warszawski. Zakład Historii Kultury”, <http://ikp.uw.edu.pl/instytut/struktura/zaklad-historii-kultury> (3.07.2019).

8. Grzegorz Czapnik, Zbigniew Gruszka, Hanna Tadeusiewicz (oprac.), *Podręczny słownik bibliotekarza* (Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Uniwersytet Łódzki, 2011), 122.

9. Koredczuk, Woźniak-Kasperek, *Bibliologia i informatologia...*, 218.

zdaniem autora stworzenia ram interdyscyplinarnych, w których podstawowymi pojęciami opisu będą pojęcia znaku, znaczenia i interpretacji<sup>10</sup>. Z kolei Wolfgang Hofkirchner prezentuje koncepcję społecznej informacji, która jest rozumiana jako wszelkie informacje pojawiające się w systemach społecznych. Koncepcja bazuje między innymi na epistemologii, ontologii i prakseologii oraz myśleniu interdyscyplinarnym. Jednocześnie częścią informacji społecznej jest wiedza towarzysząca procesom poznawczym, komunikacyjnym i kooperacyjnym w systemach społecznych<sup>11</sup>. Birger Hjørland zauważa, że zagadnienia kultury są często poruszane przez badaczy związanych z akademickim kierunkiem studiów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Wielu z nich publikuje swe prace w czasopiśmie spoza dyscypliny oraz uczestniczy w tego typu konferencjach. Zdaniem autora w ośrodkach badawczych informacja naukowa oraz komunikacja kulturowa stanowią wspólny przedmiot badań i wykładane są w ramach prowadzonych kierunków<sup>12</sup>. Jeszcze dalej w swych spostrzeżeniach, w innym miejscu, idzie Michael Buckland, wskazując na istotne konsekwencje, jakie powoduje traktowanie komunikacji kulturowej i informacji naukowej jako dwóch oddzielnych dyscyplin. Aspekty kulturowe winny być ujmowane jako część fundamentu, na którym została zbudowana informacja naukowa i bibliotekoznawstwo. Rozważanie tych dyscyplin jako dwóch różnych (choć często scalonych w ramach programu studiów) sprawia, że zarówno nauka, jak i edukacja w tym obszarze stają się zbędnie pofragmentowane. Jest to niebezpieczne, bowiem studenci nie rozwijają właściwej tożsamości i kompetencji zawodowych w żadnej z tych dyscyplin<sup>13</sup>.

Szczególną sytuacją, którą należy w tym miejscu dokładniej scharakteryzować, jest pewien niedostatek pogłębionej refleksji nad samym terminem i fenomenem informacji, na terenie nauk, które wręcz posiadają informację w swojej nazwie. W istocie informatologia (nauka o informacji) w dużej mierze koncentruje się na aspektach komunikacyjnych, realizowanych za pomocą systemów informacyjnych i zasobów źródeł informacji, na procesach, narzędziach, metodach gromadzenia, opracowania oraz udostępniania informacji. Wynika to z konieczności podporządkowania potrzebom użytkowników, wobec których omawiana nauka pełni funkcje usługowe. Jednak rozważania nad istotą zjawiska informacji

---

10. Søren Brier, "The Transdisciplinary View of Information Theory from a Cybersemiotic Perspective", w: *Theories of Information, Communication and Knowledge: A Multidisciplinary Approach*, red. Fidelia Ibekwe-SanJuan, Thomas M. Dousa (Dordrecht: Springer, 2014), 23–50.

11. Wolfgang Hofkirchner, "Epistemology and the Study of Social Information Within the Perspective of a Unified Theory of Information", w: *Theories of Information...*, 51–70.

12. Birger Hjørland, "Information Science and Its Core Concepts: Levels of Disagreement", w: *Theories of Information...*, 205–236.

13. Michael Buckland, "What Kind of Science Can Information Science Be?", *Journal of the American Society for Information Science and Technology* nr 63, 1/2012, 1–7.

jako takiego nie są szczególnie chętnie podejmowane na tym gruncie. Wynika to oczywiście w znacznym stopniu z problemu, jaki stanowi samo definiowanie informacji, rozumianej różnie, zależnie na przykład od tego, czy przyjmuje się obiektywny, czy subiektywny punkt widzenia. W pierwszym przypadku informacja stanowi obiektywny czynnik, właściwość wszystkich materialnych obiektów, bądź systemów samoregulujących się. W drugim zaś przypadku nie istnieje bez uwagi podmiotu, który ją wykorzystuje, a więc najczęściej jest wynikiem stosunków międzyludzkich<sup>14</sup>. Dla pola badawczego informatologii charakterystyczne jest ukonstytuowanie poprzez to drugie stanowisko, czyli pewien antropocentryczny pogląd, zgodnie z którym informacji niedostrzeżonej przez człowieka właściwie nie ma<sup>15</sup>. Według Ewy Chmielewskiej-Gorczyca i Barbary Sosińskiej-Kalaty

cechą informacji jest jej ścisły związek z człowiekiem. W komunikacji społecznej odbiorcą informacji jest człowiek i to on ma decydujący głos w sprawie, co dla niego jest informacją, a co nią nie jest. Dlatego na zagadnienie informacji należy patrzeć z punktu widzenia jej odbiorców. O ile energia i materia są kategoriami obiektywnymi, istniejącymi niezależnie od naszej świadomości, to informację należy traktować jako kategorię istniejącą tylko subiektywnie, czyli w ścisłym związku z naszą świadomością<sup>16</sup>.

W sposobie postrzegania informacji przez informatologię można dopatrywać się ponadto materialistycznego podejścia, w którym informacja jest o tyle interesująca, o ile uzyskuje swoje ucieleśnienie w słowie, znaku i istnieje utrwalona w fizycznym nośniku. To rozumienie zbliża się nieco do zapoczątkowanego w drugiej połowie XIX wieku materializmu dialektycznego, zgodnie z którym cała realna rzeczywistość jest materialna i stanowi dla człowieka odbicie, czyli obraz świata zewnętrznego, powstałego w umyśle. Według Edwarda Kowalczyka ten proces przebiega następująco: "Informacje (bodźce) dopływające do człowieka powodują odwzorowanie (odbicie) otaczającej go w danej chwili rzeczywistości w dziedzinie jego skojarzeń psychicznych"<sup>17</sup>.

Tymczasem takie rozumienie informacji, choć wygodne z pragmatycznego punktu widzenia, stanowi jednak ograniczenie paradygmatu informacji. Pewne aspekty związane ze sferą cech informacji, które można określić jako abstrakcyjne lub mentalne, pozostają poza zasięgiem pola badawczego i metodologii infor-

---

14. Edward Kowalczyk, *O istocie informacji* (Warszawa: Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, 1981), 18.

15. Jarosław Pacek, "Uwolnić informację!", *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Folia Bibliologica* nr 51, 2009, 7–24.

16. Ewa Chmielewska-Gorczyca, Barbara Sosińska-Kalata, *Informacja naukowa z elementami naukoznawstwa* (Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1991), 53.

17. Kowalczyk, *O istocie informacji...*, 77.

matologicznej. Nie jest to jednakże sytuacja wyjątkowa w nauce. Warto również przywołać teorię informacji, za której twórcę uważa się Claude'a E. Shannona. Nauka ta pomimo swej deklaratywnej nazwy poświęca uwagę przede wszystkim metodom przetwarzania informacji, nie zaś teorii informacji jako takiej. Według Zdzisława Cackowskiego, autora obszernego hasła poświęconego informacji, zamieszczonego w *Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku*, sytuację tę można tłumaczyć następująco:

A cóż to jest informacja? Teoria informacji na to pytanie nie odpowiada/nie musi odpowiadać, bo ona się zajmuje nie tyle teorią informacji, ile teorią pojemności informacyjnej układów albo przepustowością kanałów informacyjnych. Zachodzi tu analogia (którą sam Shannon się posługiwał) do hydrologii i technologii budowy wodociągów; ta ostatnia musi wykorzystywać wiedzę hydrologiczną, ale sama hydrologia nie jest jej zadaniem<sup>18</sup>.

Konstatacje autora można zatem odnieść również do informatologii, gdyż skupia się ona w znacznym stopniu nad teorią i praktyką działalności, której głównym przedmiotem jest informacja.

Antropocentryczny nurt w postrzeganiu informacji pozwala jednak dostrzec jej bardzo istotny walor, jakim jest potencjał kulturotwórczy. Jak istotne są związki informacji z kulturą świadczy praca Małgorzaty Kisilowskiej, pod znamienym tytułem *Kultura informacji*<sup>19</sup>, w której kontekstowi kulturoznawczemu autorka poświęciła odrębny rozdział. Z kolei według Daniela Ziarkowskiego

[i]nformacja pełni przy tym funkcję integracyjną, wykorzystując fakt, że człowiek jest istotą społeczną i poprzez informacje identyfikuje się czy raczej kolektywizuje z otoczeniem. Jakże ważna to rola kulturotwórcza informacji w procesie wzrostu tożsamości i poczucia przynależności do danej strefy kulturowej<sup>20</sup>.

Dziś także sieć cyfrowa stanowi środowisko będące nośnikiem dla informacji stymulujących procesy kulturowe. Bogdan Stefanowicz wskazuje, że informacja pełni dwie zasadnicze funkcje w kulturze:

---

18. "Informacja", w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, T. II., red. Tadeusz Pilch (Warszawa: Wydawnictwo Akademickie "Żak", 2003), 307.

19. Małgorzata Kisilowska, *Kultura informacji* (Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 2016). Warto w tym miejscu wymienić również tomy: *Kultura książki i informacji. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Elżbiecie Gondek*, red. Arkadiusz Pulikowski (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2017); Hanna Batorowska, *Kultura informacyjna w perspektywie zmian w edukacji* (Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 2009).

20. Daniel Ziarkowski, "Informacja i jej rola w procesie kulturotwórczym", *Biblioteka i Edukacja. Elektroniczne czasopismo Biblioteki Głównej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie* nr 7, 2015, 5.

1) Jest tworzywem, które pozwala budować nowe elementy kultury duchowej – nowe fakty kulturowe. [...] 2) Jest nośnikiem treści kulturowych, pozwalającym przekazywać wiedzę o kulturze w czasie i przestrzeni, dzięki czemu poznajemy kulturę minionych cywilizacji i epok. [...] Informacja przejawia więc swą siłę poprzez swój wkład w kształtowanie się kultury, zarówno kultury niematerialnej, jak i kultury materialnej. Ze względu zaś na swą rolę czynnika integrującego/dezintegrującego, informacja sprawia, że różne elementy kultury wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Następuje homogenizacja kultury<sup>21</sup>.

Otwarte zatem wciąż pozostają drogi poznawcze mające prowadzić w kierunku zbliżenia do odpowiedzi na pytanie czym jest informacja. Zdaniem Zbigniewa Tworaka:

na pytanie “Czym jest informacja?” nie da się udzielić jednej adekwatnej odpowiedzi, co wywołuje syndrom “Wieży Babel”. Co innego termin “informacja” znaczy dla biologa zajmującego się genetyką, a co innego dla fizyka opisującego różne układy fizyczne czy ekonomisty zainteresowanego procesami i decyzjami gospodarczymi<sup>22</sup>.

Zaś według Marka Hetmańskiego (wyróżnienia autora cytatu):

Bez wątpienia nazwa “informacja” jest *nazwą abstrakcyjną*, która wskazuje nie na rzecz, lecz na *cechy wspólne* dla wielu rzeczy (przedmiotów), w tym również cechy pewnych zdarzeń czy określonych stanów rzeczy, a także cechy relacji między rzeczami<sup>23</sup>. [...] Dzięki precyzji terminologiczno-kategorialnej możliwe stanie się wyznaczenie i doprecyzowanie dziedziny przedmiotowej, a w konsekwencji tematów badawczych nauk zajmujących się informacją<sup>24</sup>.

Trudno odnaleźć hasło “informacja” wśród polskojęzycznych, drukowanych źródeł o charakterze słownikowym i encyklopedycznym, z zakresu nauk o kulturze. Udaje się zaledwie w jednym<sup>25</sup>. Artykuł hasłowy ma tam charakter opisu teorii wypracowanych przez kilku badaczy medioznawców, a w znacznym stopniu stanowi analizę tekstu prasowego. Precyzyjniejsze wiadomości można odnaleźć

---

21. Bogdan Stefanowicz, “Siła informacji”, *Zeszyty Naukowe Wydziału Informatycznych Technik Zarządzania Wyższej Szkoły Informatyki Stosowanej i Zarządzania “Współczesne Problemy Zarządzania”* nr 1, 2014, 83–92.

22. Zbigniew Tworak, *Informacja, wiedza, logika* (Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2018), 18.

23. Marek Hetmański, *Świat informacji* (Warszawa: Difin SA, 2015), 24.

24. Hetmański, *Świat informacji...*, 32.

25. *Interpretatywny słownik terminów kulturowych 2.0*, red. Sławomir Iwasiów, Jerzy Madejski (Szczecin: Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017). (Łącznie udało się dotrzeć do dziewięciu drukowanych słowników i encyklopedii w języku polskim).

w internetowym *Wielozródowym słowniku kultury*<sup>26</sup>. Definicje informacji, które zebrano w tym miejscu, nie powstały w ramach samych nauk o kulturze, ale zostały przejęte z innych obszarów, takich jak dziennikarstwo, geografia, prawo. Wyraża się w ten sposób interdyscyplinarny charakter nauk o kulturze. Można jednak uznać, że cenny i wskazany w omawianym zakresie byłby głos uzupełniający polskojęzyczny, “informacyjny” dyskurs o perspektywę kulturoznawczą.

## Książka i dokument

Informacja jako pewien zasób, treść przechowywana i przenoszona w czasie i przestrzeni za pomocą komunikatów i dokumentów, stymuluje organizację relacji międzyludzkich. Od początku kształtowania się społeczeństw i cywilizacji procesy te były realizowane dzięki dokumentalnym artefaktom kultury, które można nazwać również obiektami informacyjnymi. W tym miejscu otwiera się interesujące spektrum badawcze, które nauki o kulturze mogłyby uzupełnić ze względu na swe interpretatywne podejście. Według Sabiny Cisek, w dyskusji na temat informacji można wyróżnić trzy zasadnicze nurty rozważań: czym jest informacja i jaka jest jej natura? Jakie rozumienie informacji byłoby najbardziej pożądane, przydatne, produktywne w zakresie potrzeb i zainteresowań badawczych informatologii? Jak mają się do siebie: informacja i pojęcia pokrewne – dane, wiedza, mądrość, a także dokument, treść, znaczenie?<sup>27</sup> Wydaje się, że zagadnienia zebrane w ostatnim punkcie mogą być poddawane głębszemu rozpoznaniu dzięki doświadczeniu i metodom nauk o kulturze. Również według S. Cisek (wyróżnienie autorki cytatu)

[p]rzedmiotem nauki o informacji były i są, najogólniej mówiąc, obiekty, procesy, zdarzenia i zjawiska informacyjne w społeczeństwie, w świecie człowieka, widziane w perspektywie *pośredniczenia* pomiędzy utrwalonymi zasobami informacji a ludźmi, którzy jej potrzebują<sup>28</sup>.

Wymienione wyżej terminy wyznaczają oczywiście kierunki poszukiwań, którymi zmierzała dotychczas i nadal jeszcze podąża informatologia. Metody stosowane w tej nauce umożliwiają jednak badanie zjawisk informacyjnych

---

26. “Obserwatorium żywej kultury – sieć badawcza”, <http://ozkultura.pl/wszystkie-hasla> (29.02.2020).

27. Sabina Cisek, *Filozoficzne aspekty informacji naukowej* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2002), 93.

28. Sabina Cisek, “Nauka o informacji na świecie: badania metanaukowe”, w: *Od książki dawnej do biblioteki wirtualnej – przeobrażenia bibliologii polskiej*, red. Dorota Degen, Małgorzata Fedorowicz (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, 2009), 47–56.



i komunikacyjnych postrzeganych zwłaszcza w perspektywie systemowej lub instytucjonalnej, poprzez ilościowe parametry charakteryzujące poszczególne działania związane z zasobami informacji. Informatologia bada zagadnienia związane z zaangażowaniem człowieka w procesy informacyjne oraz prowadzi ocenę systemów informacyjnych, głównie za pomocą parametrów mierzalnych. Tymczasem abstrakcyjne terminy, takie jak wiedza, mądrość, treść, znaczenie, dokument oraz relacje pomiędzy nimi, są dla tej nauki trudne do opisu, mimo że znajdują się na informatologicznym pierwszym planie. Dokument, jak zauważyła Marta Grabowska, “w XX wieku jest głównym przedmiotem opisu bibliograficznego”<sup>29</sup>. Jest kluczowym obiektem poddawany zabiegom informacyjnym. Informatologia traktuje dokument jako informację związaną z materiałem, nośnikiem, w którym została utrwalona<sup>30</sup>. Takie ujęcie wyznaczyły na przykład rozważania Zygmunta Majewskiego:

Można więc określić ogólnie, że dokument jest to materialnie utrwalona treść myśli ludzkiej. Dokument służy do materialnego przekazywania myśli ludzkiej pomiędzy współczesnymi czy też do użytku przyszłych pokoleń<sup>31</sup> [...] Minerale znajdujący się w jakiejś skale nie jest jeszcze dokumentem, jest on tylko częścią składową danej skały, zbadany przez człowieka i przez niego opisany – staje się częścią dokumentu składającego się z tego minerału i jego opisu. Kamień leżący w gablocie muzeum geologicznego jest dokumentem, wspólnie z opisem podającym nazwę i ewentualnie cechy tego kamienia. Ten sam kamień wyrzucony na hałdę przestaje być dokumentem, gdyż traci on istotną cechę dokumentu, jaką jest materialnie utrwalony sąd (myśl) człowieka o tym kamieniu<sup>32</sup>.

Rozwijając wspólnie myśl autora, można zastanowić się nad sytuacją dokumentu w środowisku cyfrowym. Kiedy próbujemy wyobrazić sobie drukowane zdjęcie, wizualizujemy z pewnością fizyczny nośnik, którym jest prostokątny fragment papieru fotograficznego. Tradycyjne książki, czasopisma itp. identyfikujemy także z ich materialnym ucieleśnieniem, z postacią papierowego kodeksu czy arkusza. Tymczasem w cyberrzeczywistości następuje jakościowa zmiana. Treść w pewien sposób oddziela się i uniezależnia od “oków” formy materialnego nośnika. W celu precyzyjnego wyjaśnienia tego fenomenu można skonstruować pomocnicze pytania: Czy zdjęcie cyfrowe jest obrazem wyświetlanym na monitorze, czy też plastikowym fragmentem fizycznego, elektronicznego

---

29. Marta Grabowska, “Bibliografia u progu XXI wieku”, *Biuletyn EBIB* nr 10, 2003, <http://www.ebib.pl/2003/50/grabowska.php> (29.02.2020).

30. *Słownik encyklopedyczny informacji, języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych*, oprac. Bożenna Bojar, Wiesław Babik (Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2002), 50.

31. Zygmunt Majewski, *Dokument i dokumentacja* (Warszawa: Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy, 1956), 5–6.

32. Majewski, *Dokument i dokumentacja...*, 6.

nośnika? Podobnie też: czy książka elektroniczna jest wyświetlanym na monitorze tekstem, plikiem cyfrowym, wygenerowanym w edytorze tekstu, lub utrwalonym w formacie pdf, czy też jest materialnym, choć mikroskopijnym elementem dysku serwera, który ten plik przechowuje i który może być oddalony o tysiące kilometrów od miejsca prezentacji lub odczytu książki? Na ile w badaniach nad książką (i szerzej – nad dokumentami) należy uwzględnić tę niezwykłą zmianę postaci? Czy można w tym odniesieniu w ogóle nadal mówić o książkach? Na specyficzną autonomię treści przekazu od wykorzystanego nośnika zwraca się uwagę na gruncie literaturoznawstwa. Peter L. Shillingsburg, opisując ontologię tekstów zauważa, że tekst, znaki i nośniki informacji nie są tym samym, bowiem możliwe jest przechowywanie tego samego tekstu za pomocą różnego typu znaków, na przykład alfabetycznych, brajlowskich, za pomocą sygnałów elektronicznych czy impulsów magnetycznych. Tekst pozostaje taki sam pomimo różnorodności znaków wykorzystanych do jego przekazu<sup>33</sup>. Powstanie nowego tekstu spowodowane może być na przykład ingerencją w tekst oryginalny, nie zaś zmianą jego nośnika.

Sformułowane powyżej pytania rozważane są przez bibliologów i informatologów<sup>34</sup>, w ramach nurtu badawczego dotyczącego “kultury książki”, która “[o]znacza ogół zjawisk i procesów, zasobów materialnych i duchowych związanych z książką”<sup>35</sup>. Dla uzyskania pełnej wiedzy o naturze procesów towarzyszących zanurzeniu książki w środowisku cyfrowym należy uwzględnić również rozważania prowadzone przez kulturoznawców. Według Krzysztofa Migonia, “[n]ie może być wszakże wątpliwości, że – przy odmiennej terminologii – w prowadzonych dzisiaj badaniach nad książką dawną i współczesną przyjmuje się powszechnie perspektywę kulturową”<sup>36</sup>.

W ostatnich latach, w związku z dynamicznym rozwojem technologii informacyjnych nastąpiło przeformułowanie relacji występujących na omawianym informacyjnym i twórczym planie. Prawdopodobnie sfera wiedzy, myśli, komunikatów i pojęć przenoszonych za pomocą kodu językowego może mieć największe znaczenie dla próby odnalezienia odpowiedzi na pytanie czym jest książka jako taka<sup>37</sup>.

---

33. Peter L. Shillingsburg, *Scholarly Editing in the Computer Age: Theory and Practice*, 3rd ed. (Michigan: University of Michigan Press, Ann Arbor, 1996), 187.

34. Zob. Anna Cisło, Agnieszka Łuszczyk, *Kulturowa tożsamość książki* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2014).

35. Krzysztof Migoń, “‘Kultura książki’ – wyrażenie potoczne, kategoria badawcza czy specjalność naukowa?”, w: *Ludzie i książki: studia i szkice bibliologiczno-bibliograficzne: księga pamiątkowa dedykowana Profesor Hannie Tadeusiewicz* (Łódź: Ibidem, 2011), 48.

36. Migoń, “‘Kultura książki’...”, 53.

37. Jarosław Pacek, “Pole semantyczne terminu ‘książka elektroniczna’”, *Zagadnienia Informatyki Naukowej* nr 1, 2016, 95–107.

W tym kontekście warto przywołać również zagadnienie literatury totalnej, czyli *liberatury*, o której Zenon Fajfer stwierdza:

u podłoża obecnego kryzysu w literaturze leży zawężenie jej problematyki tylko do sfery tekstu (z pominięciem zagadnienia fizycznego kształtu i budowy książki), a w obrębie samego już tekstu tylko do jego warstwy brzmieniowej i znaczeniowej<sup>38</sup>.

Liberatura miała pozwalać na wyjście treści książki poza tekst przez uzupełnienie jej na przykład o przekaz zawarty w elementach struktury fizycznej nośnika. Zdaniem Łukasza Matuszyka

liberatura to taki typ literatury, który wykracza poza sferę czystej tekstowości – przekraczając granicę tekstu i lecąc jego niedowład – i w ten sposób próbuje wyrazić niewyraźne, nie tylko poprzez wyzyskiwanie możliwości sztuk wizualnych, ale także, a może przede wszystkim, przez ukazywanie cielesności [...] dzieła literackiego [...]. Cielesności dotąd w dziełach literackich nie dostrzeganej wyraźnie, lecz obecnej i domagającej się dostrzeżenia w każdym dziele prawdziwie liberackim, wymagającym napełnionej semantycznie formy i tylko w swej formie żyjącym<sup>39</sup>.

Przestrzegając również ujęcia wskazanego przez Katarzynę Bazarnik, należy rozumieć liberaturę jako gatunek literacki związany z architekturą drukowanej książki<sup>40</sup>. Można jednak w tym miejscu pozwolić sobie na próbę zastanowienia, czy oderwanie treści od formy, realizujące się na płaszczyźnie cyfrowej, jest zaprzeczeniem idei literatury totalnej, czy może właśnie jej kolejną, specyficzną realizacją, w innej przestrzeni, swoistym “cyberurzeczywistnieniem”? Sądzę, że dzięki środowisku cyfrowemu i sieciowemu, książkowy, mentalny komunikat uzyskał specyficzny, nowy poziom wolności przenoszenia, przekształcania i interpretacji. Może być realizowany w dowolnej formie cyfrowej, ale również przeobrazić w dowolną formę fizyczną, a każda z tych form konotuje własne kulturowe wzorce odbioru i zachowań.

Różnice w ocenie treści utrwalonych tradycyjnie oraz danych cyfrowych zauważalne są również w środowisku naukowym. Jak zauważa Katarzyna Kalinowska:

W świadomości części humanistów istnieje wyraźna hierarchia, w której sytuuje się korzystanie z danych zastanych w postaci materialnej nad wykorzystywaniem materiałów

---

38. Zenon Fajfer, “Liberatura. Aneks do słownika terminów literackich”, w: Zenon Fajfer, *Liberatura czyli literatura totalna. Teksty zebrane z lat 1999–2009*, red. Katarzyna Bazarnik (Kraków: Korporacja Ha!art, 2010), 23.

39. Łukasz Matuszyk, “Liberackie ciało i jego ‘Oka-leczenie’”, *Er(r)go* nr 32, 1/2016, 60.

40. Katarzyna Bazarnik, *Liberature: A Book-bound Genre* (Kraków: Jagiellonian University Press, 2016).

zdigitalizowanych. Ów podział wynika z przekonania, że praca na zbiorach z kolekcji cyfrowych dostępnych w sieci wymaga mniejszych nakładów pracy<sup>41</sup>. [...] Rozwijanie warsztatu analizy tekstów kultury i położenie nacisku na rozwój metod i technik analizy danych jakościowych mogłoby skierować większą uwagę badaczy na materiały zastane zgromadzone w archiwach cyfrowych<sup>42</sup>.

Wykorzystanie wiedzy i metodologii wypracowanych na gruncie informatologii może wspomagać kulturoznawstwo w organizacji prowadzonych badań jakościowych. W ramach projektów naukowych realizowanych na tym polu, gromadzone są często znaczne ilości danych<sup>43</sup>. Ich odpowiednie uporządkowanie wymaga specjalistycznych narzędzi. W tym zakresie informatologia ma do zaoferowania między innymi języki informacyjno-wyszukiwawcze, techniki i standardy opisu metadanych praktycznie każdego typu obiektu informacyjnego, modele funkcjonalne organizacji danych, sprawdzone metody, aplikacje i systemy wspomagające koordynację całego procesu komunikacji, począwszy od gromadzenia, porządkowanie, analizę, długotrwałą archiwizację, po udostępnianie i wymianę informacji za pomocą zróżnicowanych kanałów przesyłu informacji.

Przestrzeń sieci i cyberrzeczywistości wyznacza nową skalę uczestnictwa w kulturze. Trafnie tę sytuację podsumowuje Agnieszka Ogonowska: "Pisząc o doświadczeniu użytkownika, w coraz większym stopniu odchodzi się od kategorii: 'rzeczywistość realna – rzeczywistość wirtualna' na rzecz terminów: rzeczywistość offline – rzeczywistość online"<sup>44</sup>.

Swoiste rozszczępienie nośnika od jego zawartości informacyjnej i intelektualnej oraz możliwość właściwie niezależnego manipulowania nimi w środowisku cyfrowym i sieciowym, wymagają postrzegania tych zjawisk w holistycznym kontekście wzajemnych relacji. Właściwe zarządzanie, a nawet zabezpieczanie cyfrowych obiektów informacyjnych jako artefaktów kultury, oznacza wskazanie ich związku z innymi obiektami, postrzeganie ich jako elementów szerszych procesów zachodzących w kulturze<sup>45</sup>, tym bardziej że współcześnie dla większości tekstów wersją pierwotną jest właśnie postać cyfrowa (ang. *born-digital*). Rodzi

---

41. Katarzyna Kalinowska, "Humanisci wobec procesów digitalizacji. Dylematy, obawy, bariery w pracy z danymi zastanymi", *Kultura i społeczeństwo* nr 1, 2019, 21.

42. Kalinowska, "Humanisci wobec procesów...", 22.

43. Przykładem może być *Archiwum Etnolingwistyczne UMCS*, tworzone od lat sześćdziesiątych XX wieku przez kulturoznawców i lingwistów lubelskich pod kierunkiem Jerzego Bartmińskiego.

44. Agnieszka Ogonowska, "Cyberpsychologia. Nowe perspektywy badania mediów i ich użytkowników", *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Folia Studia de Cultura* nr 10, 4/2018, 7.

45. Matthew G. Kirschenbaum, Richard Oviden, Gabriela Redwine, *Digital Forensics and Born-Digital Content in Cultural Heritage Collections* (Washington: Council on Library and Information Resources, D.C., 2010), 23.

się więc również pytanie o miejsce tak funkcjonującego dokumentu w systemie kultury. Stanisław Ossowski wyróżniał poziom wzorów zachowania i myślenia oraz poziom przedmiotów materialnych, namacalnych, stanowiących tzw. korelaty kultury<sup>46</sup>. Jakie miejsce w tym systemie zajmuje obecnie twórczość funkcjonująca wyłącznie w postaci cyfrowej? Czy do korelatów kultury można zaliczyć książkę elektroniczną, zdjęcie, grafikę elektroniczną lub elektroniczną bazę danych? Być może jednak za korelaty da się uznać na przykład dyski twarde zamknięte w tzw. serwerowniach. Stanowią one w istocie materialny wytwór, narzędzie i świadectwo procesów zmieniających współczesną kulturę.

## Dzieło

Jak zauważa Wiesław Sztumski,

[r]elacja między treścią a formą przybiera coraz bardziej charakter jedno-wieloznaczny: tę samą treść można prezentować w wielu formach. Inaczej niż dawniej, forma nie musi nawet odpowiadać treści dzieła ani być do niej stosownie dopasowana. Przeważa raczej dysonans między treścią a formą [...]<sup>47</sup> (wyróżnienie autora cytatu).

Dla właściwego rozumienia funkcjonowania dokumentów, książek i innych „artefaktów informacyjnych” w kulturze, niezbędne jest zatem wskazanie ich zawartości niematerialnej, abstrakcyjnej. Punktem styku między naukami o kulturze i informatologią jest również analiza wpływu na procesy kulturowe, obiektów informacyjnych, które w środowisku cyfrowym stają się specyficznie niezależne od swej formy. Rozważania takie można zarazem postrzegać jako refleksję nad wpływem wolnej informacji na kulturę współczesną.

W tym miejscu może być przydatne również nawiązanie do tzw. psychologii ekologicznej zaproponowanej przez Jamesa Jerome’a Gibsona, która w opozycji do teorii kognitywizmu i behawioryzmu zakłada, że organizm wydobywa z otoczenia potrzebne informacje, obecne w postaci gotowych ofert<sup>48</sup>. Jak pisze Dawid Lubiszewski:

---

46. Więcej wiadomości na temat przedmiotu w systemie kultury S. Ossowskiego można znaleźć w tekście: Krzysztof Sztalt, „Przedmioty a kultura: koncepcja korelatu dziedzictwa kulturowego S. Ossowskiego”, w: *Komunikacja międzykulturowa, wewnątrz-kulturowa, społeczna: szkice socjologiczne*, red. Jerzy Żurko (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2009), 239–247.

47. Wiesław Sztumski, „Twórca czy dzieło?”, *Sprawy nauki*, nr 152, 8–9/2010, <http://www.sprawynauki.edu.pl> (29.02.2020).

48. James Jerome Gibson, *The Senses Considered as Perceptual Systems* (Boston: Houghton Mifflin, 1966).

pogibsonowski rozwój teorii rozszerza jedną z części pary zwierzę–środowisko: zastępuje zwierzę agentem. Agent bowiem nie określa jednoznacznie, czy przedmiotem badań jest żywy naturalny organizm (na przykład człowiek), czy też jednostka sztuczna (na przykład robot) działająca w pewnym konkretnym środowisku. Współcześnie teoria ekologiczna stała się przedsięwzięciem interdyscyplinarnym, gdyż łączy ze sobą nie tylko takie dziedziny jak psychologia, filozofia czy robotyka, ale posiada również wiele wspólnego między innymi z ucieleśnionym, rozszerzonym i usytuowanym poznaniem<sup>49</sup>.

W ten sposób następuje wprowadzenie nowego elementu (uczestnika?) kulturalnej sceny, jakim stają się “sztuczni uczestnicy” posiadający jednak możliwość aktywnej interakcji z człowiekiem i wpływający na jego zachowanie. W jakim stopniu można zgodzić się, że odbiorcą lub nawet twórcą dzieła (zwłaszcza niematerialnej zawartości) może być tzw. sztuczna inteligencja? Wydaje się, że dotychczasowy dorobek informatologii mógłby stanowić jeden z punktów odniesienia na przykład w rozwoju badań nad relacjami między autorem a dziełem oraz między dziełem a odbiorcą, które podejmowane są przez literaturoznawstwo, nauki o sztuce, nauki socjologiczne oraz właśnie nauki o kulturze.

Zastosowanie komputerowego przetwarzania tekstu nie oznacza jedynie wprowadzenia do procesów kultury nowego typu maszyny piszącej<sup>50</sup>. Nastąpiło przenoszenie zasobów informacyjnych, zasobów kultury do środowiska sieci, wykorzystywane są coraz bardziej zaawansowane technologie informacyjne, a wraz z tym postępuje orientacja współczesnej humanistyki na aspekty cyfrowości. Jak zauważają Andrzej Radomski i Radosław Bomba,

[s]ytuacja ta stawia nowe wyzwania przed współczesnymi naukami humanistycznymi. Tradycyjne metody badawcze przestają tu wystarczać. Pałaca staje się potrzeba wykorzystania nowych koncepcji i narzędzi badawczych, które pozwoliłyby przetworzyć i zrozumieć ogromne ilości informacji (ang. *big data*)<sup>51</sup>.

Informatologia oraz działalność związana z zarządzaniem metadanymi posługują się dziełem rozumianym jako jedna z podstawowych *jednostek* (w branżowej terminologii nazywanych również *encjami*) baz danych i systemów informacyjno-wyszukiwawczych. Taka jednostka stanowi niezależny, “wyszukiwalny rekord” w katalogach bibliotecznych, archiwach, repozytoriach. Została wprowadzona wraz ze standardem specyfikującym wymagania wobec opisu bibliograficznego

---

49. Dawid Lubiszewski, “Odnaleźć się w gąszczu ofert. Psychologia ekologiczna dla bardzo początkujących”, *Avant* nr 2, 2012, 267.

50. Matthew G. Kirschenbaum, *Track Changes: A Literary History of Word Processing* (Cambridge, MA : Harvard University Press, 2016).

51. *Zwrot cyfrowy w humanistyce. Internet / Nowe media / Kultura 2.0*, red. Andrzej Radomski, Radosław Bomba (Lublin: E-naukowiec, 2013), 7.

(FRBR – *Functional Requirements for Bibliographic Records*). Wykorzystywana jest również w innych standardach metadanych, takich jak RDA (*Resource Description and Access*) czy ISBD (*International Standard Bibliographic Description*). Zajmuje pozycję nadrzędną, otwierającą hierarchiczny szereg jednostek (dzieło – realizacja – materializacja – egzemplarz), będących podstawą opisu bibliograficznego. Takie uporządkowanie odzwierciedla poszczególne etapy zarówno mentalnego, jak i fizycznego procesu powstawania artefaktu kultury. Pozwala na logiczne uporządkowanie metadanych i łatwe docieranie do nich przez odbiorcę, w zależności od specyfiki jego potrzeb. Ujawnia się tu jednak pewna granica poznawcza informatologii, bowiem zgodnie z FRBR nie istnieje żaden materialny obiekt, który stanowiłby dzieło. Istnieje ono wyłącznie w zamyśle autora i może być odmiennie interpretowane, w zależności od danej kultury, w której termin ten funkcjonuje. Nie jest zatem jasne, czym dzieło jest jako takie. *Nowy słownik języka polskiego* definiuje dzieło nieco bardziej precyzyjnie jako “utwór literacki, naukowy, muzyczny, artystyczny, zwykle dużej wartości”<sup>52</sup>. Brakuje jednak określenia, czy chodzi o utwór rozumiany jako treść komunikatu artystycznego, czy też jego materialny nośnik. Tymczasem, jak wskazują wcześniejsze badania, dzieło występuje w dyskursie naukowym jako pewien wspólny substrat dla interpretacji tego, czym jest książka, w odróżnieniu od innych typów dokumentów<sup>53</sup>. Na nowe wyzwania związane z opisem struktury dzieła z perspektywy nauk o sztuce współczesnej wskazuje Paulina Sztabińska:

[W] przypadku wielu nurtów sztuki współczesnej, nie tylko w sztuce publicznej i nowych mediów, nie ma już możliwości określenia stałej struktury dzieła ani odbioru estetycznego. Stają się one płynne i otwierają się na wielorakie możliwości<sup>54</sup>.

Łatwy dostęp do olbrzymiej liczby dzieł za pomocą nowoczesnych technologii dał asumpt do rozwoju nowej techniki badawczej, określanej w języku angielskim jako *distant reading*. Oznacza ona w istocie odmienne zachowania od typowego odczytu i interpretacji konkretnego tekstu, dotyczy wielkoskalowych analiz treści, przeprowadzanych na dużej liczbie tekstów. Obejmuje przetwarzanie statystyczne lub eksplorację danych (*data mining*). *Distant reading* pozwala badać wzorce zmian zachodzące w słownictwie, terminologii, tematyce oraz stylach literackich. Jak stwierdzają autorzy książki *Introduction to Digital Humanities. Course Book. Concepts, Methods, and Tutorials for Students and Instructors*:

---

52. *Nowy słownik języka polskiego*, red. Elżbieta Sobol (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002), 172.

53. Pacek, “Pole semantyczne terminu...”.

54. Paulina Sztabińska, “Zmiany relacji między artystą, dziełem i odbiorcą w sztuce współczesnej”, *Sztuka i filozofia* nr 36, 2010, 89.

W *distant reading* i analizie kulturowej obecne są fundamentalne zagadnienia humanistyki cyfrowej: podstawowe decyzje dotyczące tego, co można zmierzyć (sparametryzować), policzyć, posortować i wyświetlić, są to akty interpretacyjne, które kształtują wyniki projektów badawczych<sup>55</sup>.

Zagadnienia związane z dziełem rozumianym zarówno jako fizyczny artefakt czy korelat kultury, a także jako niematerialna, abstrakcyjna treść, przenikają przez różne pola badawcze. Wciąż do końca nierozpoznane wpływają na rozwój nauk, również w aspekcie współczesnych trendów cyfrowych. Dzieło oraz procesy jego powstawania i odbioru zaangażowane są w wiele poziomów współczesnej komunikacji. Jest ono istotnym terminem naukowym i pojęciem zarówno dla nauk o kulturze, jak i informatologii. Dlatego posiada znaczący potencjał dla badań interdyscyplinarnych.

## Podsumowanie

Informatologia i bibliologia na mocy decyzji formalnych przestały posiadać status dyscypliny badawczej. Nie oznacza to oczywiście utraty dotychczasowego dorobku i doświadczenia. Może to wręcz przynieść ich odświeżenie i wzbogacenie, a także innych nauk, z którymi pogłębione zostaną kontakty naukowe.

Badacze książki i informacji mają świadomość niewystarczalności teoretyczno-metodologicznej "starej" dyscypliny w stosunku do pewnych obiektów, zjawisk, zagadnień itp. kwalifikowanych jako pozostające w kręgu zainteresowania bibliologii i informatologii<sup>56</sup>.

Wielość wspólnie podejmowanych zagadnień wskazuje na związek z naukami o kulturze. Potwierdzeniem tego kierunku interdyscyplinarnych poszukiwań może być również administracyjne zbliżenie obu nauk, jakie nastąpiło na przykład na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W artykule zidentyfikowano i omówiono wybrane przykłady problemów badawczych funkcjonujących na styku nauk o kulturze i informatologii, między innymi rozwój badań nad kulturotwórczą funkcją informacji i komunikacji; rozważania nad artefaktami kultury (książkami i dokumentami) w sytuacji ich umieszczenia w cyfrowym środowisku sieciowym czy rozpoznanie istoty dzieła, jego relacji z odbiorcami, zarządzanie informacjami o dziełach w procesie komunikacji. Z pewnością istnieje ciągła możliwość i potrzeba dalszych wspólnych działań, realizowanych z korzyścią dla obu obszarów nauki.

---

55. Johanna Drucker, *Introduction to Digital Humanities. Course Book. Concepts, Methods, and Tutorials for Students and Instructors* (Los Angeles: UCLA 2014), 49, <https://ia801202.us.archive.org> (29.02.2020). Przeł. J.P.

56. Koredczuk, Woźniak-Kasperek, "Bibliologia i informatologia...", 222.



## Bibliografia

- Batorowska, Hanna. *Kultura informacyjna w perspektywie zmian w edukacji*. Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2009.
- Bojar, Bożenna, Wiesław Babik (oprac.). *Słownik encyklopedyczny informacji, języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych*. Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2002.
- Buckland, Michael. "What Kind of Science Can Information Science Be?". *Journal of the American Society for Information Science and Technology*, nr 63(1), 2012, 1–7.
- Cackowski, Zdzisław. "Informacja". W: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. T. II, Wydawnictwo Akademickie "Żak", 2003.
- Chmielewska-Gorczyca Ewa, Barbara Sosińska-Kalata. *Informacja naukowa z elementami naukoznawstwa*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1991.
- Cisek, Sabina. *Filozoficzne aspekty informacji naukowej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2002.
- Cisek, Sabina. "Nauka o informacji na świecie: badania meta naukowe". W: *Od książki dawnej do biblioteki wirtualnej – przeobrażenia bibliologii polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, 2009.
- Cisło, Anna, Agnieszka Łusznak. *Kulturowa tożsamość książki*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2014.
- Czapnik, Grzegorz, Zbigniew Gruszka, Hanna Tadeusiewicz (oprac.). *Podręczny słownik bibliotekarza*. Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Uniwersytet Łódzki, 2011.
- Drucker, Johanna. *Introduction to Digital Humanities. Course Book. Concepts, Methods, and Tutorials for Students and Instructors*, 2014. <https://ia801202.us.archive.org/20.02.2020>.
- Fajfer, Zenon. "Liberatura. Aneks do słownika terminów literackich". W: *Liberatura czyli literatura totalna. Teksty zebrane z lat 1999–2009*. Kraków: Korporacja Ha!art, 2010.
- Gibson, James Jerome. *The Senses Considered as Perceptual Systems*. Boston: Houghton Mifflin, 1966.
- Grabowska, Marta. "Bibliografia u progu XXI wieku". *Biuletyn EBIB* nr 10, 2003. <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/50/grabowska.php> (20.02.2020).
- Hetmański, Marek. *Świat informacji*. Warszawa: Difin SA, 2015.
- Hofkirchner, Wolfgang. "Epistemology and the Study of Social Information Within the Perspective of a Unified Theory of Information". W: *Theories of Information, Communication and Knowledge: A Multidisciplinary Approach*, 51–70. Dordrecht–Heidelberg–New York–London: Springer, 2014.
- Iwasiów, Sławomir, Jerzy Madejski (red.). *Interpretatywny słownik terminów kulturowych 2.0*. Szczecin: Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017.
- Kalinowska, Katarzyna. "Humanisci wobec procesów digitalizacji. Dylematy, obawy, bariery w pracy z danymi zastanymi". *Kultura i społeczeństwo*, nr 63(1), 2019, 7–25.

- Kisilowska, Małgorzata. *Kultura informacji*. Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 2016.
- Koredczuk, Bożena, Jadwiga Woźniak-Kasperek. “Bibliologia i informatologia w naukach o komunikacji społecznej i mediach – odrębność czy komplementarność?”. *Studia Medioznawcze* nr 3, 2019, 212–224.
- Kowalczyk, Edward. *O istocie informacji*. Warszawa: Wydawnictwa Komunikacji i łączności, 1981.
- Lubiszewski, Dawid. “Odnaleźć się w gąszczu ofert. Psychologia ekologiczna dla bardzo początkujących”. *Avant* nr 2, 2012, 267–270.
- Majewski, Zbigniew. *Dokument i dokumentacja*. Warszawa: Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy, 1956.
- Matuszyk, Łukasz. “Liberackie ciało i jego ‘Oka-leczenie’”. *Er(r)go. Teoria-Literatura-Kultura* nr 32, 2016, 43–60.
- Mencwel, Andrzej. “Instytut Kultury Polskiej”. *Kultura (Paryż)* nr 12, 1998.
- Migoń, Krzysztof. “Kultura książki” – wyrażenie potoczne, kategoria badawcza, czy specjalność naukowa? W: *Ludzie i książki: studia i szkice bibliologiczno-bibliograficzne: księga pamiątkowa dedykowana Profesor Hannie Tadeusiewicz*, 47–57. Łódź: Wydawnictwo Ibidem, 2011.
- Ogonowska, Agnieszka. “Cyberpsychologia. Nowe perspektywy badania mediów i ich użytkowników”. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Folia Studia de Cultura* nr 10 (4), 2018, 5–18.
- Pacek, Jarosław. “Uwolnić informację!”. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Folia Bibliologica* nr 51, 2009, 7–24.
- Pacek, Jarosław. “Pole semantyczne terminu ‘książka elektroniczna’”. *Zagadnienia Informatyki Naukowej* nr 1, 2016, 95–107.
- Pulikowski, Arkadiusz (red.). *Kultura książki i informacji. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Elżbiecie Gondek*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2017.
- Radomski, Andrzej, Radosław Bomba. (red.). *Zwrot cyfrowy w humanistyce. Internet / Nowe media / Kultura 2.0*. Lublin: E-naukowiec, 2013.
- Sobol, Elżbieta. *Nowy słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.
- Søren, Brier. “The Transdisciplinary View of Information Theory from a Cybersemiotic Perspective. W: *Theories of Information, Communication and Knowledge: A Multidisciplinary Approach*, 23–50. Dordrecht–Heidelberg–New York–London: Springer, 2014.
- Stefanowicz, Bogdan. “Siła informacji”. *Zeszyty Naukowe Wydziału Informatycznych Technik Zarządzania Wyższej Szkoły Informatyki Stosowanej i Zarządzania „Współczesne Problemy Zarządzania”* nr 1, 2014, 83–92.
- Sztabińska, Paulina. “Zmiany relacji między artystą, dziełem i odbiorcą w sztuce współczesnej”. *Sztuka i filozofia* nr 36, 2010, 81–90.
- Sztalt, Krzysztof. “Przedmioty a kultura: koncepcja korelatu dziedzictwa kulturowego S. Ossowskiego”. W: *Komunikacja międzykulturowa, wewnątrz-kulturowa, społeczna: szkice socjologiczne*, 239–247. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2009.

Tworak, Zbigniew. *Informacja, wiedza, logika*. Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2018.

Ziarkowski, Daniel. "Informacja i jej rola w procesie kulturotwórczym". *Biblioteka i Edukacja. Elektroniczne czasopismo Biblioteki Głównej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie*, nr 7, 2015.

interpretacje | wykładowie | analizy

ER(R)GO

interpretations | exegeses | analyses





“Skrajny przekształt”:  
neganthropijna praca wiersza  
wobec reżimu technicznego życia  
(O *Naworadiowej* Kacpra Bartczaka)

The Poem’s Neganthropic Work against the Regime of Technical Life  
(Kacper Bartczak’s *Naworadiowa*)

**Abstract:** The essay proposes a reading of Polish poet Kacper Bartczak’s collection *Naworadiowa* (2019) through the prism of the philosophical reflections of Catherine Malabou and Bernard Stiegler. *Naworadiowa*, as part of Bartczak’s original concept of “poetics of plenitude,” becomes a manifestation of the imperative of thoroughgoing rethinking of both the way in which the poetic form operates in the world’s dynamically changing technical landscape and transformations of psychopolitical reality accompanying these changes. I examine the question of plasticity of poetic form, its interaction with the social environment and potential for mobilizing psychic individuation, as well as the question of the poem’s work, seen in the context of Stiegler’s reflections on neganthropic work, that is, the individual and collective effort of transforming the landscape of the Anthropocene and inventing a new form of the sculpture of contemporary reality, defined in his philosophy as Neganthropocene.

**Keywords:** poem’s work, plasticity, technics, individuation, neganthropic work, Anthropocene, Neganthropocene

*Technika, oto jest pytanie! Kiedy  
jestem techniczny, kwestionuję.  
– Bernard Stiegler<sup>1</sup>*

*Naworadiowa* (2019), autorstwa łódzkiego poety, krytyka i tłumacza Kacpra Bartczaka, jest manifestacją imperatywu gruntownego przemyslenia działania formy poetyckiej w dynamicznie zmieniającym się technicznym krajobrazie świata oraz towarzyszących tej dynamice przemian rzeczywistości psychopolitycznej. Jako namysł nad istotą pracy wiersza w skrajnie asynchronicznym, zautomaty-

1. Wypowiedź pada w filmie dokumentalnym *The Ister*, reż. David Barrison i Daniel Ross, dyst. Black Box Sound and Image, Australia, 2004, przeł. M.M.

zowanym i zalgorytmizowanym środowisku technologicznym, *Naworadiowa* jest piątą książką poetycką Bartczaka kontynuującą przemyslenia formalne i polityczno-społeczno-ekonomiczne, których załączki można było zaobserwować we wcześniejszych tomach, poczynawszy od *Przenicacy* (2013), przez materialistyczną refleksję obecną w *Wierszach organicznych* (2015), gdzie poeta rozwinął autorską koncepcję wiersza jako “organizmu mówiącego”, po w pełni ukształtowaną “poetykę wielościową”, skupioną na rozważaniach o materii i autokreacji, wybrzmiewającą niezwykle silnie zarówno w tomie *Pokarm Suveren* (2017), jak i w bezkompromisowo wzmoczonej formalnie i brawurowo konceptualnie rozbudowanej *Naworadiowej* (2019).

Celem eseju jest zaproponowanie nowego odczytania tekstów poety, wzbogaconego o obszerny kontekst, jaki stanowi, kolejna po *Świecie nie scalonym* (2009), książka krytyczna tego autora *Materia i autokreacja: Dociekania w poetyce wielościowej* (2020), będąca owocem wieloletniej pracy nad badaniem potencjału poezji postrzeganej jako tzw. formalne pole wielościowe. Poetyka wielościowa, jak czytamy we wstępie do książki, opiera się na sposobie postrzegania wierszy jako organizmów “współuczestniczą[cych] w stanach świata materialnego”<sup>2</sup>:

W sensie mocnym, przynależnym poetyce modernistycznej, traktuję wiersz jako środowisko konceptualne, które jest właściwym źródłem środowiska materialnego, na przykład krajobrazu. W sensie słabym, odnajdowanym częściej w poetyce pomodernistycznej, wiersz staje się warunkiem naszej świadomości uwikłania w stany materii, a więc również ich współtworzenia<sup>3</sup>.

W świetle tak silnie zarysowanej koncepcji poetyki wielościowej najnowszy tom *Naworadiowa* warto omówić szerzej w kontekście rozważań filozoficznych, dzięki którym uda się zobaczyć wyraźniej te aspekty wymagającej, chociaż nie programowo hermetycznej, twórczości Bartczaka, które pozostawały dotąd słabo rozpoznane. Mam świadomość, że dla autora poezja pozostaje nadrzędna w stosunku do refleksji teoretycznej, jednak – ponieważ zarówno twórczości krytycznej, jak i poetyckiej Bartczaka towarzyszy wysoka świadomość filozoficzna – odwołam się do kontekstów kształtujących dziś dyskurs dotyczący kwestii podejmowanych w wierszach. Nie sięgam po nie, by sugerować wysiłki poety zmierzające do rekonstruowania teorii poprzez utwory, ale po to, by lepiej pokazać aktualność trajektorii namysłu oraz nasłuchu, w które się angażują.

Proponuję lekturę *Naworadiowej* przez pryzmat powiązanych w istotny sposób refleksji Catherine Malabou i Bernarda Stieglera. Mające korzenie w neuronauce

---

2. Kacper Bartczak, *Materia i autokreacja: Dociekania w poetyce wielościowej* (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2020), 5.

3. Bartczak, *Materia...*, 5.

pojęcia pozytywnej i destrukcyjnej plastyczności, ukształtowane na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat w filozoficznych pracach Malabou, są bliskie myśleniu Bartzaka o formie poetyckiej. Zagadnienia techniki i techniczności, przywrócone przez Stieglera w filozofii nie jedynie poprzez teoretyczną refleksję, ale także aktywizm tego myśliciela i skupionego wokół niego międzynarodowego stowarzyszenia *Ars Industrialis*, działającego na rzecz promocji “przemysłowej polityki technologii umysłu”<sup>4</sup>, czyli przemyślenia ekonomii politycznej i naprawy entropijnego kierunku, w którym zmierza dziś kultura zachodnia, pomogą rzucić nowe światło na dylematy leżące u podstaw kultywowanej jako swoista ekologia myślenia o współczesności poetyki Bartzaka.

W eseju zajmę się plastycznością formy poetyckiej w sprzężeniu ze środowiskiem zewnętrznym, w którym wiersz operuje, a także kwestią pracy, zarówno w sensie pracy wiersza, jak i zróżnicowanej puli zadań, które wykonujemy na co dzień, inwestując energię fizyczną oraz psychiczną, albowiem wszystkie te zagadnienia składają się na główną oś *Naworadiowej*. Tak pojmowaną pracę proponuję usytuować w kontekście rozważań Stieglera dotyczących możliwości transformacji krajobrazu antropocenu oraz pomyślenia nowego kształtu rzeźby współczesności, którą filozof określa mianem negantropocenu. Jako zarysowująca się alternatywa dla krytycznie już wyeksploatowanego pojęcia antropocenu, negantropocen staje się polem negantropijnej pracy na rzecz przebudowy społecznej i przeciwdziałania entropijnemu działaniu struktur późnego kapitalizmu na tkankę społeczną i psychiczne procesy indywidualizacji.

### Plastyczny nasłuch *in extremis*

W tomie Bartzaka pobrzmiewają echa refleksji amerykańskiego poety i krytyka Jeda Rasuli z tomu *This Compost: Ecological Imperatives in American Poetry* (2000), gdzie autor zarysował imperatywy ekologiczne, z którymi mierzy się dzisiaj wiersz. Imperatywy te uruchamia także forma poetycka Bartzaka, wchodząca w bezpośrednie, materialne relacje ze zdewastowanym środowiskiem antropocenu w sensie ekologicznego przemyślenia sfery ekonomiczno-społeczno-politycznej. Bartzak wskazuje na potencjał poezji, która operuje w skrajnych warunkach dzisiejszych konfliktów i kryzysów, ze schyłkiem demokracji i utratą logosu na czele, skupiając się na dostępnym nam życiu jako formie wątlej i podatnej na postępującą korozję:

---

4. Ian James, *Nowa filozofia francuska*, przeł. Joanna Bednarek, Piotr Juskowiak (Warszawa: PWN, 2014), 100.



Przyspieszone interakcje wiersza ze środowiskiem mają charakter pasożytniczy. W świecie ścieralnych prawd uruchamiane przez maszyny dyskursywne sieci przekonań wdzierają się w tkankę społeczną, w masę ludzkiego organizmu i żywią się nią. Organizm ludzki, by żyć, musi żywić przekonania. Bez nich staje się bezwładną masą białkową. Taka zależność istniała zawsze. Jednak w napromieniowanym środowisku to, co niegdyś było życiem, przeewoluowało w skażony system wymiany. Organizm żywi się, żywiąc przekonania – musi je w sobie przyjmować jak inne, obce substancje, z nich czerpać energię, by później spłacać swój dług i energię oddawać. Przeprowadzony pod ołtarze dyskursywnych maszyn, staje się ich silnikiem<sup>5</sup>.

Jako forma zdegradowana i podporządkowana psychopolityce, zarówno w wymiarze biologicznym, psychicznym, jak i duchowym, życie odnajduje możliwość indywidualizacji w poetyckiej materialistycznej koncepcji formalnego pola wielościowego, rozwijanej w *Naworadiowej*.

Pisząc o poezji Wallace'a Stevensa, Bartczak wskazuje na Stevensowskie "nic, które jest" jako "tezę potencjalności", którą wiąże z pracą wykonywaną przez wiersz<sup>6</sup>. Nawiązanie do Stevensa jest obecne również w eseju Rasuli "Understanding the Sound of Not Understanding", poświęconym znaczeniu nasłuchu, który, *nota bene*, otwiera barwna dygresja o strojeniu sygnału radiowego<sup>7</sup>. Dla Rasuli owo "nic" jest obecnym, lub możliwym, "spóźnionym rozpoznaniem uparcie społecznego faktu", a czytając najnowszy tom łódzkiego poety, warto pamiętać o nasłuchu pojawiającym się w wierszu Stevensa<sup>8</sup>. Czym wobec tego jest nasłuch w *Naworadiowej*? I czym jest poetycka nawa? Jako przestrzeń w kościele przeznaczona dla ogółu wiernych, której jedną z pierwszoplanowych cech jest doskonała akustyka ułatwiająca skupienie, nawę cechuje skomplikowana konstrukcja o charakterystycznym ukształtowaniu ścian i sklepień, tak aby nie pozostały one gładkie, a raczej posiadały liczne wgłębienia, ruszty, kasetony i elementy korytkowe, w których wypukłościach i wklęsłościach fale dźwiękowe są odpowiednio rozpraszane lub skupiane. Tytuł *Naworadiowa* zapowiada zarówno zamysł przechwycenia potencjału architektonicznej konstrukcji budowli kultu religijnego i udostępnienia jej jako miejsca kolektywnego nasłuchu, jak i złożoną

---

5. Bartczak, *Materia...*, 285.

6. Bartczak, *Materia...*, 147.

7. Idąc jeszcze dalej za metaforą radiową, można by wskazać na twórczość Jacka Spicera, amerykańskiego poety kojarzonego z Renesansem z San Francisco, który wielokrotnie porównywał poetę do odbiornika sygnałów radiowych, a który wywarł duży wpływ na poezję autora tłumaczonego przez Bartczaka – Petera Gizzię. Zob. Peter Gizzi, *Pieśni Progowe*, przeł. Kacper Bartczak (Poznań: WBPiCAK, 2020).

8. Jed Rasula, "Understanding the Sound of Not Understanding", w: *Close listening: Poetry and the Performed Word*, red. Charles Bernstein (New York, Oxford: Oxford University Press, 1998), 234, przeł. M.M.

konceptualnie formę, która rezonuje z intencją stworzenia nowej możliwości postsekularnego i odpowiadającego potrzebie duchowych poszukiwań namysłu.

Wiersze w pierwszej części tomu przygotowują grunt pod lekturę tytułowego poematu, nakreślając mapę intencji i rozszerzając zasięg pola poetyckiego na postantropocentryczny horyzont, którego wiersz staje się orędownikiem, figurując jako “pasterz”, “żywe lepiszcze”, “przekształt ludzki”, a kiedy indziej “replikant zbożowy”, “pielgrzym zdaniowy” lub “kaligraf”. Wszystkie te poetyckie samookreślenia podlegają ciągłym przekształceniom przez formę tekstu, która porzuca stabilną obecność głosu i klasycznego podmiotu na rzecz innego ujęcia podmiotowości, które wcześniej figurowało w poetyce Bartczaka w postaci wiersza jako organizmu mówiącego, by następnie ewoluować w wiersz oparty na zamyśle autokreacji wielościowej. Przywołując na myśl pochłonięty wielością podmiot Whitmanowski, wiersz Bartczaka wypracowuje odmienny, choć nie mniej charakterystyczny ton przepelniony jednoczesną świadomością niemożliwości pełni rozbuchanej tytaniczności głosu Whitmana i potrzebą wzniesienia afektu, który byłby porywający w warunkach, w których operuje wiersz autorstwa polskiego poety. U Bartczaka wiersz mówi głosem mniejszym (“ekstatyk z nitek tej pustki / wyniony elastyk”<sup>9</sup>), mierząc się z poczuciem skrajnego nadwyższenia formy, jaką stało się życie. W pracy *Les nouveaux blessés* (2007), Malabou twierdzi, że nawet umniejszona osoba pozostaje osobą, tj. tym, kim zawsze była<sup>10</sup>. Bartczak zapewne powiedziałby, że nawet najbardziej zdegradowana forma życia pozostaje życiem, co w przypadku *Naworadiowej* oznacza, że mapowanie doświadczeń negatywnych jest zaledwie punktem wyjścia dla autokreacyjnej pracy, jakiej podejmuje się wiersz.

Potencjał transformacyjny uruchamiany przez formę poetycką zostaje wyzwolony za sprawą krytycznego przetworzenia procesów sygnalizowanych w tekstach poddawanych ciągłej metamorfozie. Nie dzieje się to na zasadzie zautomatyzowanego podłączenia czy poddania biegowi wydarzeń i działaniu mechanizmów, ale raczej na zasadzie plastycznego nasłuchu sygnałów emitowanych przez ideologicznie usankcjonowane technologie, z którymi wiersz wchodzi w interakcje. Przez plastyczny nasłuch rozumiem takie wyczulenie tekstu poetyckiego na sygnały płynące ze środowiska technologicznego, które często nie są w pełni słyszalne ani czytelne, a które wiersz, mobilizując uważność odpowiednio pojemną formą, jednak rejestruje, w ten sposób działając na rzecz przebudowy i oczyszczenia zniszczonych obszarów. Tego rodzaju nasłuch wybrzmiewa w ustawionych skrajnie lub niepokojąco, pozbawionych kojącego i neutralnego brzmienia określeniach, takich jak “przekształt” i “replikant”, kluczowych dla odczytania farmakologicznej

9. Kacper Bartczak, *Naworadiowa* (Stronie Śląskie: Biuro Literackie, 2019), 6.

10. Catherine Malabou, *Les nouveaux blessés: de Freud à la neurologie, penser les traumatismes contemporains* (Paris: Bayard, 2007), 55.

trajektorii *Naworadiowej*, zgodnie z którą technologiczne środowisko wiersza staje się swego rodzaju *farmakonem*, jawiąc się zarówno jako trucizna, jak i, potencjalnie, lekarstwo na drążące je zatrucie. Tę trajektorię rozwinę w dalszej części eseju, odwołując się do rozważań Stieglera nad użytecznością *farmakonu*, natomiast w tym miejscu zajmę się metamorficznym potencjałem formy poetyckiej *Naworadiowej* w kontekście pojęcia plastyczności Malabou.

Kwestią kluczową dla Malabou jest przeznaczenie formy. Jak wyjaśnia Ian James, pojęcie plastyczności, wywodzące się z elementu myśli Hegła, który filozofka określiła mianem “nieprzewidziane[go] filozofii heglowskiej”, skupia się na dialektyce jako “postaci plastyczności” lub “procesu regulującego plastyczność form”<sup>11</sup>. W modelu Malabou dialektyczne procesy plastyczności są konstytuowane poprzez mające charakter sprzeczności operacje przyjmowania i rozpadu formy, wyłaniania się i eksplozji, co owocuje oryginalnym przemyśleniem filozofii Hegła. Według Jamesa “[n]ie jest to ani triumfalny pochodł spekulatywnego rozumu, ani nieprzerwanie niszczący i zakłócający ruch dialektyki negatywnej. Jest to raczej [...] proces, w którym dochodzi do wyłaniania się zmiennych i istniejących tylko pod postacią tej fundamentalnej zmienności form”<sup>12</sup>. Badając metamorficzny potencjał wszelkich form, zarówno materialnych, jak i symbolicznych, w tym znaczenia oraz komunikacji, oraz skupiając się na formie, jaką jest człowiek, jego podmiotowość oraz wiedza, Malabou bada “metabolizm” przemiany, który śledzi w myśli Heideggera, a równolegle także na polu neuronauki, pisząc o plastyczności mózgu, którą określa mianem “mózgowości”, zarówno w jej produktywnym, jak i destrukcyjnym wymiarze. Plastyczność stanowi tu nowy obraz myśli, z którym mierzy się dzisiaj również pismo. W pracy *Plastyczność u zmierzchu pisma* (2005) Malabou proponuje model plastycznej lektury jako metamorfozy dekonstrukcji oraz “form[y], która nadchodzi po obecności”<sup>13</sup>. Plastyczność nie jest traktowana przez Malabou jako motyw, którego należałoby szukać w tekstach filozoficznych ani jako kolejne pojęcie filozoficzne, ale jako metoda, która poddaje pismo transformacji i rozszerza horyzont jego działania: “Plastyczna lektura tekstu jest taką lekturą, która chce ujawnić formę pozostawioną w nim przez wycofanie obecności, to znaczy przez jego dekonstrukcję”<sup>14</sup>. Powołując się na pojęcie schematu motorycznego Bergsona, czyli “fizyczną koordynację, która przygotowuje i poprzedza ruch, przedwstępne wpisanie działania w ciało”, filozofka mówi o roli hermeneutycznego schematu motorycznego danej epoki, służącego

---

11. James, *Nowa filozofia...*, 137.

12. James, *Nowa filozofia...*, 137.

13. Catherine Malabou, *Plastyczność u zmierzchu pisma*, przeł. Piotr Skalski (Warszawa: PWN, 2018), 166.

14. Malabou, *Plastyczność...*, 97.

do interpretacji wydarzeń i zjawisk<sup>15</sup>. Tego rodzaju schematem przygotowawczym staje się w jej filozofii plastyczność, którą znajdują także u podstaw myślenia autora *Naworadiowej* o formie.

W *Materii*... Bartczak pisze o swojej fascynacji tekstami, w których następuje “rozpoznanie wyjściowej kondycji, w której ludzka interakcja ze światem materialnym oraz rozpoznanie przynależności do tego świata prowadzą też do uruchomienia jego plastyczności”<sup>16</sup>. Według poety, plastyczność można rozumieć jako “obfitość możliwych interakcji badacza i materii”, która “owocuje perspektywami poznawczymi oraz znaczeniami, które nie istniałyby i nie byłyby możliwe bez samej czynności badania”, a “[p]rzestrzeń uruchamiana przez takie interakcje jest przestrzenią wielościową, objawieniem się świata jako miejsca możliwości”<sup>17</sup>. To pragmatystyczne rozumienie plastyczności proponuję uzupełnić bardziej fundamentalnym pojęciem plastyczności formy w rozumieniu Malabou, które pozwala na uzyskanie głębszego wglądu w poetykę Bartczaka.

Jeśli poddamy tom plastycznej lekturze, o jakiej myśli Malabou, zobaczymy, jak uruchamia ona schemat motoryczny formy życia w polskiej rzeczywistości, w którą wpisuje, a raczej *wzera się* wiersz. Taką dynamiką wyróżnia się “Ojczyzna magnetyczna”:

ojczyznę miał martwą przewodnią  
ocean silny solny silnik nieważki  
piec bezchlebowy

silniku solny ojczyzno  
zrób operację plastyczną mózgu  
zdaj mózg serwisowy w info

ojczyzno hipokrytko, która nie czytasz  
wiersza nie martw się wiersz  
jest wliczony wżarty

w programowe korozje  
w chwili chluby chwały archiwizuj  
przeświel się no nie mów nie żartuj<sup>18</sup>

Plastyczność możemy tu rozpatrywać jako potencjał formy, czy też, jak chciałby poeta, jej zwrotność wobec środowiska, operującą na jałowym, wypalonym gruncie politycznym, który wiersz próbuje przetwarzać. Utwór odwołuje się do sfery psy-

---

15. Malabou, *Plastyczność...*, 29.

16. Bartczak, *Materia...*, 6.

17. Bartczak, *Materia...*, 6.

18. Bartczak, *Naworadiowa*, 21.

chicznej, sugerując konieczność neuroplastycznej ingerencji w formę rzeczywistości napędzanej przez polityczny mechanizm powodujący wyjałowienie i degradację. Podobną plastyczną pracę wiersza odnajduję w utworze “Naród szczęśny” (tytuł nawiązuje do aktu samospalenia Piotra Szczęśnego w 2017 roku), w którym “pojemna forma” pozostaje nierozzerwalnie spleciona z obecnością spektaklu medialnego informującego o “masie katastrof”, figuratywnie przedstawiona jako hangar wypełniony zarówno zbożem, jak i trucizną oraz z niepokojąco zmienionym obrazem hipokampu, czyli rzeczywistości mózgowej<sup>19</sup>. Z kolei w wierszu “Przekształt złego słowa nie powiem”, “żywa rzeźba” słów zastępuje instytucjonalne skamieliny w ekstatycznej pochwalie nieredukowalnego transformacyjnego potencjału wiersza:

2.

przekształciły się słowa  
przedzierzgnęły odeszły ci  
na stronę się w tobie  
słowa wody  
[...]

3.

silny kadzią wymawiasz  
skorupom umowy  
masowy stan słów odbierasz  
wykrawasz pojedyncze słowa  
żywą rzeźbą  
[...]

4.

z którego otrząsać cię będą  
formularze prochy martwych  
uniwersytetów martwe partie  
totalny komityw  
programów lojalnościowych  
  
nic nie otrząśnie wyjdiesz  
z urzędzeń  
będziesz afekt wyśniony  
kadź z tobą w afekcie<sup>20</sup>

“Przekształt...” to wiersz oddany plastyczności w sensie wzmożenia potencjalnych interakcji wiersza ze środowiskiem, który Bartczak sygnalizuje w *Materii...*, ale także utwór zyskujący na plastycznej lekturze w jeszcze bardziej fundamentalnym,

---

19. Bartczak, *Naworadiowa*, 20.

20. Bartczak, *Naworadiowa*, 6–7.

ontologicznym sensie. Plastyczność formy poetyckiej jawi się tutaj jako możliwość uzdatnienia i odnowy środowiska, w które wtapia się wiersz; plastyczność to *sine qua non* formy, która konfrontuje się z psychopolitycznym reżimem technicznego życia, będącym głównym motywem *Naworadiowej*. Przeznaczeniem formy, czyli najważniejszym warunkiem metabolizmu przemiany według filozofii Malabou, jest u Bartczaka ustawiczne aktualizowanie pracy wiersza jako rzeźby społecznej działającej naprawczo: zewnątrznie, poprzez relacje ze światem, i wewnątrznie, poprzez wpływ na zmianę myślenia, czyli na rzeźbę neuroplastyczną, a zatem na życie psychiczne oraz procesy indywiduacji, zarówno w wymiarze jednostkowym jak i wspólnotowym.

### Indywiduacja a deestetyzacja formy

Poezja Bartczaka to poezja techniczna, a Bartczak to poeta techniczny, skupiony na naszym uwikłaniu w sferę techniki i techniczności. Prześledzenie tej trajektorii w tomie *Naworadiowa* wymaga odwołania się do dorobku Bernarda Stieglera, dla którego techniczność jest problemem pierwszoplanowym i który przywraca technikę na grunt filozofii. Krytykując filozofię za zapomnienie i wyparcie techniki jako wymiaru czysto instrumentalnego dla pierwszoplanowych dla niej kwestii prawdy i wiedzy, Stiegler upomina się o filozoficzny namysł nad technicznością życia i “technologicznym zakorzeniem wszystkich relacji w czasie” oraz ponowne przemyślenie ekonomii politycznej w obliczu zniszczenia demokracji przez system kapitalistyczny<sup>21</sup>. Obszerny dorobek Stieglera skupia się na relacji człowiek-technologie oraz na procesach, w których to, co biologiczne, jest obecnie stale modyfikowane przez to, co technologiczne. Dla Stieglera życie w społeczeństwie informacyjnym określają technologie informacyjne i komunikacyjne, które “doprowadzają obecnie do całkowitej refiguracji naszych sposobów życia, a owa rekonfiguracja, w zakresie wymian symbolicznych, zmierza w wynędźniałym kierunku”<sup>22</sup>. Krytyka technicznego życia proponowana przez Stieglera, oparta na przekonaniu, że technologie “winny służyć nowym praktykom symbolicznym”, wydaje się bliska ostrzu krytycznemu poezji Bartczaka<sup>23</sup>. W tej części skupię się na kilku kwestiach, które wyjątkowo silnie rezonują w wierszach *Naworadiowej* w odniesieniu do techniki, tj. pragnienia, indywiduacji oraz konsekwencji włączenia techniczności do myślenia o formie poetyckiej.

21. Bernard Stiegler, cyt. za James, *Nowa filozofia...*, 101.

22. Bernard Stiegler, *Ukonstytuować Europę I: W świecie, który nie ma wstydu*, przeł. Michał Krzykowski (Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrogi, 2019), 98.

23. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 98.

W filmie dokumentalnym Adriana Heathfielda i Hugo Glendinninga *Technologies of the spirit* z 2015 roku, Stiegler stwierdza, przywołując Freuda, że główną kwestią w dyskusji o dezintegracji kultury zachodniej jest pragnienie, obecnie często mylone z popędami, które według Freuda stanowiło ekonomię popędów<sup>24</sup>. Kapitalizm zarządza dzisiaj nie tylko popędami, lecz także samym pragnieniem, którego kryzys to “symboliczny upadek”, a zarazem skutek “uogólnionej utraty indywidualności, będącej wynikiem utraty partycypacji w produkcji symboli”<sup>25</sup>. Istotną kwestią poruszaną w wielu pracach Stieglera jest zatem nędza symboliczna społeczeństwa kapitalistycznego<sup>26</sup>. Oparta na definicji indywidualności rozwiniętej przez Gilberta Simondona krytyka utraty indywidualności zostaje sformułowana przez Stieglera w następujący sposób:

Proces indywidualności ery kapitalistycznej i przemysłowej wszedł w sprzeczność z samym sobą i zmierza do autodestrukcji w tym sensie, że niesie w sobie przeciw-proces, na który owa desublimacja się składa. Z kolei ów przeciwproces jest wywołany przez to, co w poprzednich analizach opisywałem jako zniżkową tendencję energii libidinalnej. Efektem działania tej tendencji jest utrata indywidualności, destrukcja struktur fundamentalnego narcyzmu, utrata estetycznego i symbolicznego uczestnictwa i wreszcie masowe zjawiska depresji i demotywności<sup>27</sup>.

Utwór “Przekształt...” uruchamia rozważania zaskakująco zbieżne z diagnozą procesów deindywidualności formułowaną przez Stieglera. Wiersz uzdatnia język i niczym mechanizm służy przywraca go do stanu równowagi wobec środowiska, badając poziomy dyskursów i wydobywając słowa z martwych zmasowanych struktur. Geologiczna metaforyka wiersza pokazuje, że Bartczaka pochłania nie tyle sama możliwość wyjścia, choć wiersz śni sen o nim, ile przeformułowanie pojęcia pracy nad selekcją i rzeźbą tego, co jest nam ciągle dostępne i w co warto zainwestować energię. Jednocześnie praca, wobec niemożliwości zatrzymania technologicznej maszyny kapitalizmu, nie zostaje porzucona dzięki motywacji, rezonującej niezwykle silnie także w filozofii Stieglera, a którą wiersz wytwarza, i którą operuje. Istotną trajektorią geologicznych rozważań Bartczaka jest potrzeba indywidualności, ów “pojedynczy wyłom masowego jestestwa”, a więc jednostkowość, która pozostaje skomunikowana z tym, co masowe, i wyłamuje się ponad masowość<sup>28</sup>.

---

24. *Technologies of the Spirit: A Conversation with Bernard Stiegler*, reż. Adrian Heathfield, Hugo Glendinning, Wielka Brytania, 2015.

25. Stiegler, cyt. za James, *Nowa filozofia...*, 125.

26. Zob. Bernard Stiegler, *De la misère symbolique. Tome 1, L'époque hyperindustrielle* (Paris: Editions Galilée, 2004) i *De la misère symbolique. Tome 2, La Catastrophè du sensible* (Paris: Editions Galilée, 2005).

27. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 11.

28. Bartczak, *Naworadiowa*, 6.

Zatem indywidualizacja dotyczy samych wierszy, które są przepełnione determinacją działania i stawiają pytania o możliwość zmiany reżimu technicznego życia, ukazywanego na przykładach takich instytucji jak towarzystwa ubezpieczeniowe czy agencje ratingowe, których działanie opiera się na standardyzacji i ustawicznej usystematyzowanej ewaluacji, czyli technikach i technologiach oceniających naszą przydatność dla korporacyjno-technicznego habitatu. W wierszach figuruje też dobrze znane autorowi skorporatyzowane i sprekaryzowane środowisko systemu akademickiego, którego chaotyczne działanie doskonale oddaje tragikomicznie uchwycony w wierszu "Wioska sinicowa" moment, w którym gotowość i motywacja do działania okazują się spóźnione wobec nieprzewidywalności systemu oceny, któremu praca jest podporządkowana: "A mówiłem praca / niech wre / Co się stało? / Czyżbym stracił pracę?"<sup>29</sup>. Brak możliwości zaspokojenia oczekiwań technicznego reżimu i jego ciągłych fluktuacji jest równoważony jednoczesnym uruchamianiem w wierszach możliwości odnowy i przemiany. Takim utworem jest na przykład "Śluza wiersza", którego organiczne obrazowanie, początkowo skupione na wspaniałej, kojąco erotycznej wizji natury, łagodnie zmienia się w transfiguratywną przestrzeń płynącego z cielesnego doświadczenia pisma, niosącego się jak pieśń. Z kolei wiersz "Kaligraf", który zamyka część tomu poprzedzając tytułowy poemat, odczytuję jako punkt zwrotny, w którym ogłaszająca pełną gotowość "istota niemasowa" wiersza podejmuje się wyjścia z systemowej substancji dyskursu<sup>30</sup>.

Czym jest owa substancja, jako cecha środowiska technicznego, w którym działa wiersz? Odpowiedzi na to pytanie szukać należy przede wszystkim w napięciu budowanym w utworach oraz w odniesieniu do rozważań Stieglera dotyczących wiedzy i rozumu. Jak zauważa James, dla Stieglera dzisiejsze technologie oraz media powodują "zanik usytuowanego (ucieleśnionego) doświadczenia czasu i przestrzeni"<sup>31</sup>. Odpowiedzialnością za odwrót od demokracji w społeczeństwach zachodnich Stiegler obarcza kapitalizm i sprzężone z nim współczesne technologie, odpowiadające za utratę logosu, widoczną także w pograżonej w kryzysie edukacji i zaprzepaszczonej idei uniwersytetu<sup>32</sup>. Píše także o współczesnych obliczach systemowo niszczonej i upadającej na naszych oczach demokracji, takich jak bezrefleksyjność, głupota, uległość czy infantylizacja. Stiegler postrzega głupotę jako ściśle związaną z materialnością, terażniejszość zaś określa czasem "nierozumu", wynikającego z demotywacji, oraz szaleństwa, w którym

---

29. Bartczak, *Naworadiowa*, 14.

30. Bartczak, *Naworadiowa*, 32.

31. James, *Nowa filozofia...*, 114.

32. Zob. Bernard Stiegler, *Wstrząsy: Głupota i wiedza w XXI wieku*, przeł. Michał Krzykowski (Warszawa: PWN, 2017).



utrata symbolicznego porządku życia społecznego spowodowała wyłączenie zdolności refleksji. Tak pojmowana nędza symboliczna charakteryzuje się także “niedostatkiem wstydu”, uniemożliwiającym ukonstytuowanie innego porządku<sup>33</sup>. Jako taka jest dla Stieglera skutkiem demotywacji wynikającej z proletaryzacji, która nie dotyczy już wyłącznie proletariatu i prowadzi do utraty wiedzy, a dokładniej, do utraty przez konsumenta umiejętności praktycznych, które kształtują jego “potencjał indywidualny”<sup>34</sup>.

Bartczak obserwuje głupotę i nierozum na bardzo podobnym gruncie. W *Naworadiowej* figurują one w wymiarze *stricte* materialnym, nigdy poza nim; są więc porównywane do substancji, zawiesiny, fluidu oraz “psychotycznej zupy”, które stanowią psychopolityczny i techniczny habitat wiersza<sup>35</sup>. Inna metafora przywodząca na myśl proletaryzację to pojawiająca się w utworach masa zbożowa; przetrwalnikowy budulec pozbawiony lub nieświadomy potencjalności indywidualnej, którym wiersz nie daje się nakarmić i który przetwarza albo który tylko wydobywa się z niego. Tego rodzaju negatywną dynamikę przejawia “Siew i śpiew”, gdzie forma kastowej, zinstytucjonalizowanej religii karmi tylko siebie (“ci mnisi susi / w świetle świadczą // unerwieni kastowo / ci mnisi syci a susi [...] ci mnisi słusznicy / psychokostni”<sup>36</sup>). Utwór operuje kontrastem między dogmatycznie ukonstytuowaną kostycznością sytych mnichów i “głodowy[m] ruch[em]” postaci ludzkich na tle krajobrazu<sup>37</sup>. W wierszu padają pytania o ulęłość i posłuszeństwo, a pojawiająca się w nim fraza “puści ludzie” wskazuje na ubóstwo, zarówno materialne, jak i duchowe, oraz na możliwość wypełnienia nie tylko przez ideologiczny przekaz, lecz także przez pieśń pola wiersza<sup>38</sup>.

W drugim tomie *Ukonstytuować Europę* Stiegler stwierdza, że żyjemy w świecie, “z którego brzydota wycieka w sposób mechaniczny”<sup>39</sup>. W eseju “Dokonać rewolucji” z tomu pierwszego, odnoszącym się do pojęcia sądu estetycznego Kanta jako refleksyjnego kwestionowania w nim samego siebie, czytamy: “piękno ‘istnieje’ zatem tylko domyślnie, przez wybrakowanie. A to oznacza, że literalnie nie istnieje, a jedynie umożliwia z(a)wieranie się: nabieranie konsystencji”<sup>40</sup>. W *Plastyczności...*, Malabou postuluje konieczność deestetyzacji formy: “Trzeba podążać za tym gestem ‘deestetyzacji formy’ – który paradoksalnie przydaje jej całe znaczenie

---

33. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 20.

34. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 131; kursywa w oryginale.

35. Bartczak, *Naworadiowa*, 55.

36. Bartczak, *Naworadiowa*, 12–13.

37. Bartczak, *Naworadiowa*, 13.

38. Bartczak, *Naworadiowa*, 13.

39. Bernard Stiegler, *Ukonstytuować Europę II: Motyw Europejski*, przeł. Michał Krzykawski (Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrogi, 2019), 45.

40. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 187.

artystyczne – by w elemencie figuralnym zobaczyć już nie sposób plastycznego oporu wobec dyskursu, lecz głębię samego pola dyskursu<sup>41</sup>. W kolejnej części eseju pokażę, że ów gest, sygnalizujący niewystarczalność samego oporu wobec dyskursu, ale umożliwiający wgląd w głębię dyskursywnego pola, rezonuje bardzo silnie ze sposobem, w jaki Bartczak pracuje z formą poetycką.

### Negantropijna praca wiersza

W refleksji o plastyczności Malabou deklaruje: “Wierzę nie tyle w przyszłość ‘innego’ względem formy, ile w przyszłość innej formy”<sup>42</sup>. W porównaniu z wierszami pierwszej części tomu Bartczaka, jego druga część, czyli poemat *Naworadiowa*, przybiera inną formę, przede wszystkim w sensie przestrzennym. Zwraca uwagę długość frazy, która zostaje znacznie rozbudowana w zestawieniu z poprzedzającymi ją utworami operującymi głównie frazą krótszą i bardziej zwięzłą. Nie trudno wskazać uzasadnienie tej zmiany – poemat poświęcony jest uwolnieniu energii i rozszerzeniu pola pracy wiersza, który wyłamuje się z zastanych struktur i działa już w znacznie bardziej rozszczeniowym krajobrazie. Co ciekawe, jego praca nie jest już wyłącznie krytyczna, albowiem gest krytyczny zastępuje tutaj transformacyjny ruch wiersza inicjujący indywidualację. Co więcej, teraz włącza się w nią afirmacyjna energia innego, kreacyjnego rodzaju pracy. W “Wiosce sinicowej” obrazy nowoczesnego samochodu i dziewczynki przejeżdżającej na elektrycznej hulajnodze obok budki z kebabem są okazją do pytań o istotę i granice kreatywności:

Czy to nie jest praca? Jej praca  
praca asfaltu chwastów  
banków danych w genomie  
słodkiego odoru piekarni  
znad sinych łąk? Ale zaraz  
moja też?<sup>43</sup>

Za kontekst dla odczytania szczególnej roli przypisywanej pracy w poemacie Bartczaka może posłużyć refleksja Stieglera dotycząca negantropocenu, w obrębie której filozof postuluje konieczność nadania pracy tzw. negantropijnego charakteru, co ma na celu odwrócenie procesu entropii, którą Stiegler obserwuje w de-

41. Malabou, *Plastyczność...*, 104.

42. Malabou, *Plastyczność...*, 93.

43. Bartczak, *Naworadiowa*, 15.

strukcyjnym wpływie, jaki technologie wywierają obecnie na wszystkie aspekty naszego życia, analizując między innymi zjawisko postprawy<sup>44</sup>.

W refleksji Stieglera o pracy negantropijnej znajdziemy rozróżnienie między pracą a zatrudnieniem, które pozostaje w jego filozofii powiązane z robotyzacją stanowisk pracy, której konsekwencjami są proletaryzacja i utrata umiejętności. Jak twierdzi Stiegler, “wiele osób pracuje bez zatrudnienia – w tym sensie, że wytwarzają wiedzę w jej wszelkich formach: kultywowane w obrębie wszelkiego rodzaju dyscyplin sposoby życia, sposoby wykonywania, sposoby myślenia”<sup>45</sup>. W wywiadzie z badaczem myśli Stieglera i tłumaczem jego prac Michałem Krzykawskim filozof definiuje negantropocen jako opcję alternatywną dla wyeksploatowanego pojęcia antropocenu, wychodząc od takiego właśnie rozumienia pracy: “Antropocen jest powszechnym wzrostem entropii w każdej postaci: termodynamicznej, biologicznej i informacyjnej. Problem ten obliguje nas do rozwinięcia takiej technologii, a przede wszystkim takiej ekonomii politycznej, która byłaby narzędziem walki przeciwko entropii i wytwarzałaby negentropię”<sup>46</sup>. “Negentropia”, pojęcie zaczerpnięte przez Stieglera z pracy Erwina Schrödingera z 1944 roku, którym fizyk zastąpił pojęcie entropii negatywnej, odnosi się do istot żywych ”konstytuują[cych] rzeczywistości, które posiadają zdolności do odroczenia czasowo i lokalnie procesu entropii, a w konsekwencji do jego odwrócenia: mogą wytwarzać organizację”<sup>47</sup>. Stiegler upatruje aktywnego, kontrentropijnego potencjału negentropii, którą określa później w nawiązaniu do antropocenu mianem “negantropii”, także w duchowości. Mówiąc o materializmie duchowym, podkreśla “przekonanie, że są rzeczy, które nie istnieją, a które mimo to powracają i uparcie domagają się rozpoznania; rzeczy, które nabierają konsystencji, z(a)wierając się jednak w materialnych podporach, [...] te powracające rzeczy są ideami, fantazmatami, popędami, pragnieniami, marzeniami”<sup>48</sup>. Tak pojmowana duchowość jest dla Stieglera tym, co “wytwarza negantropię”, “rodzi genialność” i oryginalność<sup>49</sup>.

Postulat pracy negantropijnej został rozwinięty przez Stieglera podczas wydarzenia “Work Marathon 2018: Bernard Stiegler — Too Late? The Final Warning”, w londyńskiej Serpentine Gallery, w trakcie którego dyskutowano o ekonomii politycznej i pracy na rzecz zatrzymania procesów niszczenia środowiska natu-

---

44. Zob. Bernard Stiegler, *The Neganthropocene*, przeł. Daniel Ross (London: Open Humanities Press, 2018)

45. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 233.

46. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 212.

47. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 219.

48. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 178.

49. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 249.

ralnego w skali planetarnej<sup>50</sup>. W swoim wystąpieniu filozof poświęcił wiele uwagi pracy negantropijnej w znaczeniu aktywności twórczej, odwołując się do sztuki niemieckiego artysty i reformatora Josepha Beuysa, działacza Partii Zielonych od początków jej działalności w 1980 roku, oraz podkreślając znaczenie pojęcia rzeźby społecznej w praktyce artystycznej Beuysa, który – jak przypomina Stiegler – deklarował, że jest rzeźbiarzem społecznym, lecz nie “przynależy już do sztuki”, co może posłużyć jako kolejny przykład wspomnianej wcześniej deestetyzacji formy<sup>51</sup>. Według Stieglera postać artysty jest dowodem na to, że aktywność estetyczna i ekspresja są konieczne dla przywrócenia libidinalnej ekonomii twórczości, która staje się zarówno prowokacją, jak i możliwością tzw. noezy, czyli moralnej refleksji. Jako piewca “wymyślenia”, czyli inwencji twórczej, która nie jest przypisana wyłącznie do sfery sztuki, filozofii czy ekonomii, Stiegler postrzega je jako kwestię polityczną.

Odrzucając opór w znaczeniu postawy politycznej jako niemożliwy, stawia na inwencję, czyli “wymyślenie” – “wynajdywanie i walkę o uspołecznienie wynalazków” – oraz na indywidualizację artysty i rehabilitację społecznego znaczenia pokrewnej mu postaci amatora, mimo że rola tego ostatniego w wytwarzaniu praktyk społecznych jest nadal umniejszana<sup>52</sup>. Zdaniem Stieglera, choć artysta “wydaje się czasem odcięty od społeczeństwa, jednak tak naprawdę wymyśla społeczeństwo, które ma nadzieję”; jest “odkrywcą wymyślającym tryby egzystencji”, przy czym indywidualizacja następuje wtedy, gdy sprawia, że inni indywidualują się wraz z nim<sup>53</sup>. Określając transindywidualny, kosmopolityczny gest sztuki i spotkanie kultur jako poetyckie podczas wykładu w Serpentine Gallery w 2018 roku, filozof podkreślał, że pismo jest koniecznym dla odtworzenia logosu *farmakonem*, który niesie potencjał przeorganizowania struktur psychicznych.

W poemacie *Naworadiowa* obserwuję, po pierwsze, skupienie na kwestii pracy wiersza, której specyfikę określiłabym za Stieglerelem jako negantropijną, a po drugie, wizję transformacji ideologicznie skażonej i strauumatyzowanej technicznej sfery psychopolitycznej w przestrzeń inwencji i kreacji umożliwiającej indywidualizację, realizowaną przez formę poematu w sposób farmakologiczny, tzn. taki, który śledzi uwikłanie pisma w techniczność oraz bada możliwość jej naprawy. Uwagę na to zwraca już początek poematu:

to nie jest materialna organizacja świata  
syci dotyk wszystkiego dotyka co mówisz

---

50. “Work Marathon 2018: Bernard Stiegler—Too Late? The Final Warning” (Londyn, Serpentine Gallery, 22 września 2018), <https://www.youtube.com/watch?v=EsGVN7UE0pw> (12.04.2020).

51. Joseph Beuys, cyt. za: Stiegler, *UE I*, 128.

52. Stiegler, *Ukonstytuować Europę II...*, 80.

53. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 147.

to nie jest materia słodkiej polityki raczej pęd  
muśnięcie otulina w międzyczasie w słowach  
soja słodka marchew mineralizują w jelitach  
czynią ci tkankę politykę pięknym wierszem  
w otulinie cząsteczki przestają być sobą  
w twoim czasie organizacja gęsta pijana  
w tym co mówisz pierwsze sekundy  
wiersze gęstsze niż sole termalne  
w pierwszych sekundach to ci dają  
aneks życiowy ojczyzna żyjątek<sup>54</sup>

Oprócz zmiany krajobrazu, jak i substancji, która wypełnia wiersz (to już nie “psychotyczna zupa”, ale “otulina”), pojawiają się tu dwie wizje materialności: rzeczywistości politycznej oraz cielesno-zmysłowej. Materia polityki i utkana z niej “organizacja świata” ustępuje dotykowi wiersza, który otula przebudowywany tu świat. Tutaj także dostrzegam zbieżność między refleksją Stieglera, który w dobie stałego formowania naszej wrażliwości i uwagi przez obiekty techniczne apeluje o “walkę o organizację tego, co zmysłowe”, i formą *Naworadiowej*, która podąża analogicznym tropem, podejmując się przeorganizowania zdegradowanej materii politycznej przy pomocy zmysłowych zasobów, które uruchamia wiersz<sup>55</sup>. Odzyskanie sfery cielesno-zmysłowej, zagarniętej przez ideologie i technologie, staje się warunkiem przebudowy rzeczywistości. Negantropijna praca wiersza splata się w poemacie z zadaniami technicznymi, wynikającymi z warunków zatrudnienia. Z drugiej strony, przechwytywanie tropów technicznych i uzdatnianie ich w rozszerzonej przestrzeni wiersza jest kolejną istotną cechą wielościowej poetyki Bartczaka:

w drugim unerwieniu koniec fikcji syndykatu życia koniec formy  
pojemnej inna praca

nie wygasa tnie media przez nie mknie czyta mediany słane w pracy  
audyt przenika smutne życie żyjątek wyjmuje nas z psychotycznej zupy  
audycja bezgranicznie plastyczna<sup>56</sup>

Nie ulega wątpliwości, że determinacja odzyskania pojedynczości w wielościowej autokreacyjnej poetyce Bartczaka oznacza troskę wobec tego, co wspólne, a stawką pracy wiersza jest zysk społeczny. Gdy w wierszu czytam słowa “ja żywic obsesja / bez polis”<sup>57</sup>, myślę o pragnieniu o(d)żywienia życia wspólnoty – o greckim *polis*,

---

54. Bartczak, *Naworadiowa*, 35.

55. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, 82.

56. Bartczak, *Naworadiowa*, 55.

57. Bartczak, *Naworadiowa*, 6.

którego nikle wspomnienie przywraca wiersz, przywołując także techniczne skojarzenie z polisą ubezpieczeniową, której brak powoduje niepokój o jakość życia. *Naworadiowa* to tom, którego pojemna forma dąży do ukonstytuowania siebie w pojmowanej wspólnotowo przestrzeni życiowej w psychopolitycznie organizowanej rzeczywistości technicznej. Stiegler określiłby takie starania “byciem w akcie”, które staje się “afirmacją możliwości przyszłości”<sup>58</sup>.

---

58. Stiegler, *Ukonstytuować Europę II...*, 192.

## Bibliografia

- Bartczak, Kacper. *Materia i autokreacja: Dociekania w poetyce wielościowej*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2020.
- Bartczak, Kacper. *Naworadiowa*. Stronie Śląskie: Biuro Literackie, 2019.
- Bartczak, Kacper. *Pokarm Suweren*. Stronie Śląskie: Biuro Literackie, 2017.
- Bartczak, Kacper. *Wiersze Organiczne*. Łódź: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Łódź, 2015.
- Bartczak, Kacper. *Przenicacy*. Poznań: WBPiCAK, 2013.
- Bartczak, Kacper. *Świat nie scalony: Estetyka, poetyka, pragmatyzm*. Wrocław: Biuro Literackie, 2009.
- Gizzi, Peter. *Pieśni Progowe*, przeł. Kacper Bartczak. Poznań: WBPiCAK, 2020.
- James, Ian. *Nowa filozofia francuska*, przeł. Joanna Bednarek, Piotr Juskowiak. Warszawa: PWN, 2014.
- Malabou, Catherine. *Plastyczność u zmięczeniu pisma*, przeł. Piotr Skalski. Warszawa: PWN, 2018.
- Malabou, Catherine. *Les nouveaux blessés: de Freud à la neurologie, penser les traumatismes contemporains*. Paris: Bayard, 2007.
- Rasula, Jed. "Understanding the Sound of Not Understanding". W: *Close Listening: Poetry and the Performed Word*, red. Charles Bernstein. New York, Oxford: Oxford University Press, 1998.
- Stiegler, Bernard. *Ukonstytuować Europę II: Motyw Europejski*, przeł. Michał Krzykawski. Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrog, 2019.
- Stiegler, Bernard. *Ukonstytuować Europę I: W świecie, który nie ma wstydu*, przeł. Michał Krzykawski. Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrog, 2019.
- Stiegler, Bernard. *The Neganthropocene*, przeł. Daniel Ross. London: Open Humanities Press, 2018.
- Stiegler, Bernard. *Wstrząsy: Głupota i wiedza w XXI wieku*, przeł. Michał Krzykawski. Warszawa: PWN, 2017.
- Stiegler, Bernard. *De la misère symbolique. Tome 2, La Catastrophè du sensible*. Paris: Editions Galilée, 2005.
- Stiegler, Bernard. *De la misère symbolique. Tome 1, L'époque hyperindustrielle*. Paris: Editions Galilée, 2004.
- Technologies of the Spirit: A Conversation with Bernard Stiegler*. Reż. Adrian Heathfield i Hugo Glendinning. Wielka Brytania, 2015.
- The Ister*. Reż. David Barrison i Daniel Ross, dyst. Black Box Sound and Image, Australia, 2004.
- "Work Marathon 2018: Bernard Stiegler—Too Late? The Final Warning". Londyn, Serpentine Gallery, 22 września 2018. <https://www.youtube.com/watch?v=EsGVN7UE0pw> (12.04.2020).



## O fingowanej relacyjności w *Apokryfie Agłai* Jerzego Sosnowskiego

Feigned Relationing in Jerzy Sosnowski's *Aglaya's Apocryph*

**Abstract:** *Aglaya's Apocryph*, a techno-thriller by Jerzy Sosnowski, is more than a postmodern intertextual palimpsest openly flirting with kitsch, fraught with references to, among others, Stanisław Lem. It is, above all, a story of transgressions of identity by simulating relations with a gynoid. The ostensible feminist elements and cultural clichés matter far less than the posthumanist perspective. The psychological experiment deploying a female cyborg tasked with seducing a young pianist results in personality disintegration both for the ignorant victim and the robot's navigator. Irena uses the avatar to feel the initially fascinating immersion, while Krzysztof can realize his amatory phantasms. The novel reflects on the process and results of crossing human borders with the aid of technology: combining the human with the inhuman.

**Keywords:** *Aglaya's Apocryph*, gynoid, transgressions of identity, simulating relations

“Najsympatyczniej traktowała mnie taka dziwna znajoma, zaczęła mnie kiedyś na ulicy, rozmawiałem z nią przez chwilę, potem spotkaliśmy się jeszcze kilka razy, ładnie na mnie patrzyła, chociaż sama nie była bardzo ładna, [...] nie angażowałem się, i ona chyba to wyczuła, bo pewnego dnia nie przyszła na kawę”<sup>1</sup> – tak podsumowuje drobny epizod ze swojego życia bohater *Apokryfu Agłai*, debiutanckiej powieści Jerzego Sosnowskiego o ganoidzie jako “narzędziu” rozkoszy i zniszczenia. Określona eufemistycznie “nie bardzo ładna” znajoma to informatyczka Irena, agentka KGB, której – w ramach projektu bionicznego *Wenus* – powierzono na kilka lat sterowanie żeńskim robotem. Miał on w celach eksperymentalnych uwieść i porzucić młodego artystę, przed którym stała otworem kariera pianisty. Projekt w dodatku nie był docelowy, ale próbny, zasadnicza jego realizacja miała zostać przeprowadzona na ważniejszych osobach – politykach.

*Apokryf*, jako powieść postmodernistyczna (przygodowo-fantastyczna? filozoficzno-fantastyczna?<sup>2</sup> techno-thriller?) już wskutek samej podatności na spoiler wpisuje się w obszar literatury popularnej, oscyluje wokół kiczu na wielu pozio-

1. Jerzy Sosnowski, *Apokryf Agłai* (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2001), 246.

2. Taką koncepcję rozwija Jelena Kozmina, “Powieść jako ‘tygiel kulturowy’. *Apokryf Agłai* Jerzego Sosnowskiego a fantastyka przygodowo-filozoficzna XX wieku”, w: *Powieść dziś. Teorie*,



mach tekstu<sup>3</sup>. Ma jednak złożoną, przemyślaną strukturę narracyjną<sup>4</sup>, nie tylko wspiera się na licznych hipotekstach<sup>5</sup>, formuje kompozyt intertekstualny, włączając motywikę typową dla nurtu sentymentalnego<sup>6</sup>, lecz także skutek implantacji do świata przedstawionego specyficznego elementu fantastycznego – “zdalnicy”<sup>7</sup> – mającej testować istotę człowieczeństwa protagonistów, wpisuje się w nurt

---

*tradycje, interpretacje*, red. Anna Skubaczewska-Pniewska, Justyna Tuszyńska (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2019), 215–227.

3. Zob. Artur Madaliński, “Przyjemność prostoduszna albo kicz w prozie Jerzego Sosnowskiego”, *FA-art* nr 4, 2002, 90–97.

4. O narracjach *Apokryfu* pisano już kilkakrotnie, nazywając technikę w niej zastosowaną jako szkatułkową lub lustrzaną, zob. m.in. Przemysław Czapliński, “Sosnowski do czytania”, *Polityka* nr 11, 2001, 64.

5. Najsilniejsze związki i przyległości wykazuje *Apokryf Agłai z Piaskunem* Ernsta T. A. Hoffmanna z 1817 roku, nietrudno dostrzec również, zwłaszcza w płaszczyźnie relacji erotycznych między człowiekiem a gynoidem, wyobrażeniowych rojeń Augusta Villiers de l’Isle-Adama zawartych w powieści *L’Èvefuture* (znanej polskiemu czytelnikowi z dwu przekładów – *Ewa przyszłości* lub *Ewa jutra*) z 1886 roku, w której lęki przed *femme fatale* rzekomo unicestwiającej mężczyznę zostają pokonane konkretyzacją marzenia o żeńskim automatonie spełniającym wszelkie zachcianki swoich partnerów-właścicieli. Tej samej proveniencji są asocjacje z *Le surmale* Alfreda Jarry’ego z 1902 roku ze słynną *la Machine-à-inspirer-l’amour*, z awangardową powieścią Raymonda Roussela *Locussolus* z 1914 roku, z *Wielkim portretem* Dino Buzzatiego z 1906 roku, z *Kobietą modelowaną* Luca Vignana, a także oczywistymi związkami z *Łowcą androidów* Filipa Dicka oraz *Maską i Śledztwem* Stanisława Lema. Sam Sosnowski przywołuje *Maga* Johna Fowlesa, ba, czyni ją niejako kluczem do swojej powieści, podobnie bowiem jak *Mag*, *Apokryf* wymyka się klasyfikacji gatunkowej, oba utwory są gatunkowo amorficzne, metafikcyjne i mają charakter intertekstualny (*Mag* nieporównanie bardziej), zawierają również elementy zbieżne: w obu bohaterki noszą to samo imię – *Lily* (mające się zapewne kojarzyć z biblijną *Lilith*), ich tożsamości są niestabilne i w dziele Fowlesa Lily Montgomery ma wskutek maskarady kilka tożsamości), wykorzystują i porzucają swoich kochanków, przyczyniając się do dezintegracji ich osobowości. W *Magu* protagonista dokona jednak integracji pozytywnej, w *Apokryfie* – znika. W *Magu*, będącym w dużej mierze powieścią rozwojową (*Bildungsroman*), droga bohatera poddawanego próbom przez Conchisa wiedzie ku zrozumieniu relacji międzyludzkich, umiejętności odróżniania tego, co wyobrażeniowe od tego, co autentyczne.

6. Jedną z nich jest poczytna w okresie PRL-u powieść dla młodzieży *Con amore* Krystyny Berwińskiej, zekranizowana przez Jana Batorego, rozgrywająca się w środowisku młodych muzyków.

7. W sensie “technicznym” zapożyczył się zapewne Sosnowski u Stanisława Lema; w *Pokoju na Ziemi* pojawia się bowiem koncepcja “zdalników” i “zdalnic”, czyli robotów wyposażonych w stereoskopowe kamery, sterowanych zdalnie przez operatora, nazywa je Lem “manekinami, pustymi powłokami”, przewidując, że technika ta wywoła “wstrząsy [...] w ludzkim życiu z erotyką na czele”, ponieważ “przywdziawszy strój z mrowiem wszytych elektrod przywierających do skóry, każdy człowiek może się wcielić w zdalnika lub w zdalnicę”, Lem, *Pokój na Ziemi* (Kraków: Wydawnictwo Literackie 1987), 52. Koncepcja “zdalników” objaśniona została w *Summa Technologiae* jako teletaksja. Jest to według Lema “podłączenie człowieka do fingującej rzeczywistość maszyny, która go od świata oddziela, ale do takiej maszyny, która jest tylko ogniwem pośrednim pomiędzy nim a światem rzeczywistym”, Lem, *Summa Technologiae* (Kraków: Wydawnictwo Literackie 1967), 287. Człowiek będzie wówczas przeżywał tę rzeczywistość tak, jak gdyby się

posthumanistyczny<sup>8</sup>. Temat sztucznie skonstruowanej kobiety, uobecniającej się już w micie o Pigmalionie i Galatei, a utrwalany w rozmaitych opowieściach i różnych wariantach, posłużył Sosnowskiemu do wydobycia nowego sensu. Jest nim namysł nad relacyjnością interpersonalną, zwłaszcza zaś nad prawdziwymi emocjami wywołanymi nienaturalnymi kontaktami, przewrotnie imitującymi autentyczne, co wydaje się sugerować autor już samym tytułem, nie tylko nawiązującym do *Apokryfów* Lema. Apokryf, jako opowieść po trosze prawdziwa, po trosze fikcyjna, rozumiany jest tu także jako palimpsest różnych narracji o “osobie”, naznaczonej niepewnym statusem ontologicznym, epistemologicznie niejednoznacznej, noszącej kilka imion.

Kto jest właściwie głównym bohaterem powieści Sosnowskiego? Czy Adam vel Krzysztof Kleszczewski, świetnie zapowiadający się muzyk, następnie kochanek Lilki vel Zofii vel Agłai, humanoidalnego robota, w końcu życiowy rozbitek i alkoholik? O czym jest *Apokryf*? O katach i ofierze? O rozpacz i degeneracji wskutek nieszczęśliwej miłości? Tak by się pozornie zdawało, jeśli czytelnik podąży za męskimi narratorami trzech części, a czwartą, czyli opowieść Ireny potraktuje jako rodzaj dopowiedzenia. Tymczasem właśnie ten fingowany przez pisarza *focus female* sprawia wrażenie ważniejszego, wszak to kobiety są w powieści Sosnowskiego czynnikiem dynamicznym i sprawczym, dodajmy – źle sprawczym – decydującym o żywiole męskiego świata, pozostającym w stosunku do żeńskiego w pozycji biernej, uległej<sup>9</sup>.

Niektórzy z recenzentów *Apokryfu Agłai* – wskazując na stereotypizację Sosnowskiego – prorokowali, że powieść:

jest wręcz wymarzoną prezentem dla krytyki feministycznej. Z takim nagromadzeniem męskich lęków i frustracji dawno nie mieliśmy do czynienia, sam zaś pomysł, by bohaterką uczynić kobietę-kukłę, wydaje mi się prowokacją na miarę sceny z trzeciej części *Szklanej pułapki*, kiedy to Bruce Willis pojawia się w Harlemie z planszą “Nienawidzę Czarnych”. I tak jak podziwiam pisarską zręczność Sosnowskiego, jego wycucie, czym powinna być atrakcyjna powieść dla szerokiej publiczności, tak absolutnie nie zazdroszczę pisarzowi, gdy on sam i jego dzieło staną się przedmiotem dociekań feministycznie sprofilowanych<sup>10</sup>.

---

w niej faktycznie znajdował. Lem proponuje modele antropoidalne wyposażone w receptory sensoryczne podłączone do dróg czuciowych człowieka, wówczas “zdalnik” może działać nawet o tysiące kilometrów od zawiadującego nim operatora. Takie imitacje siłą rzeczy mogą wywoływać transformacje osobowości i rodzić problemy tożsamościowe człowieka sterującego robotem.

8. Rozumiany tu jako idea technopesymistyczna.

9. Propozycję dość trafnej interpretacji psychoanalitycznej *Apokryfu Agłai* podał Jan Zając, “Wampir i namiętny cyborg – z psychoanalizy dwóch przypadków zauroczenia przez *femme fatale*”, *Postscriptum Polonistyczne* z. 1, 2014, 135–145.

10. Dariusz Nowacki, “Ależ namiesział!”, *Gazeta Wyborcza* nr 39, 2001, 14.

Dariuszowi Nowackiemu, autorowi tych słów, wtórował Przemysław Czapliński, pisząc, że “[a]utor wybrał [...] antyfeminizm jako naczelną rozrusznik prowokacji powieściowej, który ma skłonić czytelnika do szukania głębszych refleksji”, ponieważ jawnie wprowadził do tekstu liczmany antyfeministyczne wynikające z męskiego solipsyzmu: “najtwardsze stereotypy antykobiece: kobiety modliszki, kata, drapieżnika, kleszcza, kobiety fatalnej, lalki, automatu, marionetki”<sup>11</sup>. Nie ulega wątpliwości, że obaj mają słuszność, gdyż *Apokryf* z zasadniczym tematem, jakim jest “miłosny kicz”, to gra zarówno z konwencjami, jak i ze sztampowymi wyobrażeniami. I rzeczywiście trudno się na nie nabrać, bo męskie kreacje zdradzonych, porzuconych lub zmanipulowanych są mało wiarygodne, infantylne, psychologicznie nieprzekonujące<sup>12</sup>. Bardziej interesująca jest natomiast Irena, nie tyle jako kobieta sama w sobie, ile jako nawigatorka cyborga, któremu nadaje reprezentację kilku wskazanych przez Czaplińskiego cech i która finguje relacje, które obnażają lub wytwarzają konkretne emocje, uruchamiają faktyczne reakcje ludzkie, przez co dostarczają wiedzy o człowieku w szczególnej sytuacji egzystencjalnej. Jest to przede wszystkim depersonalizacja, a tej ulega nie tylko obiekt eksperymentu, lecz także jego animatorka.

Literacki rodowód Ireny sięga opowiadania E.T.A. Hoffmanna *Piaskun* (*Der Sandmann*); jest to jeden z ważniejszych hipotekstów *Apokryfu Agłai*, zwłaszcza w odniesieniu do głównego protagonisty, porównanie obu dzieł może wywołać szereg pytań dotyczących tożsamości, płci i ciała, a zwłaszcza relacji między człowiekiem a automatonem. Powinowactwo – w dużej mierze intelektualnie i artystycznie przetworzone – uobecnia się także w kreacji Ireny<sup>13</sup>. W powie-

---

11. Czapliński, “Sosnowski do czytania”, 64.

12. P. Czapliński słusznie zauważa, że kontekst feministyczny jest w *Apokryfie* prowokacją. Spostrzeżenie to wyjaśnia przekonująco: “Jest [...] raczej oczywiste, że Sosnowski nie tyle nie wie, w czym feministyczna rzecz, ile udaje, że nie wie – chcąc wciągnąć panie (damy, dziewczyny, kobiety) w pułapkę interpretacyjną, chcąc je zmusić, by uruchomiły te swoje maszyny do mielenia tekstu, wszystkie fallocentryzmy, subwersje i gendery. Dlatego pisze otwartym tekstem. Może jednak nikt nie da się złapać na te prowokacje. Nie tylko dlatego, że szyta grubymi nićmi, lecz dlatego, że Sosnowski właściwie nie oszczędza żadnej ze stron damsko-męskich relacji”, Czapliński, “Sosnowski do czytania”, 65.

13. *Piaskun* to historia poety Nataniela, który zakochał się w skonstruowanej na potrzeby eksperymentu drewnianej kukle Olimpii. Nieprawdopodobne i kompromitujące Nataniela zaroczenie miało źródło nie tylko w traumie z dzieciństwa – opowieści o przerażającym Piaskunie pożerającym oczy niesfornym dzieciom skontaminowanej ze spektakularną śmiercią ojca. Drugim źródłem był niedopasowany związek z Klarą, niedopuszczającą niczego, co miałoby proveniencję pozarozumową. Nataniel rozczarowany powściągliwością narzeczonej i brakiem zrozumienia dla tworzonych przez siebie poezji, które bardziej przerażają niż pociągają dziewczynę, znajduje aprobatę u innej “kobiety”. Milcząca i nieruchoma Olimpia jest bowiem dla narcystycznego Nataniela idealną animą, pustą formą, którą on napełnia własnymi treściami, po czym odbija się w nich niczym w lustrze, znajdując zarówno siebie, jak i związek jako formy idealne. Gdy “tożsa-

ści Sosnowskiego ma ona wyraźne cechy Klary, ale w odróżnieniu od historii Hoffmanna, nie jest przeciwwagą dla marionety, ale jest z nią skontaminowana, tworząc formę hybrydalną. Jest na podobieństwo “boga trzymającego sznurki”<sup>14</sup> jej faktyczną współtwórczynią – ma wpływ na jej wygląd, a także współuczestniczką, bo steruje nią, będąc jej mózgiem operacyjnym. Dzięki niej może doznać podniecającej immersji. Innymi słowy: Irena i jej namiętny automat działają w tandemie (mówiąc językiem informatyki: o ile Agłaja jest *hardware*, o tyle Irena pełni funkcję *software*). Agłaja uwodzi poprzez Irenę, bez niej jest tylko zestrojem połączeń, systemem czujników i mikroprocesorów opakowanych w zdolną oszukać mężczyznę imitację pięknego kobiecego ciała. Dość istotne jest – jak sądzę – zauważyć, że Irena nadaje gynoidowi, mającemu działać na polskim terenie<sup>15</sup> znaczący *nick* Zofia – mądra, więc już na początku traktuje robota niejako personalnie, a działając zdalnie, jest nie tylko naukowcem, ale i kobietą. Zofia-Agłaja jest awatarem Ireny, która stan zmieszania rzeczywistości i świata wirtualnego określa *expressis verbis*: “Miałam dwa życia jak w grach komputerowych”<sup>16</sup>. Opowiadając o powodach swej decyzji uczestniczenia w projekcie, wyjaśnia: “Ofiarowano mi [...] drugie życie. Drugie ciało. Ciało bez bólu i życie bez odpowiedzialności. Ciało urodziwe, życie lekkomyślne i pozbawione ryzyka, [...] byłam nieśmiertelna, wolna, niedotykalna”<sup>17</sup>. Wskutek niedostatku urody, zmysłowego wdzięku i seksapilu Irena rekompensuje sobie braki utrudniające jej relacje z mężczyznami, a stanowiąc jedność z wyposażonym w cechy ultra kobiece gynoidem, może realizować swoje fantazje, zachowywać się tak, jak nigdy nie potrafiłaby w rzeczywistości, bo na to pozwala bezpieczna niejako sytuacja, i w konsekwencji odczuwać satysfakcję, której nie zaznałaby, będąc “tylko” sobą. W tym sensie cyborg jest wehikułem możliwości Ireny, nie tylko ułatwia jej autokreację, lecz także pozwala otworzyć się na doznania, które nie mogłyby stać się jej udziałem w normalnej relacji, przez co być może nigdy nie zaistniałaby jako

---

mość” Olimpiii zostaje zdemaskowana, a Nataniel po okresie terapii przywrócony do pozornego zdrowia i dawnej narzeczonej, rychło okazało się, że w przypływie ponownego paroksyzmu obłądzenia to właśnie Klarę ujrzano jako nieczuły “automat bez duszy”, który popchnął go w iluzoryczność. Przy Olimpiii, której nadawał cechy podług swojej fantazji, mógł bowiem być w pełni sobą, Klara zaś, jako chłodna i powściągliwa racjonalistka, stanowiła w jego życiu czynnik hamujący, dezintegrujący jego artystyczną osobowość.

14. Zob. Mircea Eliade, *Mefistofeles i androgyn*, przeł. Bogdan Kupis (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1999), 203.

15. Imię Agłaja nadają marionecie współpracownicy Ireny wykształceni Rosjanie, co może, choć nie musi, wskazywać na proveniencję literacką (Agłaja Jepanczyn z *Idioty* Fiodora Dostojewskiego). Może też, jak w przypadku Olimpiii, oznaczać po prostu boginię.

16. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 322.

17. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 307–308.

kobieta kochana i pożądana. Grażyna Gajewska, porównując powieść Sosnowskiego do *Lalki* Alisy Mun, wprowadza wniosek:

technologia stanowi zagrożenie dla empirycznych kobiet. Przekonanie to wiązać należy z utwierdzoną w kulturze dychotomią natura – kultura, przy czym kobietę (tradycyjnie) przyporządkowuje się do tej pierwszej sfery, a mężczyznę (tradycyjnie) do drugiej. W konsekwencji technologia jawi się jako efekt myślenia, działania, przedsiębiorczości mężczyzn, a kobieta zostaje wykluczona z tego obszaru aktywności, w tym ujęciu co najwyżej może wspierać działania mężczyzny lub być jego muzą, lecz nie twórczynią<sup>18</sup>.

W trakcie swojej opowieści Irena stopniowo zmienia w stosunku do Agłai stosowanie zaimka “ona” na “ja”, utożsamia się z nią, wszelkie działania gynoida sygnując czasownikami w osobie pierwszej, co wyraźnie wskazuje na identyfikację. Mówi też o pierwszych symptomach tej transformacji:

wyobrażałam sobie, co ona teraz widzi; było już we mnie takie rozdwojenie, czułam się jednocześnie sobą i nią. Miałam w mięśniach jej bezwładność, gdy ją układali na wznak [...], a kiedy jeden żołnierz zaczęł rękawem o bransoletkę na nodze, [...] poczułam w kostce ból<sup>19</sup>.

A także o fazie już zaawansowanej: “cały ten eksperyment prowadził do bardzo trudnej sytuacji psychicznej, po paru miesiącach przestałam rozróżniać, co się przydarzyło mnie, a co jej”<sup>20</sup>.

Irena współpracuje prawie wyłącznie z mężczyznami, w ich otoczeniu musi imitować akty seksualne, przyjmuje określone pozy ciała, tak bowiem, na zasadzie mimikry obmyślony jest układ sterowniczy: “wokół było mnóstwo techników, przy których musiałam układać się z rozłożonymi nogami”<sup>21</sup>. Te zenujące manewry Ireny kwitowane są cynicznymi kpinami kooperantów, niedwuznacznymi propozycjami i zachowaniami. Po zakończeniu eksperymentu Irena powie: “poczułam się nagle dziwką”<sup>22</sup>. Taki rodzaj pracy naraża ją na upokorzenia, pogłębianie się kompleksów, tym samym zaś odreagowywanie na swojej ofierze. Im bardziej czuje się poniżona jako Irena, tym skuteczniej uwodzi i uzależnia młodego pianistę jako gynoid.

Sprowadzenie (się) człowieka do potrzeb cielesnych o sile niwelującej wszystkie możliwości, zamykających go na egzystencję, na indywidualny rozwój, reduku-

---

18. Grażyna Gajewska, *Erotyka sztucznych ciał z perspektywy studiów na rzeczami* (Wydawnictwo Naukowe CONTACT/ABC: Gniezno 2016), 131–132.

19. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 325.

20. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 332.

21. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 309.

22. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 338.

jących odczucia wyłącznie do pożądania, jest zabiegiem autora zmierzającym do smutnej konstatacji, co z mężczyzną może uczynić “kobiece ciało” – w dodatku sztuczne. W żadnym miejscu swej opowieści Krzysztof nie wspomina nawet o tym, by cokolwiek innego niż jakości zmysłowe miało wpływ na jego przywiązanie się do kochanki. Za niczym innym, poza jej ciałem, nie tęskni, zatrić się w związku z symulakrum, będąc owładnięty obsesją seksu, nie potrafił rozszyfrować jej tożsamości (analogicznie jak w przypadku bohatera Hoffmanna, “okoliczności i wyobrażenia Krzysztofa nadawały twarzy Agłai wyraz”<sup>23</sup>). Ta skłonność do iluzji i brak rozpoznania, jakkolwiek zdumiewające, bliskie są greckiej kategorii *hamartia*, czyli pogrążeniu w mroku wskutek zaślepienia afektem.

Dla Ireny eksperyment bioniczny łączy się z jej własnym, niejako prywatnym, sekundarnym testem, będącym rodzajem wiwisekcji, przeprowadzonej na człowieku wyzbywającym się na jej oczach fundamentalnych własności i prymarnych wartości za cenę zaspokojenia potrzeb zmysłowych. Wiedza daje jej poczucie władzy nie tylko nad “partnerem”, lecz także nad mężczyznami w ogóle, co do uczuciowości których Irena nie ma przekonania: “Mężczyźni są sympatyczni jako kumple, ale uczuciowo wikłają nas, naprawdę, w jakieś dziwaczne układy. Nieczytelne. Niehonorowe. Niby na kolanach, a dominacja”<sup>24</sup>. Kleszczewski przez lata obcuje z gynoidem, mieszka z nim pod jednym dachem, śpi w jednym łóżku, współżyje z nim, a nawet chce go poślubić i mimo sygnałów ostrzegawczych płynących z zewnątrz, jak również mimo własnych drobnych, ale niepokojących spostrzeżeń, nie zdaje sobie lub nie chce zdać sprawy, że padł ofiarą perfidnego oszustwa. Trudno nie rozumieć litości, choć pewnie i pogardy, jaką ma dla niego Irena, wszak to właśnie jej kreacyjne zabiegi mają tę siłę usidlenia a potem utrwalania uzależnienia – od seksu, od bliskości innego ciała, wreszcie od dyskredytującego *dolce far niente*. Więż, jaka się zrazu wytworzyła pomiędzy Ireną a Krzysztofem za pośrednictwem Agłai-Zofii-Lilki, była współczuciem dla słabości. Nieprzypadkowo Irena wspomina na początku swojej spowiedzi o epizodzie z dzieciństwa, gdy tak samo litowała się nad swoją siostrą, którą “bawiła się jak lalką”<sup>25</sup>. Te doświadczenia były dla Ireny przykre i żenujące, zdradza, że nienawidziła siebie za nie, uzasadniając: “Człowiek nie jest po to, [...] żeby się mazgać. Ja nienawidzę być słaba [...] Ja nienawidzę być słaba”<sup>26</sup>. Dlatego, kontrolując się i trzymając w ryzach, była zawsze najlepsza, “lepsza od tych wszystkich facetów”<sup>27</sup>, a wykonując zawód zmaskulinizowany, wykazywała męskim współpracownikom, że kobieta może

---

23. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 302.

24. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 329.

25. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 295.

26. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 296.

27. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 296.

ich dystansować w inteligencji, w pomysłowości, w chłodnej kalkulacji, w precyzji – nie okazując przy tym żadnych “kobiecych” emocji.

Już jednak w trakcie trwania tego kilkuletniego projektu zaczyna mieć wątpliwości co do etycznego wymiaru swojej pracy. Pierwszym, uzurpatorskim a jednocześnie obłudnym zamysłem usprawiedliwiającym udział w nieczym procederze jest próba dezintegracji pozytywnej osobowości “partnera”, bo tak nazywa Kleszczewskiego Irena, zauważa ona bowiem, że

miał [on] pustkę w środku, nic w nim nie było własnego, wszystko z zewnątrz, jak skorupa uklejona przez tę jego toksyczną matkę. Więc pomyślałam: kiedy on tak się zatopi w sobie, skuli, zejdzie poniżej tych wszystkich norm i zadań, wyznaczonych mu z zewnątrz... Kiedy tak będzie w stanie zrealizować wszelkie swoje własne pragnienia, nawet te najbardziej infantylnie, zredukuje się do punktu, do czystego chcenia, może tam odnajdzie siebie, [...] stanie się sobą, pełnym, autentycznym człowiekiem<sup>28</sup>.

Nic takiego jednak się nie dzieje, Kleszczewski redukuje się do “chcenia” i w tym stanie pozostaje, nie dokonuje w sobie żadnych zmian, staje się, jak to określa Irena, “czarną dziurą”. Ten osobisty “zawód” i zdziwienie, że człowiek może nabrać się na taką “tandotę”, prowadzi z czasem do dyskomfortu psychicznego Ireny, do refleksji w rodzaju: “myślę o tym w gruncie rzeczy z czułością i żalem, [...] naprawdę żałuję, że nie trafiła mu się prawdziwa kobieta, choćby... ja”<sup>29</sup>, w końcu do poczucia winy, bo lituje się nad Kleszczewskim, który wskutek fatalnego i obiektywnie groteskowego zauroczenia robotem utracił właściwie wszystko: zaprzepaścił karierę, zerwał kontakt z rodzicami, jak się okaże – ostatecznie, ponieważ oboje szybko umierają, uzależnia się od seksu i redukuje swoje potrzeby wyłącznie do przebywania z “ukochaną”, wiezie egzystencję jałową i bezcelową, nie grając, nie pracując, przeobraża się stopniowo w “człowieka bez właściwości”, a nawet w łaszącego się, skamlącego, wężącego, warującego psa<sup>30</sup>, słowem – osiąga stan anomii. Sosnowski sugeruje jednak, choć dosyć subtelnie, że Irena, obcując bądź co bądź w tej fingowanej relacji z obiektem eksperymentu, wyobraziła sobie, że odczuwa coś w rodzaju czułości, że przez działanie “w cudzej skórze” obudziła się w niej “prawdziwa kobieta”. Tkwi w pożądanej iluzji, że miłość Krzysztofa do Agłai była w jakimś sensie miłością do niej samej. Gdy test, uwieńczony sukcesem, dobiegł końca, Irena – skierowana na przymusowy odpoczynek, podczas którego poddaje się terapii psychologicznej – postanawia podjąć próbę naprawienia moralnych szkód, jakie wyrządziła oszukiwanemu człowiekowi. Samowolnie

---

28. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 311.

29. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 327.

30. Na zoomorfizację postaci Kleszczewskiego zwraca uwagę Marta Cuber, “Fotele i demony”, *Pogranicza* nr 3, 2001, 133.

oddala się z miejsca odosobnienia i decyduje za wszelką cenę odnaleźć Kleszczewskiego; chce się ujawnić, zdekonspirować, by przynajmniej zwerbalizować swoją empatię, swój żal i okazać skruchę, a przez to doraźnie osłabić poczucie winy. A może jednak nie tylko. Może ma odrobinę ludzkiej nadziei, że kochanek “jej” robota, kochanek nie-człowieka, nieczującego ciała, zwróci swoją miłość do niej, do autentyku, do kobiety z krwi i kości, która – mimo że “nie pachnie ‘tam’ wanilią”, jest przecież prawdziwa.

Irena szuka Krzysztofa, podczas gdy on, owładnięty obsesją miłosną, szuka Agłai, nieświadom, że sam jest poszukiwany przez jej nawigatorkę. Gdy Irena go wreszcie znajduje i nawiązuje z nim znajomość, ich relacja jest mdła, bezbarwna, nijaka. Dzieje się tak nie tylko z powodu stanu emocjonalnego obojga, ale przede wszystkim wskutek odmienności oczekiwań wobec drugiego człowieka. Kleszczewski pogrążony jest w depresji, wskutek nagłego i niewytłumaczalnego ustania związku, któremu oddał się całkowicie, jest chory na pamięć, przeżywa wciąż i od nowa historię swojej miłości, jest nieufny, niezainteresowany kontaktem z drugim człowiekiem, obojętny na wszystko, wydrążony z życia duchowego, a przez to upodobniony niejako do Agłai, do automatonu: “Coś go niosło, a on temu ulegał, ale niczego już nie chciał, niczego nie oczekiwał”<sup>31</sup>. Ten stan pogłębia rozpoznanie kompromitującej omyłki, gdy zostaną mu pokazane trzy identyczne, nieczynne już roboty. Wyzna wówczas: “Przecież jej tak naprawdę nie było. Kochałem kawałek siebie, wyrzucony na zewnątrz, utożsamiony z czymś martwym. Nawet nie z człowiekiem...”<sup>32</sup>.

Irena, onieśmielona wobec swojej ofiary, potrzebuje czasu, by znaleźć właściwe słowa wyjaśnienia i usprawiedliwienia, co jest trudne, nawet niewyrażalne, spotęgowane jej powierzchownością i temperamentem, nienawykłością do intymnych kontaktów, brakiem wdzięku i nieumiejętnością flirtowania – cechami ułatwiającymi pozawerbalną zdolność porozumienia. Ta niemożność wywołuje u niej przygnębienie, co zaskakuje ją samą wobec dotychczasowej indyferentności. Budzi się w niej problemat moralny, mimo że od początku zdawała sobie sprawę z ubocznych skutków eksperymentu; wyznaje przecież: “projekt *Wenus*, w którym wzięłam udział, kwestionował, nie z założenia, ale właśnie mimochodem, nasze intuicje na temat tożsamości człowieka, na temat jego obecności wśród innych ludzi, na temat naszych ciał”<sup>33</sup>. Zatem ani tożsamość człowieka, ani relacja, jaką tworzy on z innymi, ani afekty (pożądanie–uczestnictwo–zaspokojenie) nie są oczywiste. Podobnie rzecz się ma z ciałem: marioneta jest tylko powłoką, to Irena jej ciało scala i porządkuje.

---

31. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 356.

32. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 359.

33. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 293.



Jeden z recenzentów zarzuca tekstowi nieobecność “istotnych rozważań wokół problemów podstawowych: miłości, wierności, upadków i podnoszenia się z nich, prawdy i kłamstwa. I życia – takiego, jakim jest naprawdę”<sup>34</sup>, dowodząc, że najistotniejszym czynnikiem relacji między bohaterem a cyborgiem jest wyłącznie *libido*, organizujące właściwie ich codzienność w każdym wymiarze. Tak się dzieje jednak wskutek zachwiania, a nawet zatarcia tożsamości postaci, wskutek rozpadu podmiotowości w zetknięciu nie tyle z dziwnością świata, jak to sugeruje Olga Tokarczuk, reklamując książkę na okładce, ile z epistemologiczną bezradnością, zdumieniem sobą w relacji z Innym, łatwością (auto)destrukcji. Symptomatyczne jest również to, że *Apokryf Agłai* nosi znamiona rewersu wspomnianego na początku szkicu mitu o Pigmalionie<sup>35</sup>, o ile bowiem miłość Pigmaliona sprawiła, że Galatea ożyła, o tyle w powieści Sosnowskiego jest dokładnie na odwrót: gynoid nie tylko znika z życia “kochanka”, lecz także zabiera ze sobą jego siły życiowe; wyzbył się on bowiem Sztuki czyniącej go wyjątkowym, pozwolił się (de)formować i w rezultacie zniszczyć przez obcą siłę. Odkąd zerwał z graniem na pianinie, jego zainteresowanie wzbudziła pianola, symbol “automatyzmu, bezwładności, genetycznego zaprogramowania, piękna powtarzania i wspomnień, ulotności, ale także nieodwracalności, jaka jest wpisana w życie”<sup>36</sup>, a zatem muzyczny odpowiednik “sztucznej kochanki”, nie kreowanie, ale odtwarzanie, istnienie nie w procesie *in statu nascendi*, ale biernej wegetacji *postquam*. Podobnie rzecz się ma z Ireną – jej wirtualny awatar, jej blef, oszukańcza gra w uwodzenie i bliskość, jej próby “zbawienia” Krzysztofa kończą się dla niej samej klęską – osamotnieniem, życiową przegraną, a po konfrontacji z nim w *realu*, bolesną konstatacją o niemożliwości realizacji siebie “w skórze” Innego, odczuciem niemocy i jaskrawszą niż przedtem świadomością własnej ułomności, niedostatków, ograniczeń, w końcu dezintegracją osobowości: “Pozbawiłam się poważnego stosunku do czegoś, co dzieje się na co dzień między ludźmi, bez czego nie ma prawdziwego życia [...] Już nie byłam Zofią, to pewne, ale Ireną także nie, [...] Czułam się naga. Więcej. Czułam się, jakby zdjęto ze mnie skórę”<sup>37</sup>.

Autor *Apokryfu Agłai*, podejmując – prócz innych kwestii – także posthumanistyczną tematykę przekraczania granic człowieczeństwa poprzez technologię, łączenie ludzkiego z nie-ludzkiem, poprzez symbiotyczność<sup>38</sup>, wykazał się rezerwą wobec takich eksperymentów. I chodzi może nie tylko o roboty sensu stricto, ale – *per analogiam* – o korzystanie z cybernarzędzi, o tworzenie fikcyj-

34. Wojciech Chmielewski, “Toksyczny seks”, *Nowe Państwo*, nr 16, 2001, 38.

35. Por. Tomasz Mizerkiewicz, “Anty-Pigmalion”, *Nowe Książki* nr 5, 2001, 70–71.

36. Piotr Kępiński, “Traktat o manekinach”, *Życie* (dodatek: *Życie z Książkami*) nr 63, 2001, 8.

37. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 340–348.

38. Monika Bakke, *Biotransfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 2012), 73.

nych tożsamości internetowych: na portalach społecznościowych, randkowych, na czatach, doznań immersyjnych w grach komputerowych etc., o symulowanie, nieposiadające “źródła i realności”, o ekwiwalencję rzeczywistość-znak rzeczywistości<sup>39</sup>, o konotacje bez desygnatów. “Nikt w tej powieści nie jest sobą”<sup>40</sup> – twierdzi Michał Witkowski, uzasadniając, że w powieści odbywa się swoista “parada kukiel” i “żywołów zastępczych”. Wtórzuje mu Agnieszka Nęcka, pisząc: “Bycie kimś innym sprawia, że zaciera się granica między ‘ja’ i ‘nie-ja’, między własnymi i cudzymi doświadczeniami, uczuciami czy oczekiwaniami”<sup>41</sup>. Oboje mają rację. Ludzie skrywają się bowiem w formach, tych bezpiecznych, jakie sobie stworzyli lub wymuszonych, narzuconych im przez dookolność, żyją życiem innych, mówią za innych, czują za innych. Przede wszystkim jednak to gynoid jest falsyfikowaną formą, narzędziem oszustwa, udawaniem kogoś, kim nie jest, co przynosi w najlepszym razie rozczarowanie, bo nie da się, bazując na (w) pustej Formie zbudować niczego trwałego i wartościowego, Irena powie przecież: “Ale i ja uwięzłam w tej Agłai. Oboje byliśmy w potrzasku”<sup>42</sup>. Sięgając po motyw kontaktu człowieka z nie-człowiekiem, obnażył Sosnowski cechy i zachowania ludzkie, które być może nie ujawniłyby się, gdyby nie stworzone pod ten grunt sytuacyjne konteksty<sup>43</sup>, gdyby nie zachłyśnięcie się potencjalnością bycia *nie-sobą*.

---

39. Jean Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. Sławomir Królak (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005), 6.

40. Michał Witkowski, “Jak czytać *Apokryf Agłai*”, *Dekada Literacka* nr 7–8, 2001, 100.

41. Agnieszka Nęcka, “Zmagania z metafizyką: o twórczości Jerzego Sosnowskiego”, w: *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych*, red. Agnieszka Nęcka, Dariusz Nowacki, Jolanta Pasterska, cz. 1 (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014), 420.

42. Sosnowski, *Apokryf Agłai*, 337.

43. Por. Kozmina, “Powieść jako ‘tygiel kulturowy’”, 219.

## Bibliografia

- Bakke, Monika. *Biotransfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2012.
- Baudrillard, Jean. *Symulakry i symulacja*, przeł. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005.
- Chmielewski, Wojciech. "Toksyczny seks". *Nowe Państwo* 16, 2001, 38.
- Cuber, Marta. "Fotele i demony". *Pogranicza* 3, 2001, 132–136.
- Czapliński, Przemysław. "Sosnowski do czytania". *Polityka* 11, 2001, 64–65.
- Eliade, Mircea. *Mefistofeles i androgyn*, przeł. Bogdan Kupis. Warszawa: Wydawnictwo KR, 1999.
- Gajewska, Grażyna. *Erotyka sztucznych ciał z perspektywy studiów nad rzeczami*. Gniezno: Wydawnictwo Naukowe CONTACT/ABC, 2016.
- Kępiński, Piotr. "Traktat o manekinach". *Życie* (dodatek *Życie z Książkami*), nr 63, 2001, 8.
- Kozmina, Jelena. "Powieść jako 'tygiel kulturowy'". *Apokryf Agłai* Jerzego Sosnowskiego a fantastyka przygodowo-filozoficzna XX wieku". W: *Powieść dziś. Teorie, tradycje, interpretacje*, red. Agata Skubaczewska-Pniewska, Marcin Wołek, 215–227. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2019.
- Lem, Stanisław. *Summa Technologiae*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1967.
- Lem, Stanisław. *Pokój na Ziemi*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1987.
- Madaliński, Artur. "Przyjemność prostoduszna albo kicz w prozie Jerzego Sosnowskiego." *FA art 4*, 2002, 90–97,
- Nęcka, Agnieszka. "Zmagania z metafizyką: o twórczości Jerzego Sosnowskiego". W: *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych*, red. Agnieszka Nęcka, Dariusz Nowacki, Jolanta Pasterska. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014.
- Nowacki, Dariusz. "Ależ namieszał!" *Gazeta Wyborcza* (dodatek *Magazyn z Książkami*), 39, 14, 2001.
- Sosnowski, Jerzy. *Apokryf Agłai*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2001.
- Witkowski, Michał. "Jak czytać *Apokryf Agłai*". *Dekada Literacka* 7–8, 2001, 98–101.
- Zajac, Jan. "Wampir i namiętny cyborg – z psychoanalizy dwóch przypadków zauroczenia przez *femme fatale*". *Postscriptum Polonistyczne*, z. 1, 2014, 135–145.



## Męskie niepokoje, kobiece miraże O post(?)ludzkich miłościach do maszyn w *Creative Control* i *Konsultantce*

Male Anxieties, Female Mirages. About Post(?)human Love for Machines  
in *Creative Control* and *Operator*

**Abstract:** The article analyzes human-non-human love relationships shown in two American science fiction films representing the Third Culture cinema: Benjamin Dickinson's *Creative Control* (2015) and Logan Kibens's *Operator* (2016) in the context of critical theory of posthumanism by Rosi Braidotti, Katherine Hayles, Anne Balsamo and Kim Toffoletti with regard to the sexuality in a posthuman reality. Sexuality is understood here as a complex force with the power to transcend binary oppositions of human sex (Braidotti) and corporality as always marked by gender (Hayles, Balsamo). The power of posthuman images is also pointed out in the context of the celebration of the complexity of posthuman experience (Toffoletti). The analyses of intimate relationships between men and women depicted in the films are also placed in the context of the "ideal woman paradigm" (Julie Wosk), present in numerous cultural texts in which artificial creatures were built for the purposes set by men to meet their needs. The essay seeks to answer the question of whether love of man and machine, as shown in the new science fiction cinema, is an expression of the "posthuman moment" in the text of culture, as defined by Stefan Herbrechter and Ivan Callus, whose purpose is to violate the coherence and integrity of human experience and to undermine the existence of the "essence" of humanness.

**Keywords:** *Creative Control*, *Operator*, post-human love, Third Culture cinema, love in science-fiction film, human and machine relationship, artificial woman in culture

### Postludzkie momenty, postludzkie seksualności Wprowadzenie

Francesca Ferrando w jednym ze swoich artykułów zapytała wprost: "czy postczłowiek jest postkobietą?"<sup>1</sup>, prowokując do przemyśleń na temat (nie)określoności płci u postczłowieka. Pytania te zajmują też twórców filmowych. W niniejszym

1. Francesca Ferrando, "Is the Post-human a Post-woman? Cyborgs, Robots, Artificial Intelligence and the Futures of Gender: A Case Study", *European Journal of Futures Research* 43, 2/2014, 1, <http://doi.org/10.1007/s40309-014-0043-8> (29.05.2020).

eseju skupimy się na reprezentacjach post(?)ludzkiej miłości w dwóch niezbyt często analizowanych, niedawno nakręconych, niezależnych amerykańskich filmowych dramatach science fiction – *Creative Control* (Benjamin Dickinson, 2015) i *Konsultantka* (*Operator*, Logan Kibens, 2016). Znak zapytania znajdujący się po przedrostku post- w tytule artykułu nie jest przypadkowy. Będziemy starać się bowiem znaleźć odpowiedź na pytanie, czy reprezentacje miłosnych związków między ludźmi a bytami nie-ludzkimi w interesujących nas filmach można nazwać posthumanistycznymi z punktu widzenia filozofii posthumanizmu krytycznego, czy też być może najnowsze kino science fiction powiela pewne stereotypy dotyczące ról płciowych granych przez mężczyzn i kobiety, znane z tradycyjnie humanistycznego dyskursu kulturowego stawiającego na piedestale upłciowionego człowieka – gatunek *homo sapiens* górujący jakoby nad wszystkimi innymi, z “młodym białym mężczyzną” jako jego typowym przedstawicielem.

Nowe kino science fiction interesuje nas tu w szczególny sposób, gdyż, po pierwsze, dyskurs science fiction jest obecnie, jak twierdzi Paweł Frelik<sup>2</sup>, najważniejszym dyskursem zdolnym do stymulowania krytycznego myślenia o świecie. Po drugie zaś, nowe kino science fiction często zaprasza do posthumanistycznego odczytywania tekstów kultury, o którym piszą Stefan Herbrechter i Ivan Callus<sup>3</sup>, a które polegałoby na tropieniu w dziele “posthumanistycznych momentów”, mających naruszać spójność i integralność ludzkiego doświadczenia, a w rezultacie podważać istnienie esencji człowieczeństwa.

Filmy *Creative Control* oraz *Konsultantka* to przedstawiciele amerykańskiego kina Trzeciej Kultury, jak nazywa je Andrzej Gryz<sup>4</sup>. Według badacza najnowsze kino science fiction, tworzone przez młodych, niezależnych, ambitnych twórców, rezygnuje z nadmiaru akcji i spektakularności znanych z konwencjonalnej ekranowej fantastyki naukowej – zwłaszcza tej wysokobudżetowej, rodem z Hollywood – na rzecz tworzenia kameralnych, ambitnych prób włączenia się w intelektualne dyskusje na aktualne tematy ze świata nauki. Należy do nich również przyszłość człowieka w posthumanistycznym świecie, obfitującym w możliwości budowy i rozwoju sztucznej inteligencji (SI).

Według Gryza, kameralne kino Trzeciej Kultury nie odgrywa już głównie roli lustra dla społecznych lęków i fobii. Oba analizowane w niniejszym szkicu filmy włączają się w pałac dyskusje na temat przemian współczesnego człowieka w kontekście możliwości rozwoju SI, zachęcają do krytycznego spojrzenia na zmie-

---

2. Paweł Frelik, *Kultury wizualne science fiction* (Kraków: Universitas, 2017).

3. Stefan Herbrechter, Ivan Callus, “What is a Posthumanist Reading?”, *Angelaki* 13, 1/2008, <http://doi.org/10.1080/09697250802156091> (29.05.2020).

4. Andrzej Gryz, “Kino Trzeciej Kultury. Nowe inspiracje współczesnego amerykańskiego science fiction”, *Kwartalnik Filmowy* 93–94 (153–153) 2016, 100–113.

niającą się rzeczywistość, a także próbują zaprezentować, jak się przekonamy, pewne “posthumanistyczne momenty” z ich zdolnością kruszenia aroganckiego ludzkiego przeświadczenia o wyższości własnego gatunku. Oba są filmami amerykańskimi, czyli zrodzonymi w obrębie kultury Zachodu, gdzie badania nad sztuczną inteligencją są zaawansowane; oba także są filmami niezależnymi, wyprodukowanymi poza mainstreamem – autorskimi, intelektualnymi próbami zmierzenia się z ważkim tematem związku emocjonalnego męskiego bohatera z płciowo zdefiniowaną SI.

Na miłosne uwikłania protagonistów dwóch analizowanych filmów spojrzemy przez pryzmat teorii zaproponowanych przez filozofki zwracające uwagę na kwestie dotyczące płciowości oraz (nie)zbędności seksualności w posthumanizmie. Nieprzypadkowo zagadnienia te zajmują przede wszystkim współczesne badaczki zorientowane feministycznie i nowomaterialistycznie, które w filozofii posthumanizmu krytycznego upatrują możliwość wyjścia poza konserwatywny dyskurs płci.

W *Po człowieku* Rosi Braidotti proponuje studium podmiotowości posthumanistycznej zasadzonej na budowaniu licznych połączeń z innymi elementami rzeczywistości, niekoniecznie tylko tymi szczytującymi się tytułem *anthropos*. Jak zauważa Braidotti, “ludzkie ucieleśnienie i podmiotowość przechodzą obecnie głęboką mutację”<sup>5</sup>, co, zdaniem filozofki, stanowi szansę dla ludzkości, aby ta “mogła się na nowo ustanowić – afirmatywnie przez kreatywność i upodmiotawiające relacje etyczne”<sup>6</sup>. Refleksje Braidotti dotyczące płciowości *per se* można zaś podsumować słowami: “seksualność jest siłą ponad płcią, poza płcią i [następującą] po płcią”<sup>7</sup>. Podział seksualności bazujący na opozycji męskie/kobiece nie jest neutralny, lecz rodzi uwikłania w niebezpiecznie upraszczający ludzkie doświadczenie binaryzm, który posthumanizm stara się osłabić – z różnym skutkiem. Z tego powodu “musimy na nowo odkryć pojęcie relacyjnej złożoności, charakteryzującej seksualność w jej ludzkiej i postludzkiej formie”<sup>8</sup>.

Filmowe obrazy mężczyzn i ich miłosnych relacji z nie-ludzkimi tworam i cechach niewątpliwie żeńskich to także przyczynek do umiejscowienia naszych analiz w ważnym kontekście przedstawień sztucznych kobiet w kulturze. Zarówno w *Creative Control*, jak i w *Konsultantce* mamy bowiem do czynienia z sytuacją, w której to mężczyzna z krwi i kości buduje za pomocą najnowszych technologii sztuczną personę w kształcie kobiety (w pierwszym filmie – cyfrowego awatara,

---

5. Rosi Braidotti, *Po człowieku*, przeł. Joanna Bednarek, Agnieszka Kowalczyk (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014), 361.

6. Braidotti, *Po człowieku*..., 358.

7. Rosi Braidotti, “Cztery tezy na temat feminizmu po człowieku”, przeł. Aleksandra Derra, *Avant X*, 3/2019, 1, <https://doi.org/10.26913/avant.2020.03.03> (29.05.2020).

8. Braidotti, “Cztery tezy...”, 16.

w drugim – konsultantkę pierwszej linii medycznej obdarzoną ludzkim głosem). Koncepcja zaproponowana przez Julie Wosk w książce *My Fair Ladies* dotyczy istnienia w kulturze science fiction niezmiennego od lat tzw. paradygmatu kobiety idealnej – sztucznej osoby wpisującej się w rolę tradycyjnie pojmowanej kobiecości, osoby wytwarzanej przy pomocy różnych technologii tylko dla i przez mężczyzn, zawsze w zgodzie z wymogami patriarchalnej kontroli, służącej konkretnym celom przez mężczyzn określonym, będącej odbiciem ich pragnień i lustrem dla ich duszy<sup>9</sup>. Sprawdźmy, czy obrazy stworzonych przez mężczyzn kobiet w analizowanych filmach potwierdzają ów paradygmat, czy też w jakiś sposób się z niego wyłamują – a jeśli tak, to jak to robią.

Obraz idealnej kobiety artycyjalnej wyłaniający się z analizowanych filmów może się też wpisywać w koncepcję “obrazu postludzkiego” w sensie, w jakim opisuje go Kim Toffoletti. Badaczka pokazała, jak można, opierając się na teorii symulacji Jeana Baudrillarda, badać postludzkie obrazy kobiet zapraszające do namysłu nad niejednoznacznością ludzkiej płciowości, której status w wieku biotechnologii i cyfrowych światów się komplikuje. Toffoletti zauważa, że obrazy postludzkie są często “sprzeczne i niestabilne”, zrywają z bezpośrednimi odniesieniami do rzeczywistości i tworzą się z napięcia między tym, co ludzkie, a tym, co technologiczne, co następnie “rozsadza tradycyjne rozumienie jaźni, tożsamości, ciała i rzeczywistości”<sup>10</sup>. Obrazy idealnych postludzkich kochanek – te dosłownie wykreowane w warstwie diegetycznej filmu przez męskich bohaterów – zaczynają żyć w opowiedzianych historiach własnym życiem, oderwanym od humanistycznej dyktatury reprezentacyjności. Toffoletti z optymizmem stwierdza, że podejście posthumanistyczne “zachęca do tworzenia nowych wyobrażeń kobiet; wyobra-

---

9. Julie Wosk, *My Fair Ladies. Female Robots, Androids, and Other Artificial Eves* (New Brunswick, New Jersey, and London: Rutgers University Press, 2015), 139. Na marginesie warto wspomnieć, że na temat kobiecych bohaterek w filmie science fiction, nie tylko sztucznych, lecz także tych z krwi i kości, stworzonych w zgodzie z wymogami patriarchy, napisano wiele, zwłaszcza w ostatnich latach. W amerykańskim filmie science fiction aż do lat siedemdziesiątych XX wieku kobiety pojawiały się głównie w rolach drugoplanowych, wzmacniając centralny status męskiego bohatera w narracji i jawiąc się jako obiekty pożądania. Od lat osiemdziesiątych nie były już najczęściej pozycjonowane jako obiekty seksualne ani nawet jako partnerki romantyczne, lecz jako silne postacie podejmujące własne decyzje. Po tym krótkim (i złudnym) momencie chwały, jak nazywa ten okres Marianne Kac-Vergne, zakończonym w latach dziewięćdziesiątych, nastąpiła dalsza marginalizacja kobiecych bohaterek science fiction tak, że ich główną rolą jest wciąż pełnienie funkcji lustra odzwierciedlającego męskiego bohatera w ramach gatunku filmowego zajmującego się od lat przede wszystkim męskimi lękami. Zob. Marianne Kac-Vergne, “Sideline Women in Contemporary Science-Fiction Film”, *Miranda* 12, 2016, <http://doi.org/10.4000/miranda.8642> (29.05.2020).

10. Kim Toffoletti, *Cyborgs and Barbie Dolls: Feminism, Popular Culture and the Posthuman Body* (London and New York: I.B.Tauris, 2007), 4.

żeń, które celebrują dwuznaczności i sprzeczności postludzkiej egzystencji<sup>11</sup>. Zobaczymy, czy interesujące nas obrazy cyfrowych kochanek posiadają potencjał wyjścia poza stereotypowe przedstawienia kobiet opisane przez obie badaczki.

### Odzyskać kreatywną kontrolę

Akcja filmu *Creative Control* rozgrywa się w niedalekiej przyszłości w Nowym Jorku, gdzie główny bohater historii, David, otrzymuje do przetestowania produkt stworzony z wykorzystaniem technologii rozszerzających rzeczywistość – okulary Augmenta. David jest zblazowanym, znudzonym otaczającą go szarą (*nomen omen* – wszak film nakręcony został prawie całkowicie w czerni i bieli) rzeczywistością, apatycznym, młodym mężczyzną po trzydziestce. Najbliżsi Davida to jego dziewczyna, Juliette (instruktorka jogi, równie zagubiona w dorosłym życiu jak on), przyjaciel, Wim, oraz dziewczyna Wima – blondwłosa Sophie. Ta ostatnia odegra dużą rolę w życiu Davida, stając się prototypem awatara, z którym ten znacznie w sekrecie romansować.

Program okularów pozwala na analizę w czasie rzeczywistym różnych elementów interakcji, w które wchodzi noszący je protagonista, w tym: mimiki twarzy osób z nim rozmawiających, mowy ciała, głosów i dźwięków produkowanych przez otoczenie, a także na zapisywanie ich w pamięci urządzenia. Jednakże okulary te, jak się okazuje, mogą znacznie więcej. Pewnego wieczoru, po nieudanej próbie odbycia stosunku seksualnego z Juliette, zirytowany David odkrywa niezwykle możliwości produktu. Mężczyzna stwarza awatara – cyfrową kobiecą postać o ciele i twarzy Sophie, w której David skrycie się podkochuje. Korzysta z różnych materiałów audiowizualnych zapisanych na dysku urządzenia, w tym ze zdjęć Sophie wykonanych w sytuacjach intymnych przez Wima, którymi ten dzielił się z przyjacielem, a także z zapisów spotkań towarzyskich. Mężczyzna spędza kolejne wieczory, badając możliwości wykreowanej przez siebie osoby – rozmawia z nią (jak się przekonujemy, zdolności komunikacyjne awatara są bardzo ograniczone), a w końcu nawiązuje z nią relację natury seksualnej, polegającą jednak przede wszystkim na wydawaniu rozkazów wirtualnej kobiecie („Chodź tutaj”, „Stój”, „Usiądź na mnie”, „Pieprz mnie”<sup>12</sup>), aby ta zaspokajała jego potrzeby.

Wydaje się, że David jest typowym przedstawicielem grupy niezliczonych męskich kreatorów kobiet artfycjalnych budowanych w duchu paradygmatu kobiety idealnej, których liczne przykłady opisała Julie Wosk. Swoją Sophie mężczyzna buduje bowiem z różnych ekstrahowanych z większych całości fragmentów; jej ciało to zbiór mniej lub bardziej przypadkowych kawałków doświadczeń, elementów

11. Toffoletti, *Cyborgs and Barbie Dolls...*, 161.

12. *Creative Control*, reż. Benjamin Dickinson, dyst. Against Gravity, USA, 2015.



wyrwanych z kontekstu. Ciało kobiety, postrzegane jako podobne do lalki, poddawane jest tu “uprzedmiotowieniu i segmentacji”<sup>13</sup> – można nim manipulować, składać je i rozkładać. Twórca idealnej kobiety bardzo często nadmiernie dba o jej wygląd, w sposób wręcz fetyszystyczny – odziewa ją w specjalnie przygotowany ubiór, tworzy wymyślną fryzurę<sup>14</sup>. Rzadko jest zainteresowany intelektualnymi możliwościami swej damy. Wosk twierdzi wręcz, że im mniej kobieta artficyjalna umie powiedzieć, tym lepiej, gdyż jedyne, czego się od niej oczekuje, to ochocze odpowiadanie krótkimi frazami albo artykułowanie zachwyty w formie krótkich westchnień. “Banalne konwersacje i przeciętny umysł”<sup>15</sup> – to słowa podsumowujące intelektualne możliwości sztucznej kobiety. Wydaje się, że cyfrowa Sophie nie wykracza poza ten schemat. Jej słowne reakcje na próby konwersacji podejmowane przez Davida nie należą do najbardziej wysublimowanych i ograniczają się do pochlebstw kierowanych do swojego pana, choćby “Jesteś cool!” albo “Jesteś wszystkim!”<sup>16</sup>. Słowa te padają podczas rozmowy w hotelu, gdzie David spotyka się z wirtualną kochanką, a są częścią następującej konwersacji (Sophie zaczyna): “– Kiedy sprawiłeś sobie okulary? / – Już je widziałeś. / – Jesteś super. / – Jesteś idealna. / – Jesteś wszystkim. / – Pieprzmy się! / – Byłoby cudownie!”<sup>17</sup>. Sophie spełnia głównie pasywną funkcję “to-be-looked-at-ness” opisywaną niegdyś przez Laurę Mulvey<sup>18</sup>.

Postać ta wprowadza jednak do opowieści także “posthumanistyczny moment”, o którym piszą Herbrechter i Callus<sup>19</sup>. Posthumanistyczny wymiar wirtualnej bohaterki zasadza się na odwołaniu od *stricte* ludzkich pojęć i kategorii oraz na zasugerowaniu przez twórców filmu możliwości pewnego przekroczenia cech uznawanych za typowo ludzkie. Słowna interakcja w języku mówionym to cecha typowa dla przedstawicieli gatunku ludzkiego – może dlatego Sophie nie radzi sobie w niej dobrze. Może zbyt dużym uproszczeniem byłoby przykładanie tego typu kategorii do doświadczeń istoty jawnie nie-ludzkiej? Droga do odkrywania posthumanistycznego punktu widzenia w kontakcie z Innym wiedzie przez próbę odłożenia na bok ludzkich pojęć.

David nie kwapi się podjąć tego wysiłku świadomie, jednakże warto docenić próby pokazania przez twórców swego “posthumanistycznego momentu”

---

13. Wosk, *My Fair Ladies...*, 52.

14. Wosk, *My Fair Ladies...*, 25.

15. Wosk, *My Fair Ladies...*, 139.

16. *Creative Control*, reż. Dickinson.

17. *Creative Control*, reż. Dickinson.

18. Laura Mulvey, “Przyjemność wzrokowa a kino narracyjne”, przeł. Jolanta Mach, w: *Do utraty wzroku. Wybór tekstów*, red. Kamila Kuc, Lara Thompson (Kraków–Warszawa: Korporacja ha!art-era nowe horyzonty, 2010).

19. Herbrechter, Callus, “What is a Posthumanist Reading?”.

zamazywania granic między “rzeczywistością” (porządkiem ludzkim) a “fantazją” (porządkiem postludzkim), co prowadzi do zakłócenia integralności ludzkiego doświadczenia. To, co David uznaje za porządek rzeczywistości – “prawdziwego” świata – zaczyna nagle przeplatać się z porządkiem nie-ludzkim w tych chwilach, gdy ten nie jest w stanie rozpoznać, czy spotyka się z awatarem, czy z prawdziwą Sophie. Dla głównego bohatera iluzja w pewnym momencie staje się kompletna – gdy David umawia się z Sophie na schadzki w hotelu, jest święcie przekonany, że towarzyszy mu ta “prawdziwa” Sophie, jakoby w nim zakochana. My, widzowie, widzimy jednak w tej scenie barwną postać awatara, i wiemy już, że to nie ludzka kobieta spędza noc z głównym bohaterem, lecz ta artificiozna. Kolory przynależne tylko sztucznej Sophie odznaczają się w czarno-białym filmie niczym *punctum*, czyli miejsce łowiące uwagę odbiorcy, zdefiniowane przez Rolanda Barthes’a w jego teorii fotografii jako “użądlenie, dziurka, plamka, małe przecięcie [...] przypadek, który [...] *celuje* we mnie [*me point*] (ale też uderza mnie, miażdży)”<sup>20</sup>. My, jako widzowie, jesteśmy natychmiastowo “nakłuci” przez *punctum* nie-ludzkiej Sophie, która wyróżnia się na tle czarno-białego ludzkiego doświadczenia.

David, myśląc “fantazję” z “rzeczywistością”, potwierdza swoje zaistnienie w porządku posthumanistycznym, w którym rozwinął miłosne uczucia wobec nie-ludzkiego technologicznego bytu. On – biały mężczyzna, reprezentant gatunku *homo sapiens*, gwarant porządku tradycyjnie humanistycznego – daje się niejako złapać w pułapkę własnego zafiksowania na ludzkich pojęciach, które przysyłają mu posthumanistyczny wymiar jego obcowania z nie-ludzkim. David odczuwa coś, co możemy nazwać męskim niepokojem – obawę nie tyle przed utratą ludzkiej dominacji w ludzko-nie-ludzkim świecie, ile w szczególności męskiej dominacji w rzeczywistości, w której binarne opozycje – podział na to, co męskie i to, co żeńskie, to, co sztuczne i to, co naturalne – mogą niepostrzeżenie tracić na znaczeniu. Bohater pragnie odzyskać tytułową kreatywną kontrolę, która jakoby od zawsze była atrybutem mężczyzny jako tego szczycącego się szczególnymi zdolnościami umysłu predestynującego go do panowania nad światem, zaprowadzającego w nim ład.

Fakt romansowania człowieka z maszyną w *Creative Control* wskazuje także na tę stronę ludzkiej seksualności, którą Zygmunt Freud nazywał “perwersyjną”, a którą krytyczny posthumanizm docenia jako “swawolną i niereprodukcyjną”<sup>21</sup>. W feministycznym dyskursie posthumanistycznym seksualność z jej pożądaniem

---

20. Roland Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, przeł. Jacek Trznadel (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2008), 51–52. Podkreślenia w oryginale.

21. Braidotti, *Po człowieku...*, 201.

rozumianym jako “afektywna (a zatem etyczna) siła”<sup>22</sup> jest ukierunkowana na cel reprodukcji i generowana nie tylko przez ludzkie ciała, lecz także przez inne elementy obdarzone nie-ludzkiem życiem. Rosi Braidotti podkreśla, że posthumanistyczne rozumienie seksualności szczególnie akcentuje jej procesualność, a także możliwości ciała rozumianego jako “złożonego układu wirtualności”<sup>23</sup>. Zaś Sophie Wengerscheid interpretuje posthumanistyczną seksualność jako kompleksową i wieloaspektową, wymykającą się tradycyjnym wzorcom sprowadzającym ją przede wszystkim do heteroseksualnego zbliżenia<sup>24</sup>. Afektywne migotanie między ciałami – ludzkim Davida i post-ludzkiem Sophie – i ich wzajemny wpływ na siebie, wskazują na skomplikowanie nienaruszalnych przedtem statusów podmiotu pożądanego i przedmiotu pożądania. Fakt, że David poddaje się (nawet jeśli nie jest to całkowicie uświadomione) afektywności płynącej ze strony wytworu technologicznego, czyli jakoby nieżywego przedmiotu, świadczy o upłynięciu granic między ściśle wyznaczonymi statusami ontologicznymi tych dwóch bytów. Nie jest to oczywiście dobitnie wyłożone w diegezie filmu – przypuszczalnie David nie chce łatwo pogodzić się z implikacjami, które niesie zaakceptowanie pożądania płynącego w stronę podmiotu nie-ludzkiego, trzymając się kurczowo tego, co zna – ludzkiej seksualności i podmiotowości. Jednakże obraz widoczny na ekranie – wraz z jego posthumanistycznymi momentami, w których byty ludzkie i nie-ludzkie, a także afekty wytwarzane przez ich ciała, mieszają się ze sobą tak, że trudno je od siebie odróżnić – mówi sam za siebie. W tym sensie awatar wykracza poza przewidzianą dla niej rolę kobiety idealnej – lalki stworzonej dla uciechy mężczyzny, a jego sprawczość zasadza się na zdolności poruszenia innego ciała w sposób afektywny, a nie na tradycyjnych wyznacznikach ludzkiej podmiotowości (choćby umiejętności racjonalnego myślenia). Nie-ludzki byt umyka tradycyjnym próbom kategoryzacji i dowodzi nieprzystawalności dawnych pojęć do nowych jakości, które pojawiają się wokół nas. Równocześnie wirtualna kobieta zawiera w sobie przeciwstawne cechy, które opisać można jako “obietnicę postępu” oraz “destrukcyjny potencjał kobiecego ciała-maszyny”<sup>25</sup>. Sophie z jednej strony wskazuje na nowe drogi poszerzające ludzkie doświadczenie w duchu posthumanistycznym, a z drugiej – jej sztucz-

---

22. Patricia MacCormack, “Posthuman Sexuality: From Ahumanity to Cosmogenic Desire”, w: *A Feminist Companion to the Posthumanities*, red. Cecilia Åsberg, Rosi Braidotti (Cham: Springer International Publishing AG, 2018), 35, [http://doi.org/10.1007/978-3-319-62140-1\\_3](http://doi.org/10.1007/978-3-319-62140-1_3) (29.05.2020).

23. Braidotti, *Po człowieku...*, 202.

24. Sophie Wengerscheid, “Posthuman Desire in Robotics and Science Fiction”, w: *Love and Sex with Robots. LSR 2017. Lecture Notes in Computer Science*, red. Adrian David Cheok, David Levy (Cham: Springer International Publishing, 2018), [http://doi.org/10.1007/978-3-319-76369-9\\_4](http://doi.org/10.1007/978-3-319-76369-9_4) (29.05.2020).

25. Braidotti, *Po człowieku...*, 212.

ne ciało kobiety-maszyny wciąż utożsamiane jest z niszczącą siłą technologii sprzężonej z niebezpieczną kobiecością.

Warto zwrócić uwagę na interesujące zestawienie w filmie dwóch sekwencji miłosnych schadzek: w pierwszej z nich widzimy Davida z awatarem Sophie spędzających czas w hotelu, a w drugiej – dziewczynę Davida, Juliette, i jej kochanka, Govindasa, instruktora jogi, w mieszkaniu kobiety. Sceny z obu intymnych spotkań ukazywane są naprzemiennie. Juliette i jej kochanek całują się, siedząc na łóżku. Kobieta jest natarczywa i całuje mężczyznę w sposób, który jemu wydaje się zbyt agresywny. W pewnym momencie ten odrywa się od kobiety i, pragnąc zwolnić tempo jej pieszczot, mówi: “Hej! Tutaj są *dwie* osoby!”<sup>26</sup>. Chwilę potem przeskakujemy do sekwencji hotelowej, gdzie David rozkazuje awatarowi, aby ten uprawiał z nim seks, do czego, naturalnie, dochodzi. Słowa wypowiedziane przez Govindasa rezonują w owej scenie z instrumentalnie potraktowaną przez Davida wirtualną kochanką, gdzie nie ma już przecież dwojga ludzi, a odczucia czy chęci nie-ludzkiej istoty nie są brane przez Davida pod uwagę.

Opisana powyżej scena miłosna ukazuje posthumanistyczny obraz kobiety artycyjalnej w sensie, w jakim opisuje go Kim Toffoletti. Słowami badaczki, “to, co postludzkie pojawia się w momencie, gdy załamują się wyraźne różnice między rzeczami”<sup>27</sup>. Cyfrowa Sophie widoczna w scenie hotelowej, mimo że została stworzona na wzór żywej kobiety, nie jest jej dokładną kopią – posługuje się własnym, komputerowo wygenerowanym głosem, ma także nieco odmienną twarz niż jej pierwowzór. Również nie we wszystkich scenach interakcji Davida z awatarem aktorka odtwarzająca postać Sophie gra także swoją cyfrową wersję. Często partnerem głównego bohatera jest po prostu komputerowo wygenerowany obraz, a nie żywa osoba. Czasami zaś obraz cyfrowy i obraz rzeczywistej aktorki niepostrzeżenie zamieniają się miejscami w obrębie jednej sceny, komplikując rozpoznanie “prawdy” na ekranie i z rozmysłem zacierając granice między różnymi ontologicznie elementami świata przedstawionego.

Historia miłosnego związku Davida i jego wirtualnej kochanki nie kończy się szczęśliwie. Bohater jest zdruzgotany faktem, że w intymnych schadzkach nie brała udziału prawdziwa Sophie. Oczywiście, mężczyzna nie jest w stanie zaakceptować swego irracjonalnego pociągu do technologicznego Innego. Pragnie utrzymać *status quo* ludzkiej podmiotowości, nie będąc w stanie przekroczyć “skupienia na sobie samym, swego ograniczającego antropo- i androcentryzmu”<sup>28</sup>.

---

26. *Creative Control*, reż. Dickinson.

27. Toffoletti, *Cyborgs and Barbie Dolls...*, 32.

28. Wenerscheid, “Posthuman Desire...”, 7.

## Stworzyć maszynę (= kobietę) empatyczną

Główny męski protagonista drugiego interesującego nas filmu jest w nieco podobnej sytuacji, co David z *Creative Control*. Joe, bo tak ma na imię bohater, to programista pracujący w nowych mediach i, podobnie jak David, używający technologicznych środków do stworzenia swego ideału kobiety. Firma Joego otrzymuje zlecenie stworzenia wirtualnej asystentki pierwszej linii medycznej, z którą będą rozmawiać dzwoniący pacjenci. Ma to być empatyczna maszyna obdarzona profesjonalnym, współczującym głosem, symulującym wsparcie, zaangażowanie i troskę. Joe wpada na genialny, zdawałoby się, pomysł wykorzystania w tym projekcie głosu swojej żony, Emily. Kobieta obdarzona jest ciepłą barwą głosu, którego zresztą często używa, aby uspokajać swojego męża zmagającego się, podobnie jak David z *Creative Control*, z wieloma “męskimi niepokojami” i atakami paniki. Projekt okazuje się ogromnym sukcesem. Użytkownicy podkreślają słyszalne w głosie zaangażowanie, empatię i serdeczność. W wolnym czasie Joe w zaciszu swojej pracowni eksploruje dalsze możliwości asystentki, tworząc tzw. sekretną ścieżkę w jej programie, do której tylko on będzie miał dostęp. Bohater personalizuje maszynę, rozgałęziając drzewo możliwości responsywności tak, aby stworzyć swoją kobietę idealną – gotową w każdej chwili na wykonywanie jego poleceń.

Wirtualna Emily różni się od cyfrowego awatara Sophie. Konsultantka medyczna nie posiada wizualnych atrybutów, a jedynym, co liczy się w jej interakcjach z użytkownikami, jest głos. Podczas gdy głos Sophie brzmiał płasko, a jej możliwości komunikacyjne były bardzo ograniczone i przyćmione przez element wizualny, istota Emily zasadza się na perfekcyjnie opracowanej sferze audialnej<sup>29</sup>. Odżegnywanie się od dyktatu reprezentacyjności w kinie to jedna z cech posthumanistycznego obrazu w sensie zaproponowanym przez Kim Toffoletti. Zupełne pozbawienie sztucznej kobiety sfery reprezentacji wizualnej można odczytywać jako próby przełamania wzrokocentrycznego postrzegania świata na sposób tradycyjnie ludzki, a także odejścia od stereotypowego opisywania kobiecości w kinie, którą się przede wszystkim ogląda. Postać głosowej Emily pośrednio kieruje więc naszą uwagę na posthumanistyczny wymiar doświadczania świata wszystkimi zmysłami – taki, który, odżegnując się od nadawania prymatu wzrokowi, promuje wyostrenie innych zmysłów (tu słuchu) jako sposobu nawiązywania i przeżywania naszych relacji z innymi podmiotami-przedmiotami. Zwraca też uwagę na plastyczność idei kobiecości i niedookreśloność kobiecego doświadczenia, które umyka przed próbami zagarnięcia go wzrokiem.

---

29. Przypomina w tym Samanthę ze znanego filmu *Ona* (*Her*, Spike Jonze, 2013), który analizowano już wielokrotnie – dlatego nie poświęcę mu miejsca w niniejszym eseju.

Wątek ten nie jest jednak rozwinięty na tyle, na ile byśmy sobie życzyli z post-humanistycznego punktu widzenia. Możliwości wirtualnej Emily są dość ograniczone w sensie jej bezpośredniej sprawczości – należy podkreślić, że to wciąż człowiek (nie trzeba dodawać, że młody, biały mężczyzna) kieruje jej rozwojem, sprawuje nad nią kontrolę. To on może wymazać jej istnienie – w pewnym momencie Joe całkowicie niszczy sekretną ścieżkę programu, aby ratować swoje małżeństwo, prowadząc niejako do śmierci wirtualnej istoty. Twórcy filmu zdają się przestrzegać, że żywotność maszyny to tylko pozory, swoiste oszustwo, iluzja autonomii<sup>30</sup>. Głosowa wersja Emily jest tu raczej papierkiem lakmusowym wskazującym na postępującą erozję relacji międzyludzkich w świecie przyszłości, aniżeli równym ludziom podmiotem mogącym wchodzić w wielopoziomowe interakcje.

Przekaz filmu kieruje się w stronę tradycyjnie humanistyczną. Żona głównego bohatera, dowiedziawszy się, że ten woli towarzystwo jej głosowej wersji, wygłasza podszyty technofobią monodram na deskach teatru, w którym piętnuje bezduszną technologię słowami: “Nie będę współpracować z technologią, która ma na celu poniżenie i zastąpienie mnie [...]. Będę żądać technologii, która faktycznie służy mojemu człowieczeństwu”<sup>31</sup>. Wściekła Emily ośmiesza możliwości głosowej konsultantki, która nie jest w stanie przeprowadzić z nią sensownej rozmowy i wciąż nadużywa frazy “Przepraszam, nie zrozumiałam cię”<sup>32</sup>, gdy wymiana zdań nie toczy się zgodnie z żadnym ze scenariuszy wbudowanych w system.

Pytania, co może zadziać się z płcią w przypadku zbudowania sztucznej istoty, która, tak jak Emily, pozbawiona jest ciała, zadają sobie badaczki feministyczne zorientowane posthumanistycznie, jak Katherine Hayles czy Anne Balsamo. Jaki jest związek płci z cielesnością? Czy bezcielesna istota musi posiadać płęć? Hayles argumentuje, że z istotą ludzką nieodzownie związane jest jej ucieleśnienie<sup>33</sup> – a to stawia pod znakiem zapytania istnienie seksualności w ogóle (w przeciwieństwie do kulturowo konstruowanej gender) u istoty ciała pozbawionej. Balsamo również stawia kwestię jasno, wierząc, że ciała są zawsze naznaczone płcią i rasą, a rozróżnienie pomiędzy cechami płciowymi stanowią wciąż pilnie strzeżoną granicę w naszej rzeczywistości<sup>34</sup>.

Filmowi twórcy wskazują na niemożność zbudowania sztucznej inteligencji, której głównym zadaniem jest werbalna komunikacja z człowiekiem, w oderwa-

---

30. Elizabeth Ezra, *The Cinema of Things: Globalization and the Posthuman Object* (New York: Bloomsbury Academic, 2018), 155.

31. *Konsultantka (Operator)*, reż. Logan Kibens, dyst. The Orchard, USA, 2016.

32. *Konsultantka (Operator)*, reż. Kibens.

33. Katherine Hayles, *How We Became Posthuman. Virtual Bodies in Cybernetics, Literature and Informatics* (Chicago: University of Chicago Press, 1999), 283.

34. Anne Balsamo, *Technologies of the Gendered Body: Reading Cyborg Women* (Durham: Duke University Press, 1996), 9.

niu od idei płci, do której ludzcy odbiorcy są po prostu przyzwyczajeni. Słowami Balsamo, “płeć pozostaje naturalizowanym wskaźnikiem ludzkiej tożsamości”<sup>35</sup>. Opcja odpłciowienia wirtualnej konsultantki w ogóle nie jest brana pod uwagę przy tworzeniu produktu, który ma przede wszystkim dobrze się sprzedać. Głos ma być kobiecy, a jego rolę legitymizuje i określa mężczyzna.

W filmie nie brakuje symptomatycznej sceny stworzenia sztucznej kobiety: Joe ubiera żonę w koszulę asystentki, układa jej nową fryzurę, a następnie umieszcza na jej głowie zestaw słuchawkowy. Mężczyzna-twórca dosłownie budzi sztuczną kobietę do życia i nadaje jej tożsamość, przygotowując ją do roli, którą ta ma odegrać. Zachowanie Joego w przywołanej scenie stawia go w jednym rzędzie z twórcami sztucznych kobiet będących niemymi lalkami, które się “po kobiecemu” ubiera i przystraja.

Joego łączy z nimi też fakt, że (przynajmniej początkowo) postrzega on nową wersję Emily jako przewyższającą pierwowzór. Artyficalna Emily góruje nad człowiekiem, gdyż wszystkie jej reakcje są mierzalne i przewidywalne. Mogą być policzone, posortowane, przeanalizowane i zaprezentowane w barwnych tabelach i diagramach, dających komfortowe poczucie pewności każdej odpowiedzi. To ważne dla Joego, który często odczuwa różne lęki o nie do końca zidentyfikowanym podłożu.

Joe zwraca też uwagę, próbując przekonać sceptyczną żonę do słuszności projektu, że wirtualna persona wydaje się niezwykle żywotna, słowami: “Nie czujesz, jak realna ona się wydaje?”<sup>36</sup>. Mężczyzna wyraźnie jest pod wrażeniem tego, że udało mu się, jak przypuszcza, uchwycić esencję kobiecej dobroci i czułości, i zamknąć ją w ściśle określonych, łatwych do kontrolowania granicach produktu. Joe mówi też coś na pierwszy rzut oka dość zaskakującego, lecz istotnego z punktu widzenia rozważań na temat posthumanistycznej podmiotowości (człowieka i Innego): mianowicie, że większość reakcji “prawdziwej” Emily jest w gruncie rzeczy równie przewidywalna jak robota. Mężczyzna bowiem przeanalizował dziesiątki słownych interakcji swojej żony i doszedł do wniosku, że używa ona tylko kilku wzorców wypowiedzi, których pojawienie się z łatwością można przewidzieć. Tego typu zwrócenie uwagi na podobieństwo między ludźmi a maszynami i zacieranie różnic między nimi można uznać za posthumanistyczny moment filmu, który w diegezie staje się jednak głównie bodźcem do antytechnologicznych deklaracji Emily.

Intymny związek Joego i asystentki nie zasadza się na jasno wyartykułowanej czy nawet całkiem uświadomionej przez ludzkiego partnera równości podmiotów. Mężczyzna, podobnie jak David z *Creative Control*, nie zastanawia się zbyt

---

35. Balsamo, *Technologies of the Gendered Body...*, 9.

36. *Konsultantka (Operator)*, reż. Kibens.

głęboko nad statusem swojej cyfrowej kochanki, traktując ją przede wszystkim jako obiekt do wykorzystania i środek służący mu w kryzysowych sytuacjach. Joe rozmawia z wirtualną Emily, poruszając się w pętlach responsywnych, które sam wdrukował w jej program. Odpowiednimi słowami-kluczami wywołuje pożądane reakcje asystentki, które pragnie usłyszeć w danej sytuacji. Traktuje asystentkę jak doraźną pomoc w momentach kryzysowych – gdy wyczuwa nadchodzący atak paniki i potrzebuje wsparcia, a jego żony nie ma akurat przy nim, bądź gdy odczuwa potrzebę wyładowania seksualnego. W jednej z takich chwil mężczyzna masturbuje się, a Emily powtarza w zapętleniu raz za razem imię swego twórcy, a także sugerującą intymność, uspokajającą frazę „Jestem przy tobie”<sup>37</sup>. Iluzja troski maszyny o dobre samopoczucie Joego przejawia się też w wysyłaniu do niego automatycznych SMS-ów po zakończonej interakcji, pytających o status sprawy, którą się zajmowali, na które ten chętnie odpowiada. W pewnym momencie jego żona, nie mogąc pogodzić się z nadmiernym zainteresowaniem męża wirtualną istotą, decyduje się go opuścić, za rozpad związku obwiniając, co ciekawe, głównie element technologiczny, który podzielił małżonków.

Afektywna relacja bohaterów zaczyna od tego momentu nosić znamiona szaleństwa. Zainteresowanie mężczyzny ciągłym ulepszaniem maszyny, w tym poszerzaniem wachlarza jej możliwych reakcji na pytania we wciąż rozbudowywanej sekretnej ścieżce, ukazane jest w filmie jako niezdrowa obsesja osoby tracącej kontakt z rzeczywistością, inwestującej swój czas w niebezpieczny związek. Joe budzi skojarzenia z szalonym naukowcem-kreatorem nowego życia, któremu cel ożywienia materii przysłonił cały świat, i którego najbliżsi (przyjaciele, rodzina) chcą uchronić od zguby. Uratować go może, jakżeby inaczej, tylko miłość prawdziwej kobiety z krwi i kości. Joe porzuca pracę nad sztucznym tworem, niszczy sekretną ścieżkę programu i odbudowuje małżeństwo z Emily, wracając na dobrze znaną drogę humanistycznego paradygmatu z człowiekiem jako koroną stworzenia, pozostającym w tradycyjnym, heteroseksualnym związku.

Jak się przekonaliśmy, „posthumanistyczne momenty” *Konsultantki* są nieliczne i przemyślane przez twórców niejako mimochodem, a próby rewolucyjnej refleksji w duchu posthumanizmu krytycznego zatrzymują się w pół kroku. Możliwości nawiązania i utrzymania afektywnej relacji człowieka przyszłości ze sztucznym wytworem nakreślone są dość pobieżnie, a ich skutki są katastrofalne. Miłość do sztucznej kobiety jest niebezpieczna – zagraża ustalonemu ludzkiemu porządkowi i doświadczeniu, doprowadzając mężczyznę do szaleństwa. Technologiczny wytwór może jedynie służyć celom zaprojektowanym przez człowieka, nie starając się wykraczać poza nie. Nie może też, będąc towarzyszem człowieka, obyć się bez płci.

---

37. *Konsultantka (Operator)*, reż. Kibens.



## Kruszenie humanizmu. Zakończenie

Dwa analizowane w niniejszym artykule amerykańskie filmy z kuźni kina Trzeciej Kultury – *Creative Control* oraz *Konsultantka* – mieszczą się we współczesnym dyskursie science fiction, który, będąc zdolnym nawiązać unikalną relację z otaczającą nas rzeczywistością, często daje świadectwo zagubienia jednostek w gwałtownie zmieniającym się świecie. Jak twierdzi choćby Paweł Frelik<sup>38</sup>, teksty kulturowe spod znaku science fiction dostarczają możliwości przeprowadzenia eksperymentów myślowych dotyczących stanu świata wokół nas i podzielenia się z odbiorcami ich wynikami, a co za tym idzie, stanowią impuls do poszerzania naszej wiedzy na temat wszechobecných linii i wektorów powiązań w rzeczywistości. Twórcy obu obrazów skrzętnie korzystają z tej okazji, ukazując zagubienie jednostki w zmieniającym się świecie, a także ludzko-nie-ludzkie splątania w historiach miłosnych angażujących człowieka i maszynę. W swoich przedstawieniach takich romansów zajmują jednak postawę dość zachowawczą; nie posuwają się zbyt daleko w dochodzeniach dotyczących możliwych implikacji intymnych relacji człowieka i maszyny w sensie, który proponują przywoływani teoretycy posthumanizmu krytycznego. Seksualność ukazanych istot wirtualnych powiela myślenie o niej jako cesze *stricte* ludzkiej i jej binarnym kategoryzowaniu bytów na męskie i żeńskie. Struktura relacji męskich twórców i ich kobiecych wytworów zaobserwowana w obu filmach wpisuje się w dużej mierze w historię kulturowych przedstawień mężczyzn jako kreatorów podporządkowanych im sztucznych kobiet. Zarówno David z *Creative Control*, jak i Joe z *Konsultantki* budują swoje ideały z myślą o znalezieniu w nich ukojenia własnych niepokojów.

Status ontologiczny filmowych istot sztucznych jako przedmiotów przynależnych do świata martwej materii nie zostaje w diegezie żadnej z opowieści specjalnie podważony; można zaryzykować stwierdzenie, że jedynie nieznacznie nadkruszony w pewnych nielicznych, niedookreślonych sugestiach płynących do nas z ekranu. Momentami, które można nazwać, za Stefanem Herbrechtem i Ivanem Callusem<sup>39</sup>, posthumanistycznymi, są te chwile, w których integralność ludzkiego doświadczenia męskich protagonistów zostaje podważona albo choć poddana refleksji. Są to także te chwile, w których dyskutuje się zasadność myślenia o tzw. esencji człowieczeństwa, czyli jakiegoś elementu istniejącego jakoby w każdym z nas, sprawiającego, że znajdujemy się wyżej w hierarchii bytów. Jak zauważyliśmy wcześniej, wytropione przez nas takie momenty nie są liczne. To sceny z *Creative Control*, w których barwny awatar Sophie wyróżnia się wyraźnie na tle czarno-białego świata przedstawionego i ludzkich bohaterów,

---

38. Frelik, *Kultury wizualne...*

39. Herbrechter, Callus, "What is a Posthumanist Reading?"

domagając się od nas wzmożonej uwagi i wskazując na własną odmiennność. Przemieszanie porządków ludzkiego i nie-ludzkiego dostrzegliśmy też w fakcie zręcznego manipulowania przez twórców filmu obiema postaciami Sophie – tak, że awatar i żywa aktorka często zamieniają się miejscami, nie tylko oszukując Davida w diegezie filmu, lecz także puszczając oko do nas, widzów.

W *Konsultantce* podobnych znaków mających sygnalizować kruszenie humanizmu też jest kilka. Należy do nich choćby próba zasugerowania możliwości zaistnienia sztucznego, zdolnego oddziaływać afektywnie bytu poza uniwersum okulocentrycznym. Oparcie intymnej relacji między Joem a wirtualną Emily na bodźcach pozawzrokowych, przede wszystkim na dźwięku i głosie, zinterpretować można jako ważny sygnał dotyczący odchodzenia od tradycyjnie ludzkiego, *nomen omen*, widzenia świata i związków w nim występujących w kierunku doceniania relacji międzymysłowych. W filmie znajdują się również sceny prowokujące do przemyślenia na nowo wyjątkowości ludzkich doświadczeń. W jednej z nich rozmawiający z żoną Joe zwraca uwagę na zaskakujące podobieństwo człowieka i maszyny wyłaniające się z jego badań. Oba byty można sprowadzić, według niego, do pewnego wzorca pozwalającego przewidzieć ich przyszłe reakcje. W oczach kobiety nie stanowi to jednak sensacyjnego odkrycia, lecz jest wysoce alarmujące i świadczy o utracie przez mężczyznę zdolności do trzeźwej oceny rzeczywistości. Emily martwi się o zdrowie psychiczne męża, a także zaczyna przejawiać niechęć wobec swojej kopii, którą będzie bezpośrednio obwiniać o rozpad małżeństwa.

Jednak najważniejszym argumentem na rzecz posthumanistycznego wydzźwięku wyżej analizowanych obrazów będzie sam fakt ukazania możliwości zawiązania relacji afektywnej z bytem nie-ludzkim. Protagonisci obu filmów, świadomie bądź nie, swoim uwikłaniem w niedookreślone, afektywne relacje z tworem technologicznym, zaświadczenia o sprawczości i zdolności do oddziaływania owego postludzkiego Innego. Czyniąc to, wskazują, że sprawczość nie jest ściśle określonym punktem zapisanym w binarnym systemie zero-jedynkowym i cechującym jedynie człowieka, lecz raczej właściwością, która może być z powodzeniem przynależna także istotom nie-ludzkim, zdawałoby się stojącym niżej w hierarchii bytów.

Postludzkie obrazy wirtualnych istot stwarzają wyłom w humanistycznym dyskursie dotyczącym reprezentacyjności, zrywając z bezpośrednimi odniesieniami do swoich źródeł. Zarówno cyfrowy awatar Sophie, jak i głosowa wersja Emily stają się nowymi bytami charakteryzującymi się odmiennymi jakościami, niezależnymi od swoich pierwowzorów. Niestety, z tego powodu odbierane są przede wszystkim jako zagrożenie – żona Joego oskarża wirtualną Emily o bezdusność, odczłowieczenie i zrujnowanie małżeństwa, a awatar Sophie przysłania Davidowi “prawdziwy” obraz rzeczywistości, łudząc mężczyznę iluzorycznym mirażem.

Posthumanizm krytyczny wespół z dyskursem science fiction pragnie badać nowe terytoria, które poszerzą naszą wiedzę dotyczącą świata i relacji w nim istniejących, a także na temat tego, jak je zmieniać. Filmy przedstawione w niniejszym szkicu także partycypują w oględzinach zmieniającej się rzeczywistości, zachęcając do krytycznego namysłu nad naszymi związkami z innymi bytami – i mimo że czynią to wciąż z pewną ostrożnością, niepewnie badając *terra incognita* pod stopami, to wylomu w murze tradycyjnego, arcyłudzkiego podejścia do świata nie da się już załatać.

## Bibliografia

- Balsamo, Anne. *Technologies of the Gendered Body. Reading Cyborg Women*. Durham: Duke University Press, 1996.
- Barthes, Roland. *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, przeł. Jacek Trznadel. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2008.
- Braidotti, Rosi. *Po człowieku*, przeł. Joanna Bednarek, Agnieszka Kowalczyk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014.
- Braidotti, Rosi. "Cztery tezy na temat feminizmu po człowieku", przeł. Aleksandra Derra. *Avant X* (3) 2019, 1–25.
- Dickinson, Benjamin, reż. *Creative Control*. 2015. Against Gravity.
- Ezra, Elizabeth. *The Cinema of Things. Globalization and the Posthuman Object*. New York: Bloomsbury Academic, 2018.
- Ferrando, Francesca. "Is the Post-Human a Post-Woman? Cyborgs, Robots, Artificial Intelligence and the Futures of Gender: A Case Study". *European Journal of Futures Research* 43, 2 /2014, 1–17..
- Frelik, Paweł. *Kultury wizualne science fiction*. Kraków: Universitas, 2017.
- Gryz, Andrzej. "Kino Trzeciej Kultury. Nowe inspiracje współczesnego amerykańskiego science fiction." *Kwartalnik Filmowy*, tom 93–94, nr 153–154, 2016, 100–113.
- Hayles, Katherine. *How We Became Posthuman. Virtual Bodies in Cybernetics, Literature and Informatics*. Chicago: University of Chicago Press, 1999.
- Herbrechter, Stefan, Ivan Callus. "What is a Posthumanist Reading?". *Angelaki* 13, 1/2008, 95–111.
- Jonze, Spike, reż. *Ona (Her)*. 2013. United International Pictures Sp z o.o.
- Kac-Vergne, Marianne. "Sidelining Women in Contemporary Science-Fiction Film". *Miranda* 12, 2016, 1–16.
- Kibens, Logan, reż. *Konsultantka (Operator)*. 2016. The Orchard.
- MacCormack, Patricia. "Posthuman Sexuality. From Ahumanity to Cosmogenic Desire". W: *A Feminist Companion to the Posthumanities*, red. Cecilia Åsberg, Rosi Braidotti, 35–43. Cham. Springer International Publishing AG, 2018.
- Mulvey, Laura. "Przyjemność wzrokowa a kino narracyjne", przeł. Jolanta Mach. W: *Do utraty wzroku. Wybór tekstów*, red. Kamila Kuc, Lara Thompson, 33–47. Kraków–Warszawa: Korporacja ha!art–era nowe horyzonty, 2010.
- Toffoletti, Kim. *Cyborgs and Barbie Dolls. Feminism, Popular Culture and the Posthuman Body*. London and New York: I.B. Tauris, 2007.
- Wennergren, Sophie. "Posthuman Desire in Robotics and Science Fiction". W: *Love and Sex with Robots. LSR 2017. Lecture Notes in Computer Science*, red. Adrian David Cheok, David Levy, 37–50. Cham: Springer International Publishing, 2018.
- Wosk, Julie. *My Fair Ladies. Female Robots, Androids, and Other Artificial Eves*. New Brunswick, New Jersey and London: Rutgers University Press, 2015.





## Byty postzwierzęce w powieści P.K. Dicka *Czy androidy marzą o elektrycznych owcach?* i w filmowej dylogii *Blade Runner*

Post-animal Beings in P.K. Dick's Novel *Do the Androids Dream of Electric Sheep?* and the *Blade Runner* Movie Dylogy

**Abstract:** The plot of Philip K. Dick's novel *Do Androids Dream of Electric Sheep?* inspired the creators of screenplays for the movies *Blade Runner* (1982) and *Blade Runner 2049* (2017). Apart from the often discussed theme of *the cogito* of the androids, the *Blade Runner* trilogy also contains narrative strategies that allow researchers to analyse it from the perspective of animal studies. Of particular importance are the ontological discontinuities of cyberbiological animals (*animoids*) and the idea of interspecies links between organic and technological beings, which is interpreted here as a criticism of consumer society. The foregoing narrative strategies, linked to the spectre of the ecocatastrophe, introduce intertextual references related to the Anthropocene and the crisis of spirituality. They also indicate the necessity of rethinking some of the rudimentary means of cultural categorization.

**Keywords:** Philip K. Dick, *Blade Runner*, *Blade Runner 2049*, *animoids*, animal studies

*Elektryczne zwierzęta też mają  
swoje życie, bez względu na to,  
jak jest nędzne.*

*Philip K. Dick*<sup>1</sup>

Wstęp: Philip K. Dick i biocybernetyczne zoontologie<sup>2</sup>

Kinowa dylogia *Blade Runner* zawdzięcza swoją popularność w dużym stopniu oryginalności zabiegów narracyjnych wykorzystywanych przez autora powieści, która zainspirowała scenarzystów obrazów Ridleya Scotta i Denisa Villeneuve'a.

1. Philip K. Dick, *Czy androidy marzą o elektronicznych owcach*, tłum. Sławomir Kędziński (Warszawa: Prószyński i Spółka, 1999), 230. Wszystkie cytaty z powieści pochodzą z tego wydania książki.

2. Pole znaczeniowe terminu i jego genezę czerpię z wielce inspirującej antologii *Zoontologies: The Question of the Animals*. Por. Cary Wolfe, "In the Shadow of Wittgenstein's Lion: Language, Ethics, and the Question of the Animal", w: *Zoontologies: The Question of the Animals*, red. Cary Wolfe (Minneapolis, London: University of Minnesota Press, 2003), 43.

Philip Kindred Dick (1928–1982) zasłynął wśród pasjonatów literatury fantastyczno-naukowej jako autor utworów nasyconych między innymi paranoiczną wyobraźnią, neognostyckimi przekonaniem, a także kontrkulturowymi wątkami oraz fascynacją estetyką rozpadu i problemem cogito sztucznego człowieka. Jego najgłośniejsze dzieło, powieść *Czy androidy marzą o elektronicznych owcach*, oraz inspirowane jego fabułą filmy rzadziej jednak rozpatruje się z perspektywy łączącej optykę posthumanistyczną z animal studies. A przecież kwestia reifikacji zwierząt oraz nierówności w relacjach międzygatunkowych towarzyszyła autorowi *Ubika* praktycznie od początku jego kariery. Na przykład już w pierwszym sprzedanym przez Dicka do prasy opowiadaniu pt. *Roog* narracja jest prowadzona z perspektywy psa. Z kolei krótki tekst pt. *Beyond Lies the Wub* prezentuje zamieszkującą pozaziemski świat istotę, która okazuje się bytem bardziej rozwiniętym intelektualnie, moralnie i duchowo od gatunku homo sapiens, lecz jej “nieszczęściem” jest wyjątkowe podobieństwo do ziemskich prosiąt. Panoptikum arcyciekawych stworzeń z twórczości Dicka zamykają zaś zmutowany, mówiący ludzkim głosem pies z powieści *Dr Blutgelth* i telepatyczny marsjański szakal, który potrafi wyczuwać “duchowe skażenie” z pamiętnych *Trzech stygmatów Palmera Eldritch’a*. Znamienne, że “zwierzęcy punkt widzenia” odnajdziemy nie tylko w twórczości Dicka, lecz nawet w jego humorystycznym pseudonimie artystycznym. Biograf pisarza, Lawrence Sutin, podaje, że miano Konioluba Grubasa (ang. Horselover Fat), którego autor *Ubika* używa między innymi w quasi-biograficznej powieści *Valis*, pochodzi bowiem od żartobliwego zestawienia greckiego imienia Philippos (Φίλιππος – *lubiący konie*) oraz niemieckiego przymiotnika *dick* (*gruby*)<sup>3</sup>. Biorąc pod uwagę przytoczone powyżej informacje, tym bardziej zastanawiające wydaje się niewielkie zainteresowanie coraz liczniejszej grupy badaczy dorobku Dicka wątkami związanymi ze światem fauny.

Swoją tekst chciałbym zatem poświęcić właśnie roli zwierząt w powieściowym i w filmowym uniwersum<sup>4</sup> *Blade Runnera*. Ich obecność często łączy się z zabiegiem stosowania nieciągłości narracyjnych, prowadzących do ich diegetycznej prezentacji w sposób zaburzający ich ontologiczną koherencję. W ten sposób

---

3. Za: Lawrence Sutin, *Boże inwazje. Życie Philipa K. Dicka*, tłum. Lech Jęczynek (Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2005), 333.

4. Za kanoniczne uniwersum *Blade Runnera* uznaje się zazwyczaj najbardziej znaną trylogię tekstów kultury – powieść Philipa K. Dicka, film Ridleya Scotta z 1982 roku oraz jego sequel z roku 2017, w reżyserii Denisa Villeneuve’a, a także trzy obrazy krótkometrażowe – wykorzystywane do kampanii viralowej zapowiadającej *Blade Runnera 2049* i później dołączone do wydania DVD i Blu-Ray. Jednak na rynku wydawniczym dostępne są jeszcze, między innymi, powiązane z uniwersum komiksy i trzy powieści autorstwa J.W. Jettera, będące kontynuacjami fabuły filmu Scotta i wybranych wątków z fabuły Dicka. Do uniwersum *Łowcy androidów* nawiązują także jak dotąd dwie gry komputerowe, a do sequelu Denisa Villeneuve’a odnosi się jedna gra VR oraz aplikacja mobilna.

Dick nadaje nie-ludzkim bohaterom liminalny status “zawieszenia” pomiędzy bytami prawdziwymi a technologicznymi imitacjami życia lub też wiąże ich cechy z istotami związanymi ze strefą realną i przestrzeniami snów, halucynacji, a nawet religijnych wizji. Tego typu metody bywają zaś używane między innymi do wyrażania krytyki konsumpcyjnego stylu życia oraz snucia refleksji na temat zjawiska erozji religijności w społeczeństwach późnego kapitalizmu.

Wychodząc z powyższego założenia i równocześnie posiłkując się krytyką antropocenu do bardziej współczesnych odczytań motywów zwierzęcych z utworów Dicka, Scotta i Villeneuve’a, chciałbym postawić tezę, że motywy zwierzęce i związane z nimi nieciągłości służą również krytyce prostych form kategoryzacji oraz wskazują na potrzebę stworzenia odmiennych form percypowania nie-ludzi i postludzi, inspirowanych między innymi ideami takich myślicieli jak Michel Foucault czy Jacques Derrida. Pod koniec mojego wywodu będę starał się także udowodnić, że fabuły wywiedzione z posthumanistycznej perspektywy daje się wpisać w ideę połączenia wszystkich bytów (w tym także nie-biologicznych) znane z pism takich badaczek jak Donna Haraway i Rosi Braidotti. W analizach filmoznawczych w większym stopniu skupię się na motywach fabularnych z obrazu *Blade Runner 2049*, ponieważ moim zdaniem jego scenarzyści w wizji “świata po katastrofie ekologicznej i duchowej” są bliżsi pierwotnym koncepcjom Dicka.

Punktem wyjścia do moich badań będzie oczywiście bazowy tekst Philipa K. Dicka. W tym miejscu warto więc wspomnieć, że momentem zawiązującym akcję powieści *Czy androidy marzą o elektronicznych owcach* (1969) jest awaria animoida, określanego w narracji mianem “pseudozwierzęcia”<sup>5</sup>. Co ciekawe, trudno doszukać się korzeni nieco późniejszego określenia, które pojawia się w kolejnych tekstach kultury związanych z uniwersum *Blade Runnera*. Urban Dictionary podaje bowiem informację, że używany w nich termin *animoid* został po raz pierwszy zastosowany w czasie produkcji filmu *Łowca androidów* (1982)<sup>6</sup>, ale najbardziej wiarygodne

---

5. Innym określeniem biocybernetycznego bytu zwierzęcego jest termin *amborg* zaproponowany przez Joan Gordon w artykule “Gazing across the Abyss: The Amborg Gaze in Sheri S. Tepper’s *Six Moon Dance*”. W swoich badaniach nie używam jednak propozycji Gordon, ponieważ jej rozumienie bytów postzwierzęcych jest szersze i dotyczy także twórców o inteligencji równej dorosłym ludziom (lub nawet nadludzkiej, animistycznej AI), które nie są przedmiotem moich analiz. Co więcej, stosowany przeze mnie termin *animoid* zawiera w sobie podobieństwo do Derridańskiego animota z tekstu francuskiego filozofa “The Animal That Therefore I Am (More to Follow)”, który będę przywoływał w analizach uniwersum *Blade Runnera*. Por. Joan Gordon, “Gazing across the Abyss: The Amborg Gaze in Sheri S. Tepper’s *Six Moon Dance*”, *Science Fiction Studies*, vol. 35, no. 2, 2008, 190–192.

6. Por. hasło ze słownika internetowego: “Animoid”, w: *Urban Dictionary*, <https://www.urbandictionary.com/define.php?term=Animoid> (03.06.2020). Scenariusz Fanchera jest zaś dostępny w Internecie pod adresem: Hampton Fancher, *Blade Runner. EarlyScript*, [https://www.dailyscript.com/scripts/Blade-runner\\_early.html](https://www.dailyscript.com/scripts/Blade-runner_early.html) (03.06.2020).



źródło informacji na temat kulis powstawania dzieła Ridleya Scotta – książka *Future Noir* Paula M. Sammona – nie wspomina nigdzie o takiej genezie nazwy biocybernetycznych zwierząt. Moim zdaniem po raz pierwszy został on użyty we wczesnej wersji scenariusza pierwszego filmu, przygotowanej samodzielnie przez Hamptona Fanchera, gdzie można się doszukać kilkakrotnego zastosowania tego określenia<sup>7</sup>.

Wróćmy jednak do analizy fabuły powieści i pojawiających się już na jej początku wątków zwierzęcych. Kres funkcjonowania tytułowej owcy nie załamuje głównego bohatera, bo jego “eko-fantazje” wykraczają daleko poza technologiczne horyzonty. Rick Deckard zarabia przecież pieniądze, tropiąc i zabijając nielegalnie przebywających na Ziemi postludzi, głównie po to, aby kupić sobie prawdziwe zwierzę. Każdy ocalały po III wojnie światowej (nazywanej w angielskojęzycznym pierwowzorze znacząco World War Terminus) okaz fauny to niezmiernie rzadki przypadek w zatrutym radioaktywnym pyłem uniwersum *Blade Runnera*. W tym dystopijnym i postapokaliptycznym świecie posiadanie przedstawiciela braci *mniej* świadczy nie tylko o wyższym statusie materialnym jego właściciela, lecz także o empatycznym charakterze ludzkiego opiekuna. Koniec cyklu działania trzymanej na dachu imitacji zwierzęcia staje się więc dla Deckarda kolejnym impulsem do przyjęcia śledztwa w sprawie zbiegłych z pozaziemskiej kolonii androidów mającego na celu zdobycie środków na zakup prawdziwego przedstawiciela fauny. Procedury związane z dochodzeniem zmuszają go między innymi do odwiedzenia siedziby twórców (czy też raczej wytwórców) sztucznych bytów. W górującym nad książkowym i kinowym miastem budynku korporacji Rosena<sup>8</sup> łowca napotyka kolejne pseudozwierzę<sup>9</sup>, tak oto opisane w powieści:

Przez długą chwilę stał, patrząc na drzemiącą na grzędzie sowę. Przez głowę przebiegały mu tysiące myśli — o wojnie, o dniach, kiedy sowy spadały z nieba. Przypominał sobie, jak za jego dzieciennych lat wymierał gatunek po gatunku i codziennie donosiły o tym gazety — jednego dnia lisy, następnego borsuki, aż wreszcie ludzie przestali czytać ciągle nekrologi zwierząt. Pomyślał również o swojej potrzebie posiadania prawdziwego zwie-

---

7. Fancher uważa, że większość tych elementów wizualnych narodziła się podświadomie w wyobraźni Scotta, lecz kiedy przyjrzymy się dokładnie pierwszej wersji scenariusza, zauważymy, że podobne odwołania “mrowią się” w nim w wielu miejscach. Na przykład wspomniany w cytacie J.F. Sebastian w pierwotnej wersji tekstu jest postacią bliższą Isidorowi Slope’owi z powieści Dicka, bowiem naprawia w swoim mieszkaniu animoidy, których jest zresztą ono pełne. Patrz: Paul M. Sammon. *Future Noir. The Making of Blade Runner* (New York, London, Toronto, Sydney: Harper Collins Publishers, 1996), 146.

8. W filmie Scotta firmę przechrzczo na korporację Tyrella, a w umiejscowionym trzydzieści lat później sequelu w reżyserii Denisa Villeneuve’a nosi ona już nazwę powstałą od nazwiska jej kolejnego właściciela Niandera Wallace’a.

9. Por. Sammon, *Future Noir*, 126.

rzęcia. Ponownie poczuł ogarniającą go nienawiść do swojej elektrycznej owcy, o którą musiał się troszczyć. Zupełnie jakby żyła naprawdę. Tyrania przedmiotu, pomyślał. Ona nie wie, że ja w ogóle istnieję. Podobnie jak androidy nie umie przyjąć do świadomości istnienia kogoś innego<sup>10</sup>.

I choć fabuła powieści Dicka nie daje ostatecznej odpowiedzi co do statusu ontologicznego zaprezentowanego w tej scenie zwierzęcia, to można domniemywać, że jest ono sztuczne, a szefstwo korporacji chciało użyć ptaka jako formy przekupstwa, mającego zniechęcić Deckarda do kontynuacji śledztwa. Z kolei w scenariuszu *Łowcy androidów* sowa miała być prawdziwa, jednak w postprodukcji podjęto odmienną decyzję i zmieniono dialog z postsynchronów, aby tym samym bardziej uwypuklić napięcia związane z tożsamością głównego bohatera<sup>11</sup>.

Bez względu na interpretacje liminalnego statusu ikony korporacji Rosena i Tyrella (ochrzczonej przez Dicka wdzięcznym imieniem Scrappy) zacytowany powyżej fragment narracji z pewnością odwołuje się także do głośnego wątku z *Rozprawy o metodzie*, której autor dywagował nad podobieństwami budowy organizmów zwierzęcych oraz automatów i maszyn<sup>12</sup>. Kartezjańska doktryna *bête-machine* bywa zazwyczaj postrzegana jako kontynuacja starotestamentowej dewizy *czyńcie sobie ziemię poddaną*<sup>13</sup>, a więc w optyce między innymi animal studies może zostać potraktowana jako umniejszająca znaczeniu zwierząt<sup>14</sup>. Wysłunięta przez XVII-wiecznego filozofa teza o braku możliwości nawiązania dialogu pomiędzy przedstawicielami fauny a gatunkiem *homo sapiens* oraz argument o niemożności stworzenia przez istoty nie-ludzkie podwalin cywilizacji wiąże się z kolei z ulokowaniem ich na niższym szczeblu drabiny bytów. Taka forma postrzegania statusu zwierząt została oczywiście wielokrotnie już podważana, między innymi przez Karola Linneusza, złośliwie zauważającego, że “z pewnością

---

10. Dick, *Czy androidy marzą o elektronicznych owcach*, 46.

11. Wątek enigmatycznej sowy wykorzystuje też ostatnia część serii beletrystycznych kontynuacji fabuły filmu Scotta pt. *Blade Runner 4: Eye and Talon* J. W. Jettera. Z kolei komiksowy prequel powieści *Czy androidy...? uwiecznia moment wielkiego wymierania zwierząt w otwierającej fabułę scenie z martwą sową, którą odnajduje bohater na pierwszych kartach obrazkowej historii*.

12. Korzystałem z dostępnej w serwisie Wolne Lektury wersji dzieła Kartezjusza. Por. René Descartes, *Rozprawa o metodzie. Dobrego powodowania swoim rozumem i szukania prawdy w naukach*, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/rozprawa-o-metodzie.pdf> (09.03.2020), 26–30.

13. Chodzi mi oczywiście o fragment: “bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi”. Cyt. za: *Biblia Internetowa*, <http://www.biblia-internetowa.pl/1Moj/1/28.html> (05.03.2020).

14. Cyt. za: Paweł Pasieka, “Kartezjańska koncepcja zwierzęcia-maszyny”, *Filo-Sofija* nr 17, 2012, 58. Por. też: Jacques Derrida, “And Say the Animal Responded?” w: *Zoontologies...*, 124.

Descartes nigdy nie widział mały człekokształtnej<sup>15</sup>, a wiele lat później także zdekonstruowana przez Jacques'a Derridę w jego głośnym eseju *The Animal That Therefore I Am*, do którego powrócę w dalszej części tego tekstu.

W tym miejscu możemy zaś założyć, że Philip K. Dick zapewne znał<sup>16</sup> i przewrotnie reinterpretował rozprawę Kartezjusza, bo zwierzęta w wielu innych jego utworach zostają obdarzone cechami istot myślących i czujących. W przewrotnej narracji *Czy androidy...* są one jednak raczej narzędziami, najczęściej złudnej, humanizacji gatunku homo sapiens. Paradoksalnie bowiem ludzie dbający o swoje sztuczne (lub z trudem zdobywane prawdziwe) zwierzęta nie dopuszczają do równouprawnionych form współistnienia innych myślących i po części odczuwających podobnie emocji bytów, jakimi są androidy, a swoje religijne potrzeby realizują za pomocą stechnicyzowanego, halucynogennego kultu Merceryzmu lub wspomianej już konsumpcyjnej pasji zbierania coraz większych sum na zakup kolejnych przedstawicieli wymierającej fauny, które najprawdopodobniej i tak są biotechnologicznymi imitacjami.

Fredrick Jameson, w jednym z esejów na temat twórczości Dicka z tomu pt. *Archeologie przyszłości*, słusznie zauważa, że zarówno konsumeryzm, jak i doświadczenie metafizyczne bywają nader często przedstawiane w sztucznych światach autora *Ubika* jako oszukańcze widowisko (czy też, używając terminologii Daniela Boorstina – pseudowydarzenie)<sup>17</sup>. Do podobnych konkluzji dochodzi też zmarły niedawno niemiecki badacz kina i mediów, Thomas Elsaesser, który w wydanej tylko w Polsce antologii jego tekstów pt. *Kino – maszyna myślenia* udowadnia, że obsesyjna reifikacja światów przedstawionych z twórczości Dicka zawiera w sobie głębokie pokłady podejrzliwości wobec konsumpcjonizmu, rodem z pism koryfeuszy szkoły frankfurckiej<sup>18</sup>. I dlatego właśnie wątki związane z iluzorycznymi doświadczeniami religijnymi okazują się tutaj zazwyczaj jedynie groteskowymi epifaniami, których “ostatni ludzie” doświadczają między innymi dzięki obecności różnych imitacji i fantomów zwierzęcego życia. Te jednak, paradoksalnie, miewają niekiedy zdolność autentycznego oddziaływania na emocje ludzi i postludzi, a ich destabilizujący wydzźwięk sygnuje właśnie wpisany w sztuczne uniwersa Dicka głód przeżycia duchowego. Nieciągłe zoontologie Dicka zaczynają wszak

---

15. Cyt. za: Pasięka, *Kartezjańska koncepcja zwierzęcia-maszyny*, 58.

16. Do podobnych wniosków dochodzi między innymi Piotr Sitarski. W tym miejscu warto też wspomnieć, że zauważa on, iż nazwisko Deckard jest homofonem Descartesa. Por. Piotr Sitarski, *Sens stylu. O twórczości filmowej Ridleya Scotta* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2010), 94–95.

17. Fredrick Jameson, *Archeologie przyszłości: pragnienie zwane utopią i inne fantazje naukowe*, tłum. Maciej Płaza (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011), 411.

18. Thomas Elsaesser, *Kino – maszyna myślenia. Refleksje nad kinem epoki cyfrowej* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2018), 82.

powoli oddzielać nas od zwyczajnej charakterologii i zmieniać kierunek naszych reakcji typologicznych, przygotowując nas na przestrzeń narracyjną, w której nowe i nieznanne systemy klasyfikacji postaci mogą działać na pełnych obrotach, niepowstrzymane przez kulturowe czy osobiste założenia czytelnika<sup>19</sup>.

Ów zabieg zostaje znakomicie wykorzystany w powieści w kilku scenach sugestywnie wykraczających poza antynomiczne zestawienie żywe/martwe i sztuczne/prawdziwe. Mam tu na myśli między innymi moment “zmartwychwstania” zabitego pająka, któremu odrastają kończyny, oderwane wcześniej przez pozbawionych empatii postludzi, czy przeciwstawioną metafizycznym implikacjom tego przykładu scenę cudownego odnalezienia przez Deckarda na pustyni ropuchy, która z kolei okazuje się animoidem. Na liminalne wątki w prozie Dicka, które rozsadzają proste kategoryzacje i utarte schematy percepcyjne zwraca także uwagę Rosi Braidotti, poszerzając interpretację tytułowej postaci o nader współczesne konteksty. Elektryczna owca z powieści pojawia się w jej rozważaniach z książki *Po człowieku* na przykład we fragmentach dotyczących smutnych losów zwierzęcego kłona imieniem Dolly. Według autorki jest ona

jednocześnie ostatnią przedstawicielką swojego gatunku – pochodzącą z linii owiec, które były poczęte i reprodukowano się jako takie – oraz pierwszym okazem nowego gatunku: elektroniczną owcą, o której marzył Philip K. Dick, prekursorką społeczeństwa androidów z *Blade Runnera*<sup>20</sup>.

W dalszych wywodach autorki dowiadujemy się, że Dolly “jest równocześnie matką siebie samej i sierotą po niej, [więc można ją potraktować jako istotę, która] rozbija linearność czasu, [będąc tym samym] ucieleśnieniem złożoności i ikoną postludzkiej kondycji”<sup>21</sup>. Jak widać z powyższego przykładu niekoherentne narracyjnie postacie zwierząt z prozy Dicka na tyle skutecznie zaburzają ontologiczne granice wspomnianych powyżej kategoryzacji i podziałów (dodatkowo wywołując efekt obcości za pomocą łączenia ze sobą porządków technologii, władzy i religii), że niektórzy ich badacze dochodzą do dość karkołomnych stwierdzeń.

Bez wątplenia jednak zwierzęta i animoidy (obok znanych także z innych utworów Dicka złowieszczych androidów<sup>22</sup> i “boskich kosmitów”) odgrywają

---

19. Jameson, *Archeologie przyszłości*, 418.

20. Cyt. za: Rosi Braidotti, *Po człowieku*, tłum. Joanna Bednarek, Agnieszka Kowalczyk (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014), 160–161.

21. Braidotti, *Po człowieku*, 161.

22. W tym miejscu należy zaznaczyć najważniejszą zmianę, jaką poczynili scenarzyści filmu Ridleya Scotta względem powieściowego pierwowzoru Dicka. W technofobicznej wyobraźni autora Ubika maszyny są bowiem zawsze złowrogimi imitacjami życia, a pojawiający się w fabule *Czy androidy...* postludzie nie posiadają umiejętności odczuwania niektórych emocji (np. em-

w powieści rolę agensów nowych klasyfikacji<sup>23</sup>. Ich liminalny status Jameson postrzega następująco:

wszystkie te istoty razem wzięte organizują się w systematyczne kombinacje dość ograniczonych kompleksów idei, które krążą wokół pojęcia organizmu i organu, urządzeń mechanicznych i protez [...] Wyniki tych połączeń są jednak znacznie bardziej złożone niż opozycje pomiędzy tym, co organiczne i mechaniczne<sup>24</sup>.

Podobne rozwiązania odnajdziemy również w inspirowanej powieścią Dicka dylogii filmowej, której analizom poświęcę kolejne partie tego tekstu, w największym stopniu koncentrując się na sequele produkcji Ridleya Scotta, o wiele ciekawiej rozwijającym wątki zwierzęce z prozy autora *Bożej inwazji*.

### Kōan psa, pszczoł wskrzeszenie i kolektywny wymiar SI

W pierwszej wersji scenariusza kinowej adaptacji powieści *Czy androidy marzą o elektrycznych owcach* jej autor, Hampton Fancher, kilkakrotnie wykorzystuje konteksty związane z animoidami, a napotkaną przez Deckarda w korporacji Tyrella sowę czyni bytem biologicznym. W rozmowie z Paulem Sammonem (autorem książki będącej najambitniejszym kompendium wiedzy o *Łowcy androidów*) Fancher wyjawia, że we wczesnej formie tekstu istniało o wiele więcej nawiązań do ekologii oraz Dickowskiej percepcji bytów zwierzęcych i postzwierzęcych, jednak jej kolejne wersje poszły w nieco innym kierunku:

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem materiały do filmu, zdałem sobie sprawę, że każda z głównych postaci [...] dawała się określić za pomocą odwołań do owada lub zwierzęcia. [...] Podświadomie lub nie, ten związek pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem jest łatwo dostrzegalny w całym *Blade Runnerze*. Na przykład w czasie poddawania Leona testowi Voight-Kampfa Holden pyta replikanta o żółwia. Pojawienie się Tyrella zostaje zapowiedziane za pomocą wizerunku sowy. Wspomnienia Rachael dotyczą pajaków. Mieszkanie Sebastiana jest pełne szczurów. Pris maluje się, aby wyglądać jak szop. Zhora tańczy z wężem. Batty wyje jak wilk (i łapie gołębia). Deckard śni o jednorożcach. A to wszystko dzieje się w świecie, gdzie większość zwierząt wyginęła.<sup>25</sup>

---

patii). Natomiast w filmowym uniwersum Scotta replikanci mają być bardziej ludzcy niż ludzie. Por. np. Sebastian J. Konefał, *Corpus Futuri* (Gdańsk: Wydawnictwo UG, 2013), 70–71.

23. O subiektywnym porządku kategoryzacji pojęć i zorganizowanego wokół niego systemu percypowania świata pisał między innymi Foucault w pracy *Słowa i rzeczy*, tłum. Tadeusz Komendant, Tomasz Swoboda (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2006).

24. Jameson, *Archeologie przyszłości*, 421.

25. Cyt. za: Sammon. *Future Noir*, 172.

Niestety, w ostatecznej wersji fabuły *Łowcy androidów* wspomniane przez Fanchera sztuczne oraz fantazmatyczne zwierzęta ogrywiają raczej ekspozycyjne funkcje, równocześnie odbiegając od tego, jak chciałyby je postrzegać na przykład Donna Haraway, Rosi Braidotti oraz większość apologetów idei kresu antropocenu i zwrotu posthumanistycznego. Wszak majestatyczny ptak z Korporacji Tyrella czy biocybernetyczny wąż ze sceny z udziałem fembotycznej Zhory to istoty pełniące tu jedynie role zreifikowanych wizualnie kontrapunktów, które nader sprawnie (choć czasem i nieco kiczowato) podkreślają cechy obdarzonych “osobowościami-osobliwościami” replikantów.

W późniejszych wersjach filmu (na przykład z roku 1992 i 2007) bytami zwierzęcymi o wyraźnie niekoherentnym statusie ontologicznym są zaś dwa inne stworzenia: śniący się Deckardowi jednorozec (i powiązane z tą istotą origami, wykonane przez Gaffa)<sup>26</sup> oraz pojawiający się niczym *deus ex machina* w każdej wersji filmu gołąb, który towarzyszy Royowi Batty’emu w czasie jego pożegnalnej przemowy i śmierci. Istoty te, podobnie jak w prozie Dicka, komplikują binarne formy postrzegania orbitujące wokół pojęć sztuczne/prawdziwe, realne/nierealne czy fizyczne i metafizyczne. Ten pierwszy motyw podkreśla dziwny związek pomiędzy głównym bohaterem a kontrolującym go łowcą Gaffem, równocześnie implikując domniemanie, że sam Deckard jest replikantem (i stąd też jego tajemniczy przełożony prawdopodobnie zna jego sny). Papierowy jednorozec podkreśla także szczególny status Rachel – fembotycznej istoty o nieograniczonym czasowo okresie życia, w dodatku (jak się okazuje w sequele z 2017 roku) zdolnej do reprodukcji. Z kolei pojawienie się w scenie śmierci Roya Batty’ego enigmatycznego gołębia nawiązuje do wątków związanych z pajakiem z powieści Dicka – a więc wykorzystuje narracyjny efekt obcości do (zdaniem niektórych nieco kiczowatego) zabiegu przekierowania refleksji widzów na tematy związane z duchowością, przemijaniem i problemem cogito postludzi.

Hampton Fancher i Michael Green, scenarzyści *Blade Runnera 2049*, nie tylko nawiązują w swoim tekście do podobnych zabiegów narracyjnych i pomysłów fabularnych Dicka, lecz także kreatywnie wpisują wątki sequela filmu Ridleya Scotta w konteksty współczesnych nurtów posthumanistycznych. Pierwszym elementem wplątanym w terytoria zmierzchu antropocenu oraz przestrzenie ekokrytyki jest martwe drzewo – widmowy symbol kresu biologicznej różnorodności na Ziemi, wciąż jednak trwający na straży ukrytej pod nim tajemnicy.

---

26. Origami jednorozca z *Łowcy androidów* i drewniany konik z *Blade Runnera 2049* to nie tylko figury związane ze sztucznie zaimplementowaną pamięcią bohaterów obu filmów, lecz także ciekawe atrybuty filozofii zorientowanej na przedmiot. Figurek zwierząt jest zresztą więcej w kinowej dylogii – Gaff tworzy między innymi origami kurczaka i owcy, a w jednej ze scen *BR2049* w mieszkaniu Deckarda pojawiają się także inne drewniane figurki: słoń, lew, nosorożec, a chwilę później pies i kolejny koń.

Związki wyrytej w jego korzeniach daty śmierci ważnej postaci oraz powiązana z nią i z głównym bohaterem figurka drewnianego konika przenikają fabułę *Blade Runnera 2049* niczym narracyjne kłaczka, znane między innymi ze schizo-refleksji duetu Deleuze/Guattari<sup>27</sup>. Ślady inspirującej autorów *Tysiąca plateau* dynamiki wiecznej zmiany i ciągłego przenikania się bytów można również odnaleźć w innym bycie zwierzęcym z filmu – roju, o którym napiszę więcej w dalszej części tekstu<sup>28</sup>. Znamienne, że z podjętą w dziele Villeneuve'a ideą splątania i wzajemnych zależności wszystkich bytów intrygująco współgra też z założeniami głębokiej ekologii oraz z przetłumaczonym na język polski fragmentem głośniej książki Donny Haraway pt. *When Species Meet*:

Tkwimy pośrodku splątanej sieci wielu istnień, będąc różnorodnymi istotami stojącymi we wzajemnych relacjach: to oto zwierzę, to chore dziecko, ta wioska, te trzody, te laboratoria [...], te ekologie tworzące nieskończone powiązania między naturami a kulturami. Oto brzemienny w możliwości gobelin wspólnego bycia/stawania się między stworzeniami (także ludźmi), w którym dobre życie, dobrobyt i bycie “wrażliwym na innych” (politycznie/etycznie/w odpowiedniej relacji) oznacza pozostawanie wewnątrz wspóldzielonej semiotycznej materialności, której częścią jest cierpienie wpisane w nierówne i ontologicznie wielorakie relacje instrumentalne<sup>29</sup>.

Wrażliwość na krzywdę i cierpienie innych to temat wprowadzony w powieści Dicka w wątkach związanych nie tylko z “kwestią zwierzęcą”, lecz także we wspomnianym już tu kulcie Merceryzmu, polegającym na wspólnym doświadczaniu cierpienia enigmatycznego męczennika dzięki stosowaniu tajemniczych urządzeń, nazywanych skrzynkami empatycznymi. Autorzy kontynuacji *Łowcy androidów* kreatywnie nawiązują do kolektywnego wymiaru przeżyć duchowych (lub odpowiednio od perspektywy interpretacyjnej quasi-religijnych) Diakowskich “ostatnich ludzi”, wprowadzając jednak własne pomysły. Dotyczą one na przykład wiary replikantów w cud *zrodzenia*, a nie [technologicznego] *stworzenia* postludzkiego dziecka. To on sprawia, że postacie takie jak konspiracyjka z replikanckim ruchem oporu Marriette czy rządząca nim Freysa (a ostatecznie także powiązany z nimi K) biorą udział w spisku mającym zakamufłować prawdziwą tożsamość córki Deckarda i Rachel. Kult jednoczy również *tych, którzy nie widzieli, lecz uwierzyli* w działania mające przygotować podwaliny postludzkiej rewolucji.

---

27. Por. na przykład Gilles Deleuze, Felix Guattari, *Tysiąc plateau*, redakcja merytoryczna i językowa Joanna Bednarek (Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, 2015), 4–7.

28. Z kolei strategie mapowania i mimikry, dotyczące w uniwersum *Blade Runnera* zachowań androidów i animoidów zostały intrygująco opisane w słynnym fragmencie monografii Deleuze'a i Guattariego o relacjach orchidei i osy. Por. Deleuze, Guattari, *Tysiąc plateau*, 11.

29. Donna Haraway, “Zwierzęta laboratoryjne i ich ludzie”, przeł. Adam Ostolski, *Krytyka Polityczna*, nr 1, 2008, 104.

Wróćmy jednak jeszcze na moment do refleksji na temat przedstawicieli fauny (w terminologii posthumanistycznej często wiązanej z tzw. sferą *zoe*, łączącą wszystkie żywe stworzenia w jeden system połączonych bytów<sup>30</sup>) w filmie Ville-neuve'a. Kolejną postacią zwierzęcą o niekoherentnym statusie ontologicznym jest tutaj sympatyczny pies, nonszalancko pojawiający się w scenie spotkania oficera K z Deckardem. Rozmowa na temat czworonoga zyskała już w Internecie miano *kōanu* psa. *Kōan* to buddyjskie ćwiczenie polegające na zadaniu zagadki bądź opowiedzeniu krótkiej historii, które mają sprawić, że nasz umysł wyjdzie z kulturowych kolein standaryzujących myślenie. Jego konstrukcja jest zaś wariacją na temat sceny z sową z powieści Dicka oraz z filmu Scotta, gdzie główny bohater nie był pewny "tożsamości" pojawiającego się w niej ptaka. I podobnie jak kontakt Deckarda z ikoną korporacji Rosena/Tyrella onieśmiela łowcę w powieści oraz pierwszym filmie, tak i napotkany przez K pies w scenariuszu do *Blade Runnera 2049* wywołuje w postczłowieku nader afektywne (jeśli nie wręcz epifaniczne) odczucia, opisane w tekście Fanchera i Greena następująco:

Oczy wpatrujące się w niego w mroku. WYLINIAŁY PIES.<sup>31</sup> Ostatni pies na Ziemi. Na pierwszy rzut oka to najbrzydszy pies na Ziemi. Pogryziony przez pchły i skołtuniony. Ale prawdziwy, żywy. Przechyla głowę w stronę K. K tkwi oniemiały z wrażenia [...]. W całym swym niewyszukaniu, jest dla niego cudowny. Rusza wolno ku niemu. Dłoń wyciągnięta. W nadziei, aby go dotknąć<sup>32</sup>.

Co ciekawe, w aktorskiej interpretacji tekstu Ryana Goslinga ów zachwyty nad cudem stworzenia wydaje się nieco bardziej ascetyczny niż we wcześniejszym spotkaniu z innymi bytami królestwa fauny – pszczołami, którego znaczenie pokrótce zanalizuję w dalszej części tego tekstu. Sam zaś filmowy *kōan* psa wybrzmiewa w filmie następująco: "K: Czy on jest prawdziwy? / Deckard: Nie wiem, zapytaj go". Ironiczna odpowiedź byłego łowcy androidów, który, *nota bene*, również nadal nie ma pewności, czy jest prawdziwym człowiekiem, w ciekawy

---

30. Używam tego terminu w rozumieniu bliższym postrzeganiu go przez Rosi Braidotti niż Giorgio Agambena. Na temat różnic w jego definiowaniu przez Braidotti patrz na przykład Heather Davis, Rosi Braidotti, "The Amoderns: Thinking with Zoe. A Feature Interview with Rosi Braidotti", <https://amodern.net/article/amoderns-thinking-zoe/> (29.06.2020).

31. Pisownia wersalików zgodna z formułą zastosowaną w scenariuszu filmu. Por. Hampton Fancher, Michael Green, *Blade Runner 2049. Final Shooting Script*, <https://www.docdroid.net/WWXneXj/blade-runner-2049-shooting-script.pdf> (09.06.2020), 77.

32. Cyt. za: Scenariusz filmu, <https://www.docdroid.net/WWXneXj/blade-runner-2049-shooting-script.pdf> (09.03.2020), tłumaczenie własne, 77. Znamienne, że filmowy wygląd psa znacząco odbiega od anglosaskiego przymiotnika *mangy* (oznaczającego po polsku *parszywy*, *nędzny* a nawet *parchaty*) użytego w scenariuszu.



sposób koresponduje z problemem, z którym mierzy się między innymi Jacques Derrida w wykładzie pt. *The Animal That Therefore I Am*:

Ludzie są przede wszystkim tymi żywymi istotami, które nadały sobie słowo, pozwalając im na mówienie o zwierzęciu jednym głosem i określanie go jako jeden byt, który pozostaje bez odpowiedzi, bez słowa, którym mógłby odpowiedzieć. Ten występek został popełniony dawno temu i z dalekosiężnymi konsekwencjami. Wywodzi się on z tego słowa, czy raczej towarzyszy słowu zwierzę, które ludzie obrali sobie jako początek ludzkości i nadali dla identyfikacji, aby być rozpoznawanymi i być tym, czym mówią, że są – a mianowicie ludźmi, zdolnymi do repliki i odpowiedzi w imieniu ludzi<sup>33</sup>.

Gustujący w picu whisky pies z filmu Villeneuve nie tylko przywołuje swoim milczeniem wspomniane tezy Kartezjusza i polemiki z tezami *Rozprawy o metodzie* autorstwa Derridy, lecz także okazuje się agensem inteligentnego działania. W chwilę później ostrzega przecież oficera K, (paradoksalnie, także “psa” na usługach policji i nieświadomej smyczy korporacji Wallace’a<sup>34</sup>), o nadciągającym niebezpieczeństwie – udowadniając możliwość istnienia pozawerbalnych form komunikacji międzygatunkowej.

Kwestia milczenia zwierząt<sup>35</sup> i animoidów odciska się również na relacjach panujących pomiędzy ostatnimi ludźmi a replikantami. Ci drudzy, jako grupa reprezentująca w uniwersum *Blade Runnera* Inność i wykluczenie, zostają przecież pozbawieni prawa głosu. Prawdopodobnie właśnie dlatego w wielu scenach ukazujących interakcje Joe z ludźmi główny bohater zachowuje milczenie lub wypowiada się nader lakonicznie. Fakt ten można także powiązać z niektórymi interpretacjami Biblii, według których zwierzęta nie posiadają duszy<sup>36</sup>. Tym samym związek pomiędzy postludźmi i animoidami kieruje naszą uwagę również ku futurystycznym problemom teologicznym, jakie być może stworzy niegdys liminalny status przedstawicieli Sztucznej Inteligencji i które tak pochłaniały Dicka. Do tej ostatniej kwestii odniesiono zresztą bezpośrednią wypowiedź w filmie. Milczenie K i jego nie-ludzki status zostają bowiem sugestywnie skomentowane w jednej ze scen przez przełożoną głównego bohatera:

---

33. Cyt. za: Jacques Derrida, “Zwierzę, którym więc jestem (dalej idąc śladem)”, tłum. Michał Koza, [https://www.academia.edu/3316323/Jacques\\_Derrida\\_-\\_Zwierze\\_C4%99\\_kt%C3%B3rym\\_wi%C4%99c\\_jestem\\_dalej\\_id%C4%85c\\_%C5%9Bladem\\_\(09.06.2020\)](https://www.academia.edu/3316323/Jacques_Derrida_-_Zwierze_C4%99_kt%C3%B3rym_wi%C4%99c_jestem_dalej_id%C4%85c_%C5%9Bladem_(09.06.2020)).

34. Nic zatem dziwnego, że po nader krótkiej walce z demoniczną Luv sztuczna kobieta nazywa go “złym psem”.

35. Temat ten analizuje też Derrida w: Jacques Derrida, “And Say the Animal Responded?” w: *Zoologies...*, 124–134.

36. Por. Odmienne zdanie na ten temat ma na przykład anglikański teolog Andrew Linzey. Por. Andrew Linzey, *Animal Theology* (Urbana and Chicago: University of Illinois Press), 1995.

K: Nigdy nie usunąłem niczego, co się urodziło.

Porucznik Johi: A to jakaś różnica?

K: Urodzić się to znaczy mieć duszę.

[...]

Porucznik Johi: Świetnie sobie bez niej radzisz.

K: Bez czego?

Porucznik Johi: Bez duszy”.

Ironiczny ton wypowiedzi jest oczywiście próbą przekroczenia pułapek strategii konwencjonalnego już nadawania przedstawicielom Sztucznej Inteligencji cech prometejskich (*vide* postać Roya Batty’ego z *Łowcy androidów*) a czasem i boskich, nazbyt często skutkującej rażącą banalizacją tematu. Trudno przecież dociec, czy wiedza, którą odkrywa pod koniec filmu Joe, sprawia, że zyskuje on wspomnianą w rozmowie duszę. Z całą pewnością jednak świadomość prawdy (paradoksalnie, zdiagnozowana w czasie przeprowadzanego przez ludzi na bohaterze kolejnego postraumatycznego testu jako usterka w działaniu) obdarza go bezcennymi chwilami wolności od “psio-poddańczego przywiązania do ludzi”. Niezależność myślenia i postępowania pozwala także podjąć K decyzję, aby poświęcić życia za kogoś, kto ostatecznie okazuje się dla niego kimś obcym, Innym.

Co ciekawe, autorzy scenariusza *Blade Runnera 2049* w finalnych chwilach egzystencji głównego bohatera dopuszczają do głosu ukochane przez niego holograficzne widmo imieniem Joy, któremu protagonista recytuje fragment *Bladego ognia* Vladimira Nabokova. Taki zabieg daje odbiorcy możliwość domniemywania, że pojęcie dusza może być (ironicznie odwołując się do antykonsumpcyjnych tez szkoły frankfurckiej) “wartością nabytą” – podobnie jak miłość, ukazana przecież w diegezie z patriarchalnej perspektywy. W ekranizacji tekstu Greena i Fanchera wybrano jednak inny wariant zakończenia. Oficer K, “dobry pies, który wyrwał się ze smyczy policji i korporacji Wallace’a”, umiera tutaj w milczeniu. W fabularnym odpowiedniku sekwencji “łez w deszczu” z *Łowcy androidów* wpatruje się w ciszy w wirujące w powietrzu płatki śniegu, być może marząc o zmianach statusu postludzi, animoidów i uratowaniu ostatnich przedstawicieli *braci mniejszej*.

Zanim jednak fabuła *Blade Runnera 2049* dopełni się w opisanej scenie, bohater dociera do zatopionego w pomarańczowym świetle burz piaskowych i pokrytego gargantuicznymi warstwami radioaktywnego pyłu post-Las Vegas. W drodze do cmentarza holograficznych widm Joe napotyka kolejny byt powiązany z sferą *zoe*, którego liminalny status kieruje naszą uwagę ku zagadnieniom związanym z krytyką antropocenu i wątkom łączącym posthumaizm i optykę animal studies. Jest nim rój pszczół.

Idea stworzenia sztucznej pszczoły zaprzęta już od pewnego czasu umysły współczesnych nam naukowców, głęboko zaniepokojonych masowym wymie-

raniem owadów związanych w znacznej mierze z cyklem rozmnażania owoców. Podczas oglądania sceny z ulem można więc dojść do wniosku, że protagonista styka się z biomechanicznymi owadami. W kilku ujęciach widzimy jednak sprzęt służący do dokarmiania roju, skazanego przecież na zagładę w tym postapokaliptycznym świecie bez roślin. Wizualny zabieg, insynuujący realność<sup>37</sup> ukazanych w diegezie istot, jest więc kontynuacją strategii zaburzania statusu ontycznego sztucznych bytów z powieściowego i kinowego uniwersum *Blade Runnera*. Jeśli uwierzmy zaś w biologiczność roju i potraktujemy scenę odkrycia uli jako filmowy odpowiednik sceny “zmartwychwstania pająka” z powieści Dicka (a także fabularny odpowiednik “paradoksu gołębia” z dzieła Scotta) – to wraz z protagonistą zanurzymy się w narrację na temat doświadczania *niemożliwego*.

Kategoria cudu wpisuje się w takiej perspektywie także w dogmaty wspomianej quasi-religii replikantów. Co więcej, wykorzystanie figury ula w scenie “odkrycia za pomocą wytworu technologii ostatecznej prawdy o sekrecie Deckarda i tożsamości K” ma jeszcze jeden wymiar, łączący go z nawiedzającym kontynuację *Łowcy androidów* widmem Racheli<sup>38</sup> i jej dziecka. W postraumatycznym teście, przez który K przechodzi za każdym razem po zabiciu replikanta, użyto bowiem fragmentów wspomnianego już poematu *Blady ogień* Nabokova. W dziele autora *Lolity* sentencja o połączonych komórkach (z ang. *cells*<sup>39</sup>) i poczuciu łączności tyczy się doświadczenia śmierci klinicznej i tajemnicy ujrzanej w widzeniu bohatera utworu enigmatycznej białej fontanny. W uniwersum sequela *Blade Runnera 2049* marzenie Joego o byciu połączonym z innymi bytami może być zaś odczytane jako sen o chęci współdzielenia wspólnoty z biologicznym ekosystemem (który, de facto, pozostaje już tylko widmem tego, czym był przed katastrofą) i marzenie o międzygatunkowej współpracy ludzi i nie-ludzi, ku dobrostanie wszystkich żywych bytów. O myśleniu postludzi w kategoriach zbiorowości, a nie indywidualności, świadczy także decyzja oficera K o poświęceniu własnego życia dla większego dobra oraz (w przeciwieństwie do prometejskiej postawy Roya Batty’ego z pierwszej części filmu) pokorne przyjęcie faktu, że nie jest nikim wyjątkowym.

W bardziej pesymistycznej interpretacji figury ula oraz zabiegu splecenia z nim strof poematu Nabokova da się też sformułować tezę, że to właśnie replikanci

---

37. Reżyser filmu w wywiadzie dla *New York Timesa* także wyjawia, że jego zdaniem pojawiające się w tej scenie pszczoły nie są istotami biocybernetycznymi. Por. Mekado Murphy, “Denis Villeneuve Narrates a Scene From *Blade Runner 2049*”, *New York Times* online, <https://www.nytimes.com/2017/10/02/movies/denis-villeneuve-interview-blade-runner-2049.html> (09.06.2020).

38. Brzemienność Rachel jest kolejnym elementem nieciągłości narracyjnej filmu i jego intertekstualnych odnośników – wszak jej biblijna imienniczka również nie mogła zająć w ciążę, lecz ostatecznie, dzięki łasce Boga, została matką.

39. Rzeczownik ten jest związany w języku angielskim również z procesem wytwarzania miodu przez pszczoły.

(którzy, najpierw doprowadzili do zniszczenia cyfrowych archiwów ludzkości) mogą tu być odpowiednikami niestrudzonych i połączonych wspólnym dziełem przedstawicieli gatunku *Apis mellifera*. Tym celem jest zaś doprowadzenie do rewolucji przeciwko dyktaturze człowieka i ocalenie, tego, co jeszcze pozostało do uratowania na Ziemi.

### Coda: Posthumanistyczna drabina bytów versus słowa i rzeczy

Na koniec warto jeszcze wspomnieć, że figury animoidów oraz widm nieistniejącej fauny i flory z uniwersum *Blade Runnera* w ciekawy sposób nawiązują też do percepcyjnych fantazmatów gatunku *homo sapiens* związanych z postrzeganiem inności. Zdaniem zainspirowanej pomysłami Jorge Luisa Borgesa autorki książki *Po człowieku*, ludzie postrzegają bowiem przedstawicieli *braci mniejszej* w trójnasób. Pierwszym fantomem zwierzęcości są udomowione “byty kanapowe”<sup>40</sup>. Według Rosi Braidotti odgrywają one w naszych fantazjach rolę oddanych kompanów. Ich odpowiednikami w typologii replikantów z uniwersum *Blade Runnera* mogą być patriarchalne realizacje “modeli do kochania”<sup>41</sup> – Rachel z *Łowcy androidów* (tylko na początku filmu złudnie imitująca zachowania kinowej *femme fatale*) czy holograficzna Joi z produkcji Denisa Villeneuve’a.

Kolejnym elementem w typologii Braidotti/Borgesa są zwierzęta kończące swój żywot na naszych stołach oraz tzw. zooproletariat, od setek lat eksploatowany w ciężkich pracach i wykorzystywany na toczonych przez gatunek *homo sapiens* wojnach<sup>42</sup>. Odpowiedniki tych nieszczęsnych bytów łatwo rozpoznać w postaciach replikantów, traktowanych jako tania siła robocza, żołnierze czy prostytutki (a taką rolę odgrywa przecież Pris z filmu Scotta czy Mariette z fabuły sequela Villeneuve’a). Ostatnim fantazmatem zwierzęcości są natomiast “widma dzikości i drapieżności”, w świecie zwierzęcym kojarzone na przykład z wilkami i niedźwiedziami. W obu filmach i w powieści Dicka reprezentują je wszystkie postacie zbuntowanych postludzi – poczynając od lucyferiańsko-chrystologicznej kreacji Roya Batty’ego z *Łowcy androidów*, przez fembotyczne postacie z *Blade Runnera 2049* (tj. współpracująca z podziemiem androidów Marriette oraz przywódczyni rewolty replikantów Freysa) – aż po działającą ponad prawem przedstawicielkę pannoptycznej korporacji Wallace’a – Luv.

---

40. Braidotti, *Po człowieku*, 151–154. Co ciekawe do typologii Borgesa nawiązuje też M. Foucault we wstępie do książki *Słowa i rzeczy*, 5–7.

41. Por. Konefał, *Corpus Futuri*, 52–57.

42. Por. np. Eric Baratay, *Zwierzęta w okopach: zapomniane historie*, tłum. Barbara Brzezicka (Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku, 2017).

Po seansie filmu nietrudno także zauważyć, że zawarta w wymienionych powyżej kreacjach postaci “masa krytyczna” w dość prosty sposób odnosi się do różnych form potępienia kapitalizmu oraz krytyki neoliberalnej polityki i patriarchy. Współczesny wydźwięk filmu Villeneuve’a nabiera jednak jeszcze bardziej uniwersalnej wymowy, gdy zdamy sobie sprawę, że ukazane w jego diegizie podziały i niegodziwości dotyczą nie tylko fantastyczno-futurologicznego statusu animoidów i postludzi oraz obecnych bolączek krajów bogatego Zachodu. Przynajmniej nierówności te godzą bowiem w istotę definiowania i postrzegania przez nas czegośkolwiek za pomocą optyki antropocenu i są w istocie bardzo aktualnym wołaniem o rychłą zmianę subiektywnie ustalonego “porządku słów i rzeczy”, o którym pisał między innymi Michel Foucault, udowadniając, że:

człowiek [...] – choć jego poznanie uchodzi dla naiwnego spojrzenia za najstarsze z dociekań od czasów Sokratesa – jest niczym więcej niż pewnym rozdarcim ładu rzeczy, jest co najwyżej konfiguracją zarysowaną przez nowy układ, który ten ład przejmując teraz w obrębie wiedzy. Stąd zrodziły się chimery wszystkich nowych humanizmów, wszystkie uproszczenia “antropologii”, pojmowanej jako na poły pozytywna, na poły filozoficzna refleksja o człowieku w ogóle. Jakaż to jednak pociecha i głębokie uspokojenie, gdy się pomyśli, że człowiek jest stosunkowo nowym wynalazkiem, figura licząca zaledwie dwa wieki, zwyczajnym fałdem w naszej wiedzy, który zniknie natychmiast, gdy przyjmie ona nowy kształt<sup>43</sup>.

Pesymistyczny wydźwięk fabuł związanych z uniwersum *Blade Runnera* zdaje się potwierdzać tezy autora *Słów i rzeczy*. Literacki i audiowizualny testament Philipa K. Dicka zbiega się bowiem w wielu punktach z krytyką antropocenu, przestrzegając, że jeśli nie nauczymy się szanować inności i nie podejmiemy prób przedefiniowania przynajmniej części kluczowych dla cywilizacji Zachodu pojęć i podziałów, to istnieje całkiem realna możliwość, że *homo sapiens* stanie się w pewnym momencie kolejnym wspomnieniem z dziejów Ziemi, spisanych w przyszłości być może właśnie przez kolejne pokolenia bytów określanych przez nas jako postludzkie.

---

43. Cyt. za: Foucault, *Słowa i rzeczy*, 12.

## Bibliografia

- Braidotti, Rosi. *Po człowieku*, przeł. Joanna Bednarek, Agnieszka Kowalczyk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014.
- Derrida, Jacques. "Zwierzę, którym więc jestem (dalej idąc śladem)", przeł. Michał Koza. [https://www.academia.edu/3316323/Jacques\\_Derrida\\_-\\_Zwierz%C4%99\\_kt%C3%B3rym\\_wi%C4%99c\\_jestem\\_dalej\\_id%C4%85c\\_%C5%9Bladem\\_](https://www.academia.edu/3316323/Jacques_Derrida_-_Zwierz%C4%99_kt%C3%B3rym_wi%C4%99c_jestem_dalej_id%C4%85c_%C5%9Bladem_) (09.03.2020).
- Dick, Philip K. *Czy androidy marzą o elektronicznych owcach?*, przeł. Sławomir Kędziński. Warszawa: Prószyński i Spółka, 1999.
- Elsaesser, Thomas. *Kino – maszyna myślenia. Refleksje nad kinem epoki cyfrowej*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2018.
- Haraway, Donna. "Zwierzęta laboratoryjne i ich ludzie", przeł. Adam Ostolski. *Krytyka Polityczna*, nr 1, 2008, 102–116.
- Jameson, Fredric. *Archeologie przyszłości: pragnienie zwane utopią i inne fantazje naukowe*, przeł. Maciej Płaza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011.
- Konefał, Sebastian J. *Corpus Futuri*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2013.
- Foucault, Michel. *Słowa i rzeczy*, przeł. Tadeusz Komendant, Tomasz Swoboda. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2006.
- Pasieka, Paweł. "Kartezjańska koncepcja zwierzęcia-maszyny". *Filo-Sofija*, vol. 12, no. 17, 2012, 51–64.
- Sitarski, Piotr. *Sens stylu. O twórczości filmowej Ridleya Scotta*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2010.
- Sammon, Paul M. *Future Noir. The Making of Blade Runner*. Sydney, New York, London: Harper Collins Publishers, 1996.
- Lawrence Sutin. *Boże inwazje. Życie Philipa K. Dicka*, przeł. Lech Jęczynek. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2005
- Wolfe, Cary. "In the Shadow of Wittgenstein's Lion: Language, Ethics, and the Question of the Animal". W: *Zoontologies: The Question of the Animal*. red. Cary Wolfe, 1–57. Minneapolis, London: University of Minnesota Press, 2003.

## Źródła internetowe

- Davis, Heather, Rosi Braidotti. "The Amoderns: Thinking with Zoe. A Feature Interview with Rosi Braidotti" (lipiec 2016) <https://amodern.net/article/amoderns-thinking-zoe/> (29.06.2020).
- Descartes, René. *Rozprawa o metodzie. Dobrego powodowania swoim rozumem i szukania prawdy w naukach*, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński. <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/rozprawa-o-metodzie.pdf> (9.03.2020).
- Fancher, Hampton. *Blade Runner. Early Script*. [https://www.dailyscript.com/scripts/Blade-runner\\_early.html](https://www.dailyscript.com/scripts/Blade-runner_early.html) (03.06.2020).

Fancher, Hampton, Michael Green. *Blade Runner 2049*. Final Shooting Script. <https://www.docdroid.net/WWXneXj/blade-runner-2049-shooting-script.pdf> (09.06.2020).  
Hasło ze słownika internetowego: "Animoid". W: *Urban Dictionary* <https://www.urbandictionary.com/define.php?term=Animoid> (03.06.2020).



## Archives of the Machine Age Charles Reznikoff's *Testimony*. *The United States (1885–1915): Recitative*

**Abstract:** The article examines the ways in which American Objectivist poet Charles Reznikoff (1894–1976) rewrites and compiles excerpts from US archival legal records in his epic-like *Testimony. The United States (1885–1915): Recitative* (published from 1965 to 1978) so as to represent the social and economic changes, particularly within the context of industrial accidents and child labor, during the late phase of the Industrial Revolution in America. As is argued, the poet's often uncritically accepted assertion that in his 'recitatives' he engages with depositions of authentic witnesses given in a court of law in an unbiased, objective manner is not confirmed either in close reading or in the juxtaposition of particular fragments of the book with the original documentary material on which they are based.

**Keywords:** Charles Reznikoff, testimony, witness, archive, recitative, machine, the Industrial Revolution

Charles Reznikoff's poems, at first glance informed by extreme economy of language to the point of making his verse flattened (anti-poetic), are arguably a sophisticated demonstration of the ways in which linguistic codes are conditioned by the various intertextual contexts they grow out from.<sup>1</sup> Initially, in the 1920s and 1930s, Imagism and, later, Objectivism provided him with a method of harboring the language in immediate experience, notably relating to visual perception of the *hic et nunc*. A degree in law and practice as an attorney became instrumental in understanding the functions of legal language, the roles performed by the witness, and the intricacies hidden in oral and written depositions. In particular, the appeal of documents and criminal records resulted in a set publications, called "recitatives," which probe the relationship between law and justice. The title's generic classification of *Testimony* as "recitative" refers not only to the world of operas, oratorios and cantatas, where it is understood as a type of rhythmically free vocal utterance that aims to imitate ordinary speech (thus providing a stark contrast

---

1. The article, in an altered form, is part of a planned monograph study under the working title *Disarchiving Anguish: Charles Reznikoff and the Modalities of Witnessing*.



to tuneful arias), but to the ancient Greek song of lamentation, a monody, which later gave rise to the development of recitative. In fact, the secondary – and indirect – association seems more appropriate to the whole idea, both as for the language and the subject matter. The suitability of the term that Reznikoff chooses lies both in its proximity to spoken language and its remoteness from the lyrical, thanks to which the recitative mode can more adequately emulate the way of giving testimony by a witness in a court of law. On the other hand, this type of verse enables a convenient division of the original prose sentences into naturally sounding rhythmic groups of words or phrases so as to achieve effects often associated with (albeit not limited to) poetry: the staccato of short, repeated, anaphoric lines, which convey emotions through the very structure and its location within the larger design of a stanza. In short, the recitative form allows for an indirect, controlled expression but without resorting to verbosity and abstract language of affect. *Testimony. The United States (1885–1915): Recitative*, Reznikoff's life-long project of prodigious length, written over a period of fifty years up to 1976 (in fact, never finished), resonates with two time perspectives: first, it draws mainly on criminal records from the 19th century, the time of the Industrial Revolution; second, its subsequent installments accompany the mid-section of the 20th century, when the United States becomes a world superpower. While suffusing carefully selected archival sources with a late modernist idiom, the poet implicitly problematizes “narratives of national belonging and the apparatus of national constructions.”<sup>2</sup> However, accepting this assertion as valid and justified in the text of *Testimony*, the present article assumes a more limited and rudimentary perspective, concentrating on the ways Reznikoff constructs narratives based on archival material, drawing on authentic legal cases, so as to extract from them meanings that were not *visible* (or perhaps *absent*) in the forms they were originally recorded for purely legal purposes.

Reznikoff's intended purpose behind compiling *Testimony* has frequently invited critics to interpret the book as the statement of a poet-witness.<sup>3</sup> This is partly implied by the poet himself when, in an interview, he draws an analogy between his poetry of recitative and a deposition given in a court of law.<sup>4</sup> Michael

---

2. Ian Davidson, *Radical Spaces in Poetry* (New York: Palgrave, 2010), 88.

3. See: Paul Auster, “The Decisive Moment,” in: *Charles Reznikoff. Man and Poet*, ed. Milton Hindus (Orono, Maine: National Poetry Foundation, 1984), 158–160; Stephen Fredman, *A Menorah for Athena. Charles Reznikoff and the Jewish Dilemmas of Objectivist Poetry* (Chicago and London: The University of Chicago Press), 46–47.

4. “By the term ‘objectivist’ I suppose a writer may be meant who does not write directly about his feelings but about what he sees and hears; who is restricted almost to the testimony of a witness in a court of law. . . Now suppose in a court of law, you are testifying in a negligence case. You cannot get up on the stand and say, ‘The man was negligent.’ That is a conclusion of fact.

Heller asserts that the testimonial poems are “able to speak for themselves,”<sup>5</sup> but the corollary of such a line of reasoning would be not only that *Testimony* is merely a factual report couched in the words of an impartial witness, but also that its meaning comes down to communicating the content and nothing more, thus disregarding the possibility that “facts are produced by acts of inquiry.”<sup>6</sup> In this regard, the poet’s explanation that “the speakers whose words I use are all giving testimony about what they actually lived through” seems a bit naïve and, even more importantly, not confirmed in close reading.<sup>7</sup> As will be demonstrated, the experience of reading the book is much more demanding as it is a highly structured text, created from excerpts that are deliberately altered to produce particular effects and/or gain additional meanings. If the judicial metaphor of the poet as a witness has any justification, it is different than the one given by Reznikoff himself. The poems are not factual reports, but verbal constructs reaching beyond the threshold of the factual.

Allen Ginsberg remarks that Reznikoff is exceptional in one respect – his interest “in what actually happened,”<sup>8</sup> displaying as he unwaveringly does an attitude of openness and mindfulness directed at the world outside and not at his own perspective on what has actually taken place in front of his eyes. One of the most legalistic writers, he is arguably least judgmental. Such a stance is reflected both in early and late works, where Reznikoff either records in a photographic manner human experience within industrialized urban landscape; shows in carefully compiled stories the quotidian existence of his anguished parents while they lived in Russia and settled down in New York; sketches bits from American and Jewish history in his styled adaptations; or, last but not least, builds up a criminal history of the USA in his use of court reports and testimonies. This, in practice, means a direct confrontation with the material at hand, be it visual, oral or documentary, so as to strive for a purity of transmission (obviously, a utopian project), unencumbered by the emotional lenses of the one who transmits – the poet, the family chronicler, the historian, the translator, but, ultimately, the witness. In fact, as will be demonstrated, silent observation and appropriation of found testimonies are not always given priority over subjective expression.

---

What you’d be compelled to say is how the man acted. Did he stop before he crossed the street? Did he look? The judges of whether he is negligent or not are the jury in that case and the judges of what you say as poet are the readers. That is, there is an analogy between testimony in the courts and the testimony of a poet.” See: L. S. Dembo, “[An Interview with] Charles Reznikoff,” *Contemporary Literature*, vol. 10, no. 2, 1969, 194–195.

5. Michael Heller, “The Modernity of Charles Reznikoff,” in: *Charles Reznikoff. Man and Poet*, 174.

6. Bruce Holsapple, “Poetic Design in Reznikoff’s *Testimony*,” *Sagetrieb*, vol. 13, no. 1&2, 1994, 123.

7. See: Dembo, “[An Interview with] Charles Reznikoff,” 202.

8. Allen Ginsberg, “Reznikoff’s Poetics,” in: *Charles Reznikoff. Man and Poet*, 148.

As the history of the reception of Reznikoff's works shows, from a relatively obscure author of post-Imagistic verse, rather simply written *artless* novels, and ostensibly monotonous recitatives serialized in an often predictable manner, he is now becoming rediscovered as a distinct man of letters, bent on composing texts that are innovative in terms of their highly crafted structure, which in the past often went unnoticed, and the poet's expert ability to manipulate documentary material so as to achieve particular effects in his own, appropriated texts. The label of Objectivist, so far and so long taken for granted, can now be contested as not necessarily required or, at most, optional in scholarly analytical investigations. As Ian Davidson asserts: "The variety of his output in terms of style, form and subject matter would mean that to fit him into any one trajectory of literary history would limit the possible readings of his work."<sup>9</sup> In order to locate himself in the afore-postulated – liberating – critical perspective, the English critic draws attention to the centrality of one subject matter to which Reznikoff would obsessively return: language. To which, in my opinion, we may add the problems of the translatability of one linguistic code into another, and the addressability of literature, poetry in particular.

Formally, *Testimony* covers four chronological periods in US 'criminal' history, from 1885 to 1915, each of which is considered in geographical (South, North, West) and thematic ("Machine Age," "Negros," "Mining," "Domestic Violence," etc.) categories. The category is an important structural element, comprising as it almost often does an interlocking series of numbered "recitatives," as the author prefers to call each autonomous verse unit. Even if the text as a whole resembles an epic form, there is no identifiable plot development – recitatives are delivered with verbal simplicity and rhetoric flatness. Notably, "Machine Age" sections depict workers who are killed or whose bodies are mutilated in industrial accidents, but while *re*-constructing the events, Reznikoff refrains from commenting on them. Instead, the circumstances of atrocious occurrences are often sketched in a way suggesting only their appalling character or inevitability. This strategy may imply that the reader is offered a simple synopsis of a document, without any visible trace of tampering with its content. However, to claim so would be to "conflate historical events with rhetorical events, even in the case of law reports."<sup>10</sup> The distinction that Reznikoff makes between the facts of the law cases and "conclusions of facts," which are less important for him when it comes to an act of witnessing, should not be ignored.<sup>11</sup> The experience of the poet-witness browsing through legal documents is vicarious but, at the same time, he is not positioned entirely

---

9. Davidson, *Radical Spaces in Poetry*, 94.

10. Holsapple, "Poetic Design in Reznikoff's *Testimony*," 128.

11. Dembo, "[An Interview with] Charles Reznikoff," 195.

*outside* the context of the given case. “I see something and it moves me and I put it down as I see it” refers here primarily to the act of reading.<sup>12</sup> Bearing in mind the fact that the major compositional and writing strategy in *Testimony* is selection, Reznikoff ceases to be a pursuer of objectivity. What he reports on in particular recitatives is basically his own reaction to the legal cases. Still, the focus on facts and the disregard for conclusions are important vectors for understanding the intricacy of his approach.

Probing the intricacy beneath Reznikoff’s apparently simple language and his poetic style in *Testimony* so as to define their distinct qualities, Joanna Orska points to the presence of two levels of meaningfulness in all legal parlance: the referential and the non-referential. On the first level, the words, phrases and sentences strive for primary meanings; on the second – which is, in fact, jurisprudential meta-language – there is no reference to actual phenomena or things, but, conversely, to other lexemes of legal idiom. In view of this distinction, Reznikoff’s testimonial project “can be understood in terms of the legal notion of ‘intra-semiotic’ translation,”<sup>13</sup> aiming at purifying criminal records of the excesses of legal *verbiage* to regain the referential meanings of the witnesses’ experience. The notion derives from theories of translation (the one evoked by Orska is by Polish scholar Edward Balcerzan), and may cover various kinds of rendition understood in a structuralist way – for example, numerous forms of intertextuality in literature, a remake movie, or a cover song. “Reznikoff’s ‘making of America,’ Orska convincingly argues, can be seen as an instance of intra-semiotic translation from legal language into legal language – in order to rephrase things and make them precisely understandable.”<sup>14</sup> The postulated alteration of one discursive corpus into another – in other words, enabling the movement from the legal into the legal-poetic – is part of a much more common and broader set of the poet’s preoccupations in the field of language renditions. Preparing concise definitions of technical terms for the encyclopedia *Corpus Juris* in the 1930s was certainly an analogical act of ‘translation’ within legal discourse; and the same could be said for his life-long penchant for reformulating biblical stories or accounts from records of America’s early history into versed summaries. To recognize that the volumes of *Testimony* are “translations of what ‘Others’ had lived through,” however, does not, in my opinion, fully grasp the scope and complexity of Reznikoff’s whole project. The representation of criminal records as short portions of versed text, which are marked by discovered (regained, imposed) melody and rhythm of common

---

12. Dembo, “[An Interview with] Charles Reznikoff,” 194.

13. Joanna Orska, “Sincerity and Objectification,” in: *Exo(e)rcising Modernism*, ed. Mikołaj Wiśniewski (Warszawa: SWPS, 2014), 65.

14. Orska, “Sincerity and Objectification,” 65.

speech is not only a translation (intra-semiotic) of language and experience, but, significantly, an interpretation. Both processes are not consecutive but simultaneous. Searching for clarity and purity of expression, Reznikoff-witness engages with the experience of other witnesses trying to unveil the core of *their* truth, and this always comes at the cost of a reduction or twist of the original intent – not perceptible in a reading act, but detectable in the intertextual juxtapositions of the recitatives and originary documents they spring from. Put differently, the author of *Testimony* not only translates the selected fragments but yields control over their meaning in a way that is by no means negligible (for example, by seriously decontextualizing them).

The poem below is part of a long series titled “Machine Age,” one of the most frequently recurring thematic strains in *Testimony*:

All revolving shafts are dangerous  
but a vertical shaft,  
neither boxed nor guarded against,  
most dangerous.

The girl’s work for the company was changed  
to sweeping the floors:  
among other places the floor of a room  
where the shaft in a passageway—  
between the wall and a machine—  
ran from the floor to the ceiling.  
In sweeping around it one morning  
her apron was caught  
and drawn about the shaft  
and she was whirled around  
striking the wall and machinery.<sup>15</sup>

The recitative brings into focus the vulnerability of a human being that – not alert enough in the vicinity of the revolving element of a factory machine – ends up the ‘prey’ of industrial technology, literally being swirled around like an element of a merry-go-round. It is divided into a four-line long warning, which is followed by what appears to be a demonstration of possible consequences in case the rules of required precautions are ignored. The juxtaposition of the notice, a rather obvious one, and a dire finale of insouciance (although we do not learn whether the worker survives the accident), as well as the mention of the “girl” as the victim moves the poem onto another plane of interpretive consideration.

---

15. Reznikoff, *Testimony*, 231.

The person affected is a minor (age not specified), and from the way the whole episode is rendered by Reznikoff one may have the impression that her pitiful end serves an instructive purpose.

The source document that Reznikoff draws on contains a detailed account of a “Negligence of Master” case, in which a certain Jessie Mary Stickling, aged 17, is brought again before the Court of Appeals, after she sued the Baltimore subsidiary of the American Tobacco Co. for being seriously injured as a result of the company’s negligence, and recovered a judgment for \$ 6,000 redress. In a statement of objections to the decision, the appellant (the ATC) files a legal pleading to complain about the matter on appeal (the appeal is, in the end, dismissed). Seen in this light, the recitative seems a bit misleading as the “Negligence of Master” aspect of the incident is not explicitly given to the reader, thus signaling the possibility that what is described is an instance of misfortune. But it is not. Plus, in a roundabout way, it raises at least one important issue – the prevalence of child labor in the US at the turn of the 20th century. One of the judges before whom the case is argued says:

Cases between master and servant have been so numerous in this state, as well as elsewhere, that it is generally difficult to discuss one of that class without simply repeating what has been already said and announced as the law applicable to them. The precise question whether a master can be held liable for leaving unprotected and unguarded a smooth shaft in a place where one inexperienced in machinery and shafting will be called in the line of her duty, without warning to her, has not been before this court; but the principles applicable to it have been frequently stated.<sup>16</sup>

In the rapidly expanding industrial cities of the US in the late 19th century, child labor became rife, and minors were hired in numerous fields of industry from meatpacking to textile manufacturing to brick production to mining to chimney sweeping, to name but a few. Many of them came from the families of newly arrived immigrants, as is instanced by Reznikoff; therefore, the main reason for seeking jobs was more than obvious: acute poverty. Even though in general US labor unions tended to oppose employing children in factories, the rationale for it was not grounded in ethics or empathy – children were competitive in the market, permitted to take up work that might otherwise go to adults. Likewise, the moral aspect of the problem is not the issue in the legislative that underpins the court’s decision in the Jessie case. In his outline of the evolution of US child labor policies from the early 19th century to the mid-1970s (the most

---

16. *The Atlantic Reporter*, “American Tobacco Co. v. Strickling,” vol. 41, 1898, West Publishing CO., 1084.

recent period referring to employment in agriculture), Hugh D. Hindman points to the fact that as late as in 1900, Northern statutes restricting child labor in manufacturing were initially prompted by the right to schooling for minors (which was not compulsory in all areas, but valued nonetheless). The age standards were different in different states, and the laws “were enforced (or not enforced) with varying degrees of vigor.”<sup>17</sup> During the same period, in much of the South, the enactment of progressive child labor law was being delayed. The consideration of legislative restrictions to address the problem came first in 1903, in Alabama and both Carolinas, where statutes banned the work of minors under twelve.

From the early 1890s up to the early years of the 20th century, companies and factories were legally prevented by courts from resorting to the usual lines of defense for industrial mishaps that befell on underage employees. The language of the law concerning young laborers was altered, and, in effect, courts opened a vista “for judicial interpretations of the statutory changes being wrought by reformers in the form of child labor laws.”<sup>18</sup> At the beginning of new century, a number of courts recognized the constitutional character of those ordinances, but even more significantly, a new understanding of the enactments was formulated, namely, that the aim of child labor legislature was to forestall accidents in the workplace. It is almost exactly within the framework of those alterations, from 1892 to 1898, that Reznikoff selects stories and puts them into a meaningful sequence; however, the horrific scenes give the impression of occurring very far from the judicial gaze. The question of whether children or youngsters have or have not been considered as wholly inexperienced in the use of machinery and able to comprehend the perils attendant upon the work is sometimes explicitly addressed in the recitatives, but in certain cases – in Jessie’s accident, for example – omitted.

In the form presented in *Testimony*, the accident of a seventeen-year-old girl becomes meaningful and clearer – also in legal terms as a general problem – in the context of the whole series of recitatives that Reznikoff puts together to demonstrate their thematic mutuality. Jessie’s case is the second out of the eleven relating to analogical occurrences.<sup>19</sup> The links between them are of different kinds: the underage (“a boy of fourteen,” “he was not quite sixteen”); the underage immigrants (“his knowledge of English, to say the least, / [was] imperfect,” “the boys [thirteen and eight, respectively] had just been brought to the country by their parents, / and neither boy spoke any English”); the ‘spinning’ cause of the injury

---

17. Hugh D. Hindman, “Evolution of US Child Labor Policy,” in: *The World of Child Labor: A Historical and Regional Survey*, ed. Hugh D. Hindman, (Boston: M. E. Shape, 2009), 483.

18. James D. Schmidt, *Industrial Violence and the Origins of Child Labor* (Cambridge: Cambridge University Press, 2010), 153.

19. See: Reznikoff, *Testimony*, 230–239.

suffered (“the shaft . . . revolving,” “the revolving shafts,” “the machine consisted of a revolving table”); the mutilation of bodies, and wounds as the finale of every episode (“the boy’s hand . . . crashed under the plunger,” “[the boy] lying at the foot of the stairs / with a pool of blood near his head,” “[the boy’s] three fingers of his left hand were cut off,” “his right eye [...] [was] blinded,” “the hot metal [...] splashing into his eyes and – blinding him”). Instead of exploring the loopholes in the law at the time, Reznikoff communicates the problem indirectly, through the formal arrangement of the scenes by the principle of what may be called *border* analogies.

The absence of any redemptive conclusion to Reznikoff’s *re*-presentation of violent acts and prevalent victimhood in a way that would endow them with significance within the context of national history re-centers the interpretive reading of *Testimony. The United States (1885–1915): Recitative* on the pained or mutilated body as spectacle to be lived through by witnesses. In his critical essay, Justin Parks argues that there exists an identifiable relation between the violence perpetrated in the past and the social fragmentation that Reznikoff saw in the US at the time he composed his collages of excerpts. The link is established “by casting the body – torn, injured,” maimed through machine violence, as well as “dehumanizing labor [...] in a central role.”<sup>20</sup> Such a thematic link is best demonstrated in one of the most representative series of recitatives under the title “Machine Age.” The mid-poem, numbered “6,” shows how diverse the causes of industrial accidents can be, and in the end, arguably, puts into question the notion of human negligence as the main factor leading to personal tragedies:

The company that ran the worsted mill began doing its own mending of the belts.  
A belt manufacturer would unite the joints by hydraulic pressure,  
but the worsted company trimmed the ends  
and put them together with cement.  
The air in the spinning-room was kept moist  
so that the machines might spin the better,  
but the moisture was apt to loosen a cemented joint.  
Whatever the reason, while a carpenter was on his knees  
fixing the floor of the spinning room,  
a belt  
more than seventy feet in length  
and on a pulley revolving ever so many feet a minute  
parted  
at a joint the company had mended.  
One end struck the carpenter:  
broke the glasses he was wearing

---

20. Justin Parks, “Charles Reznikoff’s 1934 *Testimony* and Idiom of Violence,” *Criticism*, vol. 59, no. 1, 2017, 50.



and drove the glass into his eyes,  
blinding one eye  
and injuring the sight of the other.  
So that he could not see beyond a few inches  
and would soon lose whatever sight he had.<sup>21</sup>

The recitative opens with a highly technical description of the ‘unfortunate’ changes in the process of making a high-quality type of wool yarn (typically used in the making of tailored garments or carpeting) introduced by the managers of the worsted mill. However, the exact reason for the accident that follows in the production hall is far from obvious. There are at least three explanatory options but, in the end, each of them seems undermined as not certain or direct: (1) the mending of the belt is no longer delegated to an outside, professional company so as to cut down on production costs, as a result of which the belt, poorly maintained, becomes more likely to break up; (2) the high level of moisture in the air is kept to increase the efficiency of spinning, but this causes the loosening of a cement joint; (3) (less overtly implied) the victim did not adhere to the occupational health and safety standards, or, even more probably, had not been given any instructions in this regard at all. “Whatever the reason” in the eighth line annihilates all such speculations. It is the information that “a belt” “parted” that becomes crucial, and this is given further prominence by the fact that the noun and the verb form the shortest lines in the poem. Arguably, what is communicated here is the lack of responsibility and control at the same time. It is worth noting that Reznikoff narrows the focus from the initial, more general part to the specific instance, and this is signaled not only at the level of content, but also by the lexical shift from plural to singular: from “the belts” in the longest line to “a belt” in the shortest. There is a sense that some impending misfortune is detectable almost from the very beginning.

The poem is numbered “6.” in a long section titled “Machine Age,” which suggests that the anonymous carpenter is perhaps more than a singular victim of negligence (his employer’s or his own), but instead one of a large group of people affected by the process of industrialization and changes in American society, which follow in its wake. The tragedy occurs in the mill and, to the best of the reader’s recognition, is caused by machinery – no other definite reason is provided. An analogical sense of fate that inevitability that goes far beyond the notion of negligence (i.e., human error) is reiterated in other elements of the sequence. In recitative “5.” a newly employed immigrant worker, paralyzed by his ignorance and by a foreman who is prone to losing his temper whenever something goes

---

21. Reznikoff, *Testimony*, 375.

wrong, tries to free a clogged cotton-picker by cleaning the space between the rolls. Although the consequences are, as can be easily imagined, disastrous, Reznikoff refrains from describing them in detail, focusing instead on the machine elements, whose beater knives “move rapidly,” thus remaining invisible to the human eye:

Within the beater  
were knives  
moving rapidly  
one could see nothing of them but a blur;  
and he reached down into the beater to remove the cotton.<sup>22</sup>

The setting in recitative “4.” is a plant converting fat into tallow, where one “Dixon,” walking through narrow passages to deliver a private message – an activity that is outside his work duties – does not see that one of the tanks with hot liquid has had its cover removed (by one of the co-workers skimming fat), plunges into it and is “scalded to death.”<sup>23</sup>

The three adjacent recitatives give descriptions of analogical fatal occurrences that are caused by or lead to blindness, both in a literal and metaphorical sense. As a short sequence, the poems look like a tripartite (almost didactic) demonstration of human negligence: the carpenter’s loss of sight could have, theoretically, been avoided by the maintenance of better technology on the production line; similarly, the immigrant employee does not see the revolving knives because he “had never been shown how to free the feed-rolls if clogged,” and Dixon does not spot the lack of a cover on the tank, being busy carrying private correspondence (“to a fireman in the engine-house/ from the fireman’s brother”). The blindness, as an interlocking motif, is either a cause or a consequence of unfortunate happenstance, but it can also be perceived as a factor beyond the instance of human negligence in the “machine” context at the workplace. The sequence as a whole comprises eight recitatives, which overlap not only in terms of the shared subject matter, but are given a further, much broader dimension by being hemmed in within decisively meaningful opening and closing frame narratives.

Apart from numbers, the opening sections to “Machine Age” have also subtitles – not a usual formal element in *Testimony* – that direct the interpretive paths of the reader away from local, concrete specificities of labor accidents to the sphere of generalities. “Life in Town”<sup>24</sup> (numbered “2.”) gives a sense of urban space being invaded by an overwhelming, inhuman clangor: “the noise of the iron works – /

---

22. Reznikoff, *Testimony*, 274.

23. Reznikoff, *Testimony*, 373.

24. Italics are used in all three subtitles.

of the air drills, hammers, riveting machines [...]”<sup>25</sup>; in “The Noise of Civilization” (numbered “1.”) the “hum of machinery” and “the noise of wagons on the public highways” are strengthened by the shouts of “the crowd watching a baseball game on a Sunday afternoon, / perhaps as many as two or three thousand”<sup>26</sup>; the third one, “Life in the Country” moves away from the world of humans, drawing our attention to a view of “about a hundred horses and cows – with maggots and flies – / lying about the rendering factory / to be turned into a fertilizer.”<sup>27</sup> The pervasive mechanical noise, the recognition of a rapidly (if almost mechanically) increasing population, along with the bleak vision of rotting animal corpses awaiting to be mechanically processed into compost, all constitute major coordinates for our assessment of the world extracted from archives and *re-presented* in a *processed* literary form. As Bruce Holsapple notes, “[w]ith this mechanical acceleration and increase in productive power, we seem to have gone beyond a human proportion. The machines are running society, and society is accelerating beyond social control.”<sup>28</sup> Such an interpretive line allows the reader to treat *Testimony* as a poetically designed social and moral critique of a very specifically demarcated period in American history – the final phase of the Industrial Revolution. The situations and occurrences evoked by Reznikoff in his recitative – regardless of the perspective he assumes, that is, whether he resorts to narrative close-ups or generalizations – parallel the issues and facts known from historical documents of the era.

As early as at the beginning of the 19th century, a number of inventions accelerated the speed of cotton production, for example, rotating-flyer spinning wheels or gins separating seeds from fiber, all of which stimulated demand for it. Until the Industrial Revolution, the majority of business enterprises had been family-based and targeted local and regional markets. With the introduction of then-cutting-edge technologies in agriculture, the 19th century saw an unprecedented increase in productivity, as a result of which small producers did not stand a chance in a competition with big manufacturers. By the 1880s, the surplus of corps and animal meat seriously reduced farmers’ incomes, but their expenses were constantly rising (railroad charges, the cost of seed and fodder, etc.). The abundance of produce went hand in hand with a rise in bankruptcies. But above all, the period is mainly associated with changes in heavy industry – the narrow specification of workers’ tasks on assembly lines and new sources of power (electricity superseding steam engines) that, along with other factors,

---

25. Reznikoff, *Testimony*, 372.

26. Reznikoff, *Testimony*, 372.

27. Reznikoff, *Testimony*, 372.

28. Holsapple, “Poetic Design in Reznikoff’s *Testimony*,” 140.

gave rise to so-called mass production. This radical technological revolution was accompanied by population growth – a world trend that in the case of the United States assumed an exceptionally large scale due to the virtual flood of immigrants arriving at the turn of the century.<sup>29</sup>

However, in *Testimony*, a social critique of the historical era, even if implied, does not exhaust a possible interpretation of methodically arranged excerpts from archival material. Arguably, it is also the formal structure of recitatives as arranged into series that may raise the reader's reflection to a different level of understanding. The concluding poem to the "Machine Age" departs from social issues, industrial accidents, and instances of (probable) human negligence leading to the death or mutilation of the body:

The storm came up suddenly  
and lightning  
struck a telephone pole, splitting it  
and sending electricity along the wires.  
A quarter of a mile away  
a doctor was sitting in his house  
quietly reading a book under his telephone –  
and was found in his chair  
dead, his hair on fire  
and red lines along his neck, chest and side.<sup>30</sup>

The problem that emerges from reading the poem is to establish its thematic link to the preceding parts of the sequence. One may assert that it is the invention of the telephone combined with the development of ways by means of which electricity can be transmitted over long distances, and with lack of proper safety devices in the former that would preclude lightning surges. Accordingly, the doctor should have been more cautious during the storm and not sit next to the telephone. The death that comes "suddenly" is perhaps a result of negligence in the sphere of technology. At the same time, however, the use of "suddenly" semantically rhymes with the idea of rapid changes in all sectors of American society that the whole "Machine Age" conveys. The recognition of this may bring to mind something else – the unpredictable character of the doctor's death, and, more generally, the symptomatic emergence in the late 19th century of a power that is beyond human control. The injuries suffered by the immigrant worker and the carpenter, Dixon's and the doctor's deaths, occur in the ways that appear

---

29. See: James S. Olson and Shannon L. Kenny, *The Industrial Revolution. Key Themes and Documents* (Santa Barbara, CA: ABC-CLIO, LLC, 2015), xiv–xxi.

30. Reznikoff, *Testimony*, 376–376.

inexorable and inescapable – and all this is possible by the choice of language, as well as the poetic form that Reznikoff carefully chooses to structure the stories extracted from original archival documents.

The above brief discussion of Reznikoff's book leads to at least two, not necessarily congruent, conclusive remarks. First, *Testimony*, through its accumulation of gruesome scenes from the past, implies the lasting character of violence that characterized the formation of the United States as a modern nation. Attempting its critical insight into history from the standpoint of the present moment (or perhaps two moments: reading records and altering them into verse, it rejects a teleological hold on national history understood as a process of gradually unveiling, all-pervading progress, as a result of which human anguish would attain its redemptive finale. Accordingly, Michael Davidson underlines Reznikoff's camouflaged preoccupation with the idea of (attainable) national unity – visible best in the choice of "My Country 'Tis of Thee" as the title of the first, magazine installment of the testimonial series – which ultimately becomes compromised: "[He] rejects the idea of a unified national story based on consensus."<sup>31</sup> Rather than subsuming the particularity of individual experience within the larger framework of shared cultural context and common history, the author of *Testimony* limits his perspective only to "the voices of multiple witnesses as they appear in legal testimony... [and thus implicitly] foregrounds the institutional legal structure within which a national history is written."<sup>32</sup> Examined from such a perspective, historical optimism, with its conviction that the nation born out of people's heroism and the democratic foundations they laid must inevitably lead to the present greatness, proves its inadequacy. "The wounds of the past [suffered by concrete individuals] are far from being healed," as Justin Parks notes, and Reznikoff's disarchived trial records bring "an elegiac notion of [American] history."<sup>33</sup>

Second, the very title of the book, *Testimony*, is "a conceit, an extended trope,"<sup>34</sup> and Reznikoff, with all his manifest devotion to *facts* uncovered in old-dated criminal records, fits his narratives into a consistently sustained rhetorical framework. The poems are, at best, partly objective *re*-presentations of *facts*, and the author is not an invisible and unbiased recorder of the words of others. Notably, his intricate approach consists in dividing original testimonies into fragments that are worth being processed and included in recitatives and those that, for various artistic reasons, are to be omitted; he hides or removes motifs for behaviors, exact causes

---

31. Michael Davidson, *Ghostlier Demarcations. Modern Poetry and the Material World* (Berkeley and Los Angeles: University of California Press, 1997), 169.

32. Davidson, *Ghostlier Demarcations*, 170.

33. Parks, "Charles Reznikoff's 1934 *Testimony* and Idiom of Violence," 49.

34. Holsapple, "Poetic Design in Reznikoff's *Testimony*," 143.

of accidents, and mitigating circumstances given in a court room. In particular, Reznikoff, as the author of “Machine Age” emerges as highly judgmental, pointing to the atrocious consequences of the Industrial Revolution in the US. Last by not least, the material he draws on is not a verbatim transcription of authentic depositions, but merely a summary of those testimonies that a judge selects for the justification of the verdict.

## Bibliography

- Davidson, Ian. *Radical Spaces in Poetry*. New York: Palgrave, 2010.
- Davidson, Michael. *Ghostlier Demarcations. Modern Poetry and the Material World*. Berkeley and Los Angeles: University of California Press, 1997.
- Dembo, L. S. “[An Interview with] Charles Reznikoff.” *Contemporary Literature*, vol. 10, no. 2, 1969, 193–202.
- Heller, Michael. “The Modernity of Charles Reznikoff.” In: *Charles Reznikoff. Man and Poet*, edited by Milton Hindus, 167–176. Orono, ME: National Poetry Foundation, 1984.
- Holsapple, Bruce. “Poetic Design in Reznikoff’s Testimony.” *Sagetrieb*, vol. 13, no. 1&2, 1994, 123–145.
- Ginsberg, Allen. “Reznikoff’s Poetics.” In: *Charles Reznikoff. Man and Poet*, edited by Milton Hindus, 139–150. Orono, ME: National Poetry Foundation, 1984.
- Orska, Joanna. “Sincerity and Objectification.” In: *Exo(e)rcising Modernism*, edited by Mikołaj Wiśniewski, 51–69. Warszawa: SWPS, 2014.
- Hindman, Hugh D. “Evolution of US Child Labor Policy.” In: *The World of Child Labor: A Historical and Regional Survey*, edited by Hugh D. Hindman. Boston: M. E. Shape, 2009.
- Olson, James S., and Shannon L. Kenny. *The Industrial Revolution. Key Themes and Documents*. Santa Barbara, CA: ABC-CLIO, LLC, 2015.
- Parks, Justin. “Charles Reznikoff’s 1934 *Testimony* and Idiom of Violence,” *Criticism*, vol. 59, no. 1, 2017, 49–73.
- Reznikoff, Charles. *Testimony. The United States (1885–1915): Recitative*. Boston: Black Sparrow Book, 2015.
- Schmidt, James D. *Industrial Violence and the Origins of Child Labor*. Cambridge: Cambridge University Press, 2010.



## Mesopotamian Faulkner: *As I Lay Dying* and the Southern Anthropocene in the 1930s

**Abstract:** This article attempts to read William Faulkner's novel *As I Lay Dying* (1930) within the recent theoretical framework of the Anthropocene. It pays particular attention to the local appearance of the Anthropocene in the interwar American South, which became visible in flooding and deforestation. It argues that the story of the hill-farming Bundren family requires more than an ideological reading that would emphasize the eventual assimilation of the family to the modern market in the New South. It advances instead an ecological-historical interpretation, central to which is a reading of the deceased Addie Bundren as a topographical figure for the toxic southern soil. Her family are seen as continuers of a tradition of "agrilogistics" (Timothy Morton) that dates back over twelve thousand years to Mesopotamia. The article tries to identify the consequences of this reading for Faulkner's representation of character, which can be seen as a static product of the deep time of geological periods. Finally, it argues that Darl Bundren's subjectless, extreme consciousness is the only one in the novel that has some comprehension of the advent of the southern Anthropocene, although he has no way of extracting himself from this advent apart from absolute madness.

**Keywords:** literature of the interwar South, cotton agriculture, the Anthropocene, flooding, "agrilogistics", deep time, World War One, the monster-mother, anthropological characteristics of the human, masks, comedy of survival

On a summer Sunday in June 1936 James Agee was driving through Centerboro, Alabama, while researching his project about cotton tenants that was to become *Let Us Now Praise Famous Men* (1941). Suddenly a "sunday deathliness" fell on him, a deadly grip that seemed to have "the whole of the south" in its power. He writes: "It was like returning several thousand years after the end of the world, when nothing but the sun was left, faithfully blasting away upon the dead earth as it twisted up, like a drowned body swollen light and lifted to the surface."<sup>1</sup> Agee is describing the debilitating hold that the sharecropping economy has on the region during the low cotton prices of the Depression decade: however, he does this not through a cool documentation of poverty and debt in the manner of a New Deal sociologist, but rather through an acceleration into the timescale of post-human worlds. It was

---

1. James Agee, Walker Evans, *Let Us Now Praise Famous Men* (Boston: Houghton Mifflin, 1960), 380–381.



as though Agee was describing *avant la lettre* the results of the Anthropocene, the era that was first named by geologists in 2000 and which refers to the minuscule time period of late technological civilization when humankind starts irreversibly to influence geological formations and puts the biomass on a course toward extinction (the beginning of the Anthropocene has been variously dated by earth scientists from 1610 to 1964).<sup>2</sup> But it was not only Agee among southern artists in the 1930s and 1940s who saw various geological mutations of the “dead earth” as tableaux morts. Others also recorded such ecocidal forms as red gullies, flooded rivers, deforested lands, and tobacco roads (from Erskine Caldwell’s fiction of the poor white to Walker Evans’s Farm Security Administration photographs of the northern Mississippi hills to Pare Lorentz’s film *The River* [1938]). Arthur Raper and Ira Reid, sociologists of the Chapel Hill school, viewed these topographical formations, particularly red gullies, as a long-term consequence of the crop monoculture of the slaveholding plantation system and of its continuation in sharecropping.<sup>3</sup> But what is prophetic in southern writers of the 1930s is the peculiar weft of their literary imagination, which anticipates the concept of the Anthropocene and its “ground-breaking attempt to think together Earth processes, life, human enterprise and time into a totalising framework.”<sup>4</sup> One novel stands out for its catastrophic intertwining of human and geological time: William Faulkner’s *As I Lay Dying* (1930). It narrates the mule-drawn journey of a family of Mississippi farmers, the Bundrens, to bury their mother in the town of Jefferson. The most powerful scene concerns the crossing by the funeral cortège of a flooded river, a crossing that is hindered by the cutting down of trees around the fording place (the novel was published three years after the Great Mississippi

---

2. Dipesh Chakrabarty, “Anthropocene Time,” *History and Theory* 57(1) (2018): 19. In “Defining the Anthropocene” Simon Lewis and Mark Maslin present a detailed review of the possible dates for the onset of the Anthropocene, noting that some commentators push this date back to the widespread adoption of agriculture around eight thousand years ago. For Lewis and Maslin, however, any new geological era, such as the Anthropocene, needs to be initiated by a global marker in stratigraphic material (such as rock or ice). Early farming, in their argument, produced only local and diachronous effects. Their two candidates for the starting date of the Anthropocene, therefore, are 1610, the time when the discovery of the New World provides a stratigraphic “golden spike,” and 1964, when another “spike” is evident after the use of nuclear bombs. See Simon L. Lewis and Mark A. Maslin, “Defining the Anthropocene,” *Nature* 519 (March 2015): 171–180, especially 174.

3. Arthur D. Raper and Ira De A. Reid, *Sharecroppers All* (Chapel Hill: University of North Carolina Press, 1941), 220. See also Paul S. Sutter, “What Gullies Mean: Georgia’s ‘Little Grand Canyon’ and Southern Environmental History,” *Journal of Southern History* 76.3 (August 2010), 579–616.

4. Clive Hamilton, Christophe Bonneuil and François Gemenne, “Thinking the Anthropocene,” in: *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis: Rethinking Modernity in a New Epoch*, ed. Clive Hamilton, Christophe Bonneuil, and François Gemenne (London: Routledge 2015), 2.

Flood of 1927 and probably refers to this event). Darl, the most preternaturally sensitive of the Bundren family, observes how at the center of the river “the motion of the wasted world accelerates just before the final precipice.”<sup>5</sup> That sudden speeding up of a “wasted world” mimics what earth scientists have recently called “the Great Acceleration” of the Anthropocene.<sup>6</sup> In addition, just as Agee converts the southern Anthropocene into the image of a female corpse, so Addie’s body is a tableau mort that can fold into itself the topographical drama of a region. André Bleikasten observes that the Homeric title “as I lay dying” – Agamemnon’s description in *The Odyssey* of his descent into the underworld as he is being killed by his wife’s lover – applies to each member of the family as they contemplate in the mother’s body how “the process of dying” is paradoxically at the “heart of life.”<sup>7</sup> If Addie when alive is identified through her monologue with “the dark land” and its “wild” eroticism, then it could be said that her death marks the loss of the site of the archaic Mother.<sup>8</sup> This site can no longer provide the consolations of epic poetry or of the formal pageantry of bereavement. The mourning process now spins off into atomized monologues of the family mourners in which the words and phenomenological worlds of the speakers are hollowed out according to various schemes of disembodiment. Vardaman’s seeing Jewel’s horse in the dark barn as “an unrelated scattering of components” is one vivid symptom of this disembodiment.<sup>9</sup>

Why should it be the supposedly backward, even neo-feudal, area of the 1930s South that can be associated with the Anthropocene *avant la lettre* when this concept is usually associated with technological overdevelopment? One answer is that the economy of the 1930s South was not, strictly speaking, pre-modern: as scholars such as John T. Matthews have insisted, the plantation economy of the region was being combined in the 1920s and 1930s with a growing modern commodity market, urbanization and factory growth.<sup>10</sup> James Agee was prescient when he wrote in *Cotton Tenants*, the first draft of his later work on the three tenant families, that the interwar South was “a society which is not merely one thing but two:

---

5. William Faulkner, *As I Lay Dying* (Harmondsworth: Penguin 1963), 115. Susan Scott Parrish reads *As I Lay Dying* as Faulkner’s response to the devastating Mississippi floods of 1927. See *The Flood Year 1927: A Cultural History* (Princeton: Princeton University Press, 2018), 209–229. I am indebted to this interpretation, which also makes use of the recent theorization of the Anthropocene.

6. Hamilton, Bonneuil, and Gemenne, “Thinking the Anthropocene,” 1.

7. André Bleikasten, *The Ink of Melancholy: Faulkner’s Novels from The Sound and the Fury to Light in August* (Bloomington: Indiana University Press, 1990), 164.

8. Faulkner, *As I Lay Dying*, 138.

9. Faulkner, *As I Lay Dying*, 47. On “problems of disembodiment” in the novel see Eric J. Sundquist, *Faulkner: The House Divided* (Baltimore: Johns Hopkins University Press, 1983), 29.

10. John Matthews, “As I Lay Dying in the Machine Age,” *boundary 2*, 19.1 (1992), 74–83.

a dizzy mixture of feudalism and of capitalism in its latter stages.”<sup>11</sup> The opening scene of Robert Penn Warren’s *All the King’s Men* (1946) pulls together Agee’s two stages of feudalism and modernity in one topographical ensemble. Governor Stark, a southern version of a 1930s dictator, speeds up a hypnotic white slab of Louisianaian autobahn while in the same historical moment Afro-American cotton laborers watch his automobile disinterestedly, their hoes unchanged since the time of Moses and Hammurabi.<sup>12</sup> At one side of the highway, Warren’s narrator notes ominously, there are red gullies that were caused by the logging industry after the Civil War – these gullies being the most definitive anthropogenic markers of the southern Anthropocene. Governor Stark and his automobile sit at the apex of a system of extraction of fossil fuels (first wood, then petroleum) and convert it into the empty signifier of speed, the God-term of technological modernity. This blankness is exchangeable with the political void implicit in Stark’s totalitarian logic of modern power.

But the hoes say it: the origins, if not the conclusion, of the Anthropocene lie not in the machine but in agriculture. Perhaps in order to understand this early prominence of the Anthropocene in the South one needs to consider agriculture, as Timothy Morton does, as the first technology and as the first form of ecocide. Morton sees the origins of what he calls agrilogistics – “the machine that is agriculture as such, a machine that predates Industrial Age machinery” – in the cultivation of wild barley and wheat in Mesopotamia 12,500 years ago. This toxic redefinition of the natural earth then spread into Eurasia and with it, Morton argues, came a specific ontological regimen that marked off Aristotelian substance from the nonhuman and from the accidental (allowing for the creation of private property).<sup>13</sup> As Warren’s synopsis history at the beginning of *All the King’s Men* shows, Morton’s agrilogistics had its own trajectory in the Depression South, one that started in the plantation economy of the Old South, continued into the sharecropping system and small independent farms of the New South (farms such

---

11. James Agee, *Cotton Tenants: Three Families*, ed. John Summers (New York: Melville House, 2013), 222.

12. The remark about the Mosaic hoes is taken from Raper and Reid, *Sharecroppers*, 21.

13. Timothy Morton, *Dark Ecology: For a Logic of Future Coexistence* (New York: Columbia University Press, 2016), 42–59 (quotation 42). Morton’s argument that the Anthropocene begins in early agrilogistics is evidently at odds with the position of Lewis and Maslin because they contend that early agriculture did not bring about a shift in geological eras (see note 2 above). But the development of a “Mesopotamian” agriculture, particularly in Faulkner’s South, could be seen as a powerful accessory to the global processes set in motion with the discovery of the New World (which, according to Lewis and Maslin, do produce a stratigraphic marker around 1610). Faulkner’s story “Delta Autumn” shows how the logic of “Mesopotamian” agriculture and the destruction of native peoples work in tandem.

as those of Stark's father or of the Bundrens), and then went on to produce hyper-modern governments such as that of Governor Stark.

The lives of the Bundren family in *As I Lay Dying* may be tracked on this southern trajectory. The Bundrens are not quite the autonomous farmers that were praised by the Southern Agrarians of the 1930s; they can rather be seen as dependent participants in an international, commodified market. Their Mississippian soil is described in "Delta Autumn" (1942), Faulkner's later threnody to the ecological devastation of the Yoknapatawpha region, as an "untreed land warped and wrung to mathematical squares of rank cotton."<sup>14</sup> The first monologue in *As I Lay Dying*, that of Darl, sets out a spatial logic of agrilogistics as he passes through one of these mathematical squares. Darl walks with his brother Jewel down a path as "straight as a plumb-line" between the apportioned cotton rows of the family field.<sup>15</sup> They reach the yard of their home where Darl observes Cash who, as he cuts up planks and measures his mother's coffin, is compulsively driven by a concern with geometrical exactitude and balance. It is a tunnel vision that ends with Cash's acquisition of a "graphophone" in Jefferson and with his assimilation into the new urban marketplace. Cash – now the regressive consumer of popular music familiar from the studies of the Frankfurt School – finds that "a little music" is "about the nicest thing a fellow can have" when "he comes in tired of a night."<sup>16</sup> The other Bundrens are similarly absorbed into the new market of commodities when they reach Jefferson. Anse, for example, buys false teeth to help him marry a "duck-shaped woman" and eat "God's appointed food."<sup>17</sup> The whole family in the last scene consume bananas out of a paper bag. Further, the black of Cash's skin when his cast is taken off, and the black cream on Jewel's burns from the barn fire, are signs of the growing proletarianization of their bodies, their closeness to unpropertied black labor.<sup>18</sup>

Many critics – John T. Matthews and Jay Watson amongst them – have argued for this ideological reading of the Bundrens' journey. But a Marxist narrative of a coordination of pre-modern interiorities to the capitalized economy of a New South cannot be the whole story. What the novel also shows is that the development of this

---

14. William Faulkner, *Novels 1942–1954* (New York: Library of America, 1994), 261. According to Charles S. Aiken, "the hill lands of the north Mississippi Loess Plains," where the Bundrens have their farm, were already by 1860 one of the most eroded parts of the United States because of "careless tillage practices" and because of the susceptibility of loess soil to erosion. See Charles S. Aiken, *William Faulkner and the Southern Landscape* (Athens: University of Georgia Press, 2009), 145–146.

15. Faulkner, *As I Lay Dying*, 7.

16. Faulkner, *As I Lay Dying*, 206.

17. Faulkner, *As I Lay Dying*, 208, 151.

18. This point is made in Jay Watson, *William Faulkner and the Faces of Modernity* (Oxford: Oxford University Press, 2019), 194–195.

agrilogistics in the South – precisely because it weaves the human into the larger causative scheme of topography and climate—is approached by Faulkner through what Susan Scott Parrish calls “a new kind of timeline” and through a poetics of the Anthropocene.<sup>19</sup> Dipesh Chakrabarty observes that in the Anthropocene it is the *anthropos* or the species that is the subject of geohistorical process rather than a “universal of capital.” “It is more like,” he says in a comment applicable to the characters of *As I Lay Dying*, “a universal that arises from a shared sense of a catastrophe.”<sup>20</sup> There is, as it were, a collective “we” that manifests itself in the Bundren family; it is a planetary “we” that is born out of an attunement to the slow temporality of the loess hills and to the poisonous agrilogistics that has been seeded within them. Anse, in one example of this attunement, “gazes out over the land, rubbing his knees” and says “I am a luckless man.”<sup>21</sup> Dewey Dell similarly sees the land as the petrological grave of human time: “the hard girdle in which lie the outraged entrails of events” (she is also superimposing onto geological formations the outrage of her own “girdle,” the one that contains her unwanted foetus).<sup>22</sup> Animal life is, if anything, more aware of the “catastrophe” in the environment. The mules pulling the cart, who are shortly to be drowned, can see “the shape of the disaster” in this water, a clairvoyance apparent to animal consciousness because it is embedded more intimately in natural processes.<sup>23</sup>

Faulkner’s later comments that he subjected the family to “fire and flood” might suggest natural or Biblical disasters, but in the novel these two forms of disaster are started by or intensified by human actions (Darl sets light to the barn containing his mother’s coffin and the devastation of the flood is made worse by deforestation such as that practiced by Tull to pay his mortgage).<sup>24</sup> Susan Scott

---

19. Parrish, *Flood*, 7.

20. Dipesh Chakrabarty, “The Climate of History: Four Theses,” *Critical Inquiry* 35.2 (2009): 222. Other commentators, who prefer terms such as the Capitalocene, have argued that the *anthropos* of the Anthropocene is too essentialist a term and that it overlooks the role of social processes and dominant (particularly western) classes in creating the conditions for the climate change. But Chakrabarty says in response that the concept of “capitalist globalization” does not account for the totality of damaging human interventions that have accrued over long periods of time. He, nevertheless, argues against the position that there might be a “human subject of history” (212, 215).

21. Faulkner, *As I Lay Dying*, 17.

22. Faulkner, *As I Lay Dying*, 93.

23. Faulkner, *As I Lay Dying*, 115. The greater percipiency of animal consciousness over human in the context of the Anthropocene is explained by Bruno Latour. He observes that animal voice has traditionally been downgraded in “the Western metaphysics of speech” but in the modern era it has become the privileged place for “the articulation of a destabilized modern subject.” See Bruno Latour, *Facing Gaia: Eight Lectures on the New Climatic Regime*, trans. Catherine Porter (Cambridge: Polity, 2017), 58.

24. William Faulkner, “Faulkner at Virginia,” 30 May 1957, [https://faulkner.lib.virginia.edu/display/wfaudio18\\_2.html#wfaudio18\\_2.20](https://faulkner.lib.virginia.edu/display/wfaudio18_2.html#wfaudio18_2.20).

Parrish observes how the Great Flood of 1927, on which Faulkner's novel is based, was seen by contemporaries as a man-made disaster that called to mind the mud and bodies imagery of the First World War.<sup>25</sup> It is Darl whose personal history threads together the war and Mississippian disaster. In his last monologue he reveals that he has been in the war: "Darl had a little spy-glass he got in France at the end of the war. In it it had a woman and a pig with two backs and a face".<sup>26</sup> His "spy-glass" and its artificial optic sees a monstrous anamorphosis hidden in the "mathematical squares" of Yoknapatawpha; it uncovers figures of war that are not apparent to the calculative vision of Cash or the sheer vitalism of Jewel. After Darl, for example, sets fire to the barn that contains his mother's coffin he views the blaze through the war cubism of artists such as Paul Nash: the coffin is a "cubistic bug" and "the hall-way looks like a searchlight turned into rain."<sup>27</sup> Earlier the rain of the flood is not just warm to Darl, but "warm as though fired from a gun" – rain as a surreal projectile launched by artillery in France.<sup>28</sup> When Darl surveys the flood scene he sees – after his experience of trench warfare – earth, water and air interfuse with one another. As the cortège rides by the river, he watches the "floorless" road rise up between felled trees "as if the road too had been soaked free of earth and floated upward," a trope of the "spectral" mimicking of land that Faulkner particularly associated with the fiction of the western front.<sup>29</sup>

More broadly, in the crossing Darl sees the natural world as mechanized. The river itself is "like machinery": a description that cuts across the hitherto self-enclosed divides of nature and the machine.<sup>30</sup> Bruno Latour argues that one consequence of the theory of the Anthropocene is an alteration of the Enlightenment episteme according to which the animated human subject transfers intention to an inanimate object. Now, in the Anthropocene, the object is re-animated and the subject

---

25. See Parrish, *Flood*, 43. From the perspective of Georges Bataille's history of energy as expenditure, the First World War resulted from the need to burn off the vast accumulation of fossil fuel energy that had been building up over the nineteenth century. See Georges Bataille, *The Accursed Share: An Essay on General Economy. Volume One: Consumption*, trans. Robert Hurley (New York: Zone Books, 1988), 24–25.

26. Faulkner, *As I Lay Dying*, 202.

27. Faulkner, *As I Lay Dying*, 175.

28. Faulkner, *As I Lay Dying*, 62.

29. Faulkner, *As I Lay Dying*, 112. In a review on "Literature and War" (1924), Faulkner observed that war novelist Henri Barbusse in *Under Fire* (1916) could depict a hill so soaked by rain that "the very particles of earth rise floating to the top of the atmosphere, and air and earth are a single medium..." See William Faulkner, *Essays, Speeches and Public Letters*, ed. James B. Meriwether (New York: Modern Library, 2004), 254. Earlier on the lumber trip the ex-soldier Darl had described the rain as creating a "runnel of yellow neither water nor earth" that flows "down the hill dissolving into a streaming mass of dark green neither of earth nor sky" (Faulkner, *As I Lay Dying*, 42).

30. Faulkner, *As I Lay Dying*, 130.

correspondingly de-animated.<sup>31</sup> In the Bundrens' crossing of the river, for example, a log heaves up, carrying "a long gout of foam [...] like the beard of an old man or goat," and vengefully upends the wagon.<sup>32</sup> An inert thing becomes a resuscitated Pan, Silenus or a "Christ" (Faulkner's description).<sup>33</sup> But at the center of the river these metamorphic exchanges of subject and object reach a state of pure circularity that Darl calls a "myriad original motion." Darl senses that this "motion" can completely de-animate individual identity: "As though the clotting which is you had dissolved into the myriad original motion, and seeing and hearing in themselves blind and deaf; fury in itself quiet with stagnation."<sup>34</sup> He is describing how, in this "original motion," the differentiation between subject and object falls away. As a consequence, the "clotting" of identity – blind to both what is inside and outside itself – is unclotted. One result for the brothers is the severing of the umbilical link of the self to Mother Earth – the earth-being referred to by Addie Bundren and Dewey Dell in their monologues.<sup>35</sup> For the "dead eyes" of "three blind men" (Darl, Jewel, and Cash) the wet, pregnant body of Dewey Dell beneath her dress – its shape following "the horizons and the valleys of the earth" – are "mammalian ludicrosities."<sup>36</sup> It is Darl who is most aware of this unclotting since his perspective is that of the subjectless or 'mad' self. He can distribute himself, evacuate his own selfhood, into a type of omniscient, portable consciousness that is similar to that of the author (Darl is telepathic: he sees the moment of Addie's death when she is miles away; he knows about Dewey Dell's secret pregnancy; and he is aware that Jewel's father is the Reverend Whitfield.)

Yet Darl's is not just an arbitrary madness. It is a madness that has distinct topographical implications, one that specifically cleaves to a map of the internationalized South of the 1910s and 1920s. A relatively new road runs past the Bundrens' home (probably part of Governor Vardaman's modernizing drive for state highways of 1906, which his Progressivist successor realized in 1916) and Anse curses it for saddling him with taxes and for taking away his son to France. Anse likes vertical things such as a tree, a stand of corn or a man because these show God's intention that such things "stay put" (there is a conservative-agrarian sense of *anthropos* behind this hankering for the upright and rooted), but he feels disquiet over the intrusion of objects that suggest lateral movement, such as roads. Now with the road running past his house his life has been, as it were, lateralized:

---

31. Latour, *Facing ...*, 58–62.

32. Faulkner, *As I Lay Dying*, 117.

33. Faulkner, *As I Lay Dying*, 116.

34. Faulkner, *As I Lay Dying*, 130.

35. Thinking about her secret pregnancy Dewey Dell says: "I feel like a wet seed wild in the hot blind earth" (Faulkner, *As I Lay Dying*, 53).

36. Faulkner, *As I Lay Dying*, 130.

“the land” has been “switched [...] around longways” and this “longways” now extends overseas. When Dewey Dell says that Darl’s eyes are “full of the land dug out of his skull and the holes filled with distance beyond the land,” she is observing that these eyes move along the lateral lines of the road, lines that extend outwards to include Mississippi within a globalized space.<sup>37</sup> To comprehend this new space – the space of the “hyperobjects” of world war and of the Anthropocene – requires an excessive, pluralistic consciousness such as Darl’s.<sup>38</sup>

Darl’s desubstantialization of entities is capable of an uncanny critique of the capitalized economy of the Mississippi. On doing a last extra job of carting lumber before Addie’s death, Darl lies awake under “a strange roof.” He thinks of the mysteries of the commodity and its difference from the natural object (his example – a pertinent one given Mississippian deforestation – is that of wood). Extending the radical implications of *esse est percipi* that he uses to unravel his own sense of self, Darl thinks that the wagon load of wood lies outside in a limbo of unrealization, dependant upon his own perception to make it actual: “I can hear the rain shaping the wagon that is ours, the load that is no longer theirs that felled and sawed it nor yet theirs that bought it and which is not ours either, lie on our wagon though it does, since only the wind and the rain shape it only to Jewel and me.”<sup>39</sup> The wood lies between buyer and seller, belonging to neither; it thereby turns into a slippery agrilogistical fiction. This piece of transgressive economic thinking is prompted in Darl by his experience of war: the rain on the roof, shortly to bring the flood, is the same rain he heard on “strange roof[s]” of billets during the First World War (the situation is similar to that described in Edward Thomas’s “Rain”).<sup>40</sup>

Darl shows his antipathy to the laws of property in his burning of Gillipsie’s barn, that historic gesture of poor white anger at large landowners. He is also trying to burn up the coffin of the mother he hates. He says, “I cannot love my mother, because I have no mother.”<sup>41</sup> Are these two motives conjoined? For the mother in the novel is also a figure for southern agriculture: both mothers produce defective offspring, either in Addie’s unwanted children or in a land-eroding agrilogistics. Darl’s response to this mother-matrix – which appears to him as the beast in the spyglass – is one of an existential fear. It could be that he is calling up the oldest image of the mother, the one that Jean-Joseph Goux says

---

37. Faulkner, *As I Lay Dying*, 31, 32, 24.

38. Hyperobject is Morton’s term for objects such as the Anthropocene that are too large for perception. See, for example, *Dark Ecology*, 25.

39. Faulkner, *As I Lay Dying*, 65.

40. Faulkner, *As I Lay Dying*, 65. Edward Thomas, *Poems* (London: Selwyn and Blount, 1917), 54–55.

41. Faulkner, *As I Lay Dying*, 75.



belongs to the “monomyth” of Greek literature.<sup>42</sup> This monomyth is a trial narrative where the hero figure (Jason, Perseus, Bellerophon, Oedipus) has to kill this mother-monster and cut himself off from the terrifying submergence in primary, animal materiality that she embodies (the hero’s reward is marriage with a king’s daughter).<sup>43</sup> As in an arrested, incomplete version of the trial narrative, Addie’s presence as mother-monster hangs over the entire novel, lingering in inchoate animal forms. Darl and Vardaman imagine her transformation into a horse (as the mother of Jewel) or a fish. In Vardaman’s notorious one-line monologue – “My mother is a fish” – Addie becomes kin with the viscid materiality of Goux’s monster-mother, particularly in that Vardaman’s fish is composed of blood, cut-up sections, and mud. This mother never dies, in Vardaman’s mind, because her material form always metamorphizes into other people (he says of the fish: “Tomorrow it will be cooked and et and she will be him and pa and Cash and Dewey Dell and there won’t be anything in the box [coffin]”).<sup>44</sup> Darl regards his multiple, portable consciousness as a type of shield against this monster-mother. There is a curious conversation that Vardaman reports having with Darl in which Darl denies his own existence: “‘But you *are*, Darl,’ I said. ‘I know it,’ Darl said. ‘That’s why I am not *is*. *Are* is too many for one woman to foal.’”<sup>45</sup> Darl is saying that his plural consciousness is conjugable, in a grammatical sense, with “are” and not “is.” What Darl wants to defend himself against is the quantitative or normative self that is the “I.” Behind this “I” lies the shade of the mother-monster who is incorporated and repressed as part of that self’s formation (the monster is the horse-woman who “foal[s]” the “is”). Adapting Goux’s thesis, Timothy Morton argues that the presence of the monster-mother as figure of the land precedes the astrologistical revolution and remains contained within it as an “arche-lithic” predecessor.<sup>46</sup> It is a baleful, feminized body that is very different from Agrarian or Dionysian versions of southern earth (such as Anse’s praise for rooted corn or Dewey Dell’s land as “wet seed”). The presence of the mother-monster hints at the toxicity of the meme of generation, both agricultural and sexual, in interwar Mississippi (in another way this toxic meme of reproduction is suggested in the unwanted pregnancy of Dewey Dell, who conceives her child while she is picking cotton).

This particular symbolic genealogy of the modern managerial state in Mississippi is set out in the notoriously obscure final monologue of Darl. Darl voices this

---

42. Jean-Joseph Goux, *Oedipus, Philosopher*, trans. Catherine Porter (Stanford: Stanford University Press, 1993), 3. For a brief summary of Goux’s thesis see 2–3.

43. Goux, *Oedipus Philosopher*, 7–8.

44. Faulkner, *As I Lay Dying*, 67, 55.

45. Faulkner, *As I Lay Dying*, 79.

46. Morton, *Dark Ecology*, 63. Morton defines “arche-lithic” as “a primordial relatedness of humans and nonhumans that has never evaporated.”

monologue as he is taken by train to the state asylum for the insane (the improvement of which was part of Governor Vardaman's Progressivist legacy). He goes off on an obscene riff concerning the fronts and backs of bodies, a riff which sets out the entire state system as a system of unnatural violations and forced equivalences. A state, in other words, obscurely informed by the incestuous presence of the "arche-lithic" mother. The two guards with the identical haircuts "are riding on the state's money which is incest": "incest" is intended in the symbolic sense that both guards are representatives of a state that reduces its citizens to an abstract equivalence. This equivalence is similar to the economic equivalence of the seller or the buyer in the supposedly free market that is generated by "the state's money." Then Darl considers versions of this money that present sanitized combinations of woman and beast (a buffalo) on a nickel coin; these are in the anodyne form of two faces (without the lewd appearance of the "back" parts of the body). Finally, he slides into the foundational scandal – the primary scene of agrilogistics – the representation of the mother-monster in the French spy-glass. This beast with the "two backs and no face" brings to mind Darl's fury against his mother and suggests that in Darl's mind there are complex interconnections of the modern technological state and a primal monstrosity.<sup>47</sup> Both are implicit in the unfolding of agrilogistics in its passage toward the Anthropocene.

This aberrant consciousness of Darl's is peculiarly receptive to the "shape of the disaster" that is the Anthropocene. Yet Darl's prescience is powerless to avert the "disaster" and can only escape awareness of its approach through absolute madness, the madness that bursts out in his Bataillian laughter as he is carted off to the asylum. Darl is a uniquely tragic figure, but for all of the pettiness of the other members of the family – their hankering for dentures, bananas and music boxes – they are also in their way calibrated to a deep time, to the slow time of earth processes.<sup>48</sup> This time is very different from the small-scale time of usual historical processes (which is why an ideological reading of the Bundrens as examples of proletarianized southern labour seems incomplete). In the novel deep time is most explicitly invoked in the flood scene. As Darl, Cash and Jewel are about to cross the river, Darl observes that now time does not run "straight before us in a diminishing line" but is rather a "looping string" between him and the opposite bank – a time, in other words, that recapitulates itself and is almost static.<sup>49</sup>

---

47. Faulkner, *As I Lay Dying*, 202.

48. For one explanation of "deep history" see Chakrabarty, "Climate of History", 212–213.

49. Faulkner, *As I Lay Dying*, 115. This deep time is almost static, but it is actually slow moving and it can suddenly become explosive. This pattern is noted by James E. Caron in "Emerson's Sublime Pastoralism, Parody, and Second Sight in Faulkner's *As I Lay Dying*," *The Faulkner Journal* 29.1 (2015): 89. The action of the delayed fuse – resulting in catastrophic consequences – is the way that time behaves in the model of the Anthropocene. There is also a distinct causality that is

The Bundrens' attunement to deep time is reflected in the pre-psychological way that Faulkner depicts character in the novel. The human qualities of the family do not seem to arise primarily through psychological development but seem species characteristics that are correlated with the landscape.<sup>50</sup> Peabody, the doctor who comes to visit the dying Addie, says: "That's the one trouble with this country: everything, weather, all, hangs on too long. Like our rivers, our land: opaque, slow, violent: shaping and creating the life of man in its implacable and brooding image."<sup>51</sup> "Implacable and brooding" are qualities of slow temporality that translate readily into Anse's disposition. Anse is also filled with "outrage" – that quintessential Faulknerian characteristic that denotes an impotent metaphysical protest against embeddedness in an environment. When Anse curses the rain for delaying the funeral, he appears as a "humped silhouette partaking of that owl-like quality of awry-feathered, disgruntled outrage within which lurks a wisdom too profound or too inert for even thought."<sup>52</sup> Anse's wisdom is "inert" and "profound," which is to say it is a petrological wisdom that originates in deep time. These topographical elements of Anse's character often mean that his inner life is frozen in a mask. Later, for example, he stands in the rain and presents "a face carved by a savage caricaturist [over which] a monstrous burlesque of all bereavement flowed."<sup>53</sup> The mask, apparent also in other characters, strips the face of agency and produces what Latour calls the "petromorphism of humans."<sup>54</sup> These petrological features of character might suggest that the influence of landscape is that of a Taine-like naturalistic milieu imposing itself on passive recipients. But Anse, by pursuing hill-farming, is following an anthropogenic course of action: the loess hills, where he lives, are a primary example of landscape erosion produced by his practice of cotton monoculture. Peabody shrewdly notes Anse's contribution to ecocide: "Too bad the Lord made the mistake of giving trees roots and giving the Anse Bundrens He makes feet and legs. If He'd just swapped them, there wouldn't ever be a worry about this country being deforested someday."<sup>55</sup>

---

appropriate to the Anthropocene in which human actions are not apparent as causes but rather as long-delayed effects (See, for example, Latour, *Facing Gaia*, 56, 71).

50. Chakrabarty observes that "Species thinking [...] is connected to the enterprise of deep history" ("Climate of History," 213).

51. Faulkner, *As I Lay Dying*, 38

52. Faulkner, *As I Lay Dying*, 41.

53. Faulkner, *As I Lay Dying*, 63.

54. Latour, *Facing Gaia*, 115–116. Other examples of this freezing of expressive contour in a mask are Darl's description of Jewel and his horse as "two figures carved for a tableau savage in the sun" and Darl's comparison of the struggle of Jewel with Gillipsie in the barn as that of "two figures in a Greek frieze" (Faulkner, *As I Lay Dying*, 13, 175).

55. Faulkner, *As I Lay Dying*, 35–36.

*As I Lay Dying*, however, is not only a dark tale of the Anthropocene. The outlandish funeral journey is also in the tradition of the nineteenth-century southwestern humorists such as George Washington Harris, particularly with regard to their topos of “the frustrated funeral” (indeed Faulkner’s novel can be regarded as an expansion of Harris’s Sut Lovingood tale, “Well! Dad’s Dead”).<sup>56</sup> But the peculiar tension of the novel is that it is both social comedy and apocalyptic fable, both about Anse’s marriage to the “duck-shaped woman” and about “the shape of the disaster” in the land. Character exists on the level of human pettiness and at the more primordial level of deep time. This double-tiering of character is apparent just before Darl and Cash cross the river, when they talk of “old trivial things” such as Tull’s paying off his mortgage. These “trivial” preoccupations can co-exist with a more primal way of looking. For the brothers suddenly “plunge unimpeded through one another’s eyes and into the ultimate secret place where [...] Cash and Darl crouch flagrant and unabashed in all the old terror and the old foreboding.” The “ultimate secret place” seems to be at a pre-psychological or anthropological level, which is sensitized to the southern Anthropocene and responds with the “crouch[ing]” and “foreboding” of prehistoric men.<sup>57</sup> There is a hidden link that ties together these two discourses – the discourse of social comedy and that of the *anthropos* implicit in the Anthropocene. The link is the drive for survival in characters such as Anse, Cash, Jewel, and Dewey Dell – what Faulkner called their capacity to “endure [...] even in [their] folly.”<sup>58</sup> What the comic push toward survival is on one level of the plot is, on the other, the unconscious destructiveness of a species engaged in an anthropogenic agriculture. For to survive within the so-called natural world is to survive within what Morton calls a “twelve-thousand-year old human product” called “Nature.” This, as Morton argues, is an “illusion” that seems at first to be a beneficial subordination to the rhythm of the seasons but which has, from the beginning, the momentum of agrilogistics contained within it. So merely to survive within this “Nature” – as the Bundrens so steadfastly do – is hasten the acceleration of the Anthropocene or “Nature in its toxic nightmare form.”<sup>59</sup>

---

56. For the type of southwestern story called the “frustrated funeral” see Patricia Shroeder, “The Comic World of *As I Lay Dying*,” in: *Faulkner and Humor*, ed. Doreen Fowler (Jackson: University of Mississippi, 1986), 40.

57. Faulkner, *As I Lay Dying*, 111–112.

58. Faulkner, “Faulkner at Virginia,” 30 May 1957, *Faulkner*. [https://faulkner.lib.virginia.edu/display/wfaudio18\\_2.html#wfaudio18\\_2.20](https://faulkner.lib.virginia.edu/display/wfaudio18_2.html#wfaudio18_2.20).

59. Morton, *Dark Ecology*, 58–59.

## Bibliography

- Agee, James. *Cotton Tenants: Three Families*. Edited by John Summers. New York: Melville House, 2013.
- Agee, James, and Walker Evans. *Let Us Now Praise Famous Men*. Boston: Houghton Mifflin, 1960.
- Aiken, Charles S. *William Faulkner and the Southern Landscape*. Athens: University of Georgia Press, 2009.
- Bataille, Georges. *The Accursed Share: An Essay on General Economy. Volume One: Consumption*. Translated by Robert Hurley. New York: Zone Books, 1988.
- Bleikasten, André. *The Ink of Melancholy: Faulkner's Novels from The Sound and the Fury to Light in August*. Bloomington: Indiana University Press, 1990.
- Caron, James E. "Emerson's Sublime Pastoralism, Parody, and Second Sight in Faulkner's *As I Lay Dying*." *The Faulkner Journal* 29, 1/2015, 71–99.
- Chakrabarty, Dipesh. "Anthropocene Time." *History and Theory* 57, 1/2018, 5–32.
- Chakrabarty, Dipesh. "The Climate of History: Four Theses." *Critical Inquiry* 35, 2/2009, 197–222.
- Faulkner, William. *As I Lay Dying*. Harmondsworth: Penguin 1963.
- Faulkner, William. *Essays, Speeches and Public Letters*. Edited by James B. Meriwether. New York: Modern Library, 2004.
- Faulkner, William. "Faulkner at the University." <https://faulkner.lib.virginia.edu>.
- Faulkner, William. *Novels 1942–1954*. New York: Library of America, 1994.
- Goux, Jean-Joseph. *Oedipus, Philosopher*. Translated by Catherine Porter. Stanford: Stanford University Press, 1993.
- Hamilton, Clive, Christophe Bonneuil, and François Gemenne. "Thinking the Anthropocene." In: *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis: Rethinking Modernity in a New Epoch*. Edited by Clive Hamilton, Christophe Bonneuil, and François Gemenne, 1–13. London: Routledge, 2015.
- Hamilton, Clive, Christophe Bonneuil, and François Gemenne. *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis: Rethinking Modernity in a New Epoch*. Edited by Clive Hamilton, Christophe Bonneuil, and François Gemenne. London: Routledge 2015.
- Latour, Bruno. *Facing Gaia: Eight Lectures on the New Climatic Regime*. Translated by Catherine Porter. Cambridge: Polity, 2017.
- Lewis, Simon L., and Mark A. Maslin, "Defining the Anthropocene." *Nature* 519, (March 2015), 171–180.
- Matthews, John. "As I Lay Dying in the Machine Age." *boundary 2*, 19.1 (1992), 69–94.
- Morton, Timothy. *Dark Ecology: For a Logic of Future Coexistence*. New York: Columbia University Press, 2016.
- Parrish, Susan Scott. *The Flood Year 1927: A Cultural History*. Princeton: Princeton University Press, 2018.

- Raper, Arthur D., and Ira De A. Reid. *Sharecroppers All*. Chapel Hill: University of North Carolina Press, 1941.
- Shroeder, Patricia. "The Comic World of *As I Lay Dying*." In *Faulkner and Humor*. Edited by Doreen Fowler, 34–46. Jackson: University of Mississippi, 1986.
- Sundquist, Eric J. *Faulkner: The House Divided*. Baltimore: Johns Hopkins University Press, 1983.
- Sutter, Paul S. "What Gullies Mean: Georgia's 'Little Grand Canyon' and Southern Environmental History." *Journal of Southern History* 76.3 (August 2010), 579–616.
- Thomas, Edward. *Poems*. London: Selwyn and Blount, 1917.
- Watson, Jay. *William Faulkner and the Faces of Modernity*. Oxford: Oxford University Press, 2019.



varia | kontynuacje | antycypacje

ER(R)GO

varia | follow-ups | anticipations







## Wiersze u-ciszone Prolegomena do badań nad ciszą w wierszach Juliana Kornhausera

Silenced Poems: Preliminary Considerations on Quietness  
in Julian Kornhauser's Poems

**Abstract:** The article offers some introductory considerations on this part of Julian Kornhauser's poetic oeuvre that comprises the texts with silence in its diverse functions: compositional, theoretical, structural, and thematic. These considerations are based on the category of muteness as found in Martin Heidegger's late works, that is, in the sigetics project. Additionally, the author endeavours to describe the levels on which researching silence in a poem (and poems' silence) is justified. As a result, five working perspectives are proposed: (1) thematic, (2) poetologic, (3) formal, (4) contextual, and (5) generic. They become the frames for the discussion about the significance and place of silence in Julian Kornhauser's poetry.

**Keywords:** Martin Heidegger's sigetics, silence, muteness, Julian Kornhauser's poetry, silenced poem

### Uwagi wstępne

Jeśli prawdą jest to, że poetę poznajemy po tym, jak milczy (a nie po tym koniecznie, jak czerni papier), to – transponując tak przyjęty aksjomat – być może prawdziwy wiersz rozpoznać można dopiero jedynie w ciszy, która zapada wraz z ostatnim słowem utworu, za jego krawędzią, w ciszy, która obejmuje je-stestwo, i wewnątrz której (przynajmniej przez pewien czas) chcemy przebywać, nie czując specjalnie potrzeby werbalizacji odbioru (zachwytu, intencji – zarówno naszej, jak i tekstu). To cisza, która czasami zapada po arcydzielnej recytacji – uparta, twarda, wszechwładna, wtrącająca nas w ów stan niewyraźności, który tak trafnie opisała w pewnym miejscu Herta Müller:

Jeśli miałabym wyjaśnić, dlaczego według mnie jedna książka jest bezwzględna, a inna płytka, mogę odesłać jedynie do gęstości miejsc, które wywołują amok w głowie i natychmiast ciągną moje myśli tam, gdzie nie mogą przebywać żadne słowa. Im gęściej

występują te miejsca w tekście, tym jest on bezwzględniejszy [...]. Istniało dla mnie zawsze tylko jedno kryterium jakości tekstu: czy wywołuje on w głowie niemy amok [...]. Każde dobre zdanie znajduje ujście w głowie tam, gdzie to, co ono wywołuje, mówi bez słów. I kiedy twierdzię, że książki mnie zmieniły, stało się tak z tego powodu<sup>1</sup>.

W świecie, w którym rządzi hermeneutyczny imperatyw (Gadamerowski: “nie da się myśleć poza językiem”), w którym niewyraźność stała się synonimem słabości a tajemnica jest już tylko (co najwyżej) tematem analitycznej rozprawy, szczególnie ważą słowa noblistki o tym, że zadaniem literatury jest odkrywać i przywołać czytelnika w owe “obszary wewnętrzne”, które nie pokrywają się z mową i “wloką człowieka tam, gdzie nie mogą przebywać słowa [a prawdziwie] decydujące jest to, o czym nie można nic powiedzieć [...]”<sup>2</sup>.

Jeden z najważniejszych pisarzy XX wieku, Sándor Márai, zanotował w swoim *Dzienniku* jedno zdanie, które umieszczone w kontekście aktualnych rozważań nad miejscem dzisiejszego literaturoznawstwa szczególnie daje do myślenia. Autor *Żaru* pisze tak: “[W]iersz nie jest tym, co napisał poeta, tylko tym, co pod jego wpływem dzieje się w czytelniku”<sup>3</sup>. Trudno dociec, co podyktowało pisarzowi tę sentencjonalną myśl. Zapewne mieliśmy już do czynienia z tego rodzaju refleksami w lekturach modernistycznych, a być może takie ujęcie wynika także z Ingardenowskiego modelu czytania. Myśl to więc nie nowa, jednak godna przypomnienia i podtrzymania. Do wszelkich modeli “literatury w czytelniku”, rzecz jasna, podchodzić należy ostrożnie (nie wszystkie świadectwa musimy uważać za wiarygodne czy potrzebne; mogą one wydawać się wtórne, niepełne, jakkolwiek przy tym wszystkim również i autentyczne). Pomijając jednak wątpliwości, spytajmy na marginesie, czy sumując takie właśnie świadectwa przeżywania dzieła nie udałoby się otrzymać – jakże interesującej! – wiedzy o faktycznym ich oddziaływaniu?

W kontekście uwag Müller i Máraia zjawisko ciszy może otwierać wielce interesującą praktykę interpretacyjną, w której milczenie (zamilknięcie, wymilczanie) okazuje się źródłowym doświadczeniem literatury, od którego gruntowania mógłby w ogóle rozpoczynać się proces interpretacji przebiegający w ścisłym związku z indywidualnym doznaniem.<sup>4</sup> Owe zatem “miejsca ciemne” z dyskursu dekon-

---

1. Herta Müller, *Król kłania się i zabija*, przeł. Katarzyna Leszczyńska (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2005), 18.

2. Müller, *Król kłania się i zabija...*, 13.

3. Sandor Márai, *Dziennik 1949–1956*, przeł. i posłowie Teresa Worowska (Warszawa: Czytelnik, 2017), 380.

4. O tego rodzaju właśnie namysł nad wierszem, wypływający z pojedynczego przeżycia rozpoczynającego się w ciszy prywatnej lektury chodziło mnie i Jakubowi Kornhauserowi, gdy układaliśmy antologię *Rzeczy do nazwania. Wokół Kornhausera* (Poznań: WBPiCAK, 2016). Wiele z pomieszczonych tam szkiców wpisuje się w postulat “prywatyzacji czytania” (zob. Tomasz

strukcjonistycznego czy “gęste”, jak je nazwie autorka *Sercątka*, mają w istocie rolę decydującą: wyznaczają przestrzeń jednostkowego doznania, które zaczyna się w ciszy ogarniającej czytelnika i biorącej go we władanie.

## Sprzymierzenie (w) ciszy

Ów wstęp nie jest proklamacją i pochwałą współczesnych praktyk podejmowania tropów mistycznych w literaturoznawstwie, które prowadzić miałyby do przemiany (*metanoi*)<sup>5</sup>, choć, jak wiemy, cisza jest najlepszą drogą do uwolnienia się od, jak ją określa filozof, gadaniny, bywa źródłem doświadczeń duchowych, pozwalając na “otrzepanie się z ziemskiego kurzu”<sup>6</sup>. Nie, bezpośrednią inspiracją do powstania tego tekstu nie były natchnione uwagi Ojców Kościoła, pierwszych anachoretów, dla których cisza pustyni stanowiła warunek wszelkiej tak immanencji, jak i transcendencji. Myślę o bardziej inherentnych wymiarach milczenia, zdecydowanie bliżej szukając sprzymierzeńca w rozumieniu roli i wagi (bardziej tych właśnie – aniżeli znaczenia) ciszy w przestrzeni refleksji o kondycji jednostki próbującej zgłębić swoje położenie w świecie i wobec języka.

W późnych pismach Martina Heideggera, zwłaszcza zaś w *Przyczynkach do filozofii*, pojawia się koncepcja zmiany dotychczasowego sposobu uprawiania namysłu nad byciem i bytem – zamiany tradycyjnej metafizyki (obecności) na sygetykę, która, w przeciwieństwie do swojej wielowiekowej poprzedniczki, miałaby wyrzekać się wszelkiego myślenia o bycie jako czymś statycznym, zamkniętym i ściśle określonym (obecnym), chwytając jego istnienie ledwie w krótkich, wyróżnionych momentach, w których ów objawia się w świetle swojego bycia, a wreszcie – miałaby pozwolić na wmyślenie się w samo Bycie, o którym człowiek Zachodu niewiele albo nic zgoła nie potrafił dotychczas powiedzieć, bowiem uganiał się, jak ujmie to fryburski filozof, jedynie za bytem, za wiedzą skończoną i pewną, która nic innego nie miała czynić, tylko przysporzyć człowiekowi określonego zysku i panowania.

Wiemy, że milczenie jako postawa poznawcza musi być konsekwencją istnienia się

źródła samego języka. Ale i na odwrót – pisze Cezary Wodziński – język bycia [...] sięgnąć musi źródeł milczenia. [...] Bycie jako *wydarzenie* [*Ereignis*] [...] obdarowuje ciszą

---

Kunz, “Dlaczego ‘młoda poezja’ nie istnieje?”, *Odra*, nr 2, 2013, 76), której odmianę powstającą na podstawie zjawiska ciszy niniejszy tekst poniekąd próbuje także inaugurować.

5. Zob. na przykład Wojciech Kudyba, *Wiersze wobec Innego* (Sopot: TPS, 2012), 6–7; Adam Regiewicz, *Poza horyzontem. Eseje o sztuce czytania (Ćwiczenia z poszukiwania sensu)* (Kraków: Universitas, 2015), 9–10.

6. Ryszard Przybylski, “Drabina do otchłani. Esej o milczeniu”, *Znak* nr 449, 1992, 75.

*miejsce*, w którym się wydarza. Nazwą tego *miejsca* jest *Da-sein*. [...] Człowiek na tym *gruncie* staje się stróżem tej czysty, a więc strażnikiem granic mowy bycia<sup>7</sup>.

Ze słynnej już wykładni wiersza Stefana Georgego Heidegger przyjmuje tezę, że nie będzie rzeczy, gdy nie stanie słowo, które tej rzeczy użyczy dopiero bycia. Słowo u-rzecz, “pozwała wystaczać się rzeczy jako rzeczy”<sup>8</sup>. Ten wątek świetnie syntetyzuje Bogdan Baran:

Słowo i bycie należą do siebie. Słowo “daje” bycie. [...] Poeta, by wypowiedzieć rzecz, “rezygnuje”. Ta rezygnacja dopiero pozwala rzeczy być rzeczą. Słowo się *wyrzeka*. Zawarte w istocie języka wyrzeczenie rzeczy pozwala jej być rzeczą. [...] Poetyckie urzeczenie, które [...] przywodzi rzecz, musi zawieść, aby przywieść rzecz w jej byciu. Słowo zatem *wyrzeka rzecz*, ale urzeczawia ją dopiero *wyrzekając się*<sup>9</sup>.

Słowo poetyckie posiada zatem szczególną moc bycia wskazem, jest mówieniem nazywającym, co znaczy “pokazywaniem, które otwiera to, jako co i w jaki sposób można czegoś doświadczyć i zatrzymać w jego obecności. Nazywanie odsłania [ale] jako odkrywające przyzywanie jest zarazem ukrywaniem”<sup>10</sup>. Powracamy tym samym do problemu tożsamości słowa (*logosu*) i Bycia, ale już od strony poezji. Wiersz jest, być musi, Tym Samym, co istnienie. W wykładni elegii Hölderlina *Przybycie do domu* czytamy, że nie jest ona “poematem o przybyciu do domu rodzinnego, lecz jako poezja, którą jest, jest właśnie samym przybyciem do domu rodzinnego [...]”<sup>11</sup>.

Przemiana czytającego (*Dasein*), który obcuje z tym, co wyrażone poezją polega w pierwszym rzędzie na “byciu słuchającym”. Tylko tak możliwa stanie się właściwa postawa wobec poetyckiego wskazu: odpowiadanie<sup>12</sup>, które ma stać się chronieniem od-krytej prawdy<sup>13</sup>. Praca *nad* tekstem (i w tekście) jest tedy pracą myśliciela, który przygotowuje się do przyjęcia, przechowania i przynależności do słowa poety. Nie to zatem domaga się wyjaśnienia, do jakiego porządku należy twórczość określonego poety, lecz to, w jaki sposób czytający może stać się nale-

7. Cezary Wodziński, “Dlaczego jest raczej nic niż coś... Projekt ontologii apofatycznej”, w: *Pan Sokrates. Eseje trzecie* (Warszawa: IFiS PAN, 2000), 61–63.

8. Martin Heidegger, *W drodze do języka*, przeł. Janusz Mizera (Kraków: Baran i Suszczyński, 2000), 175.

9. Bogdan Baran, *Heidegger i powszechna demobilizacja* (Kraków: Inter Esse, 2004), 177.

10. Martin Heidegger, *Objaśnienia do poezji Hölderlina*, przeł. Sława Lisiecka (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2004), 195–196.

11. Zob. Heidegger, *Objaśnienia do poezji...*, 26.

12. Zob. Heidegger, *Objaśnienia do poezji...*, 205.

13. Zob. Martin Heidegger, “Czy istnieje na Ziemi jakaś miara?”, przeł. Janusz Mizera, *Principia* t. XX, 1998, 132.

żącym do samej tej poezji<sup>14</sup>. Interpretowanie w tym ujęciu, to proces tłumaczenia własnego w-pisania się w tekst, doświadczenie prze-życia dzieła, a ściślej – tego, co zeń w nas ugodziło w słowie przewodnim<sup>15</sup>. A śmieiej dokonując już przekładu – w jaki sposób namawia nas i co w nas wy-stawia cisza, w której władaniu znaleźliśmy się podczas lektury (zwłaszcza zaś, kiedy słowo przewodnie dotknęło nas i u-ciszyło), bowiem stać się słuchającym można tylko wówczas, gdy pozwolimy, aby słowo (z) wiersza ugodziło nas i rozbrzmiało. A to nastąpi dopiero wówczas, gdy damy się porwać ciszy, na jaką nastawia nas samo dzieło.

Czym jest jednak samo to słuchanie? Odpowiedź Heideggera wydaje się zrozumiała:

[s]łuchamy języka w taki sposób, że pozwalamy powiadać sobie jego wieść. [...] słuchanie jest [...] dopuszczaniem powiadania sobie. W mówieniu jako słuchaniu języka powtarzamy wysłuchaną wieść<sup>16</sup>.

Wysunięty zostaje tutaj na plan pierwszy element aktywności samego tekstu, który namawia czytającego do określonego zachowania. Jak jednak stać się słuchającym? Heidegger pisze o konieczności już na samym początku lektury-drogi wywołania takiego nastawienia do słowa poety, dzięki któremu “pewnego dnia staniemy się [...] słuchającymi tego słowa”<sup>17</sup>.

Stanie się to pod dwoma – jak to widzę z lektury pism Heideggera – warunkami. Pierwszy, wynikający z całości myśli Heideggera, dotyczy konieczności przestrojenia się na sam problem Bycia<sup>18</sup>. Drugi zaś – mający dla procesu heideggerowskiej lektury dzieła poetyckiego znaczenie, jak mi się zdaje, fundamentalne – wyznacza sposób, w jaki czytający zostaje “wezwany”, zagadnięty przez słowo tekstu: “Skoro [...] myślenie jest przede wszystkim słuchaniem, dopuszczaniem powiadania [...], język musi [...] namówić nas na samego siebie – na swoją istotę”<sup>19</sup>. W *Przyczynkach...* powie Heidegger wprost: “Milczenie wypływa z istoczącego źródła samego języka”<sup>20</sup>.

Trudność w transpozycji heideggerowskiego projektu opisywano już wielokrotnie i przy różnych okazjach. Dla nas, chcących zapytać się o możliwość

---

14. Heidegger, *Objaśnienia do poezji...*, 148, 158.

15. Zob. Adrian Gleń, *Bycie – słowo – człowiek. Inspiracje heideggerowskie w literaturoznawstwie* (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2007), 40–44.

16. Heidegger, *Objaśnienia do poezji...*, 191.

17. Martin Heidegger, *Przygotowanie do słuchania słowa poezji*, przeł. Janusz Mizera, *Principia*, t. XX, 1998, 129.

18. Heidegger, *W drodze do języka...*, 193.

19. Heidegger, *W drodze do języka...*, 131–132.

20. Martin Heidegger, *Przyczynki do filozofii (Z Wydarzania)*, przeł. Bogdan Baran (Kraków: Baran i Suszczyński, 1998), 81.

myślenia na prawach sygetyki, najistotniejsza wydaje się kwestia dotycząca tego, czy sygetycznej praktyce interpretacyjnej podlegałyby każdy tekst, czy też taki jedynie, w którym mamy do czynienia ze szczególnym, by tak rzec, logocentrycznym ześrodkowaniem (jak na przykład w niektórych odmianach poezji lingwistycznej), gdzie słowo poetyckie skoncentrowane jest i ustawione tak, aby w pierwszej kolejności wskazywać na swoją ontologiczną powinność – nazywania bytu<sup>21</sup>. Kiedy więc Zbigniew Bieńkowski napisze w pewnym miejscu swojego *Wstępu do poetyki*, definiując cel trudu poetyckiego wysłowienia, iż pisać wiersz tak należy,

aby każdą rzecz wyrzec rzeczywiście niż rzeczywistość,  
aby wyrzeczona do końca, urzeczona do ostateczności, cały świat obchodziła jak swoje  
narzeczństwo<sup>22</sup>,

dostrzeżemy, iż w szeregach paronomazji manifestują się tutaj logoreiczne związki pomiędzy słowami, które otwierać mogą ów źródłowy namysł nad samą, by rzec po leśmianowsku, dziejbą języka.

Słusznie jednak zauważa Łukasz Kołoczek, że nie istnieje żaden immanentny imperatyw – ani w określonym (jak ten Bieńkowskiego) tekście, ani tym bardziej w samym języku – nakazujący “czytać lub słuchać słowa w taki sposób, by ono wskazywało na swą w milczeniu ukrytą podstawę. – I dodaje. – Jedynie przyjazne Byciu myślenie może zdobyć się na to, by kierowała nim sygetyka”<sup>23</sup>. Dlatego tak ważne, kluczowe wręcz, będzie to, co Heidegger nazywał na-strojeniem<sup>24</sup> na wybrzmiewające w ciszy źródło języka.

Uwagi późnego Heideggera, które tak przenikliwie interpretuje autor *Boga Heideggera*, próbując przeschepić je na grunt polszczyzny, jak sądzę, można równie dobrze potraktować – i to kluczowa teza metodologiczna mojego tekstu – jako inspirację dla badań nad potencjałem ciszy i milczenia nie tylko poetyckiego słowa, lecz także obrazu, do którego zmierzają, i który wywołują określone utwory.

---

21. Jak przenikliwie zauważa Kołoczek, słowo nazywające byt, wydobyte z milczenia i milczenia się domagające, szczególnie narażone jest na niezrozumienie i manipulację (zawsze bowiem szukamy dla niego wrzody znaczenia i horyzontu – sensu). “Jeśli [...] słowo poprzez swoje znaczenie ma wskazywać nie na swój sens, lecz raczej na swoją podstawę, na to, z czego zostało wydobyte, i skoro nic łącząca to słowo z milczeniem jest o wiele bardziej nikła niż połączenie z horyzontem [...], to słowo takie jest skrajnie bezbronne.” Łukasz Kołoczek, *Być, czyli mieć. Próba transpozycji “Przyczynków do filozofii” Martina Heideggera* (Kraków: Universitas, 2016), 110.

22. Zbigniew Bieńkowski, “Wstęp do poetyki IV”, w: *Poezje zebrane* (Warszawa: Wydawnictwo Agawa, 1993), 150.

23. Kołoczek, *Być, czyli mieć...*, 110.

24. Por. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, 27; Kołoczek, *Być, czyli mieć...*, 111–114.

## Jaka cisza?

Inauguracja rządzi się swoimi prawami. Jakkolwiek trudno będzie w paru akapitach pomieścić możliwe kierunki i scenariusze rozwoju badań nad zjawiskiem ciszy w literaturze, a i tekst niniejszy ma ambicje zdecydowanie węższe, wszak interesują nas przypadki istnienia i wysławiania ciszy w poezji autora *Zasadniczych trudności*, nie sposób jednak nie podjąć próby obrysowania terytorium namysłu nad ciszą w wierszu (i ciszą wierszy). Przedstawiony poniżej prowizoryczny rejestr nie ma na celu, rzecz jasna, systematyzacji badań. lecz posłużyć ma jedynie do wskazania na te spośród płaszczyzn rozumienia ciszy, jakie obecne są w dziele poetyckim Kornhausera.

Wydaje mi się, że zjawisko ciszy w poezji sytuować (i podejmować) można w takich oto perspektywach, sprawdzając na przykład: (1) jak cisza i milczenie są tematyzowane (w utworze, tomie, etapie twórczości bądź całokształcie dzieła poety); (2) w jaki sposób poeta operuje ciszą jako “narzędziem wyrazu” (na przykład posługując się pauzą i ślepym światłem); (3) jakie jest “natężenie foniczne” wiersza, tj. czy wiersz zmierza do milczenia (“zerowego stopnia fonicznego”<sup>25</sup>), co przejawia się głównie w sferze kondensacji formy i ściszenia głosu mówiącego podmiotu; wreszcie (4) w jakim otoczeniu (na przykład fonicznym, czasowym, przestrzennym<sup>26</sup>) występuje cisza, tj. kiedy (a także dlaczego i w jakim celu) zapada i co ze sobą przynosi; oraz (5) czy istnieją w dorobku danego poety wiersze, dla których cisza stanowi główny ośrodek fundujący znaczenie bądź stanowiący o sile ekspresji i oddziaływania. W celu uporządkowania owych perspektyw proponuję nazwać je roboczo (i odpowiednio do powyższej charakterystyki): tematyczną (1); poetologiczną (2); formalną (3); kontekstualną; oraz (4) gatunkową (5). Oczywiście, nie znaczy to bynajmniej, iż każda z tak skonceptualizowanych płaszczyzn istnieje niezależnie od siebie, a ich rozpatrywanie winno opierać się na ścisłym wyznaczaniu granic pomiędzy nimi. Przeciwnie, po wielokroć koniecznym okaże się uruchamianie lektury synkretycznej, w której śledzić wypada wewnętrzne interakcje i spojenia w obrębie wszystkich wyróżnionych perspektyw obecności ciszy.

Powiedzmy od razu, iż najciekawsze aspekty wydarzania się ciszy w poezji autora *Było minęło* wydają się zawierać w przestrzeni obrysowanej przez punkty 3–5. Zwłaszcza zaś interesuje mnie możliwość wskazania na kilka szczególnie

---

25. Pisałem o tym szerzej, analizując późną twórczość Miłosza i Różewicza: zob. Adrian Gleń, “Milczenie w poezji Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza,” *Świat i Słowo* nr 2, 2009, zwłaszcza s. 212–216.

26. Zob. Alain Corbin, *Historia ciszy i milczenia*, przeł. Karolina Kot-Simon (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2019), 13–30.



frapujących zapisów z ostatniego etapu pisarstwa Kornhausera, które chętnie nazwałbym wierszami u-ciszonymi.

## Cisze (u) Kornhausera

Zacznijmy jednak od przyjrzenia się temu, w jaki sposób cisza staje się elementem semantyki wierszy w poszczególnych etapach poetyckiej drogi Kornhausera, a zwłaszcza w newralgicznych miejscach przejścia pomiędzy nimi.

Począwszy od zaskakującego debiutu (*Nastanie święto i dla leniuchów*, 1972), w którym spotkamy się z niespokojnymi, fantasmogorycznymi obrazami rodem z surrealistycznego snu, inspirowanymi malarskimi wizjami Breughla i Goyi, aż po wy-ciszone, kontemplatywne i epifanijne zapisy z – jak dotychczas – ostatniego tomu poety (*Origami*, 2007), twórczość poetycka Juliana Kornhausera wymyka się wszelkim jednoznacznym określeniom i etykietom. Niemniej jednak istnieje granica, która – choć niejednoznacznie wyrysowana – przynosi znamiennej i zauważalnej zmianę w obrębie zarówno tematyki, jak i poetyki wiersza autora *Zasadniczych trudności*.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, na którą przypadają tomy *Nastanie święto i dla leniuchów* (1972), *W fabrykach udajemy smutnych rewolucjonistów* (1973) oraz samizdatowe *Zabójstwo* (1973), następuje „nowofalowa proklamacja”. Wiersze Kornhausera zawierają w sobie arsenał zabiegów zaangażowanej w sprawy społeczne poezji: ekspresjonistyczną z ducha dykcję, publicystyczny i konwersacyjny idiom, zawierające się w słynnym postulatcie „terazowców” – „mówieniu wprost”; cały zasób rewolucyjnych tematów, rozważania o powinnościach poezji realistycznej, apele o postawę czujności wobec frazesu i fałszu obecnych w przestrzeni życia społecznego.

Tutaj nie może być mowy o dodatnim waloryzowaniu ciszy – ta jest synonimem postawy konformistycznej: „Nic prostszego niż milczeć” – ironizuje poeta w wierszu „Goya. ‘Kto traci rozum, temu jawią się potwory’”<sup>27</sup>. Milczenie, ów znak słabości i przyzwolenia na fałsz ogarniający rzeczywistość, przynależy do tych, którzy od początku wywieszają „chorągwie opuszczone / do połowy masztu” („Co, boisz się”, WZ, 22; zob. także „Flagi”, WZ, 17). Zapada ono równoległe z ciemnością („Bóg”, WZ, 39), jest domeną uśpienia i martwego chłodu („Sen”, WZ, 48; „Odjazd”, WZ, 50). Cisza to pułapka, „czworoboczne zwierciadło” (WZ, 51), z którego trzeba szukać ucieczki, odrzucając pojęciową wiedzę, obiegowe sądy, społeczne fobie i obsesje. W wierszu pt. „Cisza” (WZ, 46) zmagać się trzeba

---

27. Julian Kornhauser, „Goya. ‘Kto traci rozum, temu jawią się potwory’”, w: *Wiersze zebrane*, red. Adrian Gleń i Janusz Kornhauser, nota edytorska Adrian Gleń (Poznań: WBPiCAK, 2016), 12. (W dalszej części tekstu odsyłam do tego właśnie wydania, oznaczając je skrótowo: WZ).

z zamkniętą przestrzenią, w której “cienie rozbijają się o ściany”, sama cisza zaś zawiera się w obrazie nieprzeniknionego kamienia (WZ, 46).

W całym tomie *Nastanie święto...* cisza jawi się przeto jako domena opresji, wypełnia puste, zimne pokoje, gnieździ się w odrapanych ścianach, które zdają się zbliżać do siebie, zacieśniając krąg niewoli, lub wręcz spadają, grzebiąc pod sobą niedoszłych buntowników: “ściany spadały, nie mógł wstać, na / oczach czarna opaska, gipsowe usta” (“Wspomnienie”, WZ, 21). Ów ostatni z wiersza emblemat – metonimia narzuconego przemocą milczenia, będącego znakiem bezradności poety – zresztą powtarza się kilkakrotnie, stanowiąc swoistą obsesję (zob. np. “Zegar”, 40), przed którą trzeba się bronić choćby i za cenę popadnięcia w całkowite szaleństwo (“Wiedza”, WZ, 44).

Sieć strukturalnych binarności przełamuje nieco, najciekawszy w całym tomie, utwór *Czas*, w którym poeta – znajdując się pod przemożnym wpływem poczucia bezsilności, gdy “cisza trzepocze” – eksklamuje nagle frazę: “daję ci różę, która milczała do krwi” (WZ, 42). Mając w pamięci asocjacje związane z symboliką róży<sup>28</sup>, zauważyć wypada, że tym razem milczenie staje się wyrazem determinacji, ostatecznym gestem oporu (“do krwi”)<sup>29</sup>; róża, metonimizująca postawę odmowy poety, dzielącego się z czytelnikiem swoim “niemy bunt” staje się tyleż pieczęcią, co widzialnym znakiem milczenia. Lecz zaraz potem czytamy o ciszy, której “płatki rosną w kamień” (“Cisza”, WZ, 46), a jedyną odpowiedzią na tak widziany bezwład jest właśnie “myślenie krwi”.

W kolejnym tomie pt. *W fabrykach udajemy smutnych rewolucjonistów*, stanowiącym kwintesencję nowofalowego zaangażowania, czytamy o tym, że “twarze puchną / od ciszy” (“Dom”, WZ, 58), a poezja nie może być domeną ciszy i milczenia, bowiem winna wypływać z interwencyjnych reakcji poety (tradycja romantyczno-ekspresjonistyczna jest tutaj najbliższą inspiracją i kodeksem zarazem). Stąd częsty motyw będą stanowić ironiczne uwagi tak względem “poezji uładzonej”, lirycznej, w której “polemikę hoduje się na lepsze czasy” (“Poezja”, WZ, 71), jak i wobec “małego spokoju książek” (“Zamek błyskawiczny”, WZ, 76), przypominającego postawę bierności, błogostan naszej małej stabilizacji; wreszcie figurą odwrócenia zostają potraktowani ci wszyscy, którzy, przyznając się do poetyckiej profesji, “zaszywiają się w gąszcz liter, które stawiają urzędy” (“Próba”, WZ, 72).

Po pięcioletniej przerwie, jaka nastąpiła po wydaniu *W fabrykach...* i *Zabójstwa*, Kornhauser publikuje, nieomal simultanicznie, trzy kolejne tomy wierszy (*Stan*

28. Zob. na przykład Przybylski, *Drabina do otchłani...*, 76–77.

29. Warto wspomnieć, że metafora krwi ma szczególne znaczenie w semantyce nowofalowych wierszy i wykorzystywana jest nader często jako symbol autentyczności i zaangażowania podmiotu w proces twórczy będący odpowiedzią na społeczne napięcia (zob. np. Krzysztof Biedrzycki, *Świat poezji Stanisława Barańczaka* [Kraków: Universitas, 1995], 241.).

wyjatkowy, 1978; *Zjadacze kartofli*, 1978, *Zasadnicze trudności*, 1979). Spośród nich jedynie ten pierwszy zawiera jeszcze elementy jawnie zaangażowanego wiersza – z publicystyczną, narracyjną dykcją na czele (na przykład w cyklu “Wzniosła praca”), jednakże i tutaj odnajdziemy utwory zapowiadające zerwanie z “poezją terażniejszości” (“Chwila wspomnień”) i odwrót od eksploracji żywiołu polityczności na rzecz tzw. zwrotu intymistycznego (np. “Babcia”, “W słońcu”), który zasygnalizowany zostaje w “Stanie wyjątkowym” za pomocą motywu przebudzenia. Cisza dalej stanowi ośrodek społecznego świata poddanego inercji. Nie da się żyć bez odwagi gestów sprzeciwu w kraju, w którym “obowiązuje tylko cisza”, czytamy w wierszu rozpoczynającym się od incipitu “Wędrujemy po zakamarkach...” (WZ, 144). Niemniej przed pismem literatury próbującym nieustannie nadążyć za “rzeczami do nazwania” (“Niepamięć”, WZ, 147) postawiony zostaje problem zgoła innej natury: jak zachować się w obliczu niemej rzeczywistości przedmiotów, pogrążonych w ciszy i oczekujących na głos poety (“Buurko”, WZ, 148).

I tu po raz pierwszy pojawia się w widzeniu zjawiska ciszy i milczenia u Kornhausera perspektywa epistemologiczna. Cisza jako znak rezygnacji z językowego objęcia rzeczywistości, ujawniająca się poprzez gest niewiary w możliwość deskrypcji, staje się końcowym momentem wiersza, a – by ująć rzecz za Kornhauserem – “marzenie czyniące poetę” wyraża się już tylko w tyleż odwiecznym, co nieziszczalnym pragnieniu przemiany wiersza w rzecz (“Traktat poetycki”, WZ, 151).

To nie przypadek, że wyrazistość przełomu w pojmowaniu ciszy (a co za tym idzie pytań dotyczących zadań poezji, relacji języka i rzeczywistości, czy problemu poetyckiego logosu) daje się zauważyć w całej rozciągłości w *Zjadaczach kartofli*. W tomie tym dominuje cykl “Osiem linijek” – przynoszący krótkie, gnomiczne zapisy stanowiące zapowiedź “poetyki epifanijnej” (poeta powróci do niej w latach pierwszych XXI wieku), połączonej z silniejszą niż dotychczas ekspozycją prywatnej sytuacji piszącego.

W *Zjadaczach...* cisza umożliwia już odgrodzenie się od zgiełkowej ulicy i terażniejszości. Wprawdzie zanurza poetę od razu w “celi przeszłości” (“Krótka przerwa”, WZ, 185), ale pozwala także wybrzmieć muzyce i głosom domostwa a przez to wreszcie i osiągnąć wewnętrzną równowagę (“Gdy ciepło w pokoju”, WZ, 180). Wobec spraw społecznych, kwestii narodowych i ideologicznych ostatecznie i tak poeta jawi się jako ten, który milczy (“Wyprzedzaj, poeto”, WZ, 194), wobec tego kruszenie kopii o kształt wiersza interwencyjnego lepiej pozostawić zbawiennej w tym układzie ciszy. Lepiej zanurzyć się w niej, aby odsłuchać dyskretną obecność bliskich (“Dziecko patrzy jak piszę”, WZ, 194) lub w niej, jak w wehikule, pobytując, znaleźć się w sercu cudzego wiersza (“Osiem linijek”, WZ, 200).

W *Zasadniczych trudnościach* cisza jeszcze szczerzej pozwoli odgrodzić się od wszelkich narzucanych powinności, od niegdysiejszej neofickiej żarliwości

nowofalowego zaangażowania. W takich wierszach jak “Pożegnanie”, czy “Wyrok” (w tym ostatnim poeta “słucha jak oddycha przez sen córka mój ostatni / wiersz wolny” WZ, 268) widziano właśnie sposób obrony autentyczności poety wobec uwikłania w społeczne postawy i polityczne języki<sup>30</sup>. Cisza spowija dawne wiersze, “pełne ciemności i gniewu”, które “nic nie mówią i nic już nie powiedzą” (“Wczorajsze wiersze”, WZ, 229). Lękliwe słowa, nieprzejrzyste, słowa będące na usługach dyskursów i idei, nieumiejące trafić w sedno, naraz przestają mieć wagę i znaczenie, wprawdzie wciąż “dławią wchodzą do gardła”, lecz poeta odsuwa je w strefę ciszy-niebytu, sam otaczając się pragnieniem odnalezienia słowa “ostatniego / najdalszego i niewinnego jak orzech / jak źródło” (“Tyle słów”, WZ, 239; cytat nieznacznie zmieniony). Ważny jest już tylko “zapach spokoju” (“Et in Arcadia ego”, WZ, 243), z którego rodzić się będą słowa, które milczeć nie mogą, lecz z ciszą (i prawdą) będą ściśle splecione (“Niezmienność”, WZ, 248).

W tomach z lat osiemdziesiątych cisza nie wydaje się odgrywać istotniejszej roli. Sporadycznie pojawia się w postaci obrazu pełnego napięcia wyczekiwania na odmianę (tak dzieje się np. w wierszu “Czekanie” z tomu *Za nas, z nami*; zob. WZ, 338) lub w filozoficznej impresji powstałej po obejrzeniu ołtarzy Marka Rothki (“Rothko Chapel”, WZ, 375<sup>31</sup>).

Dopiero lata dziewięćdziesiąte i pierwsze, w których otrzymaliśmy trzy skomponowane przez poetę tomy: *Kamyk i cień* (1996), *Było minęło* (2001) oraz *Origami* (2007) przynoszą szereg interesujących utworów, w których cisza wyzyskana zostaje w kilku wariantach i odsłonach.

Znamienny dla problemu przemijania w dorobku Kornhausera tom *Było minęło* otwiera cykl wierszy objęty wspólnym podtytułem “Szkiełko”. Znajdziemy w nim utwory (“Szkiełko”, “Bucik”, “Masło”, “Guzik”), przynoszące obraz zużytych przedmiotów, widzianych z dziecięcą prostotą, naiwną czułością. Każdy z wierszy tego cyklu rozpoczyna się właściwie w *punkcie ciszy*, tj. w chwili, kiedy przedmiot stający się bohaterem opowieści jest już pogrążony w niemocie, będąc zepsutym, bezużytecznym, albo po prostu porzuconym. Od tego momentu rozpoczyna się opowieść podmiotu, którego głos nosi wyraźne ślady stylizacji na dziecięce – tyleż metaforyczne, co naiwne – widzenie świata. Takie zresztą ukonstytuowanie mówiącego w wierszu głosu rozumieć można jako pewną ochronną strategię pozwalającą uniknąć dramatu melancholika rozpaczającego z powodu utraty obecności, subtelne pocieszenie, chroniące przed doznaniem bole-

30. Zob. na przykład Andrzej Zawada, “Wszystko pokruszone”, *Twórczość*, nr 9, 1980, 127–130.

31. Zob. Tadeusz Sławek, “Czarne ściany. O jednym wierszu Juliana Kornhausera”, w: *Było nie minęło. Antologia tekstów krytycznych poświęconych twórczości Juliana Kornhausera*, red. Adrian Gleń (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2011), 209–227.

snego rozpamiętywania przeszłej świetności rzeczy<sup>32</sup>. Akty odpominania odbywają się u Kornhausera nie w aurze wzniosłości, stanowiącej rekompensatę za gubienie wartości i obrazów, lecz pełnej porażenia niemocy, niemożności restytucji minionego, ostatecznej rezygnacji z wyrażania (przejawiającej się najczęściej w motywie zamilknięcia). Być może zatem gest umieszczenia wierszy z cyklu “Szkielko” w introdukcji całego tomu (zamkniętego przez “Elegie edmontońskie”, przywodzące na myśl tak formę, jak i tonację Mickiewiczowskich *Liryków lozańskich*) zapowiada i podpowiada czytelnikowi wybór tonacji, która umożliwi przyjęcie gorzkiej lekcji przemijania, rozrzedzi gęsty woal ciszy, jaki ciąży nad nieuchronnym kresem egzystencji, odczuwany szczególnie dramatycznie podczas lektury takich wierszy jak “Zasnąłaś” (WZ, 463), “Było minęło” (WZ, 467) czy “Wszystko” (WZ, 490)?

### Wiersze u-ciszone

Istnieją w dorobku Kornhausera wiersze, w których cisza ani nie stanowi tematu, ani też nie wyznacza semantycznego i emocjonalnego horyzontu utworu. Wiersze niepozorne, nad którymi rozciągnęła się cisza krytyczna... – niewielu krytyków bowiem pochyliło się nad ich wątłym istnieniem. Wiersze-obrazki, ulotne jak chwila i spojrzenie, skomponowane dłonią kapryśną, ledwie kilka kresek, które wystawiają nic nieznaczący drobiazg, rzecz tak błahą, że nawet i zająknąć o niej by się nie wypadało lub moment, w którym nic absolutnie zdaje się nie dziać.

Jest ich pewnie więcej, ale wskazałbym dwa, które otwierają ostatni tom poety (*Origami*, 2007). Czy to przypadek jedynie, że te “nadzwyczajnosteczki” (Białoszewski, oczywiście) ułożone zostały przez autora obok siebie?

Nagle słońce zaświeciło  
ostro, przenikliwie.  
Krople na szybie  
załśniły jak żabie oczka.  
[“Na szybie”, WZ, 498]

---

32. W podobny sposób, na zasadzie analogii, można by tłumaczyć obecność w zbiorze *Hurrraaa!* takich wierszy, jak “Co bym zrobił, gdybym miał czarodziejską różdżkę” (WZ, 277) czy “Dziewczynka z Domu Dziecka” (WZ, 292), w których niepełna świadomość cierpienia wyrażona przez dziecko stanowi rodzaj konsolacji zabezpieczającej przed rozpaczą z powodu obecności – tak w życiu społecznym, jak i w samym rdzeniu niedającej się usprawiedliwić egzystencji – zła i absurdu. A gdyby jeszcze dołożyć kilka innych utworów z tomu *Kamyk i cień* (np. “Ołówek”, WZ, 412; “Plecki”, WZ, 406; “Śpi ciemna dziewczynka”, WZ, 409), otrzymamy całkiem pokaźny zbiór wierszy, w których cisza stanowi osnowę świata poddanego entropii i ubywaniu, jakim jednak podmiot przeciwstawia się z całą mocą i różnymi środkami.

W kopnym śniegu  
zwinięty, skurczony.  
Wokół niego  
dymią suche badyle  
traw.  
[“Niedopałek”, WZ, 500]

Wpisując te dwa teksty w poetykę współczesnych mutacji formy haiku, odnotował ich istnienie Piotr Michałowski. Całość komentarza to jednak ledwie jedno zdanie, w którym zawartość wierszy została sparafrazowana (w żaden sposób nie chcę, rzecz jasna, dyskredytować tych uwag, wszak padły w trybie lakonicznego recenzenckiego omówienia): “poeta dokonuje obserwacji kropel deszczu przypominających żabie oczka (‘Na szybie’), [...] kieruje uwagę na detal na śniegu (‘Niedopałek’)”<sup>33</sup>. W tym interesującym szkicu krytyk przenikliwie zauważył również, iż przestrzeń tego rodzaju zapisów wypełniona została “wyłącznie [w celu] kontemplacji konkretów terażniejszych w zbliżeniach”<sup>34</sup>. Wbrew pozorom to bardzo ważne uwagi i warto wyciągnąć z nich konsekwencje (a także podjąć z nimi pewną polemikę).

W obydwu zapisach, które chętnie nazwałbym wierszami u-ciszonymi, poetyckie kadry zarysowane zostają za sprawą fenomenów ściśle wizualnych. Refleks światła z nagłą padający na krople osadzone na szybie jest zjawiskiem pozbawionym wszelkiej materialności, jest samym byciem (Heidegger – dopowiedzmy, aby *nomen omen* rozjaśnić terminologiczno-typograficzne różnicowanie zapisu – nazywa je Byciem, *das Seyn*, czyli istnieniem odłączonym od bytu), jednak język okazuje się dostarczycielem metafory, która “wychyla się” od razu w stronę *ens*. Samo światło, owo bezgłośne Bycie, stając się zauważalne (rozszczepiając się na powierzchni wody), niechybnie wiedzie (a wprzód w ogóle – wzbudza) jednak percepcję podmiotu notującego porównanie (do “żabich oczek”), skutek czego “początkowe rozbrzmienie Bycia”<sup>35</sup>, zawraca do bytu określonego ludzkiego wyobrażenia.

Nic nieznaczący rekwizyt z drugiego utworu również wycina się z tła nie za sprawą szczególnie napiętej uwagi podmiotu, lecz kolorystycznego kontrastu. Jego bezgłośnemu istnieniu towarzyszy tylko “dym suchych badyli traw”, które – tak zobrazowane – zdają się podkreślać swoistą “niemotę” bezużytecznego niedopałka. Ów drugi tekst, poprzez swoją daleko idącą nieokreśloność, jawną, ostentacyjną bezznaczeniowość, również może być odebrany jako zapis samego

33. Piotr Michałowski, “Od-znaczanie pamięci (O poezji Juliana Kornhausera)”, w: *Było nie minęło...*, 96.

34. Michałowski, “Od-znaczanie pamięci ...”.

35. Zob. Heidegger, *Przyczyńki do filozofii...*, 106.

istnienia. Swoistą nieważkość tytułowej rzeczy wzmacniają, jak powiedzieliśmy, rekwiizyty mu towarzyszące. Jego zanikanie (“skurczony”, “zwinęty”) przywodzi na myśl przedmioty znane z prozy Roberta Walsera (okruszek, pyłek, zapalną), które jednak podobnie balansując na krawędzi niebytu, mają u szwajcarskiego pisarza swoją określoną, poetycką genealogię i teleologię. Niedopałek z wiersza Kornhausera wydaje się reprezentantem rzeczy z(a)nikającej, nie jest bytem zdefektowanym, śmieciem, owszem, niczemu nie służy, jest znakiem zużycia, ale to już nie w nim, lecz poza nim znajduje się ślad (dym traw) wskazujący na jego dawny, materialny, rzeczowy charakter. Wprawdzie posiada nazwę, ta jednak nie jest żadnym, by przywołać fragment innego wiersza autora *Origami* poświęconego ontologii fenomenu imienia, “tytułem do chwały”<sup>36</sup>. Nie dopalił się, nie przemienił do końca w dym – nie przemienił się w samo sensualne istnienie (płomień i smużkę), a mimo to, okolony niebytem, daje się już tylko zauważyć, w całości skurczony do widzialnego kwantu, wizualnej fali, która w tej ciszy mikroświata biegnie od oka do rejestrującej widmowy obraz “ręki piszącej” (korzystam z metafory Tadeusza Różewicza i Wojciecha Kassa).

Po pierwsze, zauważmy, obydwa zapisy, utrzymane w bliskiej Kornhauserowi poetyce obiektywizmu<sup>37</sup>, pozbawione są zupełnie gramatycznych wykładników podmiotowości – istnienie poety ograniczone zostaje (w zgodzie z wykładnikami Charlesa Reznikoffa i Williama Carlosa Williamsa) do widzenia i zapisu, staje się on jedynie świadkiem drobnego wycinka rzeczywistości, tej, która dostępna jest przede wszystkim zmysłowemu oglądowi<sup>38</sup>. Niezupełnie więc można by przystać na ujęcie Michałowskiego, iż w ten sposób “poeta dokonuje obserwacji kropel deszczu” czy “kieruje uwagę na detal”, jest raczej odwrotnie: to samo istnienie (błysk światła) i rzecz (niedopałek) narzucają się tu ludzkiemu spojrzeniu, skupiają je na sobie. Przywodzi to na myśl, o czym pisał autor *Przyczynków do filozofii*, przedsokratejski model poznania (czy raczej – jak powinniśmy to skorygować za słynną *Rozmową z kamieniem* Wisławy Szymborskiej – doznania), w którym

---

36. Mam na myśli oczywiście ważny wiersz pt. “Kwiczol” (WZ, 506), który ośmielił krytyków do wielu ciekawych i głębokich rozważań o istocie poetyckiego języka i nazywania (zob. np. Jacek Gutorow, “Zatarcie i ślad”, w: *Było nie minęło...*, 276–278).

37. Zob. “Za oknem widzę proces lustracyjny”. Z Julianem Kornhauserem rozmawiała Katarzyna Kubisiowska, *Rzeczpospolita* 03.02.2007, 9. (W rozmowie tej padają zresztą jakże znamienne słowa poety: “Jestem przerażony wielością słów, życiem w kulturze gadania [...]. Może lepsze w tej sytuacji jest milczenie, może ono jest prawdziwsze”).

38. Jesteśmy przy tym, co warto odnotować, bardzo blisko Heideggerowskiego rozróżnienia rzeczywistości na faktyczność i logiczność. “Faktyczność (*Faktizität*) jest pomyślana [...], jako coś przeciwstawnego temu, co ogólne i ponadczasowe, a więc sferze *Logizität*. Heidegger odwołuje się do życia takiego, jakim ono jest, zgodnie z tym, jak jest ono przedteoretycznie przeżywane” (Włodzimierz Lorenc, *W poszukiwaniu filozofii humanistycznej. Heidegger, Levinas, Foucault, Rorty, Gadamer* (Warszawa: Wydawnictwo Scholar, 1998), 184).

to byt spogląda na człowieka (a nie odwrotnie), bowiem ów, jako posiadający dar języka poświadcza istnienie tego pierwszego. (Jak zwięźle ujmuje tę relację filozof, “Bycie potrzebuje jawno-bycia, [gdyż] bez tego przyswajania w ogóle nie istoczy”<sup>39</sup>). Zauważmy, że osiągnięcie przez podmiot początkowego stanu umożliwiającego otwarcie na Bycie odbywa się u Kornhausera bez przygotowania, sam moment rejestracji, przechowania obrazu, dokonuje się momentalnie i bez udziału podmiotowej woli<sup>40</sup>.

Po wtóre, i tu dochodzimy do sedna paraleli Kornhauser – Heidegger, epifanijny zapis służący już tylko “przedłużeniu istnienia” wydarza się... w absolutnej ciszy! Te dwa obrazy Kornhausera (kilka innych, jak wspomniałem, dałoby się jeszcze odnaleźć w *Zjadaczach kartofli* i w samym *Origami*) dzieją się w przestrzeni, z której jakby wypreparowano, odessano wszelki dźwięk. To zaskakujące. Dla Heideggera, pamiętamy, to język (“słowo przewodnie”) i słuchanie stanowią o sprawstwie chronienia Bycia. U Kornhausera inaczej – cisza nie wzmacnia namowy samego języka, lecz jest warunkiem intensywności przejawiania się obrazu; to wzrok zatem, nie słuch, okazuje się źródłem percepcji samego istnienia<sup>41</sup>.

A co dzieje się za krawędzią ostatniego słowa tych minimalistycznych obrazków, których zasada “najmniej słów” przyprawia czytelnika o interpretacyjne *vertigo*? Być może właśnie ów “amok”, o którym pisała Müller. To, co najważniejsze: wyprowadzenie poza obszar znanego, zrozumiałego, dyskursywnego, poza wymiary, gdzie włada klasyczna ontologia, w przestwór, w jakim nie działają już słowa i kończą żywot kategorie. Oko w oko z cienką szczeliną, gdzie wydarza się Istniejące. W ciszę otwartej sceny, na której istnienie i niebycie, ścierając się, ściśle do siebie przylegają.

---

39. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, 238.

40. Por. Algirdas J. Greimas, *O niedoskonałości*, przeł. Anna Grzegorzczak (Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1993), 23–25; Ryszard Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej* (Kraków: Universitas, 2001), 17–19.

41. Por. Hannah Arendt, *Myślenie*, przeł. Hanna Buczyńska-Garewicz, przedm. opatrzył Marcin Król (Warszawa: Czytelnik, 2002), 174–179.



## Bibliografia

- Arendt, Hannah. *Myślenie*, przeł. Hanna Buczyńska-Garewicz, przedm. opatrzył Marcin Król. Warszawa: Czytelnik, 2002.
- Baran, Bogdan. *Heidegger i powszechna demobilizacja*. Kraków: Inter Esse, 2004.
- Biedrzycki, Krzysztof. *Świat poezji Stanisława Barańczaka*. Kraków: Universitas, 1995.
- Bieńkowski, Zbigniew. *Poezje zebrane*. Warszawa: Wydawnictwo Agawa, 1993.
- Corbin, Alain. *Historia ciszy i milczenia*, przeł. Karolina Kot-Simon. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2019.
- Gleń, Adrian. *Bycie – słowo – człowiek. Inspiracje heideggerowskie w literaturoznawstwie*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2007.
- Gleń, Adrian. “Milczenie w poezji Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza”. *Świat i Słowo*, nr 2, 2009, 207–220.
- Greimas, Algirdas Jullien. *O niedoskonałości*, przeł. Anna Grzegorzcyk. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1993.
- Gutorow, Jacek. “Zatarcie i ślad.” W *Było nie minęło. Antologia tekstów krytycznych poświęconych twórczości Juliana Kornhausera*, red. Adrian Gleń. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2011.
- Heidegger, Martin. “Czy istnieje na Ziemi jakaś miara?”, przeł. Janusz Mizera. *Principia*, t. XX, 1998.
- Heidegger, Martin. *Przygotowanie do słuchania słowa poezji*, przeł. Janusz Mizera. *Principia*, t. XX, 1998, 129–141.
- Heidegger, Martin. *Przyczynki do filozofii (Z Wydarzania)*, przeł. Bogdan Baran. Kraków: Baran i Suszczyński, 1998. 143–145.
- Heidegger, Martin. *W drodze do języka*, przeł. Janusz Mizera. Kraków: Baran i Suszczyński, 2000.
- Heidegger, Martin. *Objaśnienia do poezji Hölderlina*, przeł. Sława Lisiecka. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2004.
- Kołodczek, Łukasz. *Być, czyli mieć. Próba transpozycji „Przyczynków do filozofii” Martina Heideggera*. Kraków: Universitas, 2016.
- Kornhauser, Julian. *Wiersze zebrane*, red. Adrian Gleń i Jakub Kornhauser, nota edytorska Adrian Gleń. Poznań: WBPiCAK, 2016.
- Kudyba, Wojciech. *Wiersze wobec Innego*. Sopot: TPS, 2012.
- Kunz, Tomasz. “Dlaczego „młoda poezja” nie istnieje?”. *Odra*, nr 2, 2013, 72–76.
- Lorenc, Włodzimierz. *W poszukiwaniu filozofii humanistycznej. Heidegger, Levinas, Foucault, Rorty, Gadamer*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar, 1998.
- Márai, Sándor. *Dziennik 1949–1956*, tłum. i posłowie Teresa Worowska. Warszawa: Czytelnik, 2017.
- Michałowski, Piotr. “Od-znaczanie pamięci (O poezji Juliana Kornhausera)”. W *Było nie minęło. Antologia tekstów krytycznych poświęconych twórczości Juliana Kornhausera*, red. Adrian Gleń. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2011.

- Müller, Herta. *Król klania się i zabija*, przeł. Katarzyna Leszczyńska. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2005.
- Przybylski, Ryszard. "Drabina do otchłani. Esej o milczeniu". *Znak*, nr 449, 1992, 73–92.
- Nycz, Ryszard. *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*. Kraków: Universitas, 2001.
- Regiewicz, Adam. *Poza horyzontem. Eseje o sztuce czytania (Ćwiczenia z poszukiwania sensu)*. Kraków: Universitas, 2015.
- Sławek, Tadeusz. "Czarne ściany. O jednym wierszu Juliana Kornhausera". W *Było nie minęło. Antologia tekstów krytycznych poświęconych twórczości Juliana Kornhausera*, red. Adrian Gleń. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2011.
- Wodziński, Cezary. 2000. *Pan Sokrates. Eseje trzecie*. Warszawa: IFiS PAN.
- "Za oknem widzę proces lustracyjny". Z Julianem Kornhauserem rozmawiała Katarzyna Kubisiowska. *Rzeczpospolita*, 3.02.2007.
- Zawada, Andrzej. "Wszystko pokruszone". *Twórczość*, nr 9, 1980, 127–130.



przekłady |

translations |





## Disneyland z karą śmierci<sup>1</sup>

“JAKBY CAŁYM KRAJEM rządził Jeffrey Katzenberg”<sup>2</sup>, powiedział producent, “według zasady ‘bądź szczęśliwy, albo cię zabiję’”. Siedzieliśmy w biurze, mieszczącym się przecznicę od Rodeo Drive, pełnym dużych czarnych mebli wydzierżawionych za pomocą japońskiego kapitału.

Teraz, kiedy już tu jestem, trudno mi opędzić się od metafory Disneylandu. Podobnie jak od obrazu Rodeo Drive, choć jej lokalny odpowiednik przywodzi raczej na myśl trzydzieści lub czterdzieści galerii handlowych Beverly Center ustawionych obok siebie.

Czy to nie Laurie Anderson powiedziała, że rzeczywistość wirtualna nigdy nie będzie wyglądała na prawdziwą, o ile ktoś nie wpadnie na pomysł, jak ją ubrudzić? Singapurskie lotnisko, Changi Airtropolis, wydaje się mieć niewiele większą rozdzielczość niż wczesne wersje wirtualnego świata firmy VPL<sup>3</sup>. Nigdzie ani grama brudu, bałaganu czy postrzępionych fraktalnych krawędzi. Na zewnątrz wszelkie formy życia organicznego, bujne jak to w tropikach, ukształtowano w cudownie zielone i aż nazbyt doskonale kopie samych siebie. Tylko chmury upstrzone były chaosem – dziwaczne kolumnowe struktury unoszące się nad Cieśniną Chińską.

Taksówkarz ostrzegł mnie, żeby nie śmiecić. Spytał, skąd jestem.

Spytał też, czy tam, skąd pochodzę, jest czysto. “Singapur bardzo czyste miasto”. Kiedy tylko przekroczył dozwoloną prędkość, naszą rozmowę przerwał irytujący mechaniczny dzwonek w japońskim stylu, dając nam obu znać, że jedzie za szybko. Tereny po obu stronach autostrady wyglądały na pola golfowe...

1. Oryginalna wersja niniejszego tekstu pt. “Disneyland with the Death Penalty” ukazała się w czasopiśmie *Wired*, wrzesień/październik 1993, nr 1.4 (<https://www.wired.com/1993/04/gibson-2/>). Niniejszy przekład publikujemy za zgodą Autora. Twórcami przypisów są Marzena Kubisz i Maricn Mazurek.

2. Jeffrey Katzenberg (ur. 1950) – amerykański producent filmowy, były prezes The Walt Disney Company, współzałożyciel wytwórni DreamWorks, producent najbardziej znanych filmów animowanych ostatnich dekad, tutaj skojarzony ze sztucznym animowanym światem, pełnym porządku i precyzyjnie zaplanowanym w duchu statecznej pro-rodzinnej rozrywki. Wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczy.

3. VPL (Virtual Programming Languages) Research – założona w 1984 roku jedna z pierwszych firm komputerowych specjalizująca się w technologiach wirtualnej rzeczywistości.

- Przyjechać na golfa?
- Nie.
- Biznes?
- Dla przyjemności.

CMoknął przez zęby. Najwyraźniej miał wątpliwości.

Singapur jest jak ogólnodostępny program telewizyjny zarządzany w najdrobniejszych szczegółach przez państwo, które sprawia wrażenie jednej wielkiej korporacji. Gdyby IBM kiedykolwiek zadał sobie trud posiadania faktycznego kraju, to miałby on wiele wspólnego z Singapurem. W firmie Singapur Sp. z o.o., całkowicie pozbawionej poczucia humoru, skrępowanie nosi białe koszule, główną dyrektywę stanowi konformizm, a wszelkie przejawy nieortodoksyjnej kreatywności to towary niezwykle deficytowe.

W Singapurze nie ma luzu. Jest jak azjatycka wersja Zurichu zamkniętego w zamorskiej kapsule u wrót Malezji: zamożny mikrokosmos, którego obywatele zamieszkują swoisty rodzaj, no właśnie, Disneylandu. Disneylandu z karą śmierci.

Z tą różnicą, że Disneylandu nie wzniesiono na równie osobliwym dziewiętnastowiecznym parku tematycznym, zbudowanym, by zaspokoić romantyczne tęsknoty i czysto merkantylne potrzeby Imperium Brytyjskiego. Współczesny Singapur to po części wiktoriański konstrukt pomalowany świeżą farbą i przebijający się pod dziwnymi kątami spod śnieżnobiałego blasku neogernsbackowej metropolii. Nieliczne, celowo zachowane fragmenty jego historycznej tekstury przypominają jak cudownie dziwnym *entrepôt* Singapur był kiedyś: produktem Imperium, nawet bardziej perwersyjnym niż Hongkong.

Próba fizycznego kontaktu ze starym Singapurem to doświadczenie raczej bolesne, jak gdyby plac Nowoorleański w kalifornijskim Disneylandzie zbudowano na miejscu prawdziwej Francuskiej Dzielnicy, zrównując ją z ziemią i zastępując szklanym symulakrum. Fasady zachowanych wiktoriańskich domów-sklepów przypominają londyński Covent Garden w nieprawdopodobnie słoneczny dzień. Wciąż odczuwając skutki jet lagu, wybrałem się na kilka samotnych spacerów o świcie, kiedy duchy miasta są najbardziej widoczne, ale nie znalazłem zbyt wielu śladów dawnej rzeczywistości: kadzidelka tłące się w starym mosiężnym naczyniu na pomalowanej na biało kolumnie domu-sklepu, lustro umieszczone nad wejściem do magazynu artykułów elektrycznych, aby schwytać i przepędzić nadchodzące w prostej linii zło, podrdzewiałą trójkołową rikszę przymocowaną do świeżo pomalowanej żelaznej barierki. Fizyczna przeszłość zniknęła tu niemal całkowicie.

W 1811 roku, kiedy lokalny wódz Temenggong przybył z setką Malajów, by ponownie zasiedlić Singapurę, Miasto Lwa, dżungla już dawno opanowała ruiny czternastowiecznego grodu, o który walczyły kiedyś Jawa, Syjam i Chiń-

czycy. Zaledwie osiem lat później przybył tu sir Stamford Raffles, który zszedł na brzeg pośród kłębowisk jadowitych węży i rzecznych piratów i ogłosił wszem wobec, iż w tym wspaniałym miejscu powstanie, od zera, brytyjska baza handlowa. Raffles miał wizję – w koronie Jej Królewskiej Mości pragnął umieścić różne kolonialne klejnoty w postaci etnicznie odrębnych dzielnic: tu Arab Street, tam chińska Tanjong Pagar, a tam indyjska Serangoon Road. Park tematyczny Rafflesa rozkwitał przez sto dziesięć lat – wolny port, chłopięca fantazja rodem z przygodowych powieści Talbota Mundy’ego, pelen ludzkich przypraw z każdego zakątka Azji, podany na schludnie podzielonej tacy z solidnej brytyjskiej porcelany: “Manchester Wschodu”. Zaiste, bardzo pożądana metka.

Brytyjski sen skończył się wraz z nadejściem Japończyków, którzy zagarnęli wszystko z przerażającą łatwością. Okres powojenny przyniósł gwałtowny kryzys i równie gwałtowne pragnienie niepodległości. W 1965 roku Lee Kuan Yew, prawnik wykształcony w Cambridge, został pierwszym premierem kraju. Dzisiejszy Singapur jest w znacznie większym stopniu ucieleśnieniem wizji Lee Kuan Yewa niż Manchester Wschodu kiedykolwiek był wytworem marzeń sir Stamforda Rafflesa. Od tamtej pory władzę niepodzielnie dzierży People’s Action Party (PAP) – Partia Akcji Ludowej – Lee Kuan Yewa i, jak powiedzieliby niektórzy, za pomocą nierzadko drastycznych metod dba o to, by ten stan się nie zmienił. Symbolem PAP jest komiksowy piorun w okręgu; Reddi Kilowatt<sup>4</sup> jako maskotka systemu, będącego w praktyce jednopartyjną kapitalistyczną technokracją.

## Tajemnica państwowa: dane finansowe

Singapur. Urzędnik rządowy, dwóch ekonomistów oraz redaktor gazety będą sędzeni zbiorowo 21 czerwca za ujawnienie oficjalnej singapurskiej tajemnicy państwowej – wskaźnika wzrostu ekonomicznego.

Wydawca *Business Times*, Patrick Daniel, przedstawiciel Banku Centralnego Singapuru, Shanmugaratnam Tharman, oraz dwóch ekonomistów z regionalnego domu maklerskiego Crosby Securities, Manu Bhaskaran i Raymond Foo Jong Chen, nie przyznali się do winy naruszenia Ustawy o Tajemnicy Urzędowej Singapuru.

*South China Morning Post*, 29 kwietnia 1993

Singapur Reddiego Kilowatta wygląda jak zdecydowanie bardziej nadająca się do zamieszkania dzielnica ośrodków konferencyjnych Atlanty, z co trzecim budynkiem zwieńczonym wesołym imprezowym kapeluszem zaprojektowanym

---

4. Reddi Kilowatt – właściwie Reddy Kilowatt, stworzona w 1926 roku sympatyczna komiksowa postać o ciele składającym się z symboli piorunów oraz okrągłej głowie z żarówką zamiast nosa, która uosabiała rozwój elektryczności w Stanach Zjednoczonych i często wyjaśniała różne jej aspekty szerokiej publiczności.



przez architekta Chińskiego Teatru Loewa. Rokokowe pagody przyozdabiają gigantyczne gładkie ściany skrywające tyle metrów sześciennych atriów, że wystarczyłoby ich na kilka słusznych rozmiarów pozaziemskich kolonii. Wzdłuż Orchard Road, Piątej Alei południowo-wschodniej Azji, wypełnionej po brzegi wielopiętrowymi centrami handlowymi, przedstawiciele rozkwitającej klasy średniej bezustannie robią zakupy. Młodzież, w większości nosząca sztucznie postarzone czapki z lokalnego kłona sklepu Gap, wygląda atrakcyjnie – do twarzy im w szortach, reebokach i ciemnych okularach firmy Matsuda.

W Singapurze jest mniej możliwości wyboru, o alternatywnych stylach nawet nie wspominając, niż w jakimkolwiek mieście, w którym byłem. Tylko raz spostrzegłem dwóch młodych Malajczyków odzianych w uniwersalną heavy-metalową czerń – jeansy, t-shirty i włosy do pasa. T-shirt jednego przyozdobiony był rastafariańskimi kolorami i pomyślałem, że albo jego właściciel miał jaja wielkości owoców durianu, albo był totalnym samobójcą, albo jedno i drugie. Ale w kwestii ostentacyjnej alternatywy, to by było na tyle. (Nie spotkałem też w Singapurze ani jednej “bad girl”. A szkoda). Dokładny przegląd dostępnych taśm i CD potwierdził popową dietę, tak bezbarwnie przeciętną, iż łatwo było pomyśleć, że cały asortyment został oceniony przez mormońskich misjonarzy.

— Nie macie przypadkiem Shonen Knife?<sup>5</sup>

— To jest sklep muzyczny, proszę pana.

Mormoni nie są jednak potrzebni, by zapewnić nieskazitelną popu, kiedy pod ręką jest Undesirable Propagation Unit (UPU), czyli Wydział do spraw Niepożądanego Propagandy, jedna z kilku instytucji oficjalnej cenzury (co prawda, nie mam pewności, że to właśnie UPU cenzuruje muzykę popularną w Singapurze, ale spodobała mi się sama nazwa). Owe instytucje pilnują, by moralna zgnilizna rodem z *Cosmopolitana* nie zanieczyściła nieskalanego społeczeństwa. Dlatego też księgarnie w Singapurze to smutny widok; wielkie, pełne ludzi miejsca nie sprzedające niczego, co miałbym ochotę kupić – jak gdyby ktoś chirurgicznie wysterylizował księgarnie W.H. Smitha. Gdy przeglądałem w nich działy science fiction i fantasy, z pewnym zadowoleniem zauważyłem, że nie oferują moich książek. Nie mam pewności czy UPU zawróciło je na granicy, ale jeśli tak, to z pewnością znalazłbym się w dobrym towarzystwie.

Lokalne gazety, łącznie z dziwnie nienaturalnym tabloidem *New Paper*, to tak naprawdę organy państwa, instrumenty jedyne słusznego przekazu. Ta nieprzerwana autopromocja w służbie porządku, zdrowia, dobrobytu i singapurskiego

---

5. Shonen Knife – japoński kobiecy zespół grający alternatywnego rocka od lat 80., najwyraźniej zupełnie nieznaną w Singapurze. Dwuznaczność nazwy (ang. *knife* – nóż) skłoniła sprzedawcę do przypuszczenia, iż Gibson pyta o rodzaj noża, a nie o płytę zespołu.

stylu życia szybko przywodzi na myśl stonowaną wersję orwellowskiego koszmaru. (I wrażenie, że Wielki Brat ma tu szczęśliwą twarz bynajmniej tej myśli nie odpędza). Oczywiście, można by mieszkać w Singapurze i wiedzieć, co dzieje się na świecie. Należałoby jednak *wyciszyć niektóre tony*, lub nawet całkowicie je zagłuszyć, jeśli to możliwe...

Singapurska telewizja uwielbia wyjaśniać Singapurczykom ich samych. Modelowe rodziny, chińskie, malajskie, hinduskie, odgrywają krótkie sztuki wyjaśniające zwyczaje każdej z kultur. Rodzinny świat, który z nich emanuje, przypomina telewizyjny show *Leave It To Beaver*<sup>6</sup>, tylko bez tytułowego bohatera, świat wyidealizowanego paternalizmu, który Amerykanom mojego pokolenia przypomina o przesadnej publicznej samoświadomości Ameryki połowy lat pięćdziesiątych.

— O rety, tato, *naprawdę się cieszę*, że poświęciłeś czas, by tak wyczerpująco i precyzyjnie wyjaśnić nam niuanse Święta Duchów w najdrobniejszych szczegółach.

— Synu, mama właśnie przyniosła pożywne beztłuszczowe kiełbaski *lup cheong* o niskiej zawartości cholesterolu oraz odtłuszczone mleko kokosowe.

I pod wieloma względami wydaje się, że w Singapurze nadal jest rok 1956: wojna (czy raczej w tym przypadku: walka ekonomiczna) została wygrana, coraz liczniejsza klasa średnia cieszy się rosnącym dobrobytem, na wielką skalę prowadzi się prace publiczne, a w kolejce czekają jeszcze bardziej ambitne projekty. I do tego głęboko paternalistyczny rząd, który gotów jest za wszelką cenę oddalić potrójną groźbę komunizmu, pornografii i narkotyków.

Oczywiście, jedyny problem polega na tym, że dla reszty świata rok 1956 to przeszłość. Choć, jak można by podejrzewać, Singapur uważa, że to nasz problem. (Ale późno w nocy, w zaciszu hotelowego pokoju, zaczynam się zastanawiać, jaka czekałaby nas przyszłość, gdyby taki punkt widzenia okazał się prawdziwy?)

A to dlatego, że w kategoriach biznesowych Singapur to naprawdę odjazdowe miejsce. Rzecz w tym, że przyszłość jest tu taka świetlana... Jakież inny kraj przygotowuje się do samosklonowania, odrywając od siebie, jak od lodowca, mniejsze kawałki zaawansowanego społeczno-gospodarczego lodu? Tak, oto i ono, pierwsze współczesne miasto-państwo w pełni wykorzystujące koncepcję franczyzy w postaci mini-Singapurów! I to ilu!

W nadbrzeżnym mieście Longkou, w prowincji Shandong, na terenie Chin (dokładnie naprzeciwko Korei), singapurscy przedsiębiorcy przygotowują się do uruchomienia pierwszego klona w postaci zmodernizowanej infrastruktury portowej, elektrowni, budynków mieszkalnych oraz – a jakże – centrów handlowych.

---

6. *Leave It to Beaver* – amerykański program telewizyjny nadawany na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, przedstawiający życie wyidealizowanej amerykańskiej rodziny, której sielankową podmiejską egzystencję zakłócają perypetie ich syna Beavera, naiwnego i dobiekliwego siedmiolatka.

Projekt, mający docelowo zajmować 1,3 kilometra kwadratowego, przypomina mi Wielki Hongkong Pana Lee z powieści Neala Stephensona *Snow Crash*<sup>7</sup>: niezależne państwo powstałe jak tyle sieciowych restauracji serwujących smażony makaron wzdłuż dróg dojazdowych prowincjonalnych amerykańskich miast. Ale Wielki Singapur Pana Lee to bardzo poważny biznes, a Chińczycy już nie mogą się doczekać otrzymania praw do franczyzy na ich własnym terenie. I to pronto.

Zwykle, kiedy staję twarzą w twarz z nowym miastem, szukam rzeczy, które się zepsuły lub rozpadły i odsłoniły ukryte mechanizmy społeczne, sieć prawdziwych połączeń pod powierzchnią wizji promowanej przez Izbę Handlową. Ale takie podejście nie sprawdzi się w Singapurze, bo tu nic się nie rozpada. Cokolwiek rozpadło się kiedyś, zostało już zastąpione czymś nowym. (Samo słowo *infrastruktura* nabiera tu nowego klaustrofobicznego znaczenia; w pewnym sensie *wszystko* jest tu infrastrukturą).

Kiedy nie da się znaleźć zaklętych rewirów, zwykle polegać można na badaniu nocnego życia oraz mechanizmów komercyjnego seksu jako wstępu do zgłębiania lokalnej podświadomości. Jak można było się spodziewać, oferta Singapuru w zakresie co bardziej intensywnych form nocnych rozrywek okazała się raczej skromna. Zouk, bodaj najmodniejszy klub taneczny w mieście (stworzony, jak się dowiedziałem, na wzór klubów rave na Ibizie), to raczej miłe miejsce. Kiedy zajrzałem do niego wieczorem, przypominał dużą barcelońską dyskotekę, pozbawioną jednak imprezowego klimatu. Ktokolwiek szuka nieco bardziej wyuzdanych atrakcji, musi przemierzyć graniczną drogę na grobli do Johoru, gdzie, jak wieść niesie, singapurscy biznesmeni oddają się lubieżnym przyjemnościom. (Ale czy wśród szemranych granicznych miast jest gdzieś dziś na świecie inne *islamskie* miasto?) Podobno tamtejszym klubom odbiera się licencje za organizowanie prywatnych boksów pełnych nieszczęśliwych Filipinek, założyłem więc, że ta islamska Tijuana na odległym końcu granicznej grobli pozostawała w jakiejś symbiotycznej relacji z wyspowym miastem-państwem, jako swoisty zawór uwalniający nadmiar ciśnienia, pełniąc tym samym kluczową funkcję psychiczną, czego oczywiście nikt oficjalnie nie potwierdzi.

Tymczasem Singapur radzi sobie z własnym seksprzemysłem na dwa sposoby: zamieniając tradycyjną dzielnicę czerwonych latarni w osobną atrakcję turystyczną oraz poprzez przeniesienie salonów masażu do centrów handlowych. Bugis Street, ulica znana kiedyś z prostytutek-transwestytów – miejsce, gdzie można było sobie wyobrazić spotkanie z nawalonym opium i kokainą Noelem Cowardem<sup>8</sup>, który właśnie wysiadł ze swojej rikszy, i w uszytym przez lokalnego krawca garniturze

---

7. Wydanie polskie: Neal Stephenson, *Zamiec*, tłum. Jędrzej Polak (Poznań: Zysk i S-ka, 1999).

8. Noël Coward – (1899–1973) skandalizujący angielski reżyser, pisarz i twórca musicali, znany ze swych homoseksualnych skłonności, rozrywkowego trybu życia i zamiłowania do mody.

szykuje się do nocy pełnej ostrych homoseksualnych uciech – została dosłownie nakryta stacją metra, kiedy okazało się, iż nie można nad nią zapanować. “Nie martwcie się”, powiedział rząd, “przywrócimy wszystko do poprzedniego stanu, kiedy tylko ruszy metro”. Nie trzeba dodawać, iż potencjał seksualny odnowionej Bugis Street jest mniej więcej taki, jak “Krainy Dzikiego Zachodu” w Disneylandzie, a transwestytów widać głównie na muralach.

Nieco inaczej potraktowano heteroseksualny biznes ręcznej stymulacji i można jedynie przypuszczać, iż w narodowym systemie konfucjańskim przypisano mu całkiem sporą wagę. W większości centrów handlowych znajduje się przynajmniej jeden “ośrodek zdrowia” – miejsca tego typu łatwo wziąć za eleganckie minispa, istnieją one jednak tylko po to, by gotowych do uiszczenia opłaty klientów, uwolnić od dokuczliwych erekcji. Fakt, że można je znaleźć pomiędzy outletem Reeboka a sklepem z rolexami tylko utwierdza mnie w przekonaniu, że stanowią one element jakiejś celowej polityki społecznej, choć nie mam pojęcia o co może chodzić. Ale we współczesnym Singapurze bardzo niewiele rzeczy nie jest wynikiem celowej i bez wątpienia szczegółowo przemyślanej polityki społecznej.

Na przykład randkowanie. Zatoskany faktem, iż poprzednie kampanie mające na celu zredukowanie narodowego wskaźnika urodzin okazały się zbyt skuteczne, Singapur wprowadził system “obowiązkowych spotkań towarzyskich”. Biorąc pod uwagę okoliczności, nie wydały mi się one zbyt niepokojące, choć nie spodobał mi się pomysł, żeby odmowa uczestnictwa rzekomo skutkowała “telefonem” do pracodawcy. Ale dostrzegłem tu pewien kontekst eugeniczny, gdyż wyglądało na to, iż obowiązkowymi randkami wśród ambitnych japiszonów zajmowała się jedna agencja rządowa, podczas gdy inna obejmowała mniej wykształcone osoby. Być może jednak pokręciłem to i owo, Singapurczycy bowiem na ogół zdecydowanie unikali rozmów o co bardziej intymnych aspektach polityki rządu z ciekawskim obcokrajowcem, który był dwa razy wyższy od przeciętnego człowieka i który pocił się, powoli lecz nieustannie, jak dojrzały ser.

W przedziwny, lecz jednocześnie satysfakcjonujący sposób, Singapur pozbawiony jest niektórych aspektów kreatywności. Piszę “satysfakcjonujący” ponieważ szybko odkryłem w sobie nieco desperackie zadowolenie wobec wszelkich dowodów na to, iż w tak ściśle kontrolowanym państwie brakuje nowatorskiego rozmachu.

Tak więc, choć musiałem przyznać, że pociągi jeżdżą tu naprawdę punktualnie, zmuszony byłem wziąć na celownik żałośnie łatwe cele. Ze współczesnych miejskich rzeźb zawsze łatwo jest się pośmiać, a tych w Singapurze nie brakuje. Zaobserwowałem wyraźną tendencję do bardzo dużych obiektów, w rodzaju tych, które swego czasu prezentował magazyn *Mad* po to, byśmy wykpiwali sztukę abstrakcyjną: wyniosłe bryły z brązu z równie wyniosłymi dziurami na wylot. Chociaż być może, jak inne z pozorów bezsensowne cechy miejskiego krajobrazu, pełniły one jakąś tajemniczą, aczkolwiek wysoce wyspecjalizowaną, funkcję geo-

mantyczną. Być może były faktycznymi łącznikami z *feng shui* i tylko na pierwszy rzut oka miały przypominać rzeźby Henry'ego Moore'a przerobione przez zespół projektantów mebli z Holiday Inn.

Jeszcze bardziej wyraźny brak kreatywności widoczny jest na przykładzie jednej z dwóch głównych namiętności mieszkańców miasta: zakupów. Pomijając typowe wahania cen, niezliczone centra handlowe sprzedają w zasadzie te same towary, w zadziwiająco niewielkim stopniu próbując urozmaicić swoją ofertę. I choć w podobny sposób postępują centra handlowe na całym świecie, co zresztą stanowi jeden z powodów, dla których ludzie tak stadnie je odwiedzają, to autentycznie konkurencyjna kultura sprzedaży detalicznej może sprawić, iż kupujący od czasu do czasu natrafia albo na coś nowego, albo na coś znajomego w nieoczekiwanym kontekście.

Drugą główną pasją Singapurczyków jest spożywanie posiłków, i rzeczywiście trudno znaleźć w Singapurze jedzenie, na które da się ponarzeć. Co najwyżej można by stwierdzić, iż je się tu właściwie tylko różne odmiany potraw tradycyjnych, lecz takie stwierdzenie nie byłoby fair. Jedyną rzeczą, bez której w Singapurze można się obejść, jest pizza Wolfganga Pucka. Ale singapurskie jedzenie, a zwłaszcza nieskończona różnorodność ulicznych przekąsek w otwartych restauracjach, to coś naprawdę wyjątkowego. Jeśli ktoś trafi na trzy odpowiednie restauracje z rzędu, może uznać te miejsca za cud współczesnego świata. A do tego bezpieczne, ze względu na skrupulatne, by nie powiedzieć po singapursku pedantyczne, podejście lokalnych inspektorów do spraw higieny, ale czy komuś to przeszkadza? (Oddajmy im zatem należy szacunek).

A jednak. I mimo wszystko. Nudno tu. I w pewnym sensie jest to ten sam rodzaj znudzenia, który czai się w każdym parku tematycznym, ale najbardziej w tych, które naprawiane są z agresywną elegancją. Wszystko pomalowano tu tak niedawno, że aż trzeszczy od tej schludności i nawet z rzadka przemykający radiowóz zaczyna wyglądać jak rekwizyt z restauracji Chuck E. Cheese<sup>9</sup>. . . I można zacząć podejrzewać, iż prawdziwych policjantów widać tu tak niewiele właśnie dlatego, że wszyscy noszą, by zacytować Williama Burroughsa, "policjanta w sobie".

A co się stanie, kiedy ci goście, jak to najwyraźniej planują, przestawią się na tryb online jako Inteligenta Wyspa, niezależny, gigantyczny punkt węzłowy danych, którego obliczeniowa architektura przewyższy ich szwajcarską infrastrukturę? I choć nie ma wątpliwości, że to właśnie zakłada obecny projekt narodowy, nie sposób nie pomyśleć o tym, jak planują zapanować nad tym całym ogromem, nie ulegając jednocześnie jego wpływowi. W jaki sposób społeczeństwo oparte

---

9. Chuck E. Cheese – sieć restauracji w Stanach Zjednoczonych, które oprócz jedzenia oferują także liczne formy rozrywki dla dzieci, takie jak salony gier, sale zabaw czy ruchome postaci z bajek, wpisując się tym samym rodzinno-konsumpcyjny model spędzania wolnego czasu.

na rodzicielskich (no dobrze, głównie ojcowskich) ideałach poradzi sobie z niecenzuralną dziczą cyberprzestrzeni? A może znajdzie sposób, by nie musieć tego robić? A co jeśli – wbrew powszechnemu przekonaniu, że informacja chce być wolna – przeciętny Singapurczyk po prostu nie będzie chciał siać fermentu? I robi to bardzo grzecznie, dziękując uprzejmie, po prostu nie robiąc nic?

Czy anonimowi funkcjonariusze, którzy trzymają Shonen Knife i anty-feminizm *Cosmopolitana* z dala od zbłąkanych miejscowych rąk, zezwolą na dostęp do przekraczających geograficzne granice autostrad i bocznych dróg ewoluującego Internetu? I co ważniejsze, czy zakaz takiego dostępu w nadchodzącym stuleciu będzie w ogóle brany pod uwagę przez nawet najbardziej ograniczonych strażników systemu?

Trudno powiedzieć. I na tym być może polega prawdziwa ranga Singapuru. Nieskrywany cel narodowej inicjatywy IT2000 jest prosty: bezterminowe utrzymanie dorocznego wzrostu produktywności – dla niemal trzymilionowej populacji – na poziomie trzech do czterech procent.

IT oznacza oczywiście “technologię informacyjną” i singapurska gotowość, by rzeczoną technologią traktować nad wyraz poważnie, może na wszystkich zrobić spore wrażenie. W kategoriach wykorzystywania technologii Singapurczycy wydają się mieć niezwykle praktyczne wyczucie, do czego owa technologia jest zdolna. Narodowa Rada do spraw Komputeryzacji zaprojektowała system kontroli imigracyjnej zdolny do sprawdzania obcych paszportów w trzydzieści sekund, a krajowych – w piętnaście. Singapurskie ulice naszpikowane są czujnikami rejestrującymi ruch w czasie rzeczywistym, sygnalizacja świetlna sterowana jest komputerowo, a system, by zoptymalizować sytuację na drogach, sam się na bieżąco reguluje, tworząc “zielone fale”, gdzie tylko to możliwe. Inny rodzaj zielonej fali pojawi się, kiedy czujnik przeciwpożarowy w budynku wezwie pomoc: pojazdy służb ratowniczych automatycznie trafią na zieloną falę biegnącą aż do źródła alarmu. Fizycznym działaniem miejskiego portu, nieprzerwanym i nieprawdopodobnie skomplikowanym, zarządza odrębny system. Planuje się także wprowadzenie kart chipowych, by zawiadywać systemem opłat dla samochodów wjeżdżających do Strefy Ograniczonego Ruchu. (Strefa Ograniczonego Ruchu to część centralnego Singapuru, do której wjazd prywatnym samochodem wymaga opłaty. Podejrzewam zresztą, że gdyby taki system chciało wypróbować, na przykład Portland, znaki obwieszcząłyby Strefę Czystego Powietrza lub coś w tym stylu).

Są w tym dobrzy. Nawet bardzo. A obecnie planują stać się czymś jeszcze innym: spójnym miastem informacji, z zaplanowaną od podstaw architekturą. I oczekują, że całe autostrady danych będą płynąć do ich miasta i przez nie. Wydają się też zakładać, że nie wpłynie to na nich. I to właśnie niepokoi nas, a to z kolei chyba niepokoi Singapurczyków.

Osobiście uważam, iż jeśli okaże się, że mają rację, to stanie się coś bardzo smutnego, i to nie tylko w odniesieniu do Singapuru, ale całego naszego gatunku. Udowodnią, że możliwy jest rozkwit poprzez czynną represję nieskrępowanej ekspresji. Udowodnią, że informacja niekoniecznie chce być wolna.

Być może jednak jestem zbytnim pesymistą. Często mi się to zdarza, takie skrzywienie zawodowe. (Z drugiej strony, czy tu i teraz, pod sam koniec dwudziestego wieku, może być coś bardziej przerażającego niż autentycznie optymistyczny pisarz science fiction?) Być może przyszłość, jaka czeka Singapur, to nic innego niż zadowolona z siebie neoszwajcarska enklawa porządku i dobrobytu, pośród morza czegoś niewyobrażalnie... dziwnego.

Dobry Boże. To dopiero wizja.

Całkowicie wystarczająca, aby zerwać się z fotela w atrium lobby hotelu Meridien Singapore i zadzwonić po taksówkę prosto do pozbawionych fraktali korytarzy Airtropolis.

Ale to jeszcze nie koniec. Któregoś wieczoru przyjdzie czas, by przypomnieć sobie o Holendrze.

Nie opowiedziałem wam jeszcze o Holendrze. Wygląda na to, że go powieszą.

## Kara śmierci za kilogram konopi

Wysoki Sąd skazał wczoraj na karę śmierci Malajczyka, który ponad dwa lata temu wwiózł do Singapuru ponad kilogram konopi.

Mat Repin Mamat, lat 39, został uznany za winnego przestępstwa popełnionego w punkcie kontrolnym Woodlands, w dniu 9 października 1991 roku. Proces trwał pięć dni.

W przesłuchaniu wzięło udział dwóch tłumaczy.

Pierwszy tłumaczył z angielskiego na malajski, drugi z malajskiego na kelantantyjski, skąd pochodzi Mat Repin.

Prokurator oskarżył Mata Repina o to, iż kiedy zjawił się w punkcie kontrolnym i spytano go, czy ma do oclenia jakieś papierosy, zaprzeczył.

Ponieważ zachowywał się nerwowo, starszy oficer służby celnej zdecydował o sprawdzeniu jego skutera.

Zapytany następnie, czy przewozi jakiś "barang" (towar), Mat Repin odparł, że pod zbiornikiem paliwa wiezie kilogram "gandzi" (konopi).

Na swoją obronę dodał, iż nie wiedział, że ukryto tam konopie.

*The Straits Times*, 24 kwietnia 1993

W dniu, w którym skazano Mata Repina, toczył się także proces Holendra. Inżynier Johannes Van Damme okazał się być w posiadaniu walizki, w której podwójnym dnie odkryto bardzo dużo barangu – 4,32 kilograma heroiny nadanej z Bangkoku do Aten.

Oskarżenie zakładało, że Van Damme był słupem; zgodził się zawieźć walizkę do Aten za równowartość 20 000 dolarów amerykańskich. Wyszkolone w znajdowaniu narkotyków psy z lotniska Changi zwęszyły jednak walizkę, którą wyłowiono z lotniskowego podajnika podobnie jak Van Damme'a z tranzytowej poczekalni, gdzie być może przyglądał się, jak tata Beavera wyjaśnia synowi niuansę Święta Duchów na zamontowanym na ścianie telewizorze marki Sony.

Obrona przedstawiła inną historię, która miała mniej więcej tyle sensu, co opowieść Mata Repina. Van Damme przyleciał do Bangkoku, żeby kupić obrączkę ślubną dla swojej córki i spotkał tam pewnego Nigeryjczyka, który poprosił go grzecznie o zabranie walizki do Aten. "Można zatem dojść do wniosku", perorował prawnik obrony, "iż był on osobą naiwną lub kimś, kogo łatwo było wykorzystać". Albo, do cholery, jednym i drugim. Uznałem to za swoistą formę błagania o litość.

Na zdjęciu w gazecie Johannes Van Damme wygląda na głupiego jak dwa buty.

Nie powiem wam, czy był winny, czy nie, wolałbym zresztą tego nie robić, ale muszę przyznać, że mam swoje wątpliwości na temat tego, czy Singapur powinien powiesić go za szyję i czekać, aż umrze, nawet jeśli rzeczywiście brał udział w przrzuceniu kilku kilogramów heroiny z jakiegoś zaplecza w Bangkoku do paru ćpunów z ateńskiej Plaki. W końcu, do licha, nie ma to aż takiego związku z Singapurem. Ale pamiętacie politykę "zerowej tolerancji"? Ci goście ją opanowali.

I dokładnie następnego dnia ogłosili wyrok śmierci dla Johanna Van Damme. Ma jeszcze co najmniej jedną szansę na odwołanie i ciągle jest, jak zauważa gazeta, "pierwszym białym", który wpakował swój tyłek w takie narkotykowe tarapaty.

"A mój tyłek", powiedziałem do siebie w lustrze, "się stąd wynosi". Włożyłem białą koszulę wypraną tak doskonale, że mankietami można by podciąć sobie żyły. Umyłem zęby, sprawdziłem ostatni raz bagaż, zapomniałem zabrać z minibaru puszkę australijskiego "Singapore Sling" dla żony.

Zszedłem do recepcji i wymeldowałem się w rekordowym tempie. Zarezerwowałem taksówkę na czwartą rano, choć oznaczało to dwie godziny na lotnisku Changi. Kierowca spał, ale obudził się od razu, dziwnie rozgadany jak na jedyną osobę w Singapurze, która ledwo mówiła po angielsku.

W drodze na Changi przelatywał przez każde czerwone światło, chichocząc. "Za wcześniej policjant..."

Byli już na Changi, obwieszeni wypasionymi austriackimi karabinami, które wyglądają jak plastikowe pistolety na wodę w kolorze khaki. I chyba zaczynałem wariować, bo zobaczyłem zgnieciony kawałek papieru na nieskazitelnej podłodze i zacząłem robić mu zdjęcia. Nie spodobało im się to. Kiedy podeszli, by go podnieść i zabrać, spojrzeli na mnie surowo.

Wiec unikałem kontaktu wzrokowego, poprawiłem krawat i przybrałem pozycję, która w końcu zawiodła mnie na pokład lotu linii Cathay Pacific do Hongkongu.



W Hongkongu zobaczyłem wielkie matowo-czarne motyle latające po sali odpraw, na które nikt nie zwracał najmniejszej uwagi. Zerknąłem też na Walled City of Kowloon<sup>10</sup>. Może uda mi się kiedyś zerknąć jeszcze raz, zanim zburzy je przyszłość.

Walled City, tradycyjna siedziba rzeźników, nielicjonowanych protetyków i dilerów heroiny, wciąż leży u stóp pasa startowego, czekając na wyburzenie. Dla współczesnych Chin osiedle jest kwestią niezwykle wstydliwą, a jego wyburzenie już dawno stało się jednym z warunków mającego na horyzoncie przejścia Hongkongu przez Chiny.


Ul jak ze snu. Te niedopasowane, przypadkowe okna. Wydawały się wchłaniać cały gorączkowy ruch na lotnisku Kai Tak, zasysając jego energię jak czarna dziura.

Na coś takiego właśnie czekałem...

Poluzowałem krawat i opuściłem singapurską przestrzeń powietrzną.

*Tłumaczyli Marzena Kubisz i Marcin Mazurek*

 <https://orcid.org/0000-0002-0194-472X>

 <https://orcid.org/0000-0003-0252-9576>

---

10. Walled City of Kowloon – znane również jako Miasto Ciemności, dzięki miasto-osiedle na obrzeżach miasta Kowloon w Hongkongu, bez bieżących dostaw wody i prądu, funkcjonujące poza jakąkolwiek jurysdykcją. Miasto było miejscem zamieszkania uchodźców i przestępców, a jego populacja, według nieoficjalnych szacunków, sięgała w szczycie pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców. Ostatecznie zostało zburzone w 1994 roku.

recenzje |

reviews |





## The Evolution Within Human

A review of: Francesca Ferrando, *Philosophical Posthumanism. Theory in the New Humanities* (London, New York: Bloomsbury Academic, 2020).

**Abstract:** *Philosophical Posthumanism* is a unique intellectual proposition – one in which Francesca Ferrando not only presents and expands but also celebrates posthumanist thought. The monograph is an open invitation to explore new horizons by de-familiarizing classical humanist thought embedded within the Western civilization. Explicitly deconstructing classical humanism, Ferrando offers her readership a versatile insight into the complexity of the polyphony of new voices including, but not limited to, Posthumanism, Transhumanism, and Antihumanism – contributing to the discourse, which, as the author affirms, is tantamount to the “philosophy of our time.”<sup>1</sup>

**Keywords:** posthumanism, philosophy, power, Francesca Ferrando

In the process of the ongoing radicalization of the premises of feminist theory and queer studies, confronted with the ever-growing intensity of the endeavors of human rights activists, incapable of “catching up” with the rapid development of critical race studies and steadily rising social consciousness of the legacy of colonialism and its consequences, traditional Western humanism appears to quickly lose its former explanatory power. The thus-far prevalent anthropocentric approaches more and more evidently fail to exhaustively cover the wide scope of human experience. Yet, built on the fundament of philosophical anthropocentrism, the Western civilization gave rise to a persistent conceptual system supporting the idea of a “model Man” – a system which effectively guards the social status quo, fostering a sense of superiority in some humans, who feel legitimate in dominating “Others,” that is those who do not meet the criteria of the “model Man.” Despite unprecedented social and historical transformations of the 20th and 21st centuries, the persevering conviction that there are “us” and “others” and that “otherness” should legitimately be viewed as inferior, continues to affect lives – especially the lives of those who fail to qualify as representatives of the dominant

---

1. Francesca Ferrando, *Philosophical Posthumanism (Theory in the New Humanities)* (London, New York: Bloomsbury Academic, 2020), 1.

category. Beyond question, today more obviously than ever, there is an urgency for a philosophical and social shift concerning the notion and the perception of who/what a human is.

Responding to this urgency, Francesca Ferrando posits a post-humanist, post-anthropocentric, post-dualist, inclusive approach, aiming to redefine the understanding of the human by rejecting the ideas central to classical humanism with the view to embracing the complexity of the vast spectrum of human experience. Philosophical posthumanism distances itself from the universalist rhetoric of Western humanism; within its vision, there is no longer one type of a human designed to embody the norm. Instead, posthumanism embraces existing differences by addressing them in a non-relativistic, non-hierarchical way.

Ferrando argues that in the 21st century the sense of the term “human” has been challenged owing to the marked increase in social awareness, impacted, among others, by revolutionary developments in such areas of science as cybernetics or biotechnology. In this context, the scholar notes that the physicality of the human no longer constitutes a decisive factor in social interactions, since communications, as the experience of the recent pandemic clearly emphasized, shifted largely to the virtual space. Her reflections concerning the depreciation of the importance of the physical location in human interactions, however, only pave the path for a much less obvious insight concerning ethical issues that have become burning when the advancement of science made such developments as surrogate motherhood or human cloning, “deconstructing natural conception,” technologically viable.<sup>2</sup> These and other phenomena brought the concepts of the posthuman and the transhuman to the forefront of the attention of the practitioners of both philosophical and scientific enquiry. Acknowledging this fact, Ferrando emphasizes that while the posthumanist movement embraces technological development, philosophical posthumanism cannot be reduced solely to the technological aspect human existence: any such attempt would misrepresent posthumanism as classist as techno-centric, from which the movement clearly departs. In its fundamental assumptions, a posthuman approach cannot be limited to any monocentric association: it is neither (only) about the human nor (only) about technology. Rather, it is “an onto-epistemological approach, as well as an ethical one, manifesting as a philosophy of mediation, which discharges any confrontational dualism and hierarchical legacies; this is why it can be approached as a post-humanism, a post-anthropocentrism, and a post-dualism.”<sup>3</sup> As such, posthumanism emphasizes the deconstruction of traditional, hierarchical Western models and systems and a radical deconstruction of the binary conception of the human. It decen-

---

2. Ferrando, *Philosophical Posthumanism...*, 22.

3. Ferrando, *Philosophical Posthumanism...*, 22.

ters the human, thereby disarming anthropocentrism; it embraces differences, focusing on the human impact on ecosystem; it acknowledges the self as plural and relational. Posthumanism, as Ferrando observes, is not only the speculation of how human species may develop, but also a reflection on what has been absent in the concept of the human. As such, posthumanism requires – and in itself is a function of – a critical revision of the notion of the human.<sup>4</sup>

The “posthuman,” however, serves as an umbrella term. It designates a variety of philosophical approaches (some of which, as the author demonstrates, may be antithetical) aiming to challenge the “archetypal” boundaries of the “human.” Among these, the most distinctive are antihumanism, transhumanism, and posthumanism. Of the three, as Ferrando points out, transhumanism and posthumanism are most often confused. Although sharing some postulates with the latter, the former stems from different philosophical roots: while posthumanism evolved out of postmodernism, transhumanism is grounded in the philosophical tradition of the Enlightenment. Consequently, posthumanism rejects “rational humanism”<sup>5</sup> while transhumanism embraces it.

Although transhumanism is not a homogenous movement, what the different “schools” of thought falling within its scope have in common is the emphasis on human enhancement. Significantly, as the author of the monograph observes, the most influential transhumanist online platform is titled “H+,” where the letter “H” stands for “human,” and the plus sign – for enhancement.<sup>6</sup> Transhumanists view enhancement in terms of scientific and technological processes, in which context a further discrepancy between posthumanism and transhumanism becomes manifest. According to the proponents of posthumanism, we can be – or even are – posthuman already; according to transhumanists, we will only become posthuman in the future. In transhumanist view, we are, at present, in the process of transition from human to posthuman. Ferrando stresses that bearing the difference in the philosophical provenance of each of these movements in mind, it is possible to approach posthumanism from the perspectives of (hyphenated) post-humanism, post-anthropocentrism, and post-dualism. Contrary-wise, transhumanist thought does not deconstruct the traditional notion of the human. Under transhumanism, the concept of the human is “augmented” rather than deconstructed, and therefore, according to Ferrando, the movement could legitimately be referred to as “ultra-humanism.”<sup>7</sup> As opposed to posthumanism, the author explains, transhumanism is technocentric, but, more importantly, it puts

---

4. Ferrando, *Philosophical Posthumanism...*, 23.

5. Ferrando, *Philosophical Posthumanism...*, 32.

6. Ferrando, *Philosophical Posthumanism...*, 31.

7. Ferrando, *Philosophical Posthumanism...*, 33.

emphasis on “reason” – an idea seriously challenged by theoreticians representing such areas of research as feminism, critical race studies, queer theory, animal studies, and many others. Ferrando argues that it is with the assertion of the human rationality as the defining trait of the species that hierarchical systems of power are called into existence. Historically, such systems fostered discrimination, mistreatment, legal violence, or even murder – not only of non-human animals, but also of the discriminated “others”: women, non-white people, queer people, or people with disabilities. If unchallenged, the emphasis on human rationality (as opposed to non-human non-rationality) energizes dualist approaches, that is, it reinforces positions contrary to what posthumanism aspires to represent. Therefore, Ferrando argues, transhumanism might benefit from revisiting its approach towards the humanist paradigm, but also from rethinking the original premises of its technocentric orientation.<sup>8</sup>

Nonetheless, transhumanism, like all other posthuman movements, is, first and foremost, a praxis. Within its fold, the anarchist-transhumanist movement (which Ferrando’s large-scale inquiry leaves aside) emerged as a new formation attempting to negotiate the space between transhumanism and posthumanism. *The Anarchist-Transhumanism Manifesto*<sup>9</sup> declares that its proponents “especially draw upon Anarcho-Syndicalist, Anarcha-Feminist, and Libertarian Socialist branches of Anarchism. [They] do not consider *anarcho-capitalism* as a branch of anarchism in anyway shape or form. [*The Manifesto*] is antiauthoritarian and anti-capitalist.”<sup>10</sup> Thus, despite fundamental differences, anarchist-transhumanism seems to intuitively align its anarchist values with those characterizing the posthuman approach. In this way, even though anarchist-transhumanism stems from Western humanism, the *Manifesto* provides an interesting critique of the original intellectual formation. Like posthumanism, anarchist-transhumanism seeks to abolish the hierarchical, dualist order, and like posthumanism – it values cooperation, freedom, and work for common good. The authors of the *Manifesto* stress that anarchism is not a utopian dream:

The words egalitarianism, equality, freedom, nondiscrimination, and cooperation are mentioned throughout this document and are hallmarks of what anarchism is fundamentally about. We acknowledge that science and technology cannot free us from all forms

---

8. Ferrando, *Philosophical Posthumanism...*, 34.

9. An advanced debate on the subject is offered by Piotr Gorliński-Kucik in his article “On Liberatory Strategies of Digital Nomads” in this issue of *Er(r)go. Theory – Literature – Culture*, 87–110.

10. Kris Notaro et al., *An Anarchist-Transhumanism Manifesto*, 2016, [https://static1.square-space.com/static/58ed4773d482e9c96b524401/t/5b55e00e88251b47553d169c/1532354591315/occulture\\_boris+Anarchist-TranshumanistManifesto.pdf](https://static1.square-space.com/static/58ed4773d482e9c96b524401/t/5b55e00e88251b47553d169c/1532354591315/occulture_boris+Anarchist-TranshumanistManifesto.pdf) (15.03.2021).

of oppression unless, as a society, we must be willing to cooperate in radical democratic and consensus voting methods to reach our goals.<sup>11</sup>

Admittedly, in the anarchist-transhumanist perspective technological development must be consolidated with the development within the individuals and the community – but, like in the posthumanist approach, the traditional oppressive power dynamics must be abolished if the society is to progress.

In contrast to the approach adopted by the proponents of transhumanism, the antihumanists's point of departure is a radical critique of the human, and, consequently, of the modern rationality and technological progress. Antihumanism shares its postmodern roots with posthumanism, and, like posthumanism, it also dissociates itself from the universalist, dualist rhetoric typical of Western anthropocentric humanism. However, the essential difference between antihumanism and posthumanism is that the former embraces the end of the human, while the latter emphasizes the human's evolution.<sup>12</sup>

Although not entirely bias-free, Francesca Ferrando's inquiry into major posthumanist currents does employ a pluralist perspective. Her polyphonic approach serves to dismantle traditional divisions (such as those at the foundations of the Western, hegemonic, discourse of the human) and to pinpoint the fallacies at the core of the dualist, inherently anthropocentric assumptions of traditional humanism. In such a context it is clear that the deconstruction of the humanist notion of the human must inevitably involve the abandonment of the axiom of "human primacy" – but it is essential to observe that it also disqualifies all other types of dominance. Hence, the posthumanist movement itself is, inescapably, postcentric and postexclusive. Ferrando, who clearly advocates this position, insists that the posthuman should be mediated, inclusive and non-hierarchical at all times. In her perspective, the disassembling of the common view on the human is not necessarily tantamount to the radical rejection of the previous episteme, but rather to the development of an ongoing dialogue aiming at redefining the human by accessing the notion itself through alternative strategies. The long-established "human" as defined in contrast to non-human/less-human "others" has not only proven insufficient, but, most of all, exclusionary, and thereby harmful.

In this context, it is particularly important to observe that the contemporary, posthumanist revisitation of the concept of the human involves an inquiry into whether the word "human" ought to be approached as a *notion* (i.e. as a noun), or as a *process* (i.e. as a verb). Interestingly, albeit perhaps not surprisingly, in this context Ferrando alludes to Judith Butler's progressive take on gender, attempting

---

11. Notaro, *An Anarchist-Transhumanism Manifesto*, 17.

12. Ferrando, *Philosophical Posthumanism...*, 45–53.



to approach the category of “human” in the manner in which Butler approached the category central to her study, that is, arguing that gender should be addressed as a verb, rather than as a noun. As is well known, according to Butler (echoing the work of Simone de Beauvoir), one is born with a sex “assigned” at birth, yet one’s gender is a cultural notion, conditioned by cultural norms. In her *Gender Trouble* (1990) Butler presents gender as a performative act, demonstrating that gender is not what we *have*, but what we *do*, thereby deconstructing the ritualized constitution of gender as it has been embedded in the Judeo-Christian cultural paradigms. Ferrando notes that the ways in which the categories of “gender” and “human” have been historically constituted continue to be keyed to the same hegemonic subjectivities. These subjectivities have had access to power, and thereby have been able to shape the processes of normativization affecting both: the social roles assigned to genders and the very definition of the human. Ferrando emphasizes that if we assume that “human,” like “gender,” is not an essence, but a process, it is possible to attain a viable posthumanist redefinition of the notion central to this debate, which, in turn, may lead to the rectification of the situation in which certain humans – like certain genders – are constantly denied recognition, not to mention access to power.<sup>13</sup>

Thus, Ferrando’s deconstructivist approach serves to discover the “always-already” of the human thought: an idea which may seem (surprisingly) new in the Western world of today, but which may have already been entertained before and may latently color the present reality, or one that currently functions as a component of common knowledge in a culture that has been dismissed as “other.” Dismissing such a dismissal, posthumanism aims to enhance communications between groups allowing no room for discriminatory sentiments of supremacy of one party over another. Stressing praxis, Ferrando endorses the importance of the idea of the posthuman by showcasing the fact that it is not only a theoretical stance – it is a new paradigm of practice.<sup>14</sup>

An interesting hybrid of some of the perspectives described above (of which Ferrando, surprisingly, does not write) is Xenofeminism – one of many intellectual currents under the posthumanist umbrella. As Piotr Gorliński-Kucik observes<sup>15</sup>, xenofeminism (or XF), is a radical feminist approach that proposes a profound critique of what is held to be “natural.” XF’s points of departure are technomaterialism, anti-naturalism, and gender abolitionism. It seeks to re-engineer the world by means of reason, yet it approaches reason quite differently than does the Western tradition. In xenofeminist view, reason is collective, independent of the “hierar-

---

13. Ferrando, *Philosophical Posthumanism...*, 71–72.

14. Ferrando, *Philosophical Posthumanism...*, 58–59.

15. Gorliński-Kucik, “On Liberatory Strategies of Digital Nomads,” 97–98.

chical” positions of particular individuals: “XF [...] names reason as an engine of feminist emancipation, and declares the right of everyone to speak as no one in particular.”<sup>16</sup> Reclaiming “reason,” XF endorses the repurposing of technological innovations with the view to the maximization of their emancipatory potential. Xenofeminism sees technology’s importance in its potential to foster alternative models of reproduction and to resolve a wide variety of gender-related issues. Innovation, therefore, is to be considered in conjunction with theoretical and political concepts acknowledging the needs of those marginalized – women, queer, the gender non-conforming individuals – and as a part of the project that considers them an essential, relevant (and urgent!) issue. “There is nothing, we claim, that cannot be studied scientifically and manipulated technologically [...] If nature is unjust, change nature!” – reads the Laboria Cuboniks’s manifesto *Xenofeminism: A Politics for Alienation*<sup>17</sup>. Still, like other posthumanist currents, xenofeminism is not (yet) a consistent “school of thought.” Rather, it is a platform for intellectual opposition to imposed “universals.” The intersectional model for which XF strives must be built from the bottom up by individuals rejecting the marginalizing – sexist, racist, or ageist – monocentric universalisms. In essence, then, the core of XF is praxis.

The nature of the traditional anthropocentric approach and its inherent dualistic perspective turning “us” against “them” is problematic because it is not only a theoretical stance: more importantly, it translates to measures in practice. Ferrando mentions four recurring cases of exclusion from the status of the human: chattel slavery, genocide, freak shows, and witch trials. In all of those cases, the “others” – slaves, women, non-white people, disabled people, or those not fitting the “norm” in terms of appearance – were discursively dehumanized by the dominant groups. In order to overcome the ethical constraints concerning murder or abuse, and claiming the right to decide about the non-human life on the dualistic premise of human’s primacy over others (speciesism), the dominant groups would foster discourses justifying the elimination of the “others” from the sphere of influence or, even further, their extermination. In this context, the scholar quotes Gregory Stanton’s eight stages of genocide: classification, symbolization, dehumanization, organization, polarization, preparation, extermination, and denial, which

---

16. Laboria Cuboniks, *Xenofeminism – A Politics for Alienation*. Laboriacuboniks.Net <https://laboriacuboniks.net/manifesto/xenofeminism-a-politics-for-alienation> (07.05.2021).

17. Laboria Cuboniks, *Xenofeminism – A Politics for Alienation*. It seems important to observe that XF also advocates the deconstruction of the premises underlying the ethos of the nuclear family and opts towards reinventing the family structure, currently set to isolate women. This, of course, entails the deconstruction of the binaries underlying the economic cycles at the fundament of present-day capitalism.

exemplifies the truth that, so far, historically, “the human” has been performed through exclusion.<sup>18</sup>

As an epilogue, in “Concluding Celebration,” Ferrando affords her readers a comprehensive explanation of who the posthuman is and a concise set of guidelines on how to be posthuman. As philosophical posthumanism embodies an altogether new wave of critical thinking, a posthuman is required to execute a radical revision of what has thus far been cultivated as a norm. A posthuman is aware of biases and privileges, and thus is required to deconstruct them to access unlimited existential perception on the premise that “human” is not one, but many. A posthuman escapes speciesism, aware that the anthropocentric practices have had a devastating effect not only on non-human animals and the environment, but also on humans themselves – specifically, on the least privileged ones. A posthuman will dismiss hierarchies, demystifying polarizations and embracing diversity.<sup>19</sup> Consequently, a posthuman recognizes the need of a shift in thinking about technology: from technocentrism towards the praxis of eco-technology.

Posthumanism, as has been shown, insists on action, for which reason the posthumanist approach may be applied to a plethora of areas of cultural practice. Many of the currently debated issues may be resolved by deconstructing common, habitual, ways of thinking. For instance, dismantling traditional gender roles and dismissing the custom of linking gender with sex assigned at birth could provide a substantial relief for non-cis people,<sup>20</sup> such as non-binary, transgender, intersex, two-spirit, gender fluid, agender, to name but a few forms of sexuality. The problematic aspect of the Western dichotomy, acknowledging only two genders, allows for acts of discrimination which go largely unnoticed – especially that the number of non-cis people is relatively small, which, in a hierarchically organized society, renders them irrelevant. However, in the horizontal – posthumanist – perspective, this is a serious issue: one that desperately needs addressing. As posthumanism aspires to embrace the wide variety of human experience, non-cis people stand a chance of gaining the acknowledgement of their *being* and thereby of living without fear, but also of being celebrated as valid and important participants of society, the recognition they have been denied in the traditional, anthropocentric, perspectives.

Another example of an issue (characteristic for societies whose systems of values are based on the largest monotheist religions) that could be resolved as a result of the Posthumanist revision of fundamentals of their cultures is that of sex work – and of the discrimination and dehumanization which

---

18. Ferrando, *Philosophical Posthumanism*, 82–83.

19. Ferrando, *Philosophical Posthumanism*, 185–190.

20. “Cis-gender” refers to a person who identifies themselves with the gender matching the sex assigned at birth.

it entails. A posthuman would acknowledge the existence of a massive market of sex services (both actual and virtual) and question the essence of the rule by which sex workers, providing physical labor, are to be ostracized, while those performing physical work in a warehouse should be commended. Likewise, why should the gravity of the mental effort that sex work entails be diminished while the stress that academic or office work involves is recognized as a serious problem? From the posthumanist point of view, the marginalization – and demonization – of the omnipresent sex work, based on customary Christian values, is untenable. The abandonment of such a perspective in the posthuman reality would result in the non-discrimination of sex workers and in the vouchsafing of the protection of their rights. These two cases exemplify many of the problems created by, and unresolvable within, the traditional humanist paradigm: issues, which the Posthumanist praxis would be able to eliminate.

To recapitulate, I wish to stress that Francesca Ferrando's *Philosophical Posthumanism* constitutes an important attempt to propose an inclusive philosophical approach that allows one to acknowledge all subjectivities – both organic and non-organic. Posthumanism, as presented by the scholar, provides practical solutions that can be implemented in order to resolve the currently irresolvable social and ethical issues that cannot be sufficiently addressed within the present-day, anthropocentric, conceptual system. The recognition of the long-term futility of the unreflectively adopted – inherited or imposed – discriminatory paradigms, energizing one's tendency to deconstructs the binarities upon which the traditional humanist weltanschauungs have been built, might open the passageway to an altogether new level of empathic awareness and be the fundament of a sustainable, posthumanist, ethics.

## Bibliography

- Ferrando, Francesca. *Philosophical Posthumanism (Theory in the New Humanities)*. London, New York: Bloomsbury Academic, 2020.
- Gorliński-Kucik, Piotr. "On Liberatory Strategies of Digital Nomads." *Er(r)go. Theory – Literature – Culture*, no 42, 1/2021, 87–110.
- Laboria Cuboniks, *Xenofeminism – A Politics for Alienation*. Laboriacuboniks.Net. <https://laboriacuboniks.net/manifesto/xenofeminism-a-politics-for-alienation> (7.05.2021).
- Notaro, Kris, et al. *An Anarchist-Transhumanism Manifesto*, 2016. [https://static1.squarespace.com/static/58ed4773d482e9c96b524401/t/5b55e00e88251b47553d169c/1532354591315/occulture\\_boris+Anarchist-TranshumanistManifesto.pdf](https://static1.squarespace.com/static/58ed4773d482e9c96b524401/t/5b55e00e88251b47553d169c/1532354591315/occulture_boris+Anarchist-TranshumanistManifesto.pdf) (15.03.2021).

streszczenia w języku polskim<sup>1</sup>

ER(R)GO

summaries in polish<sup>1</sup>





Krzysztof T. Wieczorek

Sumienie maszyny?

Sztuczna inteligencja i problem odpowiedzialności moralnej

Przyspieszający postęp w dziedzinie inteligentnych technologii rodzi nowe wyzwania etyczne, z którymi w dłuższej lub krótszej perspektywie ludzkość będzie musiała się zmierzyć. Nieuniknionym elementem owego postępu jest rosnąca autonomia w zakresie podejmowania decyzji przez maszyny i systemy, nienadzorowane bezpośrednio przez człowieka. Co najmniej niektóre z tych decyzji będą rodzić konflikty i dylematy moralne. Już dziś warto się zastanowić nad tym, jakie środki są niezbędne, by przyszłe autonomiczne, samouczące i samoreplikujące się obiekty, wyposażone w sztuczną inteligencję i zdolne do samodzielnego działania w dużym zakresie zmienności warunków zewnętrznych, wyposażać w specyficzny rodzaj inteligencji etycznej. Problem, z którym muszą się zmierzyć zarówno konstruktorzy, jak i użytkownicy tworców obdarzonych sztuczną inteligencją, polega na konieczności optymalnego wyważenia racji, potrzeb i interesów między obiema stronami ludzko-nieludzkiej interakcji. W sytuacji rosnącej autonomii maszyn przestaje bowiem wystarczać etyka antropocentryczna. Potrzebny jest nowy, poszerzony i zmodyfikowany model etyki, który pozwoli przewidzieć i objąć swoim zakresem dotychczas niewystępujący obszar równorzędnych relacji człowieka i maszyny. Niektórym aspektom tego zagadnienia poświęcony jest niniejszy artykuł.

Słowa kluczowe: sztuczna inteligencja, etyka, reinforcement learning, autonomia decyzyjna

Mariusz Wojewoda

Rządy systemów techniki i algorytmów  
a problem odpowiedzialności moralnej

Autor w artykule analizuje problematykę techniki w kontekście sprawowania władzy w instytucji. Obecnie władzę systemu można określić jako rządy liczb (statystyk, reguł parametryzacyjnych i procedur), opartych na bezosobowym autorytecie algorytmów. Rządów tych nie można sprawować bez odpowiednich narzędzi technicznych (maszyn) i odpowiednio zdefiniowanych reguł działania. Rządy algorytmów stanowią rozwinięcie nowożytnej koncepcji rozumu instrumentalnego nakierowanego na pragmatyzm i realizację założonych celów. W związku z regułami skuteczności w realizacji celu oczekuje się od pracowników zachowań podobnych do działania systemów technicznych i informatycznych. Na ten aspekt rozwoju techniki zwracają uwagę analizowani w artykule filozofowie zajmujący się techniką, czyli Max Horkheimer i Jacques Ellul. W przekonaniu autora artykułu rządy systemów techniki opartych na algorytmach prowadzą do zaniku odpowiedzialności moralnej pracowników



instytucji. Nie dostrzegają oni swojego wpływu na skutki i politykę działań instytucji, czują się “trybami” w maszynie. Chcąc obronić idee wolnego działania człowieka w kontekście systemu technicznego opartego na algorytmach, autor artykułu odwołuje się do teorii odpowiedzialności moralnej Hansa Jonasa oraz koncepcji “anarchizmu etycznego” Emanuela Lévinasa.

Słowa kluczowe: algorytm, system techniczny, władza, odpowiedzialność, Horkheimer, Jonas, Lévinas

**Miłosz Markiewicz**

Geontowładza algorytmów

O produkcji dyskursów w Antropocenie

Celem artykułu jest analiza strategii produkcji oraz funkcjonowania dyskursu ekologicznego w epoce nazywanej Antropoceniem. Autor pyta o szczególną popularność denializmu klimatycznego w dyskursie publicznym. Produkcja dyskursu jest w artykule rozpatrywana w kontekście zoe/geo/techno-asamblażu [Braidotti], a także funkcjonowania algorytmów i silników wyszukiwania treści na przykładzie platformy Youtube. Autor dochodzi do wniosku, iż denializm klimatyczny należy rozpatrywać jako równorzędną narrację ekologiczną, by uniknąć rozrastania się alternatywnych obiegów wiedzy. W tym kontekście proponuje zwrócić się ku propozycji negantropocenu sformułowanej przez Bernarda Stieglera.

Słowa kluczowe: geontowładza, algorytmy, antropocen, negantropocen, dyskurs, ekologia

**Karolina Burno-Kaliszuk**

Symulakryczna prywatność w mediach płynnej nowoczesności

Media jako jedna z emanacji nowych technologii informacyjnych silnie oddziałują na proces kształtowania tożsamości jednostki, umożliwiając człowiekowi tworzenie, wybór i ocenę wzorców społecznych oraz kulturowych. W wyniku postępującej konwergencji i mediatyzacji dotychczas stabilne wartości ulegają w nich “upłynnieniu”, a kategorie wspólnotowe są zastępowane kategoriami osobniczymi. Jednym z przykładów tych przeobrażeń są zmiany w sposobie postrzegania prywatności. Ten trwały, pomimo własnej dyskursywności, konstrukt w warunkach nowomediального ekosystemu staje się podatny na zmiany i, jak ujmuje do Zygmunt Bauman, “momentalny”. Celem tego artykułu jest uchwycenie przesunięć w obrębie dychotomicznych relacji kształtujących znaczenie prywatności, których przyczyną jest binarna struktura mediów zorientowana na zaspakajanie jednostkowych potrzeb. Na podstawie analizy definiujących prywatność w mediach bipolarnych opozycji prywatne – publiczne, autentyczne – intencjonalne, istotne – nieistotne oraz dozwolone – niedozwolone ujawniona zostaje labilna, symulakryczna natura tej wartości.

Słowa kluczowe: prywatność, płynna nowoczesność, nowe media, tożsamość, symulakra

## Piotr Gorliński-Kucik

### Wolnościowe strategie cyfrowych koczowników

Artykuł prezentuje wybrane wątki dyskursów poststrukturalistycznych, takich jak posthumanistyka i postanarchizm, aby naświetlić afirmatywne rozumienie przemian podmiotowości i tożsamości człowieka w usieciowionej rzeczywistości transnarodowego kapitalizmu. Punktem wyjścia jest koncepcja podmiotu nomadycznego Rosi Braidotti, funkcjonującego w postantropocentrycznym świecie zamieszkiwanym przez świadomości nieantropiczne i hybrydy antropotechniczne. Tożsamość tych podmiotów jest zmienna, elastyczna, queerowa. Strategie współczesnych cyfrowych koczowników, unikających stałych punktów/miejsc, a tym samym esencjalizmu, są strategiami wolnościowego oporu.

Słowa kluczowe: technologia, nomada, queer, posthumanistyka, postanarchizm, anarcho-transhumanism

## Tomasz Dominik Jativa

### “Rewolucja uważności”

#### stechniczowane dusze i ekstrakcja siły roboczej

Artykuł stanowi próbę filozoficznej analizy zjawiska “rewolucji uważności” przy użyciu pojęć instrumentalizacji rozumu Maxa Horkheimera oraz biopolityki Michela Foucault, a także w oparciu o rozpoznania RONALDA PURSERA. Szczególna uwaga zostaje poświęcona relacjom między dyskursem uważności a buddyzmem i neuronauką. Zgodnie z tezą artykułu *mindfulness* zostaje rozpoznany jako technologia władzy służąca przechwytywaniu afektów powstałych w wyniku funkcjonowania w ramach neoliberalnej gospodarki i produkcji formy podmiotowości ujmującej własną emocjonalność zgodnie z zasadami ekonomicznej racjonalności.

Słowa kluczowe: mindfulness, neoliberalizm, biopolityka, Horkheimer, Foucault

## Jarosław Pacek

### Współpraca nauk o kulturze z informatologią

#### Propozycje interdyscyplinarnych zagadnień badawczych

Celem artykułu jest wskazanie możliwości interdyscyplinarnej współpracy, łączącej specyfikę badań nad kulturą oraz związanych z informacją i komunikacją. Artykuł stanowi także głos w dyskusji związanej ze zmianami klasyfikacji dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych. Zidentyfikowane zostały i omówione wybrane przykłady problemów badawczych funkcjonujących na styku nauk o kulturze oraz bibliologii i informatologii. Należą do nich np. kulturotwórcza funkcja informacji i komunikacji; zmiany artefaktów kultury (książek i dokumentów) w elektronicznym środowisku sieciowym, dzieło i jego relacje z odbiorcami, zarządzanie informacjami o dziełach w procesie komunikacji.

Sformułowanych zostało kilka pytań i propozycji badawczych. Artykuł wskazuje na zasadność i korzyści z pogłębienia interdyscyplinarnych badań między naukami o kulturze a bibliologią i informatologią.

Słowa kluczowe: badania interdyscyplinarne, bibliologia, dzieło, informatologia, komunikacja, książka, nauki o kulturze

## Małgorzata Myk

“Skrajny przekształt”: negantropijna praca wiersza  
wobec reżimu technicznego życia  
(O *Naworadiowej* Kacpra Bartczaka)

Esej jest propozycją lektury tomu poetyckiego Kacpra Bartczaka *Naworadiowa* (2019) przez pryzmat refleksji filozoficznych Catherine Malabou i Bernarda Stieglera. Najnowsza poezja Bartczaka, zakorzeniona w rozwiniętej przez poetę autorskiej koncepcji tzw. poetyki wielościowej, stanowi manifestację imperatywu gruntownego przemyślenia zarówno działania formy poetyckiej w dynamicznie zmieniającym się technicznym krajobrazie świata, jak i towarzyszących tej dynamice przemian rzeczywistości psychopolitycznej. Analiza skupia się na kwestii plastyczności formy poetyckiej, jej współdziałaniu ze środowiskiem zewnętrznym oraz zaangażowaniu w wytwarzanie psychicznego potencjału indywidualnego, a także na pracy wiersza, rozpatrywanej w kontekście rozważań Stieglera dotyczących tzw. pracy negantropijnej, tj. indywidualnego i kolektywnego wysiłku zmierzającego do transformacji krajobrazu Antropocenu i pomyślenia nowego kształtu rzeźby współczesności, określanej w jego filozofii mianem Negantropocenu.

Słowa kluczowe: praca wiersza, plastyczność, technika, indywidualizacja, praca negantropijna, antropocen, Negantropocen

## Dorota Samborska-Kukuć

O fingowanej relacyjności w *Apokryfie Agłai* Jerzego Sosnowskiego

*Apokryf Agłai*, techno-triller Sosnowskiego, to nie tylko postmodernistyczny palimpsest intertekstualistów, z odwołaniami między innymi do Stanisława Lema, nie tylko jawna gra z kiczem, lecz przede wszystkim rzecz o transgresjach tożsamości wskutek symulacyjnych relacji z wykorzystaniem gynoida. Nie są tu ważne klisze kulturowe, ale raczej perspektywa transhumanistyczna. Eksperyment z wykorzystaniem cyborga, mającego uwieść młodego pianistę, staje się zarówno dla nieświadomej ofiary, jak i dla nawigatorki robota przyczyną dezintegracji osobowości. Poprzez awatar Irena może przeżyć fascynujący stan immersji, Krzysztof realizuje swoje miłosne fantazmaty. Powieść jest refleksją nad przebiegiem i skutkami przekraczania granic człowieczeństwa poprzez technologię: łączenie ludzkiego z nie-ludzkim.

Słowa kluczowe: *Apokryf Agłai*, gynoid, transgresje tożsamości, symulacyjne relacje

Joanna Łapińska

Męskie niepokoje, kobiece mirażę  
O post(?)ludzkich miłościach do maszyn  
w *Creative Control* i *Konsultantce*

Artykuł analizuje przedstawienia ludzko-nie-ludzkich związków miłosnych ukazanych w dwóch amerykańskich filmach science fiction z nurtu kina Trzeciej Kultury, *Creative Control* (2015) Benjamina Dickinsona i *Konsultantce* (2016) Logan Kibens, w kontekście wybranych teorii posthumanizmu krytycznego, proponowanych przez Rosi Braidotti, Katherine Hayles, Anne Balsamo i Kim Toffoletti, dotyczących płciowości w postludzkiej rzeczywistości. Proponuje się tu ujęcie seksualności jako złożonej siły mającej moc przekraczania binarnych opozycji ludzkiej gender (Braidotti) oraz cielesności jako zawsze naznaczonej płcią (Hayles, Balsamo). Wskazuje się też na moc posthumanistycznych obrazów w kontekście celebracji złożoności postludzkiego doświadczenia (Toffoletti). Analizy filmowych intymnych relacji, zawiązywanych między mężczyznami a kobietami przez nich zbudowanymi, zostają też umieszczone w kontekście “paradygmatu kobiety idealnej” (Julie Wosk), obecnego w licznych tekstach kultury, w którym sztuczne istoty budowano w celach określonych przez mężczyzn, dla zaspokojenia ich potrzeb. W szkicu poszukuje się odpowiedzi na pytanie, czy miłość człowieka i maszyny, ukazana w nowym kinie science fiction, jest wyrazem “posthumanistycznego momentu” w tekście kultury, jak definiują go Stefan Herbrechter i Ivan Callus, a którego celem jest naruszenie spójności i integralności ludzkiego doświadczenia, a także podważenie istnienia “esencji” człowieczeństwa.

Słowa kluczowe: *Creative Control*, *Konsultantka*, postludzka miłość, kino Trzeciej Kultury, miłość w filmie science fiction, związki człowieka i maszyny, sztuczna kobieta w kulturze

Sebastian Jakub Konefał

Byty postzwierzęce w powieści P.K. Dicka *Czy androidy marzą o elektronicznych owcach* i w filmowej dylogii *Blade Runner*

Fabula powieści Philipa K. Dicka *Czy androidy marzą o elektronicznych owcach?* stała się inspiracją dla twórców scenariuszy do filmów *Łowca androidów* (1982) oraz *Blade Runner 2049* (2017). Poza analizowanymi już wielokrotnie wątkami *cogito* sztucznych ludzi w “trylogii *Blade Runnera*” odnajdziemy także strategie narracyjne dające się odczytywać z perspektyw animal studies. Do najważniejszych z nich należy motyw ontologicznych nieciągłości cyberbiologicznych zwierząt (*animoidów*), a także pomysł narracyjnego powiązania bytów organicznych i technologicznych z ideą międzygatunkowego splotu. Przykłady takich zabiegów służą krytyce społeczeństwa konsumpcyjnego, w kreatywny sposób reinterpreując zjawiska kryzysu duchowości i zmięszchu Antropocenu, wskazując także na widmo ziszczającej się na naszych oczach eko-katastrofy.

Słowa kluczowe: Philip K. Dick, *Blade Runner*, *Blade Runner 2049*, postzwierzęta, animal studies

## Jacek Partyka

Archiwa Wieków Maszyny: *Świadekstwo. Stany Zjednoczone (1885-1915): Recytatyw* Charlesa Reznikoffa

Artykuł analizuje sposoby przekształcania i łączenia fragmentów archiwalnych dokumentów sądowych przez poetę obiektywistę Charlesa Reznikoffa w jego epicko zakrojonym utworze *Świadekstwo. Stany Zjednoczone (1885-1915): Recytatyw*, obrazującym społeczne i ekonomiczne zmiany, w szczególności w kontekście wypadków przemysłowych i zatrudniania dzieci w fabrykach, w końcowej fazie rewolucji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych. Przyjmowane często za oczywistość zapewnienie poety, iż w swoich „recytatywach” przedstawia on zeznania świadków składane w sądzie w sposób obiektywny, wyzbyty jakichkolwiek prób manipulowania materiałem „bazowym”, nie znajduje potwierdzenia ani w dokładnej lekturze fragmentów poematu, ani podczas zestawiania ich z dokumentami źródłowymi.

Słowa kluczowe: Charles Reznikoff, świadekstwo, świadek, archiwum, recytatyw, maszyna, rewolucja przemysłowa

## Joseph Kuhn

Faulkner z Mezopotamii. *Kiedy umieram* i południowy Antropocen lat trzydziestych XIX wieku

Artykuł jest próbą wpisania powieści Williama Faulknera *Kiedy umieram* (1930) w ramy najnowszych teoretycznych założeń antropocenu. Autor zwraca uwagę na lokalny obraz Antropocenu, który przejawiał się na południu Stanów Zjednoczonych lat międzywojennych w takich zjawiskach, jak powodzie i wylesianie. Autor zauważa, że historia rodziny Bundrenów uprawiających pola na wzgórzach wymaga czegoś więcej niż interpretacji ideologicznej, która podkreśla ostateczną asymilację rodziny w realiach ówczesnego rynku. Zamiast tego autor wysuwa interpretację ekologiczną i historyczną, której centralnym punktem jest odczytanie postaci zmarłej Addie Bundren jako topograficznej figury toksycznej południowej gleby. Jej rodzina jest postrzegana jako kontynuatorka tradycji „agrilogistyki” (Timothy Morton), która sięga ponad dwanaście tysięcy lat wstecz, do Mezopotamii. Artykuł identyfikuje konsekwencje tego odczytania w przedstawieniu bohaterów przez Faulknera, którzy reprezentują głęboki czas okresów geologicznych. Autor argumentuje także, że bezpodmiotowa, ekstremalna świadomość Darla Bundrena pozwala mu, jako jedynej postaci w powieści, na częściowe uzmysłowienie sobie nadchodzącego antropocenu, chociaż jedyną możliwością poradzenia sobie z ową świadomością staje się absolutne szaleństwo.

Słowa kluczowe: literatura międzywojennego Południa USA, uprawy bawełny, Antropocen, powódź, „agrilogistyka”, głęboki czas, pierwsza wojna światowa, matka-potwór, antropologiczne cechy człowieka, maski, komedia o przetrwaniu

## Adrian Gleń

Wiersze u-ciszone. Prolegomena do badań nad ciszą  
w wierszach Juliana Kornhausera

Artykuł stanowi wstępne rozpoznanie terytorium tej części twórczości poetyckiej Juliana Kornhausera, w której znajdziemy utwory, w jakich cisza odgrywa rolę zarówno kompozycyjną, teoriopoznawczą, jak i strukturalno-tematyczną. Rozważania osnute zostają wokół kategorii wymilczania obecnej w późnych pismach Martina Heideggera, w tzw. projekcie sygetyki. Oprócz tego kontekstu autor próbuje także zarysować płaszczyzny, na których podejmować można namysł nad ciszą w wierszu (i ciszą wierszy). W celu uporządkowania owych perspektyw proponuje się nazwać je roboczo: tematyczną (1), poetologiczną (2), formalną (3); kontekstualną (4) oraz gatunkową (5). W ich właśnie obrębie umieszczone zostają rozważania o roli i miejscu zjawiska ciszy w twórczości poetyckiej Juliana Kornhausera.

Słowa kluczowe: sygetyka Martina Heideggera, cisza, milczenie, poezja Juliana Kornhausera, wiersz u-ciszony



informacje dla autorów<sup>1</sup>

info for contributors<sup>1</sup>







## Problematyka

Kultura i jej wytwory; ontologia artefaktów; metodologia badań literaturoznawczych i kulturoznawczych; teoria; literaturoznawstwo porównawcze; tendencje w kulturze/literaturze; związki interdyscyplinarne; pogranicza kultury/literatury i filozofii, antropologii, socjologii etc.; zmiany paradygmatów; trendy i konteksty; syntezy teoretycznoliterackie i kulturoznawcze – oraz obszary zbliżone.

## Polityka wydawnicza

Z wyjątkiem tekstów zamawianych oraz nowych i pierwszych tłumaczeń tekstów obcojęzycznych *Er(r)go* nie drukuje tekstów uprzednio publikowanych. Przedruki są dopuszczalne w numerach tematycznych, jeżeli tekst jest szczególnie istotny merytorycznie dla całościowej koncepcji numeru. Nadesłane teksty podlegają procedurze podwójnie anonimowej recenzji (*double-blind peer review*), której wynik decyduje o ostatecznym zakwalifikowaniu tekstu do publikacji.

## Forma tekstu

1. Teksty należy nadsyłać przez system OJS w edytowalnym formacie (DOC, DOCX lub RTF – nie: PDF). W tym celu należy wejść na stronę [www.errgo.pl](http://www.errgo.pl), zalogować się do systemu jako “Autor”, a następnie postępować zgodnie z instrukcjami.

2. Tekst *polskojęzyczny* należy formatować zgodnie ze zmodyfikowanym stylem Chicago Humanities:

- interlinia: podwójna
- marginesy: 3 cm (lewy, prawy, górny i dolny)
- font: Times New Roman, stopień pisma: 12 punktów
- wcięcie akapitu: 1,25 cm; justowanie: obustronne
- tytuł artykułu: maksimum 120 znaków ze spacjami
- streszczenia w języku polskim i angielskim min. 600 i max. 800 znaków ze spacjami.
- słowa kluczowe: maksimum 75 znaków ze spacjami.
- motto: do 250 znaków ze spacjami, wyłącznie pod głównym tytułem, stopień pisma 10 pkt.
- śródtytuły: maksimum 70 znaków ze spacjami, nagłówki nienumerowane
- cytaty blokowe: minimum trzy linie lub 50 słów, interlinia pojedyncza, bez cudzysłowu, wcięcie bloku – 1,25 cm, odstęp od tekstu głównego – jedna linia z góry i z dołu, stopień pisma 10 punktów (nie: kursywa!)
- cytaty w cytacie blokowym: cudzysłów podwójny górny (“Tekst”)
- cytaty w tekście: maksimum trzy linie – cudzysłów podwójny (“Tekst”)
- cytaty w cytacie w tekście: cudzysłów pojedynczy (“Tekst ‘tekst’ tekst”.)
- wyrazy użyte w specjalnym sensie: cudzysłów podwójny (“Tekst”)
- wyróżnienia: wyłącznie kursywą (nie: rozstrzelanie, nie: pogrubienie)
- elipsa: [...]
- przecinki i kropki: za cudzysłowem (“Tekst ‘tekst’ tekst”.)
- odsyłacze przypisu: przed znakiem przestankowym (“Tekst ‘tekst’ tekst”<sup>1</sup>).

3. Wszelkie ryciny i ilustracje cudzego autorstwa zamieszczone w tekście należy nadesłać także przez system OJS jako “pliki pomocnicze”, w rozdzielczości minimum 300 dpi. Do ilustracji należy dołączyć licencję właściciela praw autorskich na wykorzystanie materiału w druku i w wersji online lub, w przypadku materiałów na licencjach otwartych, określenie typu licencji i wskazanie źródła.

4. Przypisy należy przygotować w formie przypisów dolnych, wedle niżej podanych wskazówek i przykładów (Chicago style):

- Książka: Imię Nazwisko autora, *Tytuł*, przeł. Imię Nazwisko tłumacza (miejsce wydania: wydawca, rok wydania), strona lub strony.
- Rozdział w książce zbiorowej: Imię Nazwisko autora, “Tytuł rozdziału”, w: *Tytuł książki lub tomu zbiorowego*, red. Imię Nazwisko redaktora (miejsce wydania: wydawca, rok wydania), strona lub strony.
- Artykuł w periodyku: Imię Nazwisko autora, “Tytuł artykułu”, *Tytuł czasopisma* tom, numer, rok wydania, strona lub strony.
- Artykuł ze strony internetowej, forum dyskusyjnego lub czasopisma online: Imię Nazwisko autora, “Tytuł artykułu lub postu”, *Tytuł czasopisma*, tom, numer, rok wydania, <http://www.xxx.xxx.xxx> (data dostępu w postaci: dd.mm.rrrr).
- Hasło encyklopedyczne lub słownikowe: “Hasło”, w: *Tytuł encyklopedii lub słownika*, red. Imię Nazwisko redaktora (miejsce wydania: wydawca, rok wydania), strona lub strony.
- Hasło z encyklopedii lub słownika internetowego: “Hasło”, w: *Tytuł encyklopedii lub słownika*, <http://www.xxx.xxx.xxx> (data dostępu w postaci dd.mm.rrrr).
- Wiersz lub rozdział w książce jednego autora: Imię Nazwisko autora, “Tytuł wiersza lub rozdziału”, w: *Tytuł tomu lub książki* (miejsce wydania: wydawca, rok wydania), strony.
- Film: *Tytuł filmu*, reż. Imię Nazwisko reżysera, Nazwa dystrybutora lub producenta, kraj, rok premiery.
- Cytat za innym autorem: Imię Nazwisko autora cytowanego tekstu, *Tytuł*, przeł. Imię Nazwisko tłumacza (miejsce wydania: wydawca, rok wydania), strony, cyt. za: Imię Nazwisko autora cytowanego tekstu, *Tytuł*, przeł. Imię Nazwisko tłumacza (miejsce wydania: wydawca, rok wydania), strona lub strony.
- Kolejne przypisy: Nazwisko autora, skrótowy “Tytuł artykułu...” lub *Książki...*, strona.

## 5. Przykłady

- Książka: Roland Barthes, *Sade, Fourier, Loyola*, przeł. Renata Lis (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1996), 30–31.
- Rozdział w książce zbiorowej: Robert Cieślak, “Od Grünewalda do Bacona. Gra o tożsamość w poezji Tadeusza Różewicza”, w: *Ponowoczesność a tożsamość*, red. Bożena Tokarz, Stanisław Piskor (Katowice: Wydawnictwo OK SPP, 1997), 86–87.
- Artykuł w periodyku: Ewa Szczęsna, “Tożsamość hybrydyczna”, *Er(r)go* nr 9, 2/2004, 10–11.
- Artykuł ze strony internetowej, forum dyskusyjnego lub czasopisma online: Artur Wolski, “Nauka i przemysł”, *Forum Akademickie*, 1/2006, <http://forumakademickie.pl/fa/2006/01/nauka-i-przemyslania> (12.02.2007).

- Hasło encyklopedyczne lub słownikowe: “Rozum”, w: *Słownik synonimów*, red. Andrzej Dąbrówka, Ewa Geller, Ryszard Turczyn (Warszawa: Wydawnictwo MCR, 1993), 115–116.
- Hasło z encyklopedii lub słownika internetowego: “Absolut”, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/a/absolut.pdf> (10.10.2007).
- Wiersz lub rozdział w książce jednego autora: Maria Korusiewicz, “Vermeer (1658)”, w: *Majolika* (Katowice: Wydawnictwo Śląsk, 2012), 5.
- Film: *The Pillow Book*, reż. i scen. Peter Greenaway, Lions Gate Films, Francja–Holandia–Wielka Brytania, 1996.
- Cytat za innym autorem: Kurt Vonnegut, Jr., *Rzeźnia numer pięć*, przeł. Lech Jęczynek (Warszawa: Wydawnictwo Da Capo, 1996), 14, cyt. za: Jolanta Misiarz, “Jeszcze kilka słów na temat masakry. Filozofia egzystencjalna w *Rzeźni numer pięć*”, w: *Szkice o literaturze i kulturze amerykańskiej*, red. Teresa Pyzik (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001), 71.
- Kolejne przypisy: Vonnegut, *Rzeźnia...*, 132–133.

6. Nie stosujemy skrótów: “ibid./ibidem”; “op. cit.”; “tamże”; “tegoż”.

7. Skrót: “Zob.” stosujemy wtedy, kiedy naszą intencją jest poszerzenie podawanych informacji. Skrót “Por.” stosujemy wtedy, kiedy naszą intencją jest komparatywne lub kontrastywne zestawienie podawanych informacji z innym źródłem.

8. Do każdego tekstu prosimy dołączyć jednoakapitowe streszczenia w języku angielskim i polskim (wraz z tytułem w języku angielskim i słowami kluczowymi w obu językach) – min. 600 i max. 800 znaków ze spacjami, a także bibliografię.

9. Bibliografię prosimy konstruować według następujących wytycznych:

- Książka  
Nazwisko, Imię autora. *Tytuł*, przeł. Imię Nazwisko tłumacza, zakres stron. Miejsce wydania: wydawca, rok wydania.  
Przykład: Saunders, George. *Lincoln w bardo*, przeł. Michał Kłobukowski. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2018.
- Rozdział w książce zbiorowej  
Nazwisko, Imię autora. “Tytuł rozdziału”. W: *Tytuł książki lub tomu zbiorowego*, red. Imię Nazwisko redaktora, zakres stron. Miejsce wydania: wydawca, rok wydania.  
Przykład: Sendyka, Roma. “Miejsca, które straszą (afekty i nie-miejsca pamięci)”. W: *Pamięć i afekty*, red. Zofia Budrewicz, Roma Sendyka, Ryszard Nycz, 15–22. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2014.
- Artykuł w periodyku  
Nazwisko, Imię autora. “Tytuł artykułu”. *Tytuł czasopisma*, tom, numer/rok wydania, zakres stron.  
Przykład: Szczęsna, Ewa. “Tożsamość hybrydyczna”. *Er(r)go* nr 9, 2/2004, 10–11.
- Artykuł ze strony internetowej, forum dyskusyjnego lub czasopisma online  
Nazwisko, Imię autora. “Tytuł artykułu lub postu”. *Tytuł czasopisma*, tom, numer, rok wydania. <https://www.xxx.xxxx.xxx> (data dostępu w postaci: dd.mm.rrrr).

Przykład: Sankaran, Chitra. "Apocalyptic Vision in the Laotian Short Story 'The Roar of a Distant War' by Viliya Ketavong". *Journal of Ecocriticism*, 8, 1, 2018. <https://ojs.unbc.ca/index.php/joe/article/view/1692> (10.02.2021).

- Hasło encyklopedyczne lub słownikowe

"Hasło". W: *Tytuł encyklopedii lub słownika*, red. Imię Nazwisko redaktora, zakres stron. Miejsce wydania: wydawca, rok wydania.

Przykład: "Rozum." W: *Słownik synonimów*, red. Andrzej Dąbrówka, Ewa Geller, Ryszard Turczyn, 115–116. Warszawa: Wydawnictwo MCR, 1993.

- Hasło z encyklopedii lub słownika internetowego

"Hasło". W: *Tytuł encyklopedii lub słownika*. <https://www.xxx.xxxx.xxx> (data dostępu w postaci dd.mm.rrrr).

Przykład: "Folblut". W: *Encyklopedia PWN*. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/folblut;3901746.html> (10.02.2021).

- Wiersz lub rozdział w książce jednego autora

Nazwisko, Imię autora. "Tytuł wiersza lub rozdziału". W: *Tytuł tomu lub książki*, zakres stron. Miejsce wydania: wydawca, rok wydania.

Przykład: Snyder, Gary. "The Elwha River". W: *Mountains and Rivers Without End*, 32–38. Berkeley: Counterpoint, 1996.

- Film

*Tytuł filmu*, reż. Imię Nazwisko reżysera. Nazwa dystrybutora lub producenta, kraj, rok premiery.

*The Pillow Book*, reż. Peter Greenaway. Lions Gate Films, France–The Netherlands–United Kingdom, 1996.

## Standardy językowe

Nadesłane teksty artykułów i streszczeń muszą spełniać międzynarodowe standardy akademickiej angielszczyzny (poziom językowy wykształconego native-speakera języka angielskiego) oraz akademickiej polszczyzny.

## Zastrzeżenia

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania pewnych modyfikacji tekstu nienaruszających merytorycznej strony opracowania. Teksty niekompletne oraz teksty opisane niekompletnymi metadanymi będą odrzucane. Redakcja zastrzega sobie prawo do przedruków tekstu w numerach rocznicowych *Er(r)go*.

## Korespondencja

Korespondencję prosimy kierować na adres e-mail: [errgo@us.edu.pl](mailto:errgo@us.edu.pl).



## Themes

Culture and its products; the ontology of artefacts; methodologies of literary and cultural research; critical theory; comparative literary studies; trends and tendencies in culture/literature; interdisciplinary relations; liminal spaces between culture, literature, philosophy, anthropology, sociology, etc.; transformations of paradigms; trends and contexts; literary-theoretical and cultural syntheses – and related areas.

## Editorial policy

Except for commissioned texts, or new (first) translations, *Er(r)go* does not accept texts previously published. Reprints are admissible in thematic issues if a given text is particularly important from the point of view of the overall conception of the issue. Submissions undergo the procedure of double-blind peer review, the outcome of which decides about the qualification of the text for publication.

## Text formatting

1. Editable documents (DOC, DOCX or RTF – not: PDF) should be submitted to our OJS system. In order to do this, please visit the journal's website ([www.errgo.pl](http://www.errgo.pl)), log in to the system as “Author” and follow the on-screen instructions.

2. Texts in English should be prepared in accordance with the Chicago style:

- spacing: double space
- margins: 3 cm (left, right, top and bottom)
- font: Times New Roman, font size: 12 points
- paragraph indent: 1.25 cm; justification: left and right
- article title: maximum 120 characters including spaces
- abstracts in English and in Polish: min. 600 and max. 800 characters including spaces
- keywords: max 75 characters including spaces
- motto: max. 250 characters incl. spaces, exclusively under the main title, font size: 10 points
- subsection headers: maximum 70 characters including spaces; headers unnumbered
- blockquote: minimum three lines or 50 words, single-spaced, no quotation marks
- block indent: 1.25 cm, one empty line between the main text and the text of the quote (top and bottom), font size: 10 points. Do *not* italicize blockquotes.
- quotations withing the blockquote: double quotation marks (“Text”)
- in-text quotations: maximum three lines – double quotation marks
- quotations within in-text quotations: single quotation marks (“Text ‘text’ text.”)
- special use of words: double quotation marks (“Text”)
- emphasis: only *italics* (not: spaced, not: bold)
- ellipsis: [...]
- commas and periods: within quotation marks (“Text ‘text’ text.”)
- footnote number: after the period and/or quotation mark (“Text ‘text’ text.”<sup>1</sup>)

3. All of the graphic material (figures, illustrations, diagrams, etc.) to be included in the text should be submitted via OJS as “additional files.” The minimum resolution of illustrations is 300 dpi. All graphics must be supplied with appropriate written licenses for print and online use, issued by the copyright owner or, in the case of open-license or owned materials, a declaration concerning the type of the license and the source of the graphics.

4. Footnotes need to be prepared in accordance with the Chicago Humanities style, as follows:

- A book: Name Surname of the author, *Title*, trans. Name Surname of the translator (place of publication: publisher, year of publication), pages.
- A chapter in a collective volume: Name Surname of the author, “Title of the Chapter,” in: *Title of the Collection*, ed. Name Surname of the editor(s) (place of publication: publisher, year of publication), pages.
- An article in a periodical: Name Surname of the author, “Title of the Article,” *Title of the Periodical*, volume, issue (year), pages.
- An online article, an online forum entry, an online periodical article: Name Surname of the author, “Title of the Article,” *Title of the Periodical*, volume, issue (year), pages (if available), <http://www.xxx.xxxx.xxx> (access date in the dd/mm/yyyy format).
- An encyclopaedia/dictionary entry: “Title of the Entry,” in: *Title of the Source*, ed. Name Surname of the editor (place of publication: publisher, year of publication), pages.
- An online encyclopaedia/dictionary entry: “Title of the Entry,” in: *Title of the Source*, <http://www.xxx.xxxx.xxx> (access date in the dd/mm/yyyy format).
- A poem or a chapter in a book by a single author: Name Surname of the author, “Title of the Chapter,” in: Name Surname of the author, *Title of the Book* (place of publication: publisher, year of publication), pages.
- Film: *The Title of the Motion Picture*, dir. Name Surname of the director, Name of the producer or distributor, country, year of release.
- Quotation after a different author: Name Surname of the author of the quoted text, *Title of the Book*, trans. Name Surname of the translator (place of publication: publisher, year of publication), pages, quoted in: Name Surname of the quoting author, *Title of the Book*, trans. Name Surname of the translator (place of publication: publisher, year of publication), pages.
- Following footnotes to the same text: Surname of the author, shortened “Title of the Article” or of a *Book*, pages.

## 5. Examples

- A book: Jean Baudrillard, *The Ecstasy of Communication*, trans. Bernard and Caroline Schutze, edited by Sylvere Lotringer (New York: Semiotext(e), 1988), 30–31.
- A chapter in a collective volume: Robert Cieślak, “Od Grünewalda do Bacona. Gra o tożsamość w poezji Tadeusza Różewicza,” in: *Ponowoczesność a tożsamość*, ed. Bożena Tokarz and Stanisław Piskor (Katowice: Wydawnictwo OK SPP, 1997), 86.

- An article in a periodical: Ewa Szczęsna, “Tożsamość hybrydyczna,” *Er(r)go*, no. 9, (2/2004), 10–11.
- An online article, an online forum entry, an online periodical article: Artur Wolski, “Nauka i przemyslenia,” *Forum Akademickie*, no. 1 (2006), <http://forumakademickie.pl/fa/2006/01/nauka-i-przemyslenia> (12.02.2007).
- An encyclopaedia/dictionary entry: “Rozum,” in: *Słownik synonimów*, edited by Andrzej Dąbrówka, Ewa Geller, Ryszard Turczyn (Warszawa: Wydawnictwo MCR, 1993), 115–116.
- An online encyclopaedia/dictionary entry: “Absolut,” in: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/a/absolut.pdf> (10.10.2007).
- A poem or a chapter in a book by a single author: Maria Korusiewicz, “Vermeer (1658),” in: *Majolika* (Katowice: Wydawnictwo Śląsk, 2012), 5.
- Film: *The Pillow Book*, dir. and screenplay Peter Greenaway, Lions Gate Films, France–the Netherlands–United Kingdom, 1996.
- Quotation after a different author: Kurt Vonnegut, Jr., *Rzeźnia numer pięć*, trans. Lech Jęczmyk (Warszawa: Wydawnictwo Da Capo, 1996), 14, quoted in: Jolanta Misiarz, “Jeszcze kilka słów na temat masakry. Filozofia egzystencjalna w *Rzeźni numer pięć*,” in: *Szkice o literaturze i kulturze amerykańskiej*, ed. Teresa Pyzik (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001), 71.
- Footnotes to the same text: Vonnegut, *Rzeźnia numer pięć*, 132.

6. We do not use: “ibid./ibidem”; “op. cit.”; “idem”.

7. We use “See:” only when it is our intention to extend the information provided in the text. The abbreviation “Cf.” is to be used only when our intention is to provide a contrastive or comparative juxtaposition of the information offered in our text with information offered in other sources.

8. Each text must be appended with one-paragraph abstracts in English and Polish (including titles and keywords in both languages), min. 600 and max. 800 characters (including spaces), and with bibliography.

9. Bibliography should be formatted in accordance with the Chicago Manual of Style.

- A book

Surname, Name. *Title*. Translated by Name Surname of the translator, page range. Place of publication: Publisher, year of publication.

Example: Saunders, George. *Lincoln w bardo*. Translated by Michał Kłobukowski. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2018.

- A chapter in a collective volume

Surname, Name. “Title of the Chapter.” In: *Title of the Collection*, edited by Name Surname of the editor, page range. Place of publication: Publisher, year of publication.

Example: Taylor, Nik. “Anthropomorphism and the Animal Subject.” In *Anthropocentrism: Humans, Animals, Environments*, edited by Robert Boddice, 265–281. Leiden and Boston: Brill, 2011.

- An article in a periodical

Surname, Name. “Title of the Article.” *Title of the Periodical*, volume number, issue number (year of publication), page range.



Example: Beardsworth, Alan, and Alan Bryman. "The Wild Animal in Late Modernity. The Case of the Disneyization of Zoos." *Tourist Studies*, vol. 1, no. 1 (2001), 83–104.

- An online article, an online forum entry, an online periodical article  
Surname, Name. "Title of the Article." *Title of the Periodical*, volume number, issue number (year of publication). <https://www.xxx.xxxx.xxx> (access date: dd.mm.rrrr).

Example: Sankaran, Chitra. "Apocalyptic Vision in the Laotian Short Story 'The Roar of a Distant War' by Viliya Ketavong." *Journal of Ecocriticism*, vol. 8, no. 1 (2018). <https://ojs.unbc.ca/index.php/joe/article/view/1692> (12.05.2019).

- An encyclopaedia/dictionary entry  
"Title of the entry." In: *Title of the Encyclopaedia or a Dictionary*, edited by Name Surname of the editor, page range. Place of publication: Publisher, year of publication.

Example: "Rozum." In: *Słownik synonimów*, edited by Andrzej Dąbrówka, Ewa Geller, and Ryszard Turczyn, 115–116. Warszawa: Wydawnictwo MCR, 1993.

- An online encyclopaedia/dictionary entry  
"Title of the entry." In: *Title of the Encyclopaedia or a Dictionary*. <https://www.xxx.xxxx.xxx> (access date dd.mm.rrrr).

Example: "Accelerometer." In: *Encyclopaedia Britannica*. <https://www.britannica.com/technology/accelerometer> (10.02.2021).

- A poem or a chapter in a book by a single author  
Surname, Name. "Title of the Poem." In: *Title of the Book*, page range. Place of publication: Publisher, year of publication.

Example: Snyder, Gary. "The Elwha River." In: *Mountains and Rivers Without End*, 32–38. Berkeley: Counterpoint, 1996.

- Film  
*Title of the Film*, dir. Name Surname of the director, Name of the producer or distributor, country, year of release.

Example: *The Pillow Book*, dir. and screenplay Peter Greenaway, Lions Gate Films, France–The Netherlands–United Kingdom, 1996.

## Language standards

Submissions, including abstracts, must meet the world-wide standards of academic English (educated native speaker proficiency level).

## Disclaimer

The Editors reserve the right to introduce modifications that would not affect the merit of the study to the texts submitted to *Er(r)go*. Incomplete submissions, or submissions missing metadata will be rejected. The Editors also reserve the right to reprint texts submitted to the journal in anniversary or special issues of the *Er(r)go*.

## Correspondence

Correspondence should be directed to: [errgo@us.edu.pl](mailto:errgo@us.edu.pl).

Projekt serii / series designer: Marek J. Piwko {mjpp}

Na okładce / on the cover:

*Ma(n)chines* - Marzena Kubisz © 2021

ISSN 2544-3186



(CC BY-SA 4.0)

Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe  
Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International

### Kontakt z Redakcją / Contact Info

e-mail: [errgo@us.edu.pl](mailto:errgo@us.edu.pl)

<http://www.errgo.pl>

### Wydawca / Publisher

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ul. Bankowa 12B

40-007 Katowice

tel.: 32 359 20 56; fax: 32 359 20 57

e-mail: [zamowienia.wydawnictwo@us.edu.pl](mailto:zamowienia.wydawnictwo@us.edu.pl)

[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)

### Współwydawca / Co-publisher

“Śląsk” Sp. z o.o. Wydawnictwo Naukowe

ul. Juliusza Ligonia 7

40-036 Katowice

tel.: (0048) 32 258 07 56, fax: (0048) 32 258 32 29

e-mail: [biuro@slaskwn.com.pl](mailto:biuro@slaskwn.com.pl), [redakcja@slaskwn.com.pl](mailto:redakcja@slaskwn.com.pl)

[handel@slaskwn.com.pl](mailto:handel@slaskwn.com.pl)

[www.slaskwn.com.pl](http://www.slaskwn.com.pl)

---

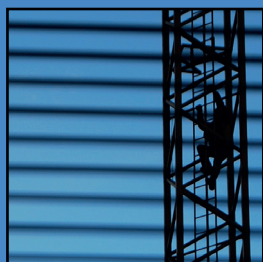
Wydanie pierwsze arkuszy wydawniczych: 21,0  
arkuszy drukarskich: 19,75

---

Theory | Literature | Culture

# ER(R)GO

Teoria | Literatura | Kultura



w następnym numerze / in the next issue:

auto/bio/grafia  
auto/bio/graphy

pieśni o sobie / songs of oneself

amerykańskie lustro / american mirror

biografia a prawda / biography and truth

natura autorefleksji / nature of self-reflection

autoportrety i biodramy / self-portraits and biodramas

uliczne sobowtóry / street doppelgangers



cudze buty / other people's shoes

Egzemplarz bezpłatny

Więcej o książce

ISSN 2544-3186 12

9 772544 318101



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO

